

JENČY 1920

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

JEŃCY 1920



KRAKÓW-WARSZAWA 2020

Recenzent

dr Wojciech Frazik

Redakcja: Przemek Gryc

Korekta: Zofia Sajdek

Skład: Elżbieta Krok

Projekt okładki: Piotr Żyłko

Na okładce wykorzystano zdjęcie *Jeńcy sowieccy w przemarszu przez Radzymin, 15 sierpnia 1920 r.* (fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/o/1/384/2) oraz plakaty propagandowe

Druk i oprawa:

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020

Wydawca:

Instytut Pamięci Narodowej

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Publikacja przygotowana przez Oddział IPN – KŚZpNP w Krakowie

ul. Reformacka 3, 31-012 Kraków

ISBN 978-83-958671-4-9

Zapraszamy:

www.ipn.gov.pl

www.ipn.poczytaj.pl

Spis treści

Maciej Korcuć

- 7 „Wykorzystać – jeżeli to się okaże niezbędne”.
Jeńcy 1920 i Anty-Katyń

Waldemar Rezmer

- 65 Jeńcy polscy w niewoli sowieckiej

Zbigniew Karpus

- 157 Jeńcy sowieccy w niewoli w Polsce w latach
1919–1921

- 207 Aneksy

- 259 Literatura

Maciej Korkuć

„Wykorzystać – jeżeli to się okaże niezbędne”. Jeńcy 1920 i Anty-Katyń

W kwietniu 1990 r. prezydent Michaił Gorbaczow oficjalnie w imieniu Związku Sowieckiego przyznał, że Zbrodni Katyńskiej dokonał Związek Sowiecki. Kilka miesięcy później, w listopadzie 1990 r., ten sam Michaił Gorbaczow nakazał znaleźć jakiegokolwiek wydarzenia z dziejów stosunków polsko-sowieckich, „w których wyniku poniosła straty Strona Sowiecka”, aby je „wykorzystać – jeżeli to się okaże niezbędne, w rozmowach ze «Stroną Polską»”¹. Chodziło o to, aby wymyślić problem, który w bieżącej polityce wykorzystany będzie jako przeciwwaga dla wydzwięku politycznego i moralnego Zbrodni Katyńskiej. W ten sposób w politycznej agendzie stosunków dwustronnych pojawił się tak zwany problem jeńców z 1920 r.

Zbrodnicza decyzja o wymordowaniu polskich oficerów w 1940 r. była częścią politycznych kalkulacji władz sowieckich. Polityczną decyzją ZSRS była strategia zakłamywania zbrodni – po wyjściu masakry katyńskiej na światło dzienne w 1943 r. Polityczną decyzją było przypisanie jej Niemcom. Polityczną decyzją Moskwy było demonstrowanie przez sowiecką dyplomację i propagandę oburzenia informacjami o sprawstwie sowieckim. Polityczne decyzje władz sowieckich (a potem rosyjskich) legły u podstaw fałszywej narracji dotyczącej losów jeńców

¹ *Rozporządzenie Prezydenta ZSRR z 3 listopada 1990 r. [w:] Katyń – dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r., Warszawa 1992, s. 127–131.*

wojny polsko-bolszewickiej z lat 1919–1920 – zaraz po przyznaniu się przez te władze do sprawstwa mordu katyńskiego w 1990 r. Tak promowany „rachunek krzywd” miał zrównoważyć prawdę o Zbrodni Katyńskiej.

W ten sposób decyzje polityczne Kremla z początku lat dziewięćdziesiątych XX w. spowodowały, że zainteresowanie losami jeńców z lat 1919–1920 przestało być tylko wąską dziedziną badań historycznych. W myśl politycznych decyzji Moskwy temat ten urósł do rangi problemu międzypaństwowego.

Stało się tak mimo pełnej świadomości Kremla, że w 1920 r. nie było żadnych działań, które można by porównać do Zbrodni Katyńskiej i jej wymiaru w stosunkach międzypaństwowych.

W latach powojennych zideologizowana historiografia w ZSRS i podległych mu państwach satelickich (w tym w PRL) narrację historyczną kształtowała na podstawie schematu zakładającego wyłącznie pozytywny opis partii i państwa Lenina oraz Stalina, jako niosących powszechne „wyzwolenie narodowe i społeczne”. Opis historii był zależny od bieżących potrzeb rządzącej partii komunistycznej i jej moskiewskiej centrali. Składnikiem tej narracji było prezentowanie czarnego obrazu wszystkich państw i sił, z którymi sowiecka Rosja i ZSRS były kiedykolwiek skonfliktowane. I wykorzystanie każdego faktu, który komuniści mogli zmienić w oskarżenie przy wzmocnieniu bipolarnego schematu, w którym Sowietci są siłą niosącą „wolność i braterstwo ludów”, a każdy przeciwnik bolszewików jest przedstawiany jako zdemoralizowany i bezwzględny „wróg postępowej ludzkości”.

Dlatego pisząc o okolicznościach, w jakich w latach dziewięćdziesiątych XX w. wykreowano polityczny spór dotyczący losu jeńców z 1920 r, jako przeciwwagę dla prawdy o Katyniu, warto pokrótce prześledzić istotę konfliktu sowiecko-polskiego w latach 1919–1920 oraz skutki polityki Stalina wobec Polski w czasie II wojny światowej, ze Zbrodnią Katyńską i kłamstwem katyńskim w tle. W ten sposób można odpowiedzieć na pytanie, jak w latach 1943–1990 oficjalna historiografia sowiecka (i będąca jej odbiciem oficjalna historiografia PRL) przedstawiała wojnę polsko-bolszewicką, kiedy sprawstwo Zbrodni Katyńskiej przypisywano Niemcom. Wskazanie, o co oskarżała wówczas Moskwa „białopolskich interwentów”, może pokazać, jak odległe były nawet tamte ujęcia od tego, co wymyślono w latach dziewięćdziesiątych.

1. „Ruszamy do decydującego boju”

Najpierw fakty. Z polskiego punktu widzenia stawką wojny z bolszewicką Rosją w latach 1919–1920 była niepodległość państwa zagrożonego przez plany rozszerzenia rewolucji komunistycznej na zachód kontynentu. Stawką był także przebieg granic Rzeczypospolitej na wschodzie. W koncepcjach Piłsudskiego leżało również wsparcie dążeń ukraińskich do budowy odrębnego państwa. W długofalowych założeniach byłoby to dodatkowym elementem bezpieczeństwa Polski – po spodziewanym wcześniej czy później ustaniu wewnętrznych walk i opanowaniu politycznego chaosu w Rosji.

Z punktu widzenia Lenina i bolszewików podbój Polski i likwidacja niezależnego, budzącego się do życia państwa miały być jednym z etapów rozszerzania rewolucji w powersalskiej Europie (i na świecie). Wiosną 1919 r. na posiedzeniu Wszechrosyjskiego Komitetu Wykonawczego Lenin zapowiadał: „Sprawa międzynarodowej rewolucji jest zapewniona [...] Nie szukamy z burżuazją ugody, ruszamy do decydującego boju z burżuazją [...]. Towarzysze obecni na tej sali widzieli, jak powstała pierwsza Republika Radziecka, widzą teraz, jak powstała III komunistyczna Międzynarodówka [oklaski], zobaczą oni wszyscy, jak powstaje Ogólnoświatowa Federacyjna Republika Rad”². Na II Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej 19 lipca 1920 r., a więc w okresie zwycięstw sowieckiej kontrofensywy, Lenin wygłosił referat o sytuacji międzynarodowej. Mówił między innymi: „Obecnie mamy wszędzie przodujący proletariatus. Mamy wszędzie armię proletariacką [...] i jeżeli nasi towarzysze z zagranicy pomogą nam teraz zorganizować jednolitą armię, to żadne niedociągnięcia nie przeszkodzą nam w wykonaniu naszego dzieła. Dziełem tym jest **dokonanie światowej rewolucji proletariackiej, stworzenie światowej republiki sowieckiej** [wyróżnienie – M.K.]”³.

Mniej więcej w tym samym czasie dowództwo przeciwpolskiego Frontu Zachodniego zagrzewało swoich żołnierzy (2 lipca 1920 r.): „Nadszedł czas zapłaty. W krwi rozgromionej armii polskiej utopicie przestępczy rząd Piłsudskiego. [...] Przez trupa białej Polski przechodzi

² Cyt. za: A.L. Szcześniak, *Wojna polsko-radziecka 1918–1920*, Warszawa 1989, s. 17.

³ W.I. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. 41, Warszawa–Moskwa 1988, s. 227–228.

droga do światowego pożaru. Na bagnetach przyniesiemy szczęście i pokój ludziom pracy. Nadszedł czas wymarszu. Na Warszawę, Mińsk, Wilno – marsz!”⁴.

W takiej perspektywie polska wola posiadania niepodległego państwa musiała stać się przeszkodą na drodze przeniesienia rewolucji na zachód kontynentu. Jeszcze w sierpniu 1920 r. Lenin zapowiadał: „Rewolucja proletariatu, zrzućcie jarzmo kapitalizmu, zbliża się i nastąpi we wszystkich krajach kuli ziemskiej!”⁵. A już w sprawozdaniu politycznym na posiedzeniu KC RKP(b) 22 września stwierdzał: „Wojna z Polską, a raczej kampania lipcowo–sierpniowa, zmieniła gruntownie międzynarodową sytuację polityczną”. I dodawał: „Zbliżanie się naszej armii do Warszawy dowiodło niezbicie, że gdzieś w jej pobliżu znajduje się centralny punkt całego światowego imperializmu, systemu opierającego się na traktacie wersalskim. Polska, ostatni szaniec przeciw bolszewikom, znajdująca się całkowicie w rękach Ententy, jest tak potężnym czynnikiem tego systemu, że kiedy Armia Czerwona zagroziła tej twierdzy – cały system się zachwiał”⁶.

Warszawa nie padła: udana wielka ofensywa Wojska Polskiego znad Wisły i Wieprza dokonała przełomu w wojnie. Wycofujące się w popłochu armie Frontu Zachodniego w części poszły w rozsypkę, a częściowo ewakuowały się do Prus Wschodnich. Bolszewicy błyskawicznie tracili zajęte wcześniej tereny. Do odwrotu został zmuszony także sowiecki Front Południowo-Zachodni, którego celem było zdobycie Lwowa. Wspólna obrona wojsk polskich i ukraińskich odparła atak Budionnego na Zamość.

Los wojny przypieczętowany został w drugiej wielkiej bitwie stoczony w 1920 r. Rosjanie, licząc na zmęczenie Polaków nieustanną ofensywą, próbowali przygotować kontruderzenie, które odwrócić miało bieg zdarzeń na froncie. Rozumiał to Piłsudski, zmierzając do walnego rozstrzygnięcia, zanim Sowietci, dysponujący wciąż olbrzymim zapleczem, zdolają przegrupować siły. W dniach 20–28 września 1920 r. doszło do

4 L. Korczak, J.S. Dąbrowski, M. Ustrzycki, P. Franaszek, M. Korcuć, *Dzieje Kresów*, Kraków 2006, s. 310. Zob. A.A. Daniłow, Ł.G. Kosulina, M.J. Brandt, *Istoriija Rossii. XX – nacziało XXI wieka*, Moskwa 2007, s. 120.

5 W.I. Lenin, *Dzieła...*, s. 266.

6 *Ibidem*, s. 271–272.

bitwy nad Niemnem, która rozegrała się na obszarze rozciągającym się od Wołkowyska i Grodna po Druskienniki. To była druga decydująca bitwa wojny polsko-bolszewickiej. Dzięki ryzykownemu manewrowi oskrzydającemu Polacy mogli kompletnie zniszczyć cały front bolszewicki. Rozpoczął się paniczny odwrót Sowietów, tracących olbrzymie liczby jeńców. Odbiwszy z rąk sowieckich wiele miejscowości, 15 października 1920 r. Polacy wkroczyli do Mińska. Trzy dni później weszło w życie podpisane 12 października 1920 r. zawieszenie broni.

Już po przegranych bitwach pod Warszawą i nad Niemnem Lenin stwierdził 2 października 1920 r.: „Rozbijając armię polską, rozbijamy pokój wersalski, na którym opiera się cały system obecnych stosunków międzynarodowych. Gdyby Polska stała się sowiecka [...] pokój wersalski zostałby zburzony i cały system międzynarodowy, ustanowiony dzięki zwycięstwu nad Niemcami, runąłby. [...] Jeszcze kilka dni zwycięskiej ofensywy Armii Czerwonej, a nie tylko Warszawa zostałaby zdobytą (to nie byłoby tak istotne), lecz zostałby zburzony pokój wersalski. Oto międzynarodowe znaczenie tej polskiej wojny”. I podsumował: „Oto, gdzie obecnie tkwi źródło naszych nowych trudności. Kiedy – jak wam wiadomo – zabrakło nam trochę sił, aby dojść do Warszawy [...] kiedy armia, po niesłychanych i niespotykanych bohaterskich wysiłkach, znalazła się u kresu swoich sił – nastąpiła klęska wojenna”⁷.

Zawarty 18 marca 1921 r. traktat pokojowy w Rydze kończył wojnę z Sowietami. Ustalona w rokowaniach granica polsko-sowiecka była linią kompromisową, w znacznym stopniu nawiązującą do zachodnich granic drugiego zaboru rosyjskiego. Polska obroniła niepodległość. Jednocześnie rezygnowała z prób wsparcia budowy samodzielnego państwa ukraińskiego.

Przez kolejnych kilkanaście lat Rzeczpospolita Polska była niezależnym państwem graniczącym z ZSRS. Ten stan trwał do 1939 r.

II wojna światowa rozpoczęła się od wspólnego najazdu Niemiec i Związku Sowieckiego na Polskę. Dwa totalitaryzmy 28 września 1939 r. ustaliły „granice przyjaźni” wzdłuż zmodyfikowanej linii Ribbentrop–Mołotow. Oba też na dużą skalę represjonowały przedstawicieli społeczeństwa polskiego. Związek Sowiecki, podobnie jak Niemcy,

⁷ *Ibidem*, s. 313–317.

prowadził na ziemiach okupowanych politykę wyniszczenia elit społecznych i państwowych (jej elementem była Zbrodnia Katyńska). W kontekście międzynarodowym Stalin liczył na długotrwały i obustronnie wyniszczający konflikt na zachodzie Europy, który doprowadzić miał do radykalizacji nastrojów sprzyjających rewolucji komunistycznej. Tymczasem jednak wspierał Niemcy dostawami surowców potrzebnych im do podboju Europy i prowadzenia wojny. Atak Niemiec na dotychczasowego sojusznika 22 czerwca 1941 r. spowodował odwrócenie przymierzy: ZSRS znalazł się w obozie aliantów.

Podpisując się pod zasadami Karty atlantyckiej, Stalin pozorował poszanowanie wartości łączących „narody zjednoczone”. Całkowicie wbrew tym zasadom po ponownym wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemię polskie (w styczniu 1944 r.) Związek Sowiecki prowadził działania ukierunkowane na niedopuszczenie do odbudowy niepodległej Polski.

Likwidację okupacji niemieckiej ZSRS łączył z niszczeniem przygotowanych w konspiracji, a teraz się ujawniających, alianckich struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Opanowanie całego polskiego terytorium Sowietów wykorzystali do ponownej aneksji większości ziem wschodnich (okupowanych już w latach 1939–1941) oraz do zniewolenia całej reszty Polski na zachód od Bugu. Uczynili tak mimo wyrażanej przez Polaków gotowości do sojuszniczej współpracy w walce z Niemcami. Ceną miało być jedynie zgodne z wartościami Narodów Zjednoczonych poszanowanie suwerenności polskiego alianta. I właśnie na to Kreml się nie godził. W latach 1944–1945 Stalin uniemożliwił odbudowę wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Wykorzystując obecność w Polsce sowieckich sił zbrojnych, nie pozwolił na powrót do kraju władz państwowych, kierujących w obozie alianckim walką narodu o niepodległość. Za pomocą terroru, masowych represji i zbrodni niszczył struktury Polskiego Państwa Podziemnego, a także środowiska społeczne przywiązane do niepodległości.

Dzisiaj w rosyjskich podręcznikach nie ma miejsca na rzeczowe stwierdzenia, że żołnierze Armii Czerwonej walczyli i ginęli, osiągając cele wojenne i polityczne określane przez imperialną politykę Stalina. Jest faktem bezspornym, że chodziło o wykorzystanie okoliczności wojennych do rozszerzenia władzy imperium sowieckiego na inne kraje. Uniemożliwienie odbudowy wolnej Polski było jednym z priorytetowych celów Stalina.

W działaniach Kremla widać było pełną determinację, ukierunkowaną na wcielenie do ZSRS wschodnich województw Polski oraz całkowite zniewolenie polskiego społeczeństwa. Żołnierze sowieccy – wbrew kolportowanemu wszędzie hasłom stalinowskiej propagandy mówiącej o „wyzwoleniu Polski” – zostali wykorzystani jako narzędzie jej ponownego zniewolenia, po ponad pięciu latach II wojny światowej. Pomijając kwestię zachowywania się czerwonoarmistów na podbitych ziemiach, trzeba wspomnieć, że żaden szeregowy żołnierz nie miał wpływu na to, jak jego walkę, względnie śmierć, wykorzystuje kierownictwo totalitarnego państwa sowieckiego. Jednak jako zorganizowana siła tego państwa wszyscy przyczynili się do zniewolenia Polski. Od ponownego wkroczenia w jej granice na Wołyniu w styczniu 1944 r. Armia Czerwona była narzędziem okupacji sowieckiej, następującej po okupacji niemieckiej⁸.

Zrozumienie tego, że Stalin nie pozwolił, aby Polska stała się na powrót niepodległym państwem, powinno być podstawą dyskusji o stosunkach sowiecko-polskich w tamtym czasie. Związek Sowiecki zagarnął ponownie jej wschodnie województwa – niemal połowę przedwojennego terytorium. Tymczasem w odniesieniu do tego wydarzenia dzisiejsze rosyjskie podręczniki historii powtarzają – tak jak w czasach Stalina i Breżniewa – frazesy komunistycznej propagandy o „wyzwoleniu Europy” i „wyzwoleniu Polski”. W ten sposób ugruntowuje się propagandowe ujęcie z epoki stalinizmu⁹.

Owszem, w starciu dwóch totalitaryzmów Związek Sowiecki pokonał Rzeszę Niemiecką i wyparł jej wojska z ziem polskich. W sowieckiej (a potem rosyjskiej) narracji do dzisiaj epatuje się liczbą sowieckich żołnierzy poległych na terenie Polski w jej nowych granicach. Liczby nie są polem poważniejszych sporów. Jednak samo stwierdzenie, że w obecnych granicach Polski poległo rzeczywiście około sześciuset tysięcy żołnierzy sowieckich i około miliona żołnierzy niemieckich, niczego nie tłumaczy. Liczby niczego nam przecież nie mówią o celach politycznych, do osiągnięcia których żołnierze ci byli wykorzystywani.

⁸ Los szeregowych żołnierzy sowieckich w Armii Czerwonej rzetelnie opisał we wspomnieniach Nikołaj Nikulin. Zob. N. Nikulin, *Soldat*, przeł. A. Knyt, Warszawa 2013.

⁹ Zob. A.A. Daniłow, Ł.G. Kosulina, M.J. Brandt, *Istorija Rossii...*, s. 245–248.

Nic nam nie mówią o celach politycznych Stalina, tak jak liczba poległych Niemców nic nam nie mówi o celach politycznych Hitlera. Przy tym rola Hitlera w dziejach Polski jest w Rosji wyjaśniana. Gorzej jest z rzetelną informacją o polityce Stalina prowadzonej w czasie II wojny światowej przeciwko niepodległości Polski.

A to właśnie polityczne decyzje Kremla, wykonywane przez miliony żołnierzy Armii Czerwonej, przesądziły o tym, że w 1945 r. miejsce zniewolenia narodu polskiego ze strony Hitlera zajęło nowe zniewolenie – pod władzą Stalina. Narzucone Polsce władze komunistyczne zostały przywiezione z Moskwy w lipcu 1944 r., jako tak zwany Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Pod ochroną ZSRS przemocą wprowadziły one w Polsce stalinowski system ustrojowy, oparty na powszechnym terrorze i zupełnej zależności od Kremla. Jego rdzeniem był utworzony pod nadzorem NKWD i w pełni zależny od Sowietów komunistyczny aparat bezpieczeństwa, wzorowany na czekistowskim i wykonujący polecenia sowieckich mocodawców. Stalin narzucił Polakom alternatywne państwo satelickie – całkowicie od Moskwy zależne, szybko podążające drogą pełnego naśladownictwa sowieckiego modelu stalinizmu. W ten sposób czerwonoarmiści stali się w rękach Stalina narzędziem zniewolenia alianckiej Polski, przy pozorowaniu jej odrębności i samodzielności.

Stalin i jego sowieccy następcy nigdy nie zgodzili się na wycofanie z Polski stałych garnizonów Armii Czerwonej. Na odzyskanie niepodległości po 1939 r. polskie społeczeństwo musiało czekać aż pięćdziesiąt lat – do progu lat dziewięćdziesiątych XX w. Oddziały sowieckich/rosyjskich sił zbrojnych, które były zasadniczym czynnikiem utrzymywania władzy nad Polską przez partię komunistyczną, opuściły ją w 1993 r. Tak więc dopiero od ostatniej dekady XX w. Polska jest na powrót częścią wolnego świata.

W latach komunistycznego zniewolenia Polski (1944–1989) zależne od Moskwy władze narzucały w szkołach oraz w życiu publicznym sowiecką narrację propagandową i była ona obowiązująca. Dotyczyło to zarówno wojny polsko-bolszewickiej i dziejów II Rzeczypospolitej, jak też II wojny światowej (w tym Zbrodni Katyńskiej), a także kolejnych dekad powojennych. Te wizje odbiegały daleko od faktów, niemniej współtworzyły ideologiczną tożsamość nie tylko ZSRS, lecz także podległej mu satelickiej PRL.

2. „Siły reakcji, prawicy, konserwy”

W sowieckiej narracji o wojnie przeciwko Polsce nie podkreślano dążenia do podboju kontynentu i zamiaru likwidacji „ładu wersalskiego” w 1920 r. Z różnych przyczyn uznano, że w opowieści o tej wojnie nie będą eksponowane ani marsz na Zachód „po trupie białej Polski”, ani próba wzniesienia na Zachodzie ogólnoświatowego pożaru rewolucji przy udziale Armii Czerwonej. Oceniono, że wygodniejszy do propagandowego wykorzystania będzie wizerunek państwa sowieckiego napadanego ze wszystkich stron, ofiary obcych interwentów. Nie zamierzano opisywać Sowietów jako agresora chcącego panować nad światem. Stąd też do podręczników historii w ZSRS, a potem także w komunistycznej Polsce, trafiło nieco inne wytłumaczenie zdarzeń od tego, które pojawiło się w cytowanej wyżej wypowiedzi Lenina. Już w 1920 r. tę odmienną wizję sformułował Stalin na łamach „Prawdy”. Uwagę skupiono na odpowiednio wykreowanej „polskiej agresji”, wpisywanej na siłę w interwencję mocarstw Zachodu: „Nie ulega wątpliwości, że wyprawa jaśniepańskiej Polski przeciwko robotniczo-chłopskiej Rosji jest w swej istocie wyprawą Ententy. Chodzi tu nie tylko o to, że Liga Narodów, której kierownikiem jest Ententa, w skład której wchodzi Polska, zaaprobowała najwidoczniej wyprawę Polski na Rosję. Chodzi przede wszystkim o to, że bez pomocy Ententy Polska nie mogłaby zorganizować swego napadu na Rosję, że przede wszystkim Francja, a za nią Anglia i Ameryka, wszelkimi środkami – bronią, umundurowaniem, pieniędzmi, instruktorami – pomagają ofensywie Polski”¹⁰.

Choć niedorzeczność takich wywodów jest oczywista¹¹, to podobne interpretacje, przygotowane na użytek polityczny, wynikały wówczas z potrzeby mobilizacji ludzi pod sztandarami bolszewików. Miały więc one już wtedy do odegrania konkretną rolę w ramach polityczno-propagandowych celów władz bolszewickich. Potem takie narracje polityczne były utrwalane w zideologizowanych wizjach historii państwa bolszewików, pisanych już z perspektywy czasu. Na trwałe zagościły

¹⁰ J. Stalin, *Nowa wyprawa ententy na Polskę*, „Prawda”, 25–26 V 1920, cyt. za: *Historia Polski 1864–1945. Materiały do nauczania w klasie XI*, red. Ż. Kormanowa, Warszawa 1952, s. 328–329.

¹¹ Polemizował z taką wizją nawet Józef Piłsudski w opracowaniu poświęconym wydarzeniom z 1920 r. Zob. J. Piłsudski, *Rok 1920*, przeł. A. Bogusławski, Łódź 1989, s. 144.

w sowieckich „interpretacjach historycznych,” trafiły również do podręczników nauczania historii w ZSRS. Co najwyżej były uzupełnione o sugestię – równie oderwane od faktów – dotyczące domniemanej koordynacji działań „białopolaków” i Wrangla¹², pod patronatem rzekomych mocodawców obu tych sił, czyli „zachodnich imperialistów”. W pewnym momencie pojawił się też wątek „zdrady Trockiego”¹³.

Ten pozorny sojusz i współdziałanie „białych” Polaków oraz Wrangla będą także przywoływane jako wytłumaczenie przyczyn klęsk bolszewickich w wojnie z Polakami w 1920 r., przy czym konsekwentnie będzie się w propagandzie unikać słowa „klęska”. Przyznanie, że Armia Czerwona poniosła w 1920 r. tak spektakularną klęskę w walce z dopiero co odbudowanym Wojskiem Polskim, w sposób aż nadto bezpośredni uderzało w tworzony na różne sposoby mit o jej „niezwyciężoności”.

Stąd też ranga i wymiar międzynarodowy polskiego zwycięstwa z 1920 r. z reguły były pomniejszane. Zamiast oczywistego stwierdzenia klęski pojawiały się eufemistycznie formuły o „nieosiągnięciu wyznaczonych celów” i temu podobne tłumaczenia. W takim ujęciu łatwiej było wyjaśnić, dlaczego nad Wisłą Armia Czerwona jednak Polaków „nie pokonała”. W podręcznikach i opracowaniach sowieckich – a potem także w wydawanych w zniewolonej przez ZSRS stalinowskiej Polsce – powielano tę zbitkę pojęciową: „Ententa – «burżuazyjno-obszarnicza Polska» – Wrangel”. Dlatego wypowiedzi Lenina z 1920 r. o podboju świata będą przesłaniane wygodniejszym tłumaczeniem o „obronie przed napaścią białych interwentów”. Eksponowano więc twierdzenia Lenina bardziej spójne z taką narracją, na przykład o zмовie „międzynarodowych imperialistów, aby zdusić Republikę Sowiecką dwoma rękami: polską ofensywą i ofensywą Wrangla”¹⁴. To były te najważniejsze zarzuty, które miały utrwaląć czarny obraz „Polski Piłsudskiego”.

12 Piotr N. Wrangel (1878–1928) – generał armii rosyjskiej, dowódca korpusu konnego w „białej” armii gen. Antona Denikina, w 1920 r. dowódca „białych” sił rosyjskich utrzymujących Krym, Odessę i Kubań, po klęskach w walce z bolszewikami przebywał na uchodźstwie.

13 *Historia ZSRR*, red. A. Pankratowa, cz. 3, przeł. Z. Drukierowa i in., Warszawa 1955, s. 294.

14 *50 let Sowietkich Woorużonnych Sił. Fotodokumenty*, Moskwa 1967, bp. [tłum. wasne].

To, co narzucano obywatelom ZSRS w latach międzywojennych, stanie się także kanonem interpretacji historycznych obowiązującym Polaków po 1944 r. Po wojnie już nie tylko w Związku Sowieckim, ale także w zniewolonej Polsce, będzie obowiązywała sowiecka narracja historyczna, również o wojnie polsko-bolszewickiej. To był ważny element funkcjonowania komunistycznego państwa. Narzucanie polskiemu społeczeństwu w latach 1944–1989 zideologizowanej wizji dziejów najnowszych (łącznie z kłamstwem katyńskim) było bowiem istotą tożsamości władzy komunistycznej osadzonej w Polsce przez ZSRS, było jednym z ideologiczno-historycznych fundamentów PRL. sowiecka wersja historii najnowszej w nauczaniu w Polsce stała się immanentnym składnikiem komunistycznej rzeczywistości. Tak było od czasów Bolesława Bieruta, który był nominatem Stalina, aż do Wojciecha Jaruzelskiego, który objął władzę w PRL dzięki decyzjom Breżniewa.

Stąd również narzucany społeczeństwu w szkołach i oficjalnej propagandzie czarny obraz przedwojennej Rzeczypospolitej Polskiej był dokładnym odzwierciedleniem sowieckiej narracji o „gnębiącym chłopa i robotnika” państwie „burżuazji i obszarników”. Każde niepowodzenie II Rzeczypospolitej, każdy problem, który mógł pogłębić negatywny obraz przedwojennej Polski, wykorzystywano w propagandzie, odpowiednio wszystko naświetlając i wyolbrzymiając. Dlatego też i narracja o wojnie polsko-bolszewickiej w latach 1919–1920 była w stalinowskiej Polsce, podobnie jak w ZSRS, zmanipulowana. Kreowano bolszewików i komunistów na rzekomych obrońców niepodległości (!), a władze polskie z Piłsudskim na czele ukazywano jako „reakcyjny”, „jaśniepański” i „zbrodniczy” reżim.

W zatwierdzonych do nauczania „historii Polski” materiałach, opublikowanych przez komunistyczne władze w 1952 r., wojna z lat 1919–1920 przedstawiona jest dokładnie na wzór sowiecki. I według wspomnianego wyżej schematu: „zachodni imperialiści” i Ententa – „burżuazyjno-obszarnicza Polska” – Wrangel. W owym „polskim” podręczniku rolę przewodników po historii odgrywają cytaty z *Krótkiego kursu WKP(b)*, opisujące wyprawę kijowską Piłsudskiego i Petlury jako ukierunkowaną na „zagarnięcie” Ukrainy i Białorusi, aby „przywrócić na tych terenach władzę jaśniepanów polskich [...] i [...] dopomóc Wranglowi do rozbicia Armii Czerwonej i do przywrócenia w Rosji Radzieckiej władzy

obszarników i kapitalistów”¹⁵. A już od siebie autorzy dodają, nie bacząc na elementarne fakty, że Piłsudski był „zaopatrzony w broń i instruktorów przez Francję, Anglię i Stany Zjednoczone, wykonując rozkazy rodzimej burżuazji i obcego imperializmu, wbrew woli i interesom narodu polskiego”¹⁶. Postanowiono też wyjaśnić, że „w walce z młodym Krajem Rad¹⁷ Piłsudski łączył się ze wszystkimi siłami kontrrewolucyjnymi. Za hasłami nacjonalistycznymi, antyrosyjskimi, za wpajaniem przeświadczenia, że walka toczy się z «dawną imperialistyczną Rosją», krył się sojusz polskiej reakcji z najczarniejszą reakcją rosyjską i ukraińską, jawnie wroga wobec narodu polskiego”¹⁸.

Również w tej publikacji, wydanej zaledwie po trzydziestu dwóch latach od opisywanych wydarzeń, szczególnie wyraźnie chciano podkreślić nieprawość władz „jaśniepańskiej Polski”, co miało stanowić kontrast wobec tego, czym kierowali się „nasi bracia rosyjscy”¹⁹. Komuniści z Warszawy i Moskwy mieli wówczas pełną kontrolę nad archiwami, także tymi przejętymi po II Rzeczypospolitej. Gdyby sowieccy mocodawcy władz PRL byli zainteresowani poszukiwaniem domniemych „skrywanych faktów” – mieli pełne pole do popisu. Żadne archiwalne „Dzieło nr 1” – jak będą nazywane w Moskwie najściślej strzeżone akta katyńskie – nie mogło być ukryte w oficjalnych archiwach przed władzami PRL. Nie ma żadnych wątpliwości, że każda rzeczywista zbrodnia, dokonana wbrew zasadom prowadzenia wojny, byłaby wykorzystana do pokazania niegodziwości „burżuazyjno-obszarniczej” Polski. Nie bez powodu szukano takich elementów, które potwierdziłyby rzekomy terror polskiej „najczarniejszej reakcji”. Jednak w sytuacji, kiedy w sile wieku były jeszcze miliony Polaków pamiętających tamte czasy, łatwiejsze było przeinterpretowanie faktów i przemilczenie niektórych aspektów wydarzeń niż wymyślanie zupełnie nowej rzeczywistości. Efekt bowiem mógłby być odwrotny do zamierzonego. Stąd też w roli oskarżeń jako dowody „polskiego terroru” wymieniano rzeczywiście

¹⁵ *Historia Polski 1864–1945...*, s. 329.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ Kraj Rad (*Strana sowietow*) – w hagiograficznych tekstach komunistycznych tak nazywano Związek Sowiecki.

¹⁸ *Historia Polski 1864–1945...*, s. 329.

¹⁹ *Ibidem*, s. 336.

dokonywane na zapleczu frontu, i w pełni zasadne, aresztowania komunistów²⁰. Opisano je przy użyciu specyficznej, choć mało adekwatnej terminologii, z założenia mającej się kojarzyć z praktykami niemieckiego okupanta z okresu II wojny światowej: „Równocześnie wzmagają się [polski] terror skierowany przeciw rewolucyjnym robotnikom i chłopom. Zapełniają się więzienia i obozy koncentracyjne (ponad pięć tysięcy tak zwanych internowanych)”²¹. To jedyne oskarżenie o „zbrodnie”, jakie udało się sformułować przeciwko polskim władzom. Oczywiście, terminu „obozy koncentracyjne”²² użyto intencjonalnie, aby wywołać jednoznacznie negatywne skojarzenie z niemieckim ludobójstwem. Gdyby owa „reakcyjna” Polska rzeczywiście dokonała wówczas masowego wymordowania dziesiątek tysięcy ludzi, to czy w takich tekstach pominięto by podobny fakt?

Temat jeńców ten nie pojawia się w późniejszych latach w publikacjach wydawanych pod nadzorem komunistów w PRL ani w tych drukowanych przez ich sowieckich zwierzchników. Schemat narracji pozostawał ten sam. Na przykład w 1968 r. w ZSRS wydano jubileuszowy, bogato ilustrowany tom dla uczczenia pięćdziesięciolecia Armii Czerwonej. Ramowy opis wojny przeciwko Polsce jest powieleniem wcześniejszych propagandowych narracji: „Wiosną 1920 r. Ententa przedsięwzięła inny pochód przeciw Sowieckiej Republice. Podstawowymi siłami tegoż stały się wojska burżuazyjno-obszarniczej Polski i ześrodkowane na Krymie pozostałości denikinowskiej armii pod dowództwem barona Wrangla. Komunistyczna partia wezwała naród sowiecki, by odrzucił inwazję imperialistów. 23 maja 1920 r. zostały opublikowane tezy KC RKP(b) «Polski front i nasze zadania», przygotowane pod przewodnictwem W.I. Lenina. Na wezwanie partii dziesiątki tysięcy pracujących Kraju Rad wstępowało w szeregi obrońców socjalistycznej Ojczyzny. Na fronty Zachodni i Południowo-Zachodni w 1920 r. wysłano dwadzieścia tysięcy komunistów. Latem 1920 r. Armia Czerwona rozwinęła ofensywne

²⁰ Były one przy tym w pełni uzasadnione, gdyż komuniści prowadzili na polskich tyłach działania sabotażowe, obliczone na wsparcie nacierających oddziałów bolszewickich.

²¹ *Historia Polski 1864–1945...*, s. 333.

²² Szerzej o nim zob. A.J. Kamiński, *Koszmar niewolnictwa. Obozy koncentracyjne od 1896 do dziś. Analiza*, przeł. A.J. Kamiński, A. Zarychta, Warszawa 1990, s. 29–62.

działania na frontach Zachodnim i Południowo-Zachodnim. Sowieckie wojska rozbijały wroga i parły na zachód, szły na Warszawę i Lwów. W sierpniu doszło do bitwy nad Wisłą. Mimo że przebieg tego starcia był nieudany dla naszych wojsk, położenie pańskiej Polski pozostawało trudne. 12 października 1920 r. w Rydze została podpisana umowa o zawieszeniu broni²³. Nie ma tu ani słowa o jeńcach wziętych do niewoli przez Wojsko Polskie, a tym bardziej o jeńcach polskich w niewoli sowieckiej. Ci pierwsi nie byli bowiem ofiarami żadnej masowej polskiej zbrodni, przy czym podanie ich liczby pokazałoby rzeczywiste rozmiary klęski bolszewików.

Maria Turlejska była w PRL w awangardzie zideologizowanych partyjnych „historyków dziejów najnowszych”. Jeden ze swoich „szkiców historycznych”, wydanych w 1972 r., poświęciła wojnie z lat 1919–1920. Nosił tytuł *Pochód za Dniepr, pochód za Wisłę*. Tutaj widać także istotę ducha komunistycznej „historiografii”. Wydarzenia opisano tak, aby w oczach czytelnika uzasadnić i uwznioślić racje sowieckie, a potępić działania polskie. Dobitnie widać to w jednym ze zdań podsumowania: „Wojna przeciw rewolucyjnej Rosji umacniała w Polsce siły reakcji, prawicy, konserwy [tak w oryginale]”²⁴. W tym wypadku również wskazanie jakiegokolwiek „aktu ludobójstwa” byłoby idealnym zwieńczeniem sposobu, w jaki starano się udowodnić niegodziwość „burżuazyjnej Polski”. Jednak mimo mnogości negatywnych ocen, prezentowanych w sztafażu przemilczeń, manipulacji i przekłamań niczego takiego tam nie ma.

W czasach Michaiła Gorbaczowa, w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, „pieriestrojka” i „głasnost” przyczyniły się do poszerzenia pola dyskusji o historii – zarówno w ZSRS, jak i w satelickiej PRL. Mogłoby się wydawać, że pojawiła się szansa, aby również w Związku Sowieckim odmienić sposób prezentowania wojny z lat 1919–1920. Nadzieja na to okazała się jednakowoż płonna. Zarówno „przebudowa”, jak i „jawnosc” w czasach Gorbaczowa miały swoje granice. Narracja o wojnie polsko-bolszewickiej w zasadzie nie uległa zmianie. Władze partyjne ewidentnie nie dostrzegały takiej potrzeby. W podręczniku historii dla uczniów szkół średnich (dla dziewiątej klasy w ramach sowieckiego

²³ 50 lat Sowieckich Woorużonnych Sił..., bp. [tłum. własne].

²⁴ M. Turlejska, *Spór o Polskę. Szkice historyczne*, Warszawa 1972, s. 37.

dziesięcioletniego kursu nauki) – *Istoria SSSR*, jego autorzy (Iwan Fiedosow, Jurij Korabliw, Jurij Kukuszkin, Wiktor Szerstobitow) przekazywali młodym obywatelom ZSRS obowiązujący wówczas zestaw najważniejszych informacji zatwierdzonych przez czynniki polityczne. Podręcznik został wydany w 1988 r. Uczyli się z niego ludzie, którzy dzisiaj współtworzą polityczne elity Rosji. Program nauki historii w klasie dziewiątej obejmował czasy od początku XX w. do końca lat trzydziestych tegoż wieku²⁵. Było tam więc miejsce na wspomnienie o wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. Oczywiście, wciąż nie widziano potrzeby, aby choć zaznaczyć, jak naprawdę wyglądała wojna Polaków o niepodległość i granice. Nadal unikano podawania faktów, które mogłyby polską stronę przedstawić w pozytywnym świetle. I niezmiennie obowiązywała wersja narracji znana z polityczno-ideologicznego szablonu poprzednich dekad: Ententa – „burżuazyjno-obszarnicza Polska” – Wrangel. Przekaz był jednostronny i jak dawniej skrajnie upolityczniony. Wpisywał wojnę z Polską w agresję „imperialistów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji” skierowaną przeciwko „zdobyciom wielkiej socjalistycznej rewolucji październikowej”. Tak więc wojna z 1920 r. ukazywała bolszewików jako siły dobra, wyzwolicieli ludu i klasy robotniczej. Z kolei „burżuazyjno-obszarnicza Polska” miała być narzędziem w rękach najgorszych potęg sprzymierzonych przeciwko młodemu państwu sowieckiemu. I wciąż według tego samego schematu, który podkreślał tytuł odpowiedniego fragmentu: *Odparcie interwencji burżuazyjno-obszarnicznej Polski i rozgromienie Wranglowszczyzny*²⁶. Wszystko, co wcześniej wymyślono złego na temat tamtej Polski i co wciąż było potrzebne władzom sowieckim, można znaleźć w tym tekście. I tak jak wcześniej wyzwaniem był co najwyżej sposób uzasadnienia porażki w wojnie z ową Polską. Wątek ten rozpoczyna się następująco: „Na wiosnę 1920 r. imperialiści zorganizowali nowy wojenny pochód na Kraj Rad. Uczestniczyły w nim wojska burżuazyjno-obszarnicznej Polski i białogwardyjskiego generała Wrangla, który zajmował Krym. Imperialiści Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji hojnie wzmocnili ich bronią, czołgami, samochodami

²⁵ *Istoria SSSR. Uczeńnik dla dziewiątego klasa sriedniej szkoły*, red. J.S. Kukuszkin, Moskwa 1988.

²⁶ *Ibidem*, s. 221–223.

pancernymi, samolotami, umundurowaniem. Do polskiej armii zostali posłani doradcy i instruktorzy”. Przy tym „reakcjonista Piłsudski i polskie władze byli żarliwymi wrogami Kraju Rad”. Dodano do tego narzucone w okresie komunizmu propagandowe hasło-klucz, że „Polska uzyskała niezawisłość państwową dzięki zwycięstwu rewolucji październikowej”. Ponadto pojawiły się równie niedorzeczne objaśnienia, że „burżuazyjno-obszarnicza Polska pozostawała w pełnej zależności od imperialistów Ententy, którzy wyznaczyli jej rolę siły uderzeniowej w nowym antysowieckim marszu”, a „przygotowując najazd, piłsudzczy rozsyłali fałszywe [sic!] słyuchy o zagrożeniu narodowej niepodległości ze strony Sowietów”²⁷.

Po takim wprowadzeniu następował opis ataku polskich wojsk „bez wypowiedzenia wojny” w kwietniu 1920 r. Jak wcześniej w podręcznikach do historii nie było mowy o prawdziwych okolicznościach zajęcia Kijowa i Ukrainy przez bolszewików oraz likwidacji przez nich Ukraińskiej Republiki Ludowej, tak tutaj pominięto jakąkolwiek informację o sojuszu Polski z Ukraińską Republiką Ludową lub o prawdziwych celach marszu na Kijów, czyli o zamierzeniu przekazania go Ukraińcom. Napisano natomiast, że „sowieckie wojska w ciężkich walkach obronnych przejawiały opór, męstwo i heroizm”. Następnie jest mowa o tym, że po wyparciu wojsk sowieckich z Kijowa na wschodni brzeg Dniepru „komunistyczna partia wezwała Armię Czerwoną i wszystkich pracujących, aby dać miążdżącą odprawę nowemu pochodowi imperialistów”. Zacytowano propagandowe stwierdzenia Lenina, że bolszewicy „polską niepodległość i polską ludową republikę uznawali i uznają”. W końcu dodano, że „była przeprowadzona mobilizacja komunistów i komsolców na polski front”²⁸.

Sowieccy uczniowie otrzymali następnie opis sukcesów kontrofensywy sowieckiego Frontu Południowo-Zachodniego oraz Frontu Zachodniego i pośpiesznego wycofania się polskiej armii „za Bug i Wisłę”, przy czym zaznaczono, że Armii Czerwonej „nie udało się zrealizować zamysłu okrążenia i pełnego rozgromienia przeciwnika”. Klęskę nad Wisłą wytłumaczono tym, że Armia Czerwona musiała prowadzić

²⁷ *Ibidem*, s. 222 [tłum. własne].

²⁸ *Ibidem*.

jednocześnie walkę z wojskami Wrangla²⁹. I rzekomo właśnie dlatego polskim wojskom „udało się przejść do kontrofensywy. Sowieckie wojska zmuszone były zostawić terytoria zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi”. Sowieckie nadzieje na nową ofensywę, przekreślone przez polskie zwycięstwo w bitwie nad Niemnem, zostały pominięte, natomiast stwierdzono, że „nie życząc sobie przeciągania wojny, sowieckie władze oświadczyły o gotowości zawarcia pokoju z Polską”, a „polskie władze, nie mając sił na przedłużanie wojny, zgodziły się na rozmowy pokojowe. W marcu 1921 r. porozumienie pokojowe zostało podpisane”³⁰.

Trudno sobie wyobrazić, że i w tej publikacji autorzy wywodów o niegodziwościach „burżuazyjno-obszarniczej Polski”, która stała się narzędziem imperialistów z woli „żarliwego wroga władzy sowieckiej” Piłsudskiego, i z rąk której trzeba było „wyzwalać Ukrainę”, pominieliby jakiegokolwiek masowe zbrodnie Polaków na tysiącach jeńców, gdyby takie były. Nie potrzebowano równoważyć prawdy o Katyniu, bo wtedy kłamstwo katyńskie było wersją obowiązującą.

Sytuacja zmieniała się, kiedy na szczytach partii i państwa sowieckiego zrozumiano, że nie sposób dłużej negocjować sowieckiego sprawstwa Zbrodni Katyńskiej. Uznano, że przynosi to państwu sowieckiemu więcej szkód niż korzyści. Dojrzewała więc decyzja oficjalnego przyznania się do dokonania zbrodni, którą sami Sowieci w Norymberdze sklasyfikowali jako akt ludobójstwa. Gorbaczowowi bynajmniej nie chodziło w tym wypadku o przejaw szczerości, tylko o zminimalizowanie kosztów wobec fiaska dotychczasowej strategii wielu dekad zakłamywania Zbrodni Katyńskiej.

W ten sposób władze sowieckie zaczęły nagle łączyć z sobą dwa kompletnie niezwiązane wydarzenia: przez kilkadziesiąt lat zakłamywany przez nich los polskich oficerów zabitych w 1940 r. oraz nigdy niebędący przedmiotem jakichkolwiek manipulacji los jeńców bolszewickich w 1920 r. Nic tu nie było zbiegiem okoliczności.

²⁹ Dodatkowo podawano równie nieprawdziwe informacje o otrzymaniu przez Polskę „wielkiej ilości broni i amunicji z Francji”, zob. *ibidem*, s. 223.

³⁰ *Ibidem*, s. 222–223.

3. „Żadnych informacji nikomu nie udzielano”

Kiedy patrzymy na problem śmiertelności jeńców z 1920 r. (sowieckich i polskich – po obu stronach frontu) i na systemowe mordowanie przez NKWD polskich oficerów oraz funkcjonariuszy państwowych w 1940 r., niemożliwe jest stawianie tych dwu odmiennych spraw na jednej płaszczyźnie, tak jak nie da się postawić w jednym rządzie śmiertelności w obozach jenieckich podczas I wojny światowej i masowego ludobójstwa dokonanego przez Niemców w obozach zagłady w czasie II wojny światowej. Niedostrzeżenie oczywistych różnic może służyć tylko zacieraniu pamięci o ofiarach brutalnych zbrodni oraz ich sprawcach.

Jak wiemy, władze Związku Sowieckiego przyznały się do Zbrodni Katyńskiej dopiero w 1990 r., po pięćdziesięciu latach od masakry dokonanej przez NKWD. Przez te pięć dekad dokumenty katyńskie należały do najpilniej strzeżonych i najtajniejszych archiwaliów Związku Sowieckiego. Przywódcy ZSRS nie musieli ich szukać. Doskonale wiedzieli, gdzie znajduje się utajniony pakiet akt. Wystarczyło je ujawnić. Sowieckie kierownictwo partii i państwa nie godziło się na to właśnie dlatego, że doskonale rozumiało ich wagę i znaczenie dla obnażenia natury sowieckiego państwa, jego zbrodniczego charakteru i gotowości sowieckiej dyplomacji do stosowania najbardziej brutalnych metod. Od 1943 r., czyli od ujawnienia tej sowieckiej zbrodni przez Niemców, obowiązywała strategia oskarżania o jej dokonanie właśnie Rzeszy Niemieckiej. Władze sowieckie (także na późniejszy użytek zależnych od nich władz komunistycznych innych państw, w tym PRL) czyniły to przy użyciu ogromnych środków. Wyrażało się to w bardzo wielu działaniach:

- blokowaniu możliwości wyjaśnienia zbrodni i zaangażowaniu aparatu represji, zarówno sowieckiego, jak i państw satelickich (w tym PRL), do ścigania wszelkich działań mających na celu poznanie prawdy;
- składaniu fałszywych świadectw przez dyplomatów i przywódców ZSRS;
- niszczeniu dokumentów i świadectw zbrodni;
- preparowaniu świadectw, wymuszaniu setek fałszywych zeznań i protokołowaniu ich;

- publikowaniu niezgodnych z prawdą artykułów prasowych i opracowań książkowych;
- prowadzeniu kampanii dezinformacyjnej na arenie międzynarodowej;
- stałej aktywności dyplomatycznej i reagowaniu na działania państw zamierzających poznać prawdę o zbrodni;
- próbach wymuszania na innych państwach deklaracji potwierdzających kłamliwą wersję wydarzeń;
- zerwaniu stosunków dyplomatycznych z państwem, którego obywatele byli ofiarami zbrodni, pod pozorem oburzenia wywołanego prośbą o podjęcie śledztwa przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Genewie;
- aresztowaniu świadków wydarzeń i rodzin zamordowanych;
- represjonowaniu wszystkich, którzy mówili prawdę o zbrodni (aż do końca lat osiemdziesiątych XX w.);
- prowadzeniu innych działań dezinformacyjnych, głównie przez służby specjalne;
- licznych ekshumacjach ukierunkowanych na potwierdzenie fałszywych protokołów oględzin zwłok;
- organizowaniu komisji ekshumacyjnych pozorujących naukowe badania świadectw w celu potwierdzenia fałszywej wersji wydarzeń;
- próbach fałszywego oskarżenia niewinnych ludzi i skazywania ich w majestacie prawa międzynarodowego przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze;
- potajemnym niszczeniu upamiętnień i symbolicznych grobów ofiar, jeżeli tylko zawierały prawdziwe informacje o sprawcach bądź faktyczną datę popełnienia zbrodni (przede wszystkim na terenie Polski);
- wybudowaniu pomnika na miejscu zbrodni zawierającego fałszywe informacje o czasie popełnienia zbrodni i jej sprawcach;
- organizowaniu przez zbrodniarzy uroczystości na miejscu popełnionej przez nich zbrodni, powiązanych z deklaracjami „zemsty na sprawcach”.

Oddzielnym problemem jest kwestia wyjaśnienia tajemniczych śmierci osób mających dostęp do dowodów fałszowania świadectw

i przygotowywania „katyńskiej narracji sowieckiej”, w tym śmierci Ni-kołaja Zorii, doradcy sowieckiego prokuratora w Norymberdze³¹.

Zbrodnia i kłamstwo były immanentnymi elementami obu totalitaryzmów: niemieckiego i sowieckiego. Dla opinii publicznej prawda o dokonanej wiosną 1940 r. Zbrodni Katyńskiej miała na zawsze pozostać niedostępna. Zwięzłe i rzeczowe informacje na jej temat pojawiały się jednak w tajnej korespondencji na szczytach władzy i aparatu represji. Lapidarnie Zbrodnię Katyńską opisał dziewiętnaście lat po niej szef KGB Aleksandr Szelepin w ściśle tajnym piśmie do Nikity Chruszczowa, postulując zniszczenie dokumentów dotyczących zamordowanych przez NKWD polskich jeńców: „W sumie na podstawie decyzji specjalnej trójki NKWD ZSRS rozstrzelano dwadzieścia jeden tysięcy osiemset pięćdziesiąt siedem osób, z czego: w Lesie Katyńskim (obwód smoleński) cztery tysiące czterysta dwadzieścia jeden osób, w obozie starobielskim w pobliżu Charkowa trzy tysiące osiemset dwadzieścia osób, w obozie ostaszkowskim (obwód kaliniński) sześć tysięcy trzysta jedenaście osób i siedem tysięcy trzysta pięć osób było rozstrzelanych w innych obozach i więzieniach zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi. Cała operacja likwidacji wymienionych osób przeprowadzona została na podstawie decyzji KC KPZR [powinno być: WKP(b)] z 5 marca 1940 r.” Szelepin dodatkowo wyjaśniał, że „od momentu przeprowadzenia wymienionej operacji, to jest od 1940 r., żadnych informacji związanych z tą sprawą nikomu nie udzielano i wszystkie akta, w liczbie dwadzieścia jeden tysięcy osiemset pięćdziesiąt siedem, przechowywane są w opieczętowanym pomieszczeniu”³². Te informacje pozostawały niezmiennie jedną z najściślej strzeżonych tajemnic Związku Sowieckiego. Zarówno okoliczności, jak i charakter zbrodni na jeńcach były bezprecedensowe w najnowszej historii świata. Przywódcy sowieccy w momencie podejmowania zbrodniczych decyzji oraz po ich wykonaniu doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że porównywanie tej zbrodni do losu jakichkolwiek jeńców z europejskich,

31 Zob. J. Zoria, *Droga do prawdy o Katyniu* [w:] *Rosja a Katyń*, red. A. Dzieńkiewicz, Warszawa 2010, s. 18.

32 *Notatka szefa KGB ZSRS A. Szelepina dla N.S. Chruszczowa z 9 marca 1959 r.* [w:] *Katyń – dokumenty ludobójstwa...*, s. 43.

w tym polskich, obozów jenieckich I wojny światowej czy z lat bezpośrednio po niej byłoby nadużyciem.

Dokonując tego rodzaju zbrodni, byli nastawieni wyłącznie na osiągnięcie własnych celów ideologicznych oraz politycznych. Doskonale wiedzieli, że podejmują decyzję niemającą żadnego odpowiednika w jakichkolwiek działaniach odrodzonej w 1918 r. Rzeczypospolitej Polskiej.

W 1940 r. sowieckie kierownictwo liczyło na to, że tego rodzaju zbrodnicza akcja nigdy nie zostanie ujawniona. Początkowo (w latach 1940–1943) – nawet mimo utraty okolic Katynia w toku wojny z Niemcami – wszystko na to wskazywało. Informacji o zbrodni nikt nie ujawniał, zgodnie z oczekiwaniami sowieckich rozkazodawców. Tym bardziej żaden z sowieckich przywódców nie myślał jeszcze o metodzie „równoważenia” takiej zbrodni przez jakiś „rachunek krzywd” ani też nie podejrzewał, że kiedykolwiek pojawi się konieczność obarczania winą innego państwa.

Sytuacja uległa zmianie w kwietniu 1943 r., kiedy Niemcy poinformowali o odnalezieniu masowych grobów polskich oficerów i funkcjonariuszy służb państwowych. Odkrycie katyńskich dołów śmierci było dla Stalina dużym problemem. Koalicja aliancka w całej swojej narracji medialnej formułowała argument moralnej wyższości nad agresorami i zbrodniarzami z państw Osi, wręcz o przepaści dzielącej oba walczące obozy. Minęło zaledwie kilka miesięcy od deklaracji Narodów Zjednoczonych zapowiadającej ściganie niemieckich sprawców ludobójstwa i masowych zbrodni na Żydach. W wyniku zabiegów Rządu RP kilkanaście rządów alianckich w dniu 17 grudnia 1942 r. potępiło „bestialską politykę z zimną krwią przeprowadzonej zagłady” oraz wyraziło determinację w dążeniu do ukarania osób za to odpowiedzialnych³³. Tymczasem podane przez Niemców informacje ukazały zbrodnicze podobieństwo obu państw totalitarnych. Ta zbrodnia całkowicie dezawuowała sowiecką propagandę, w której ZSRS przedstawiany był jako alianckie państwo brońące wolności i pokoju przed agresją sił niosących zniewolenie, zbrodnie i wojnę. Fakty świadczyły o tym, że w rzeczywistości moralna wartość sowieckiego państwa nie była większa od moralnej wartości niemieckich władców obozów śmierci i realizatorów ludobójczych działań.

³³ *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 377–378.

Rozpatrując rzecz logicznie, choć na gruncie czysto teoretycznym, przyznanie się przez Kreml do tych zbrodni, i uderzenie w pierś w geście pokuty, musiałyby wymusić na ZSRS co najmniej rezygnację z kolejnych zbrodni, deportacji i masowych represji w polityce wewnętrznej, a także rezygnację z dalszej agresji oraz wojny zaborczej w polityce zewnętrznej. Wiemy jednak, że Stalin ani wtedy, ani później nie tylko nie dopuszczał myśli o ujawnianiu sprawców tej zbrodni, ale też – co szczególnie istotne – nie zamierzał zmieniać natury totalitarnego i zbrodniczego państwa sowieckiego. Powszechny terror wciąż miał zapewniać spójność bolszewickiej władzy, a masowe zbrodnie i represjonowanie milionów ludzi (w tym całych narodów) pozostać miały podstawą sowieckiego reżimu.

Kwestią odrębną jest okoliczność, że Niemcy też próbowali rozgrywać sprawę Zbrodni Katyńskiej zgodnie ze swoimi interesami. Informację o niej opublikowali dopiero wówczas, kiedy po Stalingradzie zarysował się już wyraźnie przełom na froncie wschodnim.

W tym czasie Stalin dostrzegł coraz wyraźniej realną możliwość marszu na zachód (w kierunku Polski). Sam dążył do eskalacji napięcia z Polską, jednoznacznie zmierzając do zerwania stosunków między państwowych, a w dalszej kolejności do powołania alternatywnych, i w pełni od niego zależnych, władz, mających objąć rządy nad polskim społeczeństwem.

Ale potrzebował przy tym, aby postrzegano go nie tylko jako faktycznego, ale też jako moralnego pogromcę Hitlera. Wybrał więc cyniczną drogę rozbudowanej mistyfikacji w skali międzynarodowej, wykorzystując do zakłamywania faktów wojenne i powojenne uwarunkowania polityczne, nawet jeśli wobec wymowy tych faktów postępowanie takie byłoby mało wiarygodne. I Sowieci poszli w tym kierunku, nie przejmując się, że ich „dowody niewinności” są znikome. Postawili wszystko na jedną kartę – postanowili wykorzystać rosnące znaczenie ZSRS w koalicji antyniemieckiej, aby wymusić uznanie przez świat fałszywej tezy o Katyniu jako zbrodni niemieckiej albo przynajmniej uzyskać w tej sprawie milczenie.

W wypadku Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych wystarczyło Moskwie ich milczenie. W wypadku Polski – już w 1943 r. Sowieci próbowali wymusić na władzach Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie potwierdzenie swojej kłamliwej wersji. Polską prośbę o śledztwo w tej

sprawie, skierowaną do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, wykorzystali z całym cynizmem jako pretekst do zerwania stosunków międzypaństwowych. A kiedy Armia Czerwona zbliżała się do granic Polski, Stalin wciąż domagał się od władz RP, aby przyznały, że za Katyń odpowiadają Niemcy. Stawiał to jako jeden z zasadniczych warunków przywrócenia stosunków międzypaństwowych. Brnąc coraz dalej w zakłamywanie własnych zbrodni, Związek Sowiecki widział w Katyniu wydarzenie, które po ujawnieniu prawdy o nim nie tylko obnaży zbrodniczą istotę sowieckiego komunizmu, ale też w pełni ukaże cynizm i brutalne metody sowieckiej dyplomacji i aparatu propagandy stosowane po 1943 r. i w dekadach następnych. Trzymanie się tego również w polityce zagranicznej (także Rosji po rozwiązaniu ZSRS) uczyniło ze Zbrodni Katyńskiej i z kłamstwa katyńskiego sprawy wciąż aktualne.

4. „Katyńskie mogiły krzyczą, wołają na cały świat”

Zmuszenie władz Rzeczypospolitej Polskiej do zaakceptowania kłamstwa katyńskiego nigdy się nie powiodło. (I warto zauważyć, że przy determinacji Stalina dążącego do pełnego zniewolenia Polski niewiele by zmieniło takie ustępstwo – niemoralne i uwłaczające ofiarom zbrodni). W latach 1944–1945 Stalin nie zamierzał pozwolić – i nie pozwolił – na odbudowę niezależnego państwa polskiego. Wśród państw tworzących koalicję antyniemiecką konsekwentnie osłabiał pozycję Polski, chcąc pozabawić ją podmiotowości wobec decyzji Wielkich Mocarstw. Od 1944 r. na opanowanych przez wojska sowieckie ziemiach polskich budował satelickie quasi-państwo, zarządzane przez przywiezionych z Moskwy uległych mu komunistów.

Choć zorganizowana przy użyciu dużych sił i środków propagandowych kolejna, tym razem sowiecka, ekshumacja pomordowanych oficerów miała dostarczyć niezbitych dowodów, to stała się tylko następnym etapem w zakłamywaniu zbrodni. Powołana przez Biuro Polityczne KC WKP(b) 13 stycznia 1944 r. „Komisja Specjalna do spraw zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych – oficerów polskich”, zwana komisją Burdenki (od nazwiska jej przewodniczącego Nikołaja N. Burdenki,

głównego chirurga Armii Czerwonej), działała zgodnie ze wskazaniami i na podstawie materiałów przygotowanych przez grupę funkcjonariuszy, których pracę nadzorował stojący na czele NKGB Wsiewołod Mierkułow (skądinąd w 1940 r. był on osobiście zaangażowany w rozstrzelanie polskich oficerów)³⁴. Jego podwładni odpowiednio spreparowali dokumenty, przygotowali „dowody” i protokoły przesłuchań fałszywych świadków. Dali też raport końcowy do podpisania komisji złożonej z autorytetów naukowych i „moralnych”, a także ekspertów z dziedziny medycyny sądowej³⁵. Tak więc w sensie dosłownym to zbrodniarze ze służb sowieckich, współsprawcy Zbrodni Katyńskiej, przygotowali raport przypisujący ich zbrodni komuś innemu. W konkluzjach „naukowych” komisja Burdenki stwierdziła między innymi, że „wnioski, wypływające z zeznań świadków i ekspertyzy sądowo-lekarskiej, że jeńcy wojenni – Polacy rozstrzelani zostali przez Niemców jesienią 1941 r., znajdują całkowite potwierdzenie w dowodach rzeczowych i dokumentach wydobytych z grobów katyńskich” oraz że „rozstrzelując jeńców wojennych – Polaków w lesie katyńskim niemieccy najeźdźcy faszystowscy konsekwentnie realizowali swoją politykę eksterminacji narodów słowiańskich”³⁶.

Już w 1944 r. w Moskwie ukazała się broszura w języku polskim zatytułowana *Prawda o Katyniu*. Wydawca szeroko ujął wymiar zbrodni (oczywiście, obarczając nią Niemców). Pisał: „Mord w lasce katyńskim był szeregowym ogniwem w łańcuchu świadomych zbrodni niemieckich dokonanych na narodzie polskim, a w szczególności na naszej inteligencji. Niemcy chcieli zgilotynować naród polski, pozbawić go oświeconego kierownictwa. To było warunkiem niezbędnym «nowego ładu», rzeczą konieczną dla przeistoczenia Europy w oborę niemiecką, w chlew i stajnię «Herrenvolku»”³⁷.

³⁴ N.S. Lebediewa, *Katyni – zbrodnia przeciwko ludzkości*, przeł. K. Bidakowski, Warszawa 1997, s. 353.

³⁵ *Raport Komisji Specjalnej do spraw zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych – oficerów polskich* [w:] B. Wójcicki, *Prawda o Katyniu*, Warszawa 1953, s. 155–192 (załącznik 1).

³⁶ *Ibidem*, s. 192.

³⁷ *Prawda o Katyniu*, nakładem Związku Patriotów Polskich, Moskwa 1944, s. 3.

W sowieckiej narracji ważną rolę odgrywały porównania pokazujące skalę i znaczenie mordu: „Wszystko to jest dziełem jednej ręki. Katyń jest logicznym dopełnieniem Majdanka, Trebłinki, Sobiboru, Oświęcimia, tak samo jak te obozy śmierci są dopełnieniem Katynia”³⁸. Warto zapamiętać to zdanie. Pominąwszy fałszywe przypisanie sprawstwa, rzuca się w oczy, że właśnie takie miejsca niemieckiego ludobójstwa uznawano po stronie sowieckiej za właściwe dla porównania ze Zbrodnią Katyńską.

Przy tym fałszywie przypisując sprawstwo zbrodni, stawiano logiczną kropkę nad „i”, zapowiadając: „Ale zbliża się czas ostatecznego wyroku na zbirów niemieckich: sprawa Katynia będzie wtedy niepoślednim argumentem na wokandzie trybunału dziejowego. Już dziś jednak mordercy hitlerowscy powinni ponieść zasłużoną karę”³⁹. W podobnej poetyce utrzymana była również treść tablicy w języku rosyjskim, która została umieszczona nad mogiłami w Katyniu po ponownym zajęciu tych okolic ponownie przez Armię Czerwoną (fotografia tablicy była reprodukowana w broszurze): „Tutaj, w Lesie Katyńskim, jesienią 1941 r. zezwierzęceni bandyci hitlerowscy rozstrzelali jedenaście tysięcy jeńców wojennych – żołnierzy i oficerów polskich. Żołnierz Armii Czerwonej, pomścij ich”⁴⁰. Sowieccy decydenci, którzy nakazali umieszczenie tej inskrypcji, doskonale wiedzieli, kto był sprawcą zbrodni. I rozumieli, że zwrot „zezwierzęceni bandyci” (ros. *izwiergi*) dobrze opisuje prawdziwych zbrodniarzy: władz sowieckich i służb, które wykonały ich rozkazy.

Najważniejszy tekst opublikowała Wanda Wasilewska, będąca członkiem Rady Najwyższej ZSRS, prawa ręka Stalina w sprawach polskich, formalnie wybrana przez niego na przewodniczącą utworzonego w Moskwie „Związku Patriotów Polskich”. O drugiej, sowieckiej ekshumacji ofiar Wasilewska pisała: „Otwarły się katyńskie mogiły. Krzyczą, wołają na cały świat. Niemieckimi kulami w czaszkach, dokumentami, dowodami niezbitymi. O niemieckiej straszliwej zbrodni i o niemieckiej straszliwej podłości”. Zakłamanie miało być żarliwe i emocjonalne. I było: „Ani na chwilę nie wolno Wam zapomnieć o straszliwej śmierci naszych braci, braci żołnierzy, których pomordowano po zbójceku,

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ Fotografia tablicy: *ibidem*, s. 8; powtórzone: B. Wójcicki, *Prawda...*, s. 40–41.

których bezbronnym zagnano nad mogilne jamy, których zwalono we wspólny dół, których potem wywleczono z mogiły, tak jak wywłóczą martwych szakale i hieny, i żerowano na ich martwych ciałach, jak żerują na trupach hieny i szakale”⁴¹.

Przygotowanym przez funkcjonariuszy Mierkułowa wnioskom z raportu komisji Burdenki Sowietów próbowali nadać rangę międzynarodową podczas prac Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze w 1946 r. Chodziło o to, aby za Zbrodnię Katyńską, określaną przez sowieckich prokuratorów wprost jako „ludobójstwo”, osądzić osoby niemające z nią nic wspólnego i wykonać na nich zasądzone wyroki w imieniu „międzynarodowej sprawiedliwości”. W ten sposób cały zwycięski obóz aliancki zostałby zakładnikiem kłamstwa katyńskiego, a tego rodzaju „zbrodnia sądowa” na zawsze zostałaby dołączona do podstaw prawa norymberskiego. Jednak wśród prokuratorów i sędziów Międzynarodowego Trybunału Wojskowego mieli Sowietów tylko jednego przedstawiciela w czteroosobowym gremium. Nie byli zatem w stanie narzucić swoich zafałszowań, a przesłuchania wskazanych „sprawców” zaczęły coraz wyraźniej pokazywać niespójność sowieckiej narracji. W tych okolicznościach bez żadnych wyjaśnień Rosjanie pominęli w ostatecznym akcie oskarżenia sprawę „ludobójstwa w Katyniu”. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji przyjęli to bez komentarza.

Zbrodnia Katyńska mimo podtrzymywania jednoznacznej wersji propagandowej pozostała więc dla władz sowieckich, a także dla podległych im komunistów w Warszawie, problemem. Oficjalna wersja była na tyle nieprzekonująca, że z czasem postępowanie w tej sprawie zaczęło się nieco zmieniać. Starano się o tym „niemieckim ludobójstwie” nie przypominać, co w sposób oczywisty kontrastowało z celebracją upamiętnień i tworzeniem miejsc pamięci w wypadku rzeczywistych zbrodni niemieckich.

Co więcej, generalnie sprawa Katynia zarówno w ZSRS, jak i w zależnej od niego stalinowskiej Polsce wciąż była traktowana jako niebezpieczna. Za szukanie prawdy o zbrodni lub jej głoszenie groziły represje. Choć w narzucanych Polakom podręcznikach wspomniano

⁴¹ *Prawda o Katyniu...*, s. 3.

o „sprawie faszystowskiej zbrodni na oficerach polskich w Katyniu” (akurat nie w odniesieniu do rzekomego momentu jej popełnienia, ale przy okazji wywodów oczerniających polski rząd na uchodźstwie)⁴², to jako nie świętowano rocznic zbrodni, czas popełnienia której komisja Burdenki określiła na jesień 1941 r. I choć w samym lesie katyńskim postawiono pomnik rzekomym ofiarom niemieckiej zbrodni z 1941 r. (inskrypcja głosiła: „Tu pochowani zostali jeńcy wojenni, oficerowie polscy, bestialsko zamęczeni przez niemiecko-faszystowskich okupantów jesienią 1941 r.”⁴³), to akurat to bestialstwo „niemiecko-faszystowskich okupantów” w oficjalnych kalendarzach celebracji państwowych było jakby „przypadkowo nieuwzględnione”.

Skoro według ZSRS zbrodni tej dokonano jesienią 1941 r., to jej dzieściolecie wypadałoby jesienią 1951 r. Tymczasem żadnych obchodów ku czci ofiar tego „niemieckiego ludobójstwa” ani w stalinowskiej Polsce, ani w ZSRS komuniści nie zorganizowali.

A jednak w tym właśnie czasie o sprawie katyńskiej znowu zrobiło się głośno. W Stanach Zjednoczonych w 1951 r. rozpoczęła pracę Specjalna Komisja Śledcza Izby Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych do Zbadania Zbrodni Katyńskiej (nazywana komisją Maddena, od nazwiska jej przewodniczącego kongresmana Raya J. Maddena). Sowieci byli bezradni. Powołali zatem własną „komisję katyńską”, z udziałem przedstawicieli KGB⁴⁴. Uaktywnili także stalinowskie władze rządzące w Polsce. W dniu 1 marca 1952 r. komunistyczny rząd Józefa Cyrankiewicza opublikował w „Trybunie Ludu”, organie prasowym KC PZPR, oświadczenie w tej sprawie, protestując przeciwko „akcji propagandowej rządu Stanów Zjednoczonych, będącej częścią agresywnych przygotowań wojennych”. W oświadczeniu pisano: „Wymordowanie w Katyniu tysięcy oficerów i żołnierzy polskich było dziełem zbrodniarzy hitlerowskich, którzy obok zbrodni katyńskiej popełnili setki podobnych zbrodni na ziemi polskiej i radzieckiej. **Zbrodnia katyńska była ogniwem akcji hitlerowskiej, stawiającej sobie za cel fizyczną eksterminację narodu**

⁴² *Historia Polski 1864–1945...*, s. 475.

⁴³ *Sprawa katyńska – krótka informacja – tajne – marzec 1976* [w:] *Katyni – dokumenty ludobójstwa...*, s. 81.

⁴⁴ N.S. Lebediewa, *Katyni...*, s. 355.

polskiego, realizowanej konsekwentnie w okresie okupacji. Zbrodnia katyńska była dziełem tych ludobójców hitlerowskich, których władze amerykańskie dzisiaj zwalniają z więzień, biorą na służbę dla przygotowywania nowych zbrodni przeciwko narodowi polskiemu i wszystkim narodom miłującym pokój [wyróżnienie – M.K.]⁴⁵. Wtórując propagandzie swoich sowieckich zwierzchników i wykonawców zbrodni, rząd komunistyczny w Warszawie dodawał: „Naród polski, który na własnym doświadczeniu poznał hitlerowskie metody mordowania stosowane w Oświęcimiu, Majdanku i wielu innych obozach śmierci znajdujących się na polskiej ziemi, od początku nie miał żadnych wątpliwości, że potworna zbrodnia katyńska jest dziełem zbirów hitlerowskich. Kłamstwa propagandy hitlerowskiej zostały ostatecznie przygwożdżone przez dowody nagromadzone i niezbiecie ustalone w obecności przedstawicieli polskich przez radziecką Komisję Specjalną dla ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania jeńców wojennych, oficerów polskich, przez niemieckich najeźdźców faszystowskich. Cały świat wydał wyrok na hitlerowskich morderców z Katynia, podobnie jak wydał wyrok na wszystkie potworne ich zbrodnie w obozach koncentracyjnych, w tysiącach miast i wsi okupowanej Europy. Ludobójstwo idzie w parze z prowokacją”⁴⁶. Jednocześnie w odpowiedzi na prace komisji Maddena została pośpiesznie przygotowana i dwukrotnie wydana (w 1952 i 1953 r.) książka Bolesława Wójcickiego *Prawda o Katyniu* (zawierająca także raport komisji Burdenki). Oprócz powielania znanych schematów propagandowych książka pełna była oskarżeń porównujących „niemieckich siepaczy z Katynia” do „amerykańskich oprawców” z wojny koreańskiej. Jest to ponad dwustustronicowe omówienie różnych aspektów „katyńskiej prowokacji Goebbelsa” i działań „amerykańskich wskrzesicieli Wehrmachtu”⁴⁷.

Te okoliczności ukazały jeszcze wyraźniej porażkę dotychczasowej strategii ofensywnej propagandy kłamstwa katyńskiego. Ani na świecie, ani tym bardziej wśród Polaków nie upowszechniła się w większym

45 *Oświadczenie Rządu z 1 marca 1952 r.* [w:] B. Wójcicki, *Prawda...*, s. 193–194 (załącznik 1).

46 *Ibidem*.

47 *Ibidem*, s. 5, 9.

wymiarze sowiecka wersja wydarzeń. Komuniści postanowili więc zaostriżyć terror i cenzurę. W dniu 12 marca 1952 r. komunistyczne Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego przygotowało instrukcję nr 6/52 w celu „ukrócenia i przecięcia prowokacyjnych prób wroga poróżnienia narodu polskiego i ZSRR i siania zamętu wojennego [...]”. Osoby, którym udowodniono prowokacyjne szerzenie oszczerstw, kolportowanie broszur hitlerowskich i fałszowanych przez okupacyjne władze niemieckie dokumentów «katyńskich», osoby, którym udowodniono pisanie anonimowych napisów i haseł w miejscach publicznych, wydawanie i kolportowanie ulotek, oraz organizatorów zbiorowego **słuchania audycji katyńskich** «Głosu Ameryki» itp., należy aresztować i pociągać do odpowiedzialności sądowej [wyróżnienie – M.K.]⁴⁸. Bez nagłaśniania tego skazywano na kary więzienia ludzi domagających się prawdy o Zbrodni Katyńskiej. Ścigano dorosłych, ale prześladowano też nieletnich, którzy w ramach konspiracji młodzieżowej uznali za zachowanie pamięci o zbrodni za jedno z najważniejszych swoich zadań⁴⁹.

W kolejnych dekadach prawda o sowieckiej odpowiedzialności za Zbrodnię Katyńską była w PRL tajemnicą poliszynela. Był to przy tym temat niebezpieczny i – mimo pewnej liberalizacji systemu – wciąż mogący narazić na represje. Władze PRL rozumiały doskonale, że nie da się połączyć narzucanej Polakom opowieści o „odwiecznej przyjaźni”, którą bolszewicka Rosja i ZSRS miały darzyć Polskę, z prawdą o tak potwornym mordzie, który sami Sowietci nazywali „bandyckim zezwierzęceniem” i ludobójstwem.

Stąd też w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. nadal wybierano w tej sprawie milczenie i prześladowanie tych, którzy milczeć nie chcieli. W instrukcji cenzorskiej Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk z 1975 r. nakazywano: „Przy ocenie materiałów na temat śmierci polskich oficerów w Katyniu należy kierować się następującymi kryteriami: **1. Nie wolno dopuszczać do jakichkolwiek prób obarczania Związku Radzieckiego odpowiedzialnością**

⁴⁸ S. Ligarski, *Bojownicy prawdy o zbrodni katyńskiej w PRL* [„Plus Minus”, 13 IV 2019 r.], <https://www.rp.pl/Zbrodnia-katynska/304069890-Bojownicy-prawdy-o-zbrodni-katynskiej-w-PRL.html> [dostęp: 6.06.2020].

⁴⁹ S. Ligarski, G. Majchrzak, *Katyń – bitwa o prawdę w PRL* [w:] *Pamięć o Katyniu*, Szczecin 2020 (dodatek historyczny do „Kuriera Szczecińskiego”, 10 IV 2020 r.).

za śmierć polskich oficerów w lasach katyńskich. 2. W opracowaniach naukowych można zwalniać sformułowania w rodzaju: «rozstrzelany przez hitlerowców w Katyniu», «zmarł w Katyniu», «zginął w Katyniu». Gdy w przypadku użycia sformułowań w rodzaju «zginął w Katyniu» podawana jest data śmierci, dopuszczalne jest jej określanie wyłącznie po lipcu 1941 r. 3. Należy **eliminować określenie «jeńcy wojenni»** w odniesieniu do żołnierzy i oficerów polskich internowanych przez Armię Czerwoną we wrześniu 1939 r. **Właściwym określeniem jest termin «internowani»**. Mogą być zwalniane nazwy obozów: Kozielsk, Starobielsk, Ostaszków, w których byli internowani polscy oficerowie, rozstrzelani później przez hitlerowców w lasach katyńskich [wyróżnienie – M.K.]⁵⁰.

W ZSRS hasło „Katyń” także zaczęto wycofywać z encyklopedii i prac historycznych. Ale pojawiały się również inne pomysły. Miejscowość Chatyń na Białorusi, której nazwa mogła mylić się z Katyniem, wybrano na szczególnie miejsce upamiętnienia ofiar niemieckich zbrodni. To była jedna z tysięcy miejscowości, w których Niemcy mordowali ludność cywilną. Ale to właśnie tam wzniesiono olbrzymi kompleks memoriałowy, który do dziś ma przypominać o okrucieństwie tamtych czasów⁵¹.

Wszystkie te działania kończyły się fiaskiem. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych pojawiały się na świecie wciąż nowe publikacje na temat Zbrodni Katyńskiej, odsłaniano pomniki katyńskie jednoznacznie wskazujące na sprawców z 1940 r. Zbrodnią Katyńską i kłamstwem katyńskim zajmowały się parlamenty i ciała przedstawicielskie różnych państw Zachodu. O prawdę o Katyniu upominano się w Polsce: w drukach podziemnych, w żądaniach niepodległościowej i demokratycznej opozycji – ze szczególnym natężeniem po powstaniu NSZZ „Solidarność”. W samym ZSRS wielu rzetelnych historyków, literatów i obrońców praw człowieka przekazywało prawdę o Katyniu, płacąc za to nierzadko wolnością i doświadczając rozmaitych represji⁵².

⁵⁰ Za: A. Przewoźnik, J. Adamska, *Katyń. Zbrodnia – prawda – pamięć*, Warszawa 2010, s. 204.

⁵¹ N.S. Lebediewa, *Katyń...*, s. 355.

⁵² Takie działania i osoby opisuje między innymi Natalija S. Lebediewa, zob. *ibidem*, s. 356.

5. „Likwidowanie politycznego wymiaru problemu”

Ostatecznie z problemem całkowitej niewiarygodności sowieckiej narracji o Katyniu musiał zmierzyć się Michaił Gorbaczow, wybrany na sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego w 1985 r. On także widział, że Katyń nie odchodził i nie odejdzie w zapomnienie. Przeciwnie: zbrodnia sowiecka była coraz mocniej nagłaśniana. Dla władz ZSRS w czasach deklarowanej przez Gorbaczowa „przebudowy”, połączonej z „jawnością”, stawało się oczywiste, że trwanie przy zafałszowanej wersji wydarzeń będzie dla nich coraz bardziej kłopotliwe. Kiedy w ZSRS poluzowano nieco ograniczenia cenzury, w obozie sowieckim zaczęto częściej mówić o skrywanych faktach z historii. Po kilku dekadach szerzenia zafałszowań historycznych, które tworzyły zasadniczy element „etosu” państw „demokracji ludowej”, ujawnianie prawdy o zbrodniach sowieckich miało tak samo duże znaczenie dla bieżącej polityki, jak dla historii. Kłamstwa bowiem, w tym przede wszystkim kłamstwo katyńskie, były jednym z fundamentów państwowej – można tu użyć określenia ze słownika bliskiego komunistom – nadbudowy. Przemilczanie kolejnych rocznic i cenzurowanie tekstów były tylko potwierdzeniem, że władze sowieckie ukrywają własne zbrodnie. W identyczny sposób postępowali strażnicy kłamstwa katyńskiego we władzach PRL – z Wojciechem Jaruzelskim na czele.

Również w tej sprawie Jaruzelski był wobec Moskwy w pełni lojalny i dyspozycyjny. Nie bez powodu. Pnąc się po szczeblach kariery w komunistycznym państwie, sam przecież w pełni świadomie⁵³ uczestniczył (między innymi jako szef Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP, wiceminister i minister obrony narodowej, a potem jako premier i pierwszy sekretarz KC PZPR) w sowieckim kłamstwie o Zbrodni Katyńskiej. Kierowany przez niego aparat partyjny i państwowy konsekwentnie zwalczał wszelkie próby upowszechniania

⁵³ Sam Jaruzelski sugeruje, że w wersję sowiecką wierzył co najwyżej do lat pięćdziesiątych. Trudno to komentować lub kwestionować. Niemniej potwierdza to, że robiąc karierę, i w tej sprawie świadomie stał po stronie obrońców kłamstwa. Zob. W. Jaruzelski, *Słowo wstępne* [w:] J. Maciszewski, *Katyń. Wydrzeć prawdę*, Pułtusk 2010, s. 8–9.

prawdy o tej zbrodni. Po tym, jak w latach osiemdziesiątych XX w. Jaruzelski za zgodą Leonida Breżniewa stanął na czele partii rządzącej w PRL, a następnie wprowadził stan wojenny, wciąż brutalnie zwalczano każde dążenie do prawdy o Katyniu. Niszczono pomniki katyńskie wystawiane ku czci ofiar (między innymi w tak zwanej Dolince Katyńskiej na warszawskich Powązkach), a podległe Jaruzelskiemu służby nadal aresztowały ludzi angażujących się w ujawnianie prawdy o Katyniu (na przykład Jerzego Łojka, Adama Macedońskiego, Stefana Melaka). Funkcjonariusze komunistycznego aparatu represji prześladowali nawet tych, którzy w prawdziwą rocznicę zbrodni składali kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie⁵⁴.

Ale polityka Michaiła Gorbaczowa dotycząca kontrolowanego poszerzenia zakresu dyskusji o historii rodziła nowe wyzwania. W 1987 r. zorganizowano oficjalną wizytę przywódców PRL w Moskwie. W atmosferze deklarowanej „jawności” Gorbaczow i Jaruzelski postanowili powołać wspólną komisję, złożoną z historyków partyjnych PRL i ZSRS, w celu przedyskutowania spraw, które określano jako „białe plamy” we „wzajemnych stosunkach”. Miało to pozorować otwarcie się władz obu państw i partii na dyskusję⁵⁵. Możliwe, że liczono na wypracowanie wspólnej linii narracyjnej w kwestiach dotychczas skrywanych z przyczyn politycznych. W odniesieniu do Katynia władze sowieckie bynajmniej nie liczyły na „poszukiwanie prawdy”. Z ich strony były to działania markowane – wszak na Kremlu doskonale wiadano, co się wydarzyło w Katyniu i gdzie są akta dokumentujące tę zbrodnię⁵⁶. Niektórzy członkowie komisji z ramienia PRL czuli presję polskiego społeczeństwa. „Nie sądzę, aby ktokolwiek z myślących ludzi miał wówczas jakieś poważniejsze wątpliwości co do tego, kiedy i kto dokonał mordu w Katyniu” – pisał

⁵⁴ S. Ligarski, *Bojownicy...*

⁵⁵ Więcej o tym zob. W. Materski, *Od cara do „cara”. Studium rosyjskiej polityki historycznej*, Warszawa 2017, s. 176–178.

⁵⁶ Niewykluczone, że po stronie polskiej przynajmniej niektórzy historycy – choć byli członkami partii przywykłymi do przemilczeń (a niektórzy z nich, na przykład Andrzej Werblan czy Ryszard Nazarewicz, przez lata upowszechniali fałsz o Zbrodni Katyńskiej) – rzeczywiście liczyli na poszerzenie zakresu tematów dopuszczonych za zgodą sowiecką do obiegu publicznego. Takie przynajmniej wnioski płyną ze wspomnień Jaremy Maciszewskiego, zob. J. Maciszewski, *Katyn...*

potem Jarema Maciszewski, szef polskiej delegacji w komisji, wówczas rektor upartyjnionej Akademii Nauk Społecznych⁵⁷.

Gdyby Gorbaczow zdecydował się ujawnić prawdę, nie trzeba by organizować narad i podejmować tego typu instrumentalnych działań. Bo nie o prawdę tu chodziło, ale o wypracowanie nowej strategii zakłamywania wydarzeń. Kiedy Gorbaczow osobiście zapoznał się z zawartością katyńskiego „Dzieła nr 1”, miał powiedzieć do jednego ze współpracowników: „Lepiej to ukryjcie i bez mojej zgody nikogo z tym nie zaznajamiacie. Można się tym poparzyć”⁵⁸. Wydaje się, że co najmniej od końca 1988 r. w Moskwie dojrzewała koncepcja znalezienia jakiejś „polskiej zbrodni”, która – wykorzystana na arenie międzynarodowej – pozwoliłaby pokazać wspólny „rachunek krzywd” i wspólny rachunek przemilczeń. To miało osłabić wydzźwięk ewentualnego ujawnienia prawdy o Zbrodni Katyńskiej. W swoich wspomnieniach Jarema Maciszewski zacytował rozmowę odbytą 1 grudnia 1988 r. z kierownikiem Wydziału Międzynarodowego KC KPZS Walentinem Falinem, zaufanym doradcą Gorbaczowa i szefem Agencji Prasowej „Nowosti”: „Patrząc mi prosto w oczy, powiedział: «Dokumenty są u nas». Po chwili milczenia stwierdziłem, że nigdy co do tego nie miałem wątpliwości i zapytałem: «A więc co – w dobie pieriestrojki i głośności – stoi na przeszkodzie byśmy razem powiedzieli naszym narodom i całemu światu prawdę?». «To sprawa skomplikowana» – odpowiedział krótko. Zagrałem *va banque*: «Szukacie po naszej stronie równoważnika? Nie znajdziecie». «Być może» – odpowiedział”⁵⁹. Prace komisji oficjalnie nie doprowadziły w tej sprawie do żadnego przełomu, strona sowiecka bowiem żadnych dokumentów nie ujawniała.

Co ciekawe, ten sam Walentin Falin już w 1987 r. próbował zupełnie innych metod upowszechniania nowej wizji historii. Na łamach pisma KPZS „Nowoje wriemia” usiłował przewartościować historię tak, aby z Polski, ofiary wspólnego najazdu niemiecko-sowieckiego, uczynić państwo odpowiedzialne (!) za wybuch II wojny światowej⁶⁰. Tego rodzaju

⁵⁷ *Ibidem*, s. 28–29.

⁵⁸ Cyt. za: W. Materski, *Od cara do „cara”...*, s. 183.

⁵⁹ J. Maciszewski, *Katyń...*, s. 195.

⁶⁰ *Idem*, *Od cara do „cara”...*, s. 179.

manipulacje były wówczas całkowicie nieskuteczne, przy okazji zdradzały metody, jakimi będzie również w przyszłości posługiwać się sowiecka, a potem rosyjska propaganda, aby przeinaczać fakty⁶¹.

Wciąż poszukiwano rozmaitych sposobów, aby maksymalnie osłabić wymowę skrywanej jeszcze prawdy. Wiedzano już, że nie da się jej wiecznie przekłamywać bez narażania na kompromitację zarówno sowieckich naukowców, jak i władz państwowych. Mimo to skupiono się na półśrodkach. W 1988 r. na Kremlu wielokrotnie omawiana była kwestia przebudowy „zespołu memorialnego” w Katyniu, co wiązało się z koniecznością udostępnienia go także delegacji z Polski. Wtedy uznano, że trzeba by też wybudować – jak to określono – „pomnik sowieckich jeńców wojennych uczestniczących w pracach ekshumacyjnych, którzy następnie zostali zgładzeni przez hitlerowców i pochowani na tymże terytorium”⁶². Trudno widzieć w tym wyraz pamięci o jeńcach sowieckich, skoro takich inicjatyw władze nie podejmowały wcześniej. Był to element swoistej politycznej gry na czas. Ale problemu nie można było odsuwać w nieskończoność, ponieważ za sprawą wydarzeń w Polsce – po nowej fali strajków w 1988 r. – przyspieszenia nabierały przemiany polityczne w bloku wschodnim.

Dodatkowo od początku 1989 r. odczuwano w Moskwie presję czasu związaną ze zbliżającą się pięćdziesiątą rocznicą niemieckiej i sowieckiej agresji na Polskę w 1939 r. Zbiegło się to z przemianami w PRL, które skupiały uwagę świata. Tym bardziej należało wypracować „dalszą sowiecką linię w kwestii katyńskiej”⁶³. Zdawano sobie sprawę z konieczności ujawnienia prawdy o dokonaniu mordu przez Sowietów (o czym na świecie już w zasadzie wiedziano), niemniej w dyskusjach wewnętrznych pojawiały się różne sugestie, na przykład w marcu 1989 r. proponowano przyznać, „że winę za katyńskie przestępstwo składa

61 W takim duchu są też utrzymane dzisiejsze wystąpienia na temat historii prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina w latach 2019–2020. Zob. *Vladimir Putin: The Real Lessons of the 75th Anniversary of World War II*, „*The National Interest*”, 18 VI 2020, <https://nationalinterest.org/feature/vladimir-putin-real-lessons-75th-anniversary-world-war-ii-162982> [dostęp: 21.06.2020].

62 Załącznik do wyciągu z protokołu Politbiura z 5 maja 1988 r. [w:] *Katyni – dokumenty ludobójstwa...*, s. 87–89.

63 *Wyciąg z protokołu Politbiura z 31 marca 1989 r.* [w:] *ibidem*, s. 101.

się na «stalinowskie NKWD», [a] nie na Państwo Sowieckie”⁶⁴. To był pomysł dość absurdalny, który oznaczał odejście od posługiwania się ewidentnymi kłamstwami na rzecz półprawd. Wszak nikt rozsądny nie uwierzyłby, że w czasach Stalina NKWD działał w politycznej próżni, a nie na rozkaz najwyższych czynników państwowych.

W tym czasie dokonujące się w Polsce przemiany obserwowano na Kremlu z baczną uwagą również pod kątem „historyczno-rozliczeniowym”, traktując PRL jak „laboratorium pieriestrojki”. Właśnie wtedy toczyły się w Warszawie obrady Okrągłego Stołu. Ważną rolę w znalezieniu możliwie bezpiecznego dla ZSRS wyjścia ze sprawy katyńskiej wyznaczono Wojciechowi Jaruzelskiemu. Doskonale rozumiano, że pod jego władzą kierownictwo PZPR i PRL (przez kilka dekad) tak samo stało na straży kłamstwa katyńskiego, jak zwierzchnicy Jaruzelskiego z Moskwy. W okresie dokonujących się w PRL przemian politycznych Sowieci nadal widzieli w Jaruzelskim i jego ludziach grupę mogącą ograniczyć niekorzystny dla Moskwy wydźwięk Zbrodni Katyńskiej. Wspomniany wyżej Falin pisał: „Kierownictwo PRL manewruje tak, by dać jakąś satysfakcję własnemu społeczeństwu, a wraz z tym uniknąć zarzutów o niełojalność ze strony sowieckiej”. Ale dodawał też, że „sprawą katyńską” opozycja solidarnościowa „aktywnie gra” w celu „poderwania zaufania dla realizowanego przez Jaruzelskiego kursu bliskich więzi z ZSRS”, a „w wypadku dalszego komplikowania się sytuacji wewnętrznej w Polsce z problemu katyńskiego może być zrobiony pretekst do porachunków”⁶⁵.

Dlatego zwracano uwagę (robili to Walentin Falin, Władimir Kriuczukow, Eduard Szewardnadze) na szerszy kontekst sprawy Katynia, dotyczący odpowiedzialności ZSRS za wybuch II wojny światowej: „Analiza sytuacji wskazuje, że im dalej jest przeciągana ta sprawa, w tym bardziej oczywisty sposób kwestia katyńska przekształca się w kamień niezgody już nie dla przeszłych, ale dla obecnych stosunków polsko-sowieckich”. Autorzy tej opinii zdawali sobie sprawę, że „temat Katynia” w sposób szerszy wiąże się z „wywołaniem II wojny światowej i napaścią Niemiec na Polskę”, a „Polacy sugerują, że Związek Sowiecki w niczym nie jest

⁶⁴ Notatka w „kwestii katyńskiej” z 22 marca 1989 r. [w:] *ibidem*, s. 103.

⁶⁵ Notatka z 6 marca 1989 r. [w:] *ibidem*, s. 109–111.

lepsy, a być może nawet [jest] gorszy od ówczesnych Niemiec, że ponosi nie mniejszą odpowiedzialność za wywołanie wojny i nawet za klęskę wojenną ówczesnego Państwa Polskiego”. Zwracali też uwagę na to, że pojawiają się pytania o los pozostałych oficerów, którzy zostali zamordowani w ZSRS, ale w innych miejscach niż Katyń. I stąd brała się konstatacja: „Prawdopodobnie nie uda się uniknąć wyjaśnienia kierownictwu PRL i społeczeństwu polskiemu tragicznych spraw przeszłości. Czas w tym wypadku nie jest naszym sojusznikiem. Być może celowe byłoby powiedzieć, jak było w rzeczywistości i kto konkretnie winien jest temu, co się stało, i na tym zamknąć sprawę. Koszty takiego sposobu działania w ostatecznym rachunku byłyby mniejsze w porównaniu ze stratami powodowanymi obecną opieszałością”⁶⁶.

W kolejnych miesiącach zmieniała się sytuacja polityczna. Po kontraktowych wyborach 4 czerwca 1989 r. bieg wydarzeń w Polsce nabrał jeszcze większego tempa, choć nie były to wybory w pełni wolne. System polityczny PRL ulegał przyspieszonej erozji, ale sejm kontraktowy, w którym komuniści i ich partie satelickie mieli zagwarantowane 65 proc. mandatów, w lipcu 1989 r. wybrał na urząd prezydenta PRL (przewagą jednego głosu) Wojciecha Jaruzelskiego.

Rosjanie wciąż mogli na niego liczyć, również w kwestii politycznego rozgrywania Zbrodni Katyńskiej. W swojej nowej roli dotychczasowy komunistyczny dyktator z Polski był gwarantem interesów ZSRS podczas dokonujących się przemian. Wszak jego wybór był wprost uzasadniany strachem przed Imperium i koniecznością zapewnienia Moskwy o ciągłości „układów międzynarodowych i sojuszy”. Jaruzelski miał przy tym świadomość powiązania swojego osobistego interesu politycznego z obroną interesów Kremla⁶⁷. Dotyczyło to również spraw historycznych, które kształtowały wizerunek państwa sowieckiego.

⁶⁶ Notatka w „kwestii katyńskiej” z 22 marca 1989 r. [w:] *ibidem*, s. 105–107.

⁶⁷ W 1989 r. w środowiskach solidarnościowych znaczącą rolę odgrywał strach przed interwencją ZSRS – świadomie podtrzymywany przez władze komunistyczne. Z tego powodu Jaruzelskiego postrzegano jako osobę, która gwarantowałaaby ZSRS zachowanie wpływów w Polsce. Pisał o tym Adam Michnik w „Gazecie Wyborczej”: „Czym jest Polska postrzegana z Moskwy? Wielkim i ważnym laboratorium procesu przechodzenia od systemu totalitarnego do demokracji parlamentarnej. Nasza porażka lub sukces wzmocni lub przekreśli tendencje

Nieprzypadkowo władze ZSRS odwdzięczały się obroną jego „dobrego imienia”. Robiły to otwarcie nawet w rozmowach z „solidarnościowym” premierem PRL, Tadeuszem Mazowieckim. W listopadzie 1989 r. podczas spotkania z nim premier ZSRS Nikołaj Ryżkow jednoznacznie domagał się ochrony Jaruzelskiego i w ogóle PZPR przed rozliczeniami historycznymi. Przy okazji rozmowy te pokazały, że również sprawę Katyń rozgrywają Rosjanie tak, aby po polskiej stronie główną rolę odegrał Jaruzelski. Był to dla nich bezpieczniejszy sposób politycznego załatwienia tej sprawy. Stąd też Mazowiecki podczas rozmów stwierdził z irytacją: „Wasz minister nie zgadza się, by wymienić sprawę Katyń [w komunikacie po rozmowach premierów obu krajów]. Trudno mi się zgodzić z tym, że w komunikacie ze spotkania Michaiła Gorbaczowa z generałem Jaruzelskim Katyń był wymieniony, a w rozmowie ze mną nie istnieje”⁶⁸.

W sprawie katyńskiej rola Jaruzelskiego, jako strażnika interesów Moskwy, nie zmieniła się również w 1990 r. – po dokonaniu w Polsce zmiany nazwy państwa i symboli państwowych. Moskwa wciąż zamierzała wykorzystać go przy manipulacjach mających na celu osłabienie wydźwięku wychodzących na światło dzienne faktów ze zbrodniczej przeszłości ZSRS. Tymczasem trwanie przy kłamstwie katyńskim stało się coraz bardziej skomplikowane – przede wszystkim na skutek działań kilku odważnych historyków rosyjskich (między innymi Nataliji Lebidiewej, Walentyny Parsadanowej, Jurija Zorii), którzy odnaleźli nowe archiwalia na temat zbrodni w Katyniu. Po dotarciu przez nich do materiałów Zarządu Głównego NKWD ZSRS dotyczących sprawy Katyń wspomniany kierownik Wydziału Międzynarodowego KC KPZS

powrotu do stalinizmu w Moskwie. [...] Potrzebny jest układ nowy [...], ale **gwarantujący kontynuację**. Takim układem może być porozumienie, na mocy którego prezydentem zostanie wybrany **kandydat z PZPR**, a teka premiera i misja sformowania rządu powierzona kandydatowi «Solidarności». Taki **prezydent będzie gwarantował ciągłość władzy, układów międzynarodowych i wojskowych sojuszy**. Taki rząd będzie miał mandat ogromnej większości Polaków [wyróżnienie – M.K.]” (A. Michnik, *Wasz prezydent – nasz premier*, „Gazeta Wyborcza”, 3 VII 1989 r.).

⁶⁸ Notatki W. Kuczyńskiego z rozmowy premierów T. Mazowieckiego i N. Ryżkowa podczas oficjalnej wizyty delegacji rządowej w Moskwie [w:] W. Kuczyński, *Solidarność u władzy. Dziennik 1989–1993*, Gdańsk 2010, s. 26–27.

Falin 22 lutego 1990 r. alarmował Gorbaczowa, że historycy ci przygotowali materiały do publikacji, która obnaży sposób postępowania Kremla w sprawie Zbrodni Katyńskiej. I stwierdzał, że to uniemożliwi dalsze udawanie, że w archiwach żadnych materiałów odnaleźć już nie można: „Ujawnione przez naukowców materiały [...] nie pozwalają nam nadal trzymać się poprzednich wersji i unikać postawienia kropki nad «i». Biorąc pod uwagę nadchodzące pięćdziesięciolecie Katynia, należałoby, tak czy inaczej, określić naszą pozycję”. Uznano, że „najmniejsze koszty” będą wtedy, kiedy właśnie Jaruzelskiego, jako prezydenta, wykorzysta się w charakterze partnera w procesie ujawniania „właśnie odnalezionych” archiwaliów. Falin proponował, żeby formalnie zakomunikować, że wprawdzie jeszcze nie odnaleziono pełnej dokumentacji „katyńskiej tragedii”, ale znaleziono dokumenty, które podważają wiarygodność ustaleń komisji Burdenki i „można wysnuć wnioski, że zagłada polskich oficerów w rejonie Katynia jest dziełem rąk NKWD, a personalnie Berii i Mierkułowa”. W ten sposób planowano swoiste *theatrum*, w którym pozorowana będzie mozolna praca nad stopniowym ujawnieniem tego, co dla odgrywających swoje role (z Gorbaczowem i Jaruzelskim włącznie) i tak było oczywiste. Charakterystyczne, że na koniec Falin właśnie w sprawie scenariusza zdarzeń stwierdził: „Powstaje kwestia, w jakiej formie i kiedy poinformować o tym wniosku polskie i sowieckie społeczeństwo”. Tu także przewidywano szczególną rolę Jaruzelskiego w reprezentowaniu sowieckiej racji stanu: „Potrzebna by tu była rada prezydenta RP, biorąc pod uwagę **konieczność zlikwidowania politycznego aspektu problemu i równocześnie zapobieżenia wybuchowi emocji** [wyróżnienie – M.K.]”⁶⁹.

Władze sowieckie, przyparte do muru kolejnymi ujawnionymi dokumentami, do końca więc próbowały na swój sposób lawirować między kłamstwem a półprawdami. Zaplanowany scenariusz został zrealizowany. W dniu 13 kwietnia 1990 r. podczas wizyty Jaruzelskiego w Moskwie Gorbaczow przekazał mu dwie teczki kopii wybranych dokumentów. W oficjalnym komunikacie ZSRS przyznał, że sprawcą zbrodni był NKWD. Dziesięć dni wcześniej zdjęto z katyńskiego pomnika tablice

⁶⁹ Notatka W. Falina do M. Gorbaczowa z 22 lutego 1990 r. [w:] *Katyni – dokumenty ludobójstwa...*, s. 105–107.

upamiętniające ofiary „niemieckich faszystów” i umieszczono napis ku czci zamordowanych przez NKWD „setek niewinnych obywateli sowieckich [sic!]”⁷⁰.

Wykorzystanie Jaruzelskiego, jako zaufanego człowieka Kremla, a przy tym przez lata również aktywnego uczestnika zakłamywania Zbrodni Katyńskiej, gwarantowało pełną harmonię w czasie tej ceremonii. Jaruzelski nie poruszał jakichkolwiek kwestii niewygodnych dla ZSRS (więc i dla niego samego), a ujawnienie części dokumentów uznał za wspańiałomyślne i przyjazne gesty „strony radzieckiej”. Na tym jednak sowieckie manipulacje związane z kłamstwem katyńskim się nie kończyły.

Wszystkich dokumentów, oczywiście, jeszcze nie ujawniono. Nawet wtedy władze ZSRS bynajmniej nie traktowały tej sprawy jako okazji do zrzucenia balastu zakłamania i manipulacji. To nadal było pole swoistej gry politycznej. Przecież kiedyś mogły pojawić się zasadne roszczenia finansowe, żądania odszkodowań. Wciąż też poruszanie takich kwestii nie leżało w osobistym interesie Jaruzelskiego⁷¹.

Rodzi się pytanie: jak przyśpieszenie przemian w Polsce wpłynęło na decyzję Gorbaczowa w „sprawie katyńskiej”? W kolejnych miesiącach 1990 r. Polska ostatecznie weszła na drogę pełnej niepodległości. Narastały żądania wolnych wyborów parlamentarnych. Kadencja Jaruzelskiego, jako prezydenta kontraktowego, została skrócona. Na koniec listopada 1990 r. zaplanowano pierwsze wolne i powszechne wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Dla ZSRS oznaczało to utratę kontroli nad ostatnimi urządami, które zajmowały osoby z nim powiązane. Kreml musiał się przygotować na to, że Jaruzelskiego zastąpi prezydent nieuwikłany w wieloletnią zależność i bliskie stosunki z Moskwą.

⁷⁰ A. Przewoźnik, J. Adamska, *Zbrodnia katyńska. Mord – kłamstwo – pamięć*, Kraków 2011, s. 166–167.

⁷¹ Potem Jaruzelski, pomijając swój udział w wieloletnim zakłamywaniu Zbrodni Katyńskiej (i represjonowaniu osób domagających się prawdy), stwierdził, że to on wymusił [sic!] na Rosjanach przyznanie się do jej popełnienia. Pisał o tym w następujący sposób: „Przygotowując się do złożenia wizyty w ZSRR w pierwszych miesiącach 1990 r., przekazałem drogą oficjalną, że wizyty tej nie złożę, jeśli strona radziecka nie ogłosi prawdy o zbrodni katyńskiej. [...] Bez zobowiązania ze strony radzieckiej, że ujawni prawdę o zbrodni katyńskiej, pojechać nie mogłem” (W. Jaruzelski, *Słowo wstępne...*, s. 16–17).

Oznaczało to utratę na urządzie prezydenta w Polsce człowieka, na którego wsparcie liczono – jak widzieliśmy – w kwestii „likwidowania politycznego wymiaru problemu” ujawnienia prawdy o zbrodni w Katyniu. Jak można domniemywać, na Kremlu uznano, że trzeba się odpowiednio przygotować do nowych relacji z Polską, również co do rozliczeń historycznych. Dojrzała sprawa znalezienia czegoś, co, jako „przeciwwaga zbrodni”, zostanie wprowadzone do agendy stosunków polsko-sowieckich.

Dnia 3 listopada 1990 r. Gorbaczow, jako prezydent ZSRS, wydał rozporządzenie, którego punkt ósmy nakazywał „przyśpieszyć śledztwo w sprawie losu polskich oficerów”, a punkt dziewiąty brzmiał następująco: „[Polecam] Akademii Nauk ZSRS, Prokuraturze ZSRS, Ministerstwu Obrony ZSRS, Komitetowi Bezpieczeństwa Państwowego ZSRS, by wspólnie z innymi instytucjami i urzędami przeprowadziły do 1 kwietnia 1991 r. prace badawcze dotyczące wydarzeń i faktów z historii sowiecko-polskich stosunków dwustronnych, w których wyniku poniosła straty Strona Sowiecka. Dane te wykorzystać – jeżeli to się okaże niezbędne, w rozmowach ze «Stroną Polską» o problematyce «białych plam»”⁷². Profesor Wojciech Materski, późniejszy członek Polsko-Rosyjskiej Grupy do Spraw Trudnych, podsumował te działania Gorbaczowa w sposób następujący: „Chcąc jednakże zmniejszyć skalę odium padającego tym samym na Związek Sowiecki, [Michaił Gorbaczow] polecił podjęcie szeroko zakrojonych poszukiwań, by znaleźć w ostatniej chwili coś, co mogłoby obciążyć stronę polską, stanowić przeciw wagę na zasadzie: zbrodnia za zbrodnię”⁷³.

Jak znaleźć coś równego zbrodni, którą sami Sowieci w Norymberdze kwalifikowali jako ludobójstwo, stawiane przez nich w jednym rzędzie z najpotworniejszymi zbrodniami Niemców? A przecież do samej zbrodni dochodził jeszcze bagaż wszystkich działań ZSRS związanych z upowszechnianiem i narzucaniem kłamstwa katyńskiego w latach

⁷² *Rozporządzenie Prezydenta ZSRR z 3 listopada 1990 r.* [w:] *Katyni – dokumenty ludobójstwa...*, s. 127–131.

⁷³ W. Materski [rec.], „Krasnoarmiejcy w polskom plenu w 1919–1922 gg. Sbornik dokumentow i matieriałow, sostawiteli: N.Je. Jelisiejewa, G.F. Matwiewew, K.K. Mironowa, N.S. Tarchowa, Z. Karpus, W. Rezmer, E. Rosowska, Izdatielstwo «Letnij sad», Moskwa 2004”, ss. 912 (*indeksy, ilustracje*), „Dzieje Najnowsze” 2006, nr 38/1, s. 234.

1943–1990. Wyjątkowość tych bulwersujących praktyk w skali międzynarodowej i wewnętrznej jest dość oczywista.

Czy w dziejach II Rzeczypospolitej istniały „skrywane tajemnice” podobnego formatu lub choćby zbliżone do Zbrodni Katyńskiej i kłamstwa katyńskiego? Przecież przez kilkadziesiąt lat, od czasu zniszczenia przez Niemcy i ZSRS polskiej niepodległej państwowości, wszystkie znajdujące się w krajowych archiwach dokumenty z czasów II RP były dostępne dla komunistycznych decydentów z Warszawy i Moskwy. Władze PRL, podobnie jak ich mocodawcy z Kremla, przez kilkadziesiąt lat także strzegły tajemnic o sowieckich zbrodniach, prześladując osoby mówiące prawdę o Zbrodni Katyńskiej. Strzegły – nie osiągając zresztą zamierzonych efektów – zarówno przed społeczeństwem polskim, jak i przed międzynarodową opinią publiczną. Zarazem wspólnie z sowieckimi władzami uczestniczyły w tworzeniu czarnego obrazu „burżuazyjno-obszarniczej Polski” w okresie jej niepodległości w latach 1918–1939. Czyż można sobie wyobrazić, że nie skorzystałyby z okazji nagłośnienia jakiegokolwiek skrywanej „masowej zbrodni” II RP, gdyby takiej dokonano?

Jednakże na Kremlu – jak pokazuje cała historia kłamstwa katyńskiego – wszystko jest kwestią decyzji politycznych. Skoro Gorbaczow nakazał znaleźć wydarzenie, wokół którego będzie tworzona polityczna, „rozrachunkowa” narracja, to należało je wymyślić. I wymyślono. Nagle zaczęto w Moskwie przejawiać nadzwyczajne zainteresowanie losami jeńców bolszewickich w polskiej niewoli w 1920 r. Mimo rozbieżności z faktami od lat dziewięćdziesiątych różnymi metodami upowszechniana będzie opowieść o polskich zbrodniach popełnionych na rosnącej liczbie bolszewickich jeńców.

Od tej pory historia jeńców z 1920 r., wcześniej niebudząca większych sporów ani też innego zainteresowania niż specjalistyczne, niebędąca nigdy żadną skrywaną tajemnicą, nagle została wprowadzona do politycznej agendy „spraw trudnych”, postrzeganych przez Kreml jako jeden z problemów w stosunkach z Polską. I szybko zagościła na dobre w publicystyce rosyjskiej oraz w dwustronnych relacjach dyplomatycznych. Jak stwierdził Wojciech Materski: „Wkrótce pojawiły się pierwsze publikacje i wypowiedzi dla mediów, w których zaczęto manipulować wydarzeniami sprzed osiemdziesięciu lat. Tak jak oczekiwał Gorbaczow,

w zabiegi te, określane jako kreowanie tak zwanego anty-Katynia, włączyli się, niestety, też rosyjscy naukowcy⁷⁴. Tak jak dawniej angażowano naukowców, aby żyrowali powielane przez polityków kłamstwo katyńskie, tak teraz „sprawą jeńców z 1920 r.” – zgodnie z zaleceniami Gorbaczowa – zajęły się różne ośrodki naukowe, między innymi Moskiewski Uniwersytet Państwowy, Wojskowy Instytut Historyczny Ministerstwa Obrony ZSRS/FR czy Instytut Słowianoznawstwa i Bałkanistyki Akademii Nauk ZSRS/FR⁷⁵.

W ten sposób los różnych jeńców, z różnych państw i różnych wojen, będący dotychczas wąską dziedziną zainteresowania historyków specjalistów, nagle został przez Kreml instrumentalnie wyeksponowany. Miejsce kłamstwa katyńskiego zajęły manipulacje dotyczące jeńców z 1920 r. „Nie dbano przy tym o elementarną logikę. Porównywano liczbę czerwonarmistów wziętych do polskiej niewoli z liczbą tych, którzy z niej wrócili, pomijając dziesiątki tysięcy jeńców, którzy uciekli z obozów internowania bądź zwerbowani zostali do rekrutowanych na terytorium Polski wojskowych formacji rosyjskich, białoruskich i ukraińskich, jak też tych licznych zwalnianych z internowania, którzy odmówili powrotu [do ZSRS]. Kolejni «odkrywczy» ogłaszali, iż było ich sześćdziesiąt tysięcy, osiemdziesiąt tysięcy, sto tysięcy, ponad sto tysięcy, szafując tymi szacunkami bez jakiegokolwiek związku z dokumentacją źródłową, do granic absurdu⁷⁶. Jednak przede wszystkim zacierano różnicę między zmarłymi z powodu chorób i podczas epidemii jeńcami z 1920 r. a ofiarami brutalnego mordu katyńskiego z 1940 r.

Co wymowne, nigdy takiego zainteresowania strony rosyjskiej nie wzbudził los Rosjan z formacji niebolszewickich, nawet z tych samych obozów jenieckich.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ *Idem*, *Od cara do „cara”...*, s. 187–188.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 189.

6. „I my szlachetnie milczeliśmy”

Jeszcze raz zacytujmy prof. Wojciecha Materskiego, który celnie podsumował całość wstawionej do agendy polsko-sowieckich stosunków między państwowych problematyki jeńców wojny polsko-bolszewickiej: „Mimo iż stosunki wzajemne [polsko-sowieckie] były do 1939 r. złe bądź co najwyżej poprawne, nikomu w Sowietach nie przychodziło do głowy stawianie problemu jakoby wyniszczenia z premedytacją czerwonoarmistów w polskich obozach jenieckich. Zbyt wielu naocznych świadków tych wydarzeń żyło – tak w Polsce, jak i w ZSRS. Do przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. problem jeńców sowieckich wojny 1920 r. właściwie nie występował w historiografii. Przewijał się co najwyżej – w sposób informacyjny, niekonfliktowy – na marginesie opracowań dotyczących relacji polsko-sowieckich w pierwszym okresie funkcjonowania odrodzonej Rzeczypospolitej”⁷⁷.

W II Rzeczypospolitej nie dokonywano takich zbrodni, stąd nieprzypadkowo:

- nie prowadzono żadnych ściśle tajnych działań specjalnych ukierunkowanych na ukrycie faktów;
- nie grożono represjami za mówienie lub pisanie o jeńcach bolszewickich z 1920 r.;
- nie dokonywano tajnych pochówków w obiektach odległych od siedzib ludzkich i niedostępnych, lecz pochówki czyniono w środku powszechnie dostępnych nekropolii – bez różnic dotyczących narodowości czy wyznania;
- nie podejmowano żadnych działań ukierunkowanych na przypisanie odpowiedzialności za los jeńców innym państwom;
- nie podejmowano prób wskazania na arenie międzynarodowej osób, które nie miały z funkcjonowaniem obozu nic wspólnego, a potem ich osądzenia.

Tę listę można by kontynuować.

Obozy jenieckie, powstające w różnych państwach zarówno w czasie I wojny światowej, jak i po jej zakończeniu, mówiąc eufemistycznie – dalekie były od ideału. Aby sięgnąć do przykładów pochodzących

⁷⁷ *Ibidem*, s. 237.

z terenów jednoznacznie odległych od Polski i Rosji, można zacytować fragmenty wspomnień żołnierza austriackiego (skądinąd Polaka z Podhala), który dostał się w ostatnich dniach wojny do niewoli włoskiej: „Rozwścieczeni dawnymi kłeskami Włosi odpłacali się jeńcom wszystkich narodowości, jak mogli. Maszerujących jeńców bito, kopano, rzucono w nich błotem i kamieniami, a szczególnie głodzono, ponieważ Włosi sami dla swego wojska nie mieli żywności. Gryzło się zeschnięte gałązki winogrona, stare kości, suche liście (miesiąc listopad), za jednego buraka pastewnego dawało się cywilom ukryte srebrne medale. I to trzeba było zdobyć fortem albo w rozpacz, narażając się na bicie lub inne kary. [...] przepędzono nas za Padwę jak psów i za miastem na bagnach i trzęsawiskach wpędzono w druty kolczaste. Przez dwa dni i dwie noce prawie bez pożywienia trzymano nas w tych bagnach, a do tego zaczął padać śnieg z deszczem, tak że nie sposób było ani się położyć, ani odpocząć, tylko tak na stojąco czekać zmiłowania albo śmierci. [...] Bez płaszczy, które zdarto nam z pleców w pierwszy dzień przy rewizji, w ubraniach z pokrzyw, bez ciepłej bielizny, w podartych butach staliśmy w tych błotach przemoczeni do ostatniej nitki [...]. Dostawaliśmy wtedy do jedzenia jeden sucharek dla każdego, jedną konserwę dla pięciu ludzi na dwadzieścia cztery godziny. [...] ludzie chorowali na czerwonkę albo ich malaria trzęsała. Niektórzy zdobyli worki albo jakieś łachmany, które zastępowały im płaszcze, i nosili je na plecach spięte sznurkiem albo drutem na piersiach. I tak to żołnierze niezwycześni, bohaterowie, szli w szeregach, obtargani, nieraz boso, zarośnięci, brudni, z robactwem w łachach i do tego głodni. [...] Jeden żołnierz włoski powodowany litością rzucił kilka chlebów pomiędzy maszerującą kolumnę. Co się wtedy działo, trudno opisać. Uczyniło się kłębowisko ciał. Kilka setek jeńców usiłowało zdobyć choć kawałek chleba. [...] Dopiero jak zaczęli strzelać na ostro w tłum i odrywać ciała, powoli udało im się doprowadzić kolumnę do porządku. Dwóch było ciężko rannych, kilkunastu łez, a kilkudziesięciu podrapanych z potarganymi mundurami, powykręcanyh rękami czy nogami”⁷⁸.

⁷⁸ W. Kuraś, *Wspomnienia o mojej wsi Waksmund oraz własne, od czasów zamierzchłych aż do dnia dzisiejszego*, Waksmund [bd.], mps, s. 181–187.

We wszystkich obozach na terenie Austro-Węgier, Rosji, Niemiec, Włoch czy Francji śmiertelność wśród stłoczonych w nich tysięcy jeńców była dość duża. Zgony spowodowane były trudnymi warunkami bytowymi. Nawet obiektywne czynniki, takie jak nieprzygotowanie infrastruktury do stłoczenia tysięcy ludzi, miały tu znaczenie. W różnych krajach europejskich w okresie wojny i konfliktów powojennych obozy jenieckie były prawdziwą wylęgarnią chorób i sprzyjały epidemiom, warunki sanitarne i aprowizacyjne – delikatnie mówiąc – pozostawiały bowiem wiele do życzenia. Tak jak w wyżej cytowanych wspomnieniach, poszczególne państwa miały problem z wyżywieniem własnych żołnierzy, a cóż dopiero jeńców. Wciąż był to czas wojen i konfliktów. Władze wojskowe zarządzające obozami musiały utrzymać dyscyplinę wśród jeńców. W obozach zapewne dochodziło do nadużyć i aktów przemocy. Pole do takich działań było wszędzie, gdzie trzymano jeńców. Przy próbach ucieczki strażnicy używali broni, zdarzało się, że uciekający został zastrzelony. Część jeńców umierała z odniesionych wcześniej ran, niektórzy z powodów naturalnych. To jest oczywiste. Wystarczy odwiedzić cmentarze zmarłych jeńców z I wojny światowej chociażby w niemieckim obozie Lamsdorf (Łambinowice), gdzie tylko w latach 1914–1919 pochowano siedem tysięcy żołnierzy jeńców różnych narodowości⁷⁹. A był to obóz na terenie Niemiec, które aż do 1918 r. były ustabilizowanym organizmem państwowym, wciąż liczącym na wojenne zwycięstwo.

Takie miejsca nie były otaczane tajemnicą: ani w Niemczech, ani też później w Polsce. Obecność jeńców tłumaczyły okoliczności prowadzonej wojny. Zmarłych chowano na cmentarzach jawnie, w kwaterach dostępnych dla cywilów. Nazwiska zmarłych rejestrowano w cywilnych urzędach, nie utajniając ich. Pochówki jeńców odbywały się tam, gdzie dokonywano również pochówków własnych żołnierzy, osób z innych armii, kombatanatów itd. Dokumentacja personalna nie trafiała do żadnych tajnych archiwów. Tak też było z jeńcami, którzy zmarli w obozie jenieckim w Dąbiu pod Krakowem. Spisy zmarłych prowadzone były

79 Zob. Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach, Stary Cmentarz Jeniecki, <http://www.cmjw.pl/miejsce-pamieci-narodowej2/stary-cmentarz-jeniecki,7.html> [dostęp: 28.05.2020].

zarówno przez Krakowski Urząd Zdrowia, jak i przez zarząd cmentarza na Rakowicach, gdzie w wydzielonych kwaterach grzebano ciała zupełnie jawnie – ponieważ nie było tu nic do ukrycia.

Oczywiście, sytuacja jeńców wziętych do niewoli w latach 1919–1920 (lub internowanych) była nie do pozazdroszczenia – ani po stronie polskiej, ani po sowieckiej. Jeśli los jeńców bolszewickich (i nie tylko ich) w polskiej niewoli może być z czymś porównywalny, to przede wszystkim z sytuacją jeńców w innych obozach w tym czasie – także w obozach rosyjskich i bolszewickich, gdzie choroby i epidemie, ale też rozmaite inne okoliczności, wpływały na wysoką śmiertelność⁸⁰. Nigdzie jednak w Europie w okresie I wojny światowej czy na ziemiach polskich w czasie wojny z bolszewikami nie doszło do zbrodni chociażby tylko w minimalnym stopniu porównywalnej z tą, która przeszła do historii jako Zbrodnia Katyńska.

O tym, że losy jeńców wojny z lat 1919–1920 mogą być po prostu przedmiotem rzeczowej debaty, najlepiej świadczą wspólne publikacje polskich i rosyjskich historyków. Mimo inaczej rozkładanych akcentów i czasem rozbieżnych ocen generalnie wyłania się z nich spójny obraz przebiegu wojny polsko-bolszewickiej (po stronie rosyjskiej często nazywanej wojną sowiecko-polską). Pokazuje to, że dyskusje naukowe wolne od nacisku politycznego, bez propagandowych filipik, zbliżają do poznania faktów. Takim wspólnym opracowaniem jest tom *Białe plamy – czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918–2008)*, w którym obszerne teksty o stosunkach polsko-sowieckich w latach 1919–1921 zamieścili z polskiej strony Daria i Tomasz Nałęczowie, a z rosyjskiej – Giennadij Matwiejew. Kwestie Zbrodni Katyńskiej, okoliczności jej popełnienia i dochodzenia do prawdy rzetelnie ze strony rosyjskiej przedstawiła Natalija Lebiediewa (polskie teksty przygotowali zaś Albin Głowacki i Andrzej Przewoźnik)⁸¹.

Dokumentacja dotycząca jeńców bolszewickich w Polsce nigdy nie była utajniona. Część jej wydano w Rosji już w 2004 r., przy udziale autorów

⁸⁰ O jeńcach polskich w niewoli sowieckiej i jeńcach sowieckich w niewoli polskiej traktują dwa teksty zamieszczone w niniejszej publikacji.

⁸¹ *Białe plamy – czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918–2008)*, red. A.D. Rotfeld, A.W. Torkunow, Warszawa 2010, s. 85–140.

tekstów zamieszczonych w niniejszej publikacji – Zbigniewa Karpusa⁸² i Waldemara Rezmera⁸³. W recenzji tej książki, autorstwa wspomnianego już prof. Wojciecha Materskiego, czytamy: „Tom «Czerwonoarmiści w polskiej niewoli» jest świadectwem wysokiego profesjonalizmu historyków i archiwistów obu państw. Jego ukazanie się to kolejny dowód, że naukowcy polscy i rosyjscy mogą nawet w najtrudniejszych sprawach powikłanej historii wzajemnej znaleźć płaszczyznę porozumienia, wspólny język – niezależnie od meandrów w aktualnych stosunkach politycznych, szczególnie dziś dalekich od poprawności. [...] oba środowiska naukowe dowodnie wykazały, iż w dobrej woli można działać rzetelnie, nie poddawać się presji bieżących kontekstów politycznych, szanować partnera, a nade wszystko – prawdę historyczną, nawet jeśli nie do końca uda się ją ustalić”⁸⁴. W Polsce ukazał się z kolei między innymi tom Lecha Wyszczełskiego *Jeńcy wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920*⁸⁵.

Dyskusje naukowców prowadzone z poszanowaniem zasad warsztatu historyka pozwalają na konstruktywny dialog – nawet na tematy sztucznie wyniesione do roli sporu międzypaństwowego. Pozwalają też z szacunkiem potraktować bilans i prawdziwy wymiar Zbrodni Katyńskiej i kłamstwa katyńskiego. Jakby niezależnie od tej oficjalnej narracji w dzisiejszych podręcznikach rosyjskich wojna polsko-bolszewicka bywa przedstawiana dość rzeczowo – inaczej niż w czasach sowieckich. Tak jest we wspomnianej *Istorii Rossii* Daniłowa, Kosulina i Brandta⁸⁶. Gorzej, że

⁸² Rosyjski historyk Giennadij Matwiejew, specjalista zajmujący się problematyką jeńców w czasie wojny polsko-bolszewickiej, napisał o prof. Zbigniewie Karpusie, że jest on znawcą problemu posiadającym największy autorytet wśród polskich historyków i publicystów. Zob. G.F. Matwiejew, *Jeszo raz o czislennosti krasnoarmieńców w polskom plenu w 1919–1990 godach* [„Nowaja i nowiejszaja istoria” 2006, nr 3], <http://vivovoco.astronet.ru/VV/JOURNAL/NEWHIST/PREKATYN.HTM>.

⁸³ W. Materski [rec.], „*Krasnoarmiejcy w polskom plenu w 1919–1922*”...

⁸⁴ *Ibidem*, s. 234.

⁸⁵ L. Wyszczełski, *Jeńcy wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920*, Warszawa 2014. Zob. także rozmowę z autorem: *Historyk: Eksterminacji bolszewików w Polsce nie było. Nie było żadnych obozów śmierci* [„Polska Times”, 18 X 2014 r.], <https://polskatimes.pl/historyk-eksterminacji-bolszewikow-w-polsce-nie-bylo-nie-bylo-zadnych-obozow-smierci/ar/3611547> [dostęp: 27.05.2020].

⁸⁶ Zob. A.A. Daniłowa, Ł.G. Kosulina, M.J. Brandt, *Istorija Rossii...*, s. 119–121: podrozdział *Wojna c Polscej. Razgrom Wrangielja* [Wojna z Polską. Rozgromienie Wrangla].

nie znajdziemy tam jakiegokolwiek informacji o Zbrodni Katyńskiej. Z kolei w podręczniku akademickim *Nowiejszaja istorija Rossii* jest lepiej. Sposób przedstawienia wojny polsko-bolszewickiej nie budzi większych kontrowersji⁸⁷. Można dyskutować nad obrazem spraw polskich i różnymi ujęciami dotyczącymi okresu II wojny światowej, trzeba jednak przyznać, że w podręczniku tym znalazło się miejsce na wspomnienie o sowieckiej zbrodni w Katyniu, a ZSRS bywa nazywany państwem totalitarnym⁸⁸.

W publicystyce cele polityczne często przesłaniają efekty prawdziwych badań historycznych. Kiedyś można było mieć nadzieję, że władze Rosji będą wspierać rzetelne badania historyczne dotyczące zbrodni sowieckiego totalitaryzmu i jego istoty. Wszak liczba rosyjskich ofiar w czasach bolszewickiego totalitaryzmu powinna być zobowiązaniem dla współczesnej Rosji – zobowiązaniem do pamięci i do odkrywania prawdy. Trudno byłoby sobie wyobrazić dialog o przeszłości z Niemcami, które II wojnę światową przedstawiałyby na modłę narodowosocjalistycznej propagandy, gloryfikując Hitlera i dokonując rozlicznych manipulacji dotyczących zbrodni III Rzeszy. Niestety, wśród dzisiejszych elit politycznych Rosji biorą górę propagandowe teorie wywodzące się z najgorszych lat stalinizmu. Mimo tylu rosyjskich ofiar komunizmu w działalności rosyjskich władz państwowych następuje gloryfikacja sowieckiego totalitaryzmu w wymiarze odległym od jakiegokolwiek szacunku dla ofiar i prawdy historycznej⁸⁹. Podobnie od czasu do czasu wracają manipulacje w kwestii losów jeńców bolszewickich, którym wciąż próbuje się nadać charakter przeciwwagi dla prawdy o Zbrodni Katyńskiej.

W czasach Władimira Putina w mediach rosyjskich decyzja Michaiła Gorbaczowa o konieczności znalezienia jakiegoś anty-Katynia przynosi efekt w postaci fali manipulacji i kłamstw. Towarzystwą temu, zwykle bez poszanowania faktów, „wykłady historyczne” rosyjskich polityków na posiedzeniach różnych gremiów. Publicyści często korzystają z okazji, aby przypominać o owych rzekomo wzajemnych „rachunkach

⁸⁷ *Nowiejszaja istorija Rossii. Uczebnik*, red. A.N. Sacharow, Moskwa 2016, s. 196–197.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 288–310.

⁸⁹ Szerzej o tym zob. K. Chawryło, *Stalin w dzisiejszej Rosji. Popularny i potrzebny* [„Komentarze Ośrodka Studiów Wschodnich”], <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2017-10-31/stalin-w-dzisiejszej-rosji-popularny-i-potrzebny> [dostęp: 20.06.2020].

krzywd”. Media przekazują odbiorcom informacje niezgodne z faktami. Na przykład w maju 2011 r. w rosyjskiej telewizji publicznej (Kanał 1), w głównym wieczornym programie informacyjnym, wyemitowano materiał o polskich – jak to intencjonalnie nazwano – obozach śmierci. Widzów informowano między innymi o tym, że „Polacy mordowali jeńców rosyjskich, przetrzymywali ich w nieludzkich warunkach w obozach koncentracyjnych, skazywali na śmierć głodową”. Określenia „obóz koncentracyjny” czy „obóz śmierci” są specjalnie wybierane i interpretowane tak, aby wywołać fałszywe skojarzenia z niemieckim ludobójstwem w czasie II wojny światowej⁹⁰. Charakterystyczne, że liczba około dwóch tysięcy jeńców, którzy zmarli (przede wszystkim na skutek epidemii) w obozie jenieckim w Tucholi, w niektórych rosyjskich przekazach publicystycznych rośnie do dwudziestu dwóch tysięcy, czyli do liczby niemal dokładnie odpowiadającej liczbie ofiar Zbrodni Katyńskiej⁹¹.

Odpowiednikiem pamięci o bolszewickich jeńcach z 1920 r. w sposób naturalny jest pamięć o polskich jeńcach, którzy znaleźli się w rękach sowieckich w wyniku tej wojny. Istotą działań władz rosyjskich jest jednak instrumentalne eksponowanie zastępczego tematu jako przeciwwagi dla własnych (sowieckich) zbrodni z lat 1939–1945. Przyznanie się do sprawstwa Katynia, po wielu latach zakłamania i różnych manipulacji na arenie międzynarodowej, jest przedstawiane jako gest wręcz wspinałomyślny ze strony Moskwy. Jednocześnie pojawia się tu szantaż zakładający pokazanie moralnej niższości państwa ofiar, czyli Polski, skoro nie chce się ona przyznać do rzekomej winy. Na tym kolejnym

⁹⁰ Zob. *Rosyjska TV: W obozie pod Tucholą masowo ginęli czerwonarmiści* [25 maja 2011 r.], <https://bydgoszcz.tvp.pl/4561452/rosyjska-tv-w-obozie-pod-tuchola-masowo-gineli-czerwonarmisci> [dostęp: 27.05.2020]. Szczegółowo o obozie jeńców w Tucholi (i o różnicy zdań z pokazanym w rosyjskim materiale Giennadijem Matwiejewem) mówił Zbigniew Karpius w wywiadzie zamieszczonym w „Gazecie Pomorskiej”. Opowiadał także o okolicznościach największej dokonanej przez Polaków egzekucji pojmanych żołnierzy wroga, czyli rozstrzelaniu na rozkaz gen. Władysława Sikorskiego stu dziewięćdziesięciu dziewięciu żołnierzy bolszewickich, podkreślając, że odbyło się to w zgodzie z prawem wojennym. Zob. *Nie było rozkazu: „Mordować jeńców”* [„Gazeta Pomorska”, 30 V 2011], <https://pomorska.pl/nie-bylo-rozkazu-mordowac-jencow/ar/7226340> [dostęp: 27.05.2020].

⁹¹ *Nie było rozkazu: „Mordować jeńców”* [„Gazeta Pomorska”, 30 V 2011], <https://pomorska.pl/nie-bylo-rozkazu-mordowac-jencow/ar/7226340> [dostęp: 27.05.2020].

falszu oparte jest zestawienie: Rosja, która potrafi zmierzyć się ze swoją zbrodniczą przeszłością, i Polska, która tego nie potrafi. „Szlachetność” Rosji jest pokazana jednostronnie, przy czym w całej tej dyskusji zostaje zepchnięta gdzieś na bok pamięć o ofiarach Zbrodni Katyńskiej, o kłamstwie katyńskim i jego rzeczywistym wymiarze w stosunkach międzynarodowych. Dlatego wymyślanie „polskich zbrodni” prowadzi do niezgodnego z ustaleniami historycznymi powiększania liczby ofiar, a jej korygowanie przez historyków prezentowane jest niemalże jako dowód polskiej niegodziwości. W ten sposób ogrom zbrodni NKWD ma utonąć w potoku antypolskich oskarżeń. Istotę takiego postępowania widać chociażby w odredakcyjnym tekście zamieszczonym 11 maja 2011 r. w wysokonakładowym czasopiśmie rosyjskim „Argumenty i Fakty”: „Michaił Gorbaczow w 1990 r. **przeprosił** Polskę za rozstrzelanie przez NKWD tysiący polskich oficerów w Katyniu. Potem to samo zrobił Borys Jelcyn. Niedawno Dmitrij Miedwiediew **osądził** «akt okrucieństwa w Katyniu», a Duma Państwowa przyjęła postanowienie, w którym winą za to został obciążony Stalin i jego współpracownicy. Redakcja «AiF» zwraca się do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego z wezwaniem do otwarcia nowej karty w relacjach Rosji i Polski, do pokazania swojej dobrej woli, przyznając się do popełnienia masowej zbrodni na rosyjskich jeńcach w czasie wojny 1919–1921 i usunięcia zakładu produkcji cementu z miejsca, gdzie znajdował się obóz koncentracyjny Tuchola. Nikt nie próbuje umniejszyć skali przestępstwa, które było przedsięwzięte przez NKWD w Katyniu, czy tym samym go usprawiedliwiać. Jednak w relacjach Rosji i Polski **nie powinno być działań «jednostronnych»**, jesteśmy zobowiązani prowadzić otwartą rozmowę o białych plamach w naszej historii. Jednocześnie redakcja «AiF» przygotowuje apel do władz Federacji Rosyjskiej i do społeczeństwa, aby został wybudowany godny memoriał w Tucholi, gdzie spoczywają tysiące naszych współobywateli, i tak przywrócić ich imiona [wyróżnienie – M.K.]”⁹².

Z tego powodu jeńcy zmarli w obozach jenieckich po stronie polskiej nie są zestawiani z jeńcami Polakami zmarłymi w tym samym czasie

⁹² *Russkiye plennyje pokoyatsya v Pol'she mezhdu tsementnym zavodom i kanalizatsionnymi stokami, Yezhenedel'nik*, „Argumenty i Fakty”, 11 V 2011 (nr 19) [tłum. własne].

w obozach jenieckich po stronie sowieckiej, chociaż tak nakazywałyby logika. Kreml uporczywie wykorzystuje tę sprawę do przesłaniania wymowy Zbrodni Katyńskiej, co jedynie potwierdza, że w rzeczywistości chodzi o bieżący efekt polityczny, a nie o szacunek dla zmarłych jeńców bolszewickich. Przy tym liczba zmarłych podnoszona bywa do absurdalnej wielkości – przekracza sto tysięcy. Taką liczbę podano w niemającym wiele wspólnego z poszanowaniem faktów tekście Władimira Miedinskiego (w latach 2012–2020 ministra kultury, członka powołanej przy prezydencie Putinie rady do spraw stosunków międzynarodowych, reprezentującego także Rosyjskie Stowarzyszenie Wojskowo-Historyczne), opublikowanym w gazecie „Komsomolskaja prawda” w listopadzie 2014 r. Artykuł ten jest o tyle istotny, że w całości zamieszczono go na stronach internetowych ambasady Federacji Rosyjskiej w Polsce w linku *O historii Rosji i o stosunkach rosyjsko-polskich*⁹³. Niejedna informacja podąża tutaj *à rebours* szlakiem przetartym przez kłamstwo katyńskie. Autor pisze na przykład: „Takie działania [jak te] polskich władz po latach w Norymberdze kwalifikowano krótko: «zbrodnie przeciw ludzkości»”⁹⁴.

O poziomie argumentacji historycznej Miedinskiego dobitnie świadczy na przykład jego wyjaśnienie, dlaczego przez tyle lat w obozie sowieckim milczano na temat losów jeńców z 1920 r.: „Po 1945 r. temat poległych w obozach koncentracyjnych czerwonoarmistów przez naszą stronę wstydliwie nie był podnoszony. [...] Można było wspomnieć o Tucholi, o innych polskich obozach śmierci dla Rosjan – i nieuchronnie powstałoby pytanie, a z jakiego powodu oni umierali? Jak to się działo, polscy towarzysze z socjalistycznego obozu? **I my szlachetnie milczeliśmy** [sic!]. **Na płaszczyźnie «uprzejmości» polscy towarzysze nie wspominali o Katyniu** [wyróżnienie – M.K.]”⁹⁵. Tego rodzaju przekaz – o rzekomo partnerskich relacjach „polskich i sowieckich towarzyszy”, zawierający niedorzeczne sugestie, jakoby posłusznym wobec moskiewskich zwierzchników stalinowcom z Polski leżał na sercu los

⁹³ W. Miedinski, *Kuda ischezli 100 tysiacz pliennych krasnoarmiejcew? – Куда исчезли 100 тысяч пленных красноармейцев?* [„Комсомольская правда”, 10 XI 2014 r.], https://poland.mid.ru/ob-istorii-rossii-i-rossijsko-pol-skih-otnosenij/-/asset_publisher/xpeMk6tAIT/b/content/id/23079304 [dostęp: 27.05.2020].

⁹⁴ *Ibidem*.

⁹⁵ *Ibidem*.

zamordowanych przez NKWD oficerów, pomijający elementarne fakty na temat marionetkowego charakteru rządów komunistycznych oraz współuczestnictwa władz PRL w sowieckiej polityce zakłamywania Katyńia – może być przekonujący tylko dla nieorientowanych czytelników, w tym młodych. Trudno bowiem oczekiwać, że przeciętny Rosjanin będzie dziś rozumiał, że polscy komuniści byli w sprawie kłamstwa katyńskiego dokładnie po tej samej stronie, co ich sowieccy mocodawcy. Podobni autorzy wspominają o „ludobójstwie”, a jeden z nich „objasnia”, wskazując rzekome analogie do zbrodni niemieckich i obozów koncentracyjnych z czasów II wojny światowej: „Jeśli chodzi o Piłsudskiego, jemu, ewidentnie, przynależy zaszczyt mienić się ojcem systemu obozów koncentracyjnych dla masowej zagłady jeńców. Oświęcim [w sensie: KL Auschwitz] – to logiczna kontynuacja obozu śmierci w Tucholi”⁹⁶. A przy tym, posługując się dalekim od elementarnej powagi sarkazmem, Miedinski wtrącił, że „w samych obozach koncentracyjnych, to prawda – gazem nie uśmiercali”⁹⁷.

Tekst Miedinskiego pokazuje również, jak podobne materiały prasowe skoordynowane są z poczynaniami władz rosyjskich. Jego publikacja pojawiła się bowiem po skierowaniu rosyjskiego wniosku dotyczącego budowy pomnika jeńców bolszewickich zmarłych w obozie w Dąbiu pod Krakowem (nazywanych przez tegoż autora „poległymi w obozach koncentracyjnych”) i pochowanych w kwaterach wojennych krakowskiego cmentarza Rakowickiego. We wrześniu 2014 r. ambasada Federacji Rosyjskiej w Rzeczypospolitej Polskiej, powołując się na rozmowę 19 grudnia 2013 r. między ministrami spraw zagranicznych Rosji Siergiejem Ławrowem i Polski Radosławem Sikorskim, poinformowała, że „przez stronę rosyjską została podjęta decyzja [sic!] o upamiętnieniu radzieckich wojskowych, **straconych lub zmarłych** w niewoli podczas radziecko-polskiej wojny w latach 1919–1921 [wyróżnienie – M.K.]”. Jak sprecyzowano, „chodzi o budowę znaku pamięci” na cmentarzu Rakowickim, „na miejscu ich pochowku”. Załączono do tego gotowy „projekt architektoniczno-artystycznego (szkic) znaku pamięci” i wskazano

⁹⁶ P. Pospiełow, *Poljaki chotiat dobítsja ot nas pokajarija za okkypaciju*, „Niezawisimaja Giazeta”, 10 IV 2007 r.

⁹⁷ W. Miedinski, *Kuda iszczeli...*

lokalizację. Załącznik ten został przygotowany przez Rosyjskie Stowarzyszenie Wojskowo-Historyczne, którego przedstawicielem był właśnie Miedinski. Ów „znak pamięci” miał być wybijającym się z otoczenia pięciometrowej wysokości pomnikiem (rzeźbą odlaną z brązu)⁹⁸.

Wspomniany dokument był dyplomatycznie oszczędny w sformułowaniach. Natomiast promowany na oficjalnych stronach internetowych ambasady Federacji Rosyjskiej artykuł Miedinskiego, który korzystał z dużo większej swobody języka, znacznie lepiej pokazywał intencje strony rosyjskiej.

Sprawa stała się przedmiotem urzędowej wymiany korespondencji z odpowiedzialnym za utrzymanie kwater wojennych Urzędem Wojewódzkim w Krakowie. Ambasada Federacji Rosyjskiej wychodziła z założenia, że kwatery wojenne przez nich wskazane są miejscem pochówku jeńców bolszewickich. Tymczasem wbrew sugestiom Rosjan kwatery te były miejscem pochówku żołnierzy różnych formacji, w tym także Wojska Polskiego oraz rosyjskich formacji niebolszewickich. Dlatego przedstawiciele strony polskiej postulowali upamiętnienie we wskazanych przez stronę rosyjską kwaterach wszystkich tam pochowanych, a nie tylko bolszewików. W piśmie z 5 sierpnia 2015 r. Andrzej Krzysztof Kunert, sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa, wyraził zdziwienie, że rosyjscy dyplomaci w najmniejszym nawet stopniu nie byli zainteresowani żołnierzami rosyjskimi z innych formacji: „Strona rosyjska, przedstawiając projekt upamiętnienia jedynie jeńców Armii Czerwonej z okresu wojny polsko-bolszewickiej, wykazuje zastanawiający brak zainteresowania pochowanymi tam żołnierzami armii rosyjskiej z I wojny światowej”⁹⁹.

Tymczasem wojewoda małopolski Jerzy Miller zwrócił się do Instytutu Pamięci Narodowej z prośbą o szczegółową analizę zachowanych list personalnych dotyczących osób pochowanych w latach 1919–1921. Wyniki drobiazgowych analiz naukowych, którymi objęto uzupełniające się spisy kilku tysięcy nazwisk, a także wnioski z nich wypływające,

⁹⁸ Pismo ambasady Federacji Rosyjskiej w Rzeczypospolitej Polskiej do naczelnika Wydziału Krajowego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa z 18 września 2014 r.

⁹⁹ Pismo sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa do wojewody małopolskiego z 5 sierpnia 2015 r.

zostały zawarte w obszernym piśmie, które dyrektor Oddziału IPN w Krakowie przekazał wojewodzie małopolskiemu. Analizie poddano zestawienia zmarłych i pochowanych uwzględnione w następujących rejestrach:

- księgach zmarłych Urzędu Zdrowia w Krakowie z lat 1919–1921 (przy czym informacje z 1921 r. nie dotyczą pochówków na cmentarzu Rakowickim, zawierają dane o pochówkach na cmentarzu wojskowym przy ulicy Prandoty);
- księgach zmarłych Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Krakowie z lat 1919–1921;
- wykazach żołnierzy pochowanych na cmentarzu Rakowickim w latach 1919–1920 oraz w 1921 r. („Księga Pochowań Wojskowych”);
- wykazach żołnierzy pochowanych na cmentarzu Rakowickim w 1921 r.¹⁰⁰

Ze spisów dotyczących pierwszych miesięcy 1919 r. wynika, że w szpitalach krakowskich i na terenie miasta wciąż przebywali żołnierze nie-Polacy pochodzący z armii austro-węgierskiej. Możliwe, że część z nich pozostała w Małopolsce właśnie ze względu na zły stan zdrowia. Ci spośród nich, którzy nie odzyskawszy zdrowia, zmarli, byli chowani sukcesywnie w wojskowych mogiłach zbiorowych. Z zachowanych spisów nie wynikają żadne przesłanki pozwalające twierdzić, że byli oni jeńcami wojennymi. Są wśród nich Polacy, Czesi, Węgrzy, Niemcy, a także pojedyncze osoby niezidentyfikowane (z opisem typu: „zmarł w pociągu Nr 48”, „nieznany żołnierz znaleziony na ulicy Kopernika” itp.). Kwatery, o których mowa w piśmie ambasady rosyjskiej, już wtedy były zlokalizowane w ogólnodostępnej części cmentarza. To było bezpośrednio sąsiedztwo kwater, w których grzebano ciała poległych żołnierzy polskich, w tym pochodzących z jednostek biorących udział w walkach o niepodległość i granice. W 1919 r. w przedmiotowych kwaterach na cmentarzu Rakowickim dokonywano również pochówków żołnierzy Wojska Polskiego. Wśród wykazywanych chronologicznie kolejnych pochówków w spisach stopniowo pojawiają się personalia zmarłych jeńców i internowanych. Byli to żołnierze oraz osoby cywilne – przedstawiciele

¹⁰⁰ Pismo dyrektora Oddziału IPN w Krakowie do Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego z 9 czerwca 2015 r.

narodów, z którymi Polacy wówczas walczyli: Ukraińcy i Czesi. Oni również byli grzebani w tych samych kwaterach wojskowych. Chowano ich wspólnie z Polakami – żołnierzami różnych jednostek WP, policjantami, żandarmami, funkcjonariuszami służb państwowych i członkami milicji ludowych, a nawet „weteranami roku 1863”. Pochówków dokonywano zgodnie z obyczajami wojskowymi przyjętymi w cywilizowanych krajach – z jednakowym szacunkiem dla żołnierskiej śmierci, bez różnicowania na żołnierzy swoich i obcych. Występują więc tam pochówki nie tylko jeńców z obozu w Dąbiu, ale także np. żołnierzy kompanii wartowniczych z tegoż obozu¹⁰¹.

Pierwszy, odosobniony jeszcze pochówek żołnierza z armii bolszewickiej jest wyszczególniony dopiero w kwietniu 1919 r. Kolejny pojawia się w maju tegoż roku. Kilka następnych w czerwcu. Przyczyną ich śmierci były między innymi choroby płuc i tyfus. Żołnierze ci byli również godnie chowani, między innymi wspólnie z żołnierzami polskimi, zmarłymi internowanymi, jeńcami Ukraińcami oraz żołnierzami, którzy powrócili z niewoli włoskiej. W sumie w 1919 r. na dziewięćset dziewięćdziesiąt wyszczególnionych pochówków wojskowych dokonano na Rakowicach siedemdziesięciu trzech pochówków jeńców z armii bolszewickiej. Stanowi to więc w odniesieniu do tego roku 7,4 proc. wszystkich wyszczególnionych pochówków. Na podstawie szczegółowego zestawienia listy pochowanych żołnierzy-jeńców stwierdzono, że pokrywa się ona niemal dokładnie z listami osób, które zostały wyszczególnione w księgach zmarłych Urzędu Zdrowia, a także w księgach zmarłych Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Krakowie. W pochówkach wyszczególnionych w „Księdze Pochowań Wojskowych” brakuje jedynie czterech jeńców bolszewickich zmarłych w 1919 r. (oni również zostali pochowani na cmentarzu Rakowickim). Pozostali – mimo drobnych nieścisłości w transliteracji na alfabet łaciński (względnie błędów w odczytaniu nazwisk) – występują w spisach zachowanych niezależnie od siebie¹⁰².

Praktyka wspólnych pochówków zmarłych żołnierzy różnych armii (w tym jeńców bolszewickich) została utrzymana w 1920 r. We wspólnych

¹⁰¹ *Ibidem.*

¹⁰² *Ibidem.*

kwaterach sukcesywnie pochowano w tymże roku tysiąc czterdzieści pięć osób. Byli to wojskowi (w tym jeńcy) zmarli w różnych miejscach i okolicznościach. Zatem nie chodziło wyłącznie ani o obóz w Dąbiu, ani o konkretny szpital wojskowy. Wielu zmarło w szpitalach krakowskich, ale byli też tacy, których zgon nastąpił na przykład w pociągu sanitarnym w drodze z frontu¹⁰³.

Nieznacznie zmienił się odsetek zmarłych jeńców bolszewickich. Na tysiąc czterdzieści pięć osób pochowanych w wyszczególnionych kwaterach wojskowych jeńców bolszewickich było stu siedemnastu. Stanowiło to 11,2 proc. wszystkich pochówków. W pochówkach wyszczególnionych w „Księdze Pochowań Wojskowych” brakuje jedynie pięciu zmarłych w 1920 r. jeńców bolszewickich, którzy również zostali pochowani na cmentarzu Rakowickim. Na koniec w piśmie stwierdzono: „Sumując wszystkie dane wynikające z «Księgi Pochowań Wojskowych» za lata 1919–1920, na dwa tysiące trzydzieści pięć dokonanych wówczas pochówków jedynie sto osiemdziesiąt osiem stanowią pochówki żołnierzy bolszewickich. Stanowi to 9,2 proc. wszystkich pochówków. Jeżeli doliczymy do liczby stu osiemdziesięciu ośmiu wspomnianych wyżej dziewięciu jeńców-bolszewików, niewyszczególnionych w «Księdze Pochowań Wojskowych» za lata 1919–1920, a występujących w danych Urzędu Zdrowia i Zarządu Cmentarzy Komunalnych, to stwierdzimy, że liczba pochówków bolszewickich wynosi w sumie sto dziewięćdziesiąt siedem. To jest liczba jeńców bolszewickich, o których wiemy, że zostali pochowani na Rakowicach”. Dlatego też w odniesieniu do kwater, którymi zainteresowana była strona rosyjska, zaproponowano uczczenie we wspólnej inskrypcji wszystkich tam pochowanych. Jak bowiem stwierdzono w odpowiedzi skierowanej do wojewody – „trudno byłoby znaleźć uzasadnienie dla próby wydzielenia samych jeńców pochodzących z armii bolszewickiej. Powodem jest zarówno rozproszenie pochówków bolszewickich wśród innych, jak i stosunkowo nieduża liczba jeńców bolszewickich wśród pogrzebanych w tych kwaterach, nieprzekraczająca 10 proc.”¹⁰⁴.

¹⁰³ *Ibidem*.

¹⁰⁴ *Ibidem*.

Zaproponowano też, aby upamiętnić Rosjan jako pojawiających się wśród wszystkich narodowości żołnierzy tam pochowanych we wspólnych kwaterach, wymienionych w kolejności zgodnej z liczbą pochówków danej narodowości (Polaków, Ukraińców, Rosjan, Czechów, Węgrów, Żydów, Austriaków i Niemców, którzy zmarli z ran i trudów wojennych oraz na skutek chorób i epidemii w latach 1919–1920). W ten sposób inskrypcja uwzględniałaby nie tylko bolszewików, ale też Rosjan – żołnierzy formacji antybolszewickich, w tym z oddziałów Antona Denikina i Butowa. Ich również potraktowano z należytym szacunkiem – jak innych żołnierzy, chociaż strona rosyjska w korespondencji z 2014 r. nie wspominała o tym, aby ich upamiętnić. Propozycję w tej sprawie przekazano stronie rosyjskiej. Jak wynika z informacji uzyskanych w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim, odpowiedzi na nią Federacja Rosyjska nie udzieliła.

Tymczasem w artykule prezentowanym na stronach internetowych ambasady Federacji Rosyjskiej Władimir Miedinski, po przywołaniu przykładowych miejsc w Europie, gdzie są pomniki jeńców wojennych (tak jakby w Polsce takich pomników nie było), stwierdził, że nie wiadomo, dlaczego w Polsce wspomniany wniosek wywołał tak gwałtowną reakcję: „Minister spraw zagranicznych, wojewoda, prezydent Krakowa, jakieś partie i związki – wszyscy zaczęli wrzeszczeć o podłej prowokacji RWIO [Rosyjskie Stowarzyszenie Wojskowo-Historyczne]”. I niby retorycznie zapytał: „I o co chodzi? O skromny pomnik z krzyżem na... cmentarzu!”¹⁰⁵. Jednocześnie – zgodnie z metodami wypróbowanymi w działaniach sowieckiej dyplomacji w sprawie Zbrodni Katyńskiej – szybko przeszedł do znanych haseł propagandowych z czasów stalinizmu, argumentując, że „za wyzwolenie polskiej ziemi od hitlerowców, «wślawionych» tam Oświęcimiem i Majdankiem, oddało swoje życie sześćset tysięcy sowieckich żołnierzy”¹⁰⁶.

Na koniec warto więc zaznaczyć, że cmentarze żołnierzy sowieckich pozostają w Polsce pod opieką państwa – jako groby wojenne. Dzieje się tak niezależnie od tego, że zajęcie ziem polskich od stycznia 1944 r. przez Armię Czerwoną i jej walkę z Niemcami Stalin wykorzystał do

¹⁰⁵ W. Miedinski, *Kuda iszczeli...*

¹⁰⁶ *Ibidem*.

narzucenia Polsce i Polakom ustroju komunistycznego, opartego na pełnej zależności od ZSRS. Polska wciąż likwiduje pozostałości komunistycznego totalitaryzmu w przestrzeni publicznej. Pamięć o ofiarach sowieckiego zniewolenia i komunizmu, w tym prawda o ofiarach Zbrodni Katyńskiej, jest nie do pogodzenia z utrzymywaniem propagandowych obiektów wychwalających Stalina i sowiecki totalitaryzm, które pojawiły się w Polsce w czasach komunizmu.

Stopniowo likwidowane są w polskich miastach pomniki, na których umieszczono symbole ideologii komunistycznej i zakłamanie inskrypcje, natomiast wszystkie cmentarze żołnierzy sowieckich poległych w walkach z Niemcami podlegają ochronie państwowej i są utrzymywane. Nawet jeśli między mogiłami żołnierzy poległych w walkach z Niemcami są groby tych, którzy uczestniczyli w zwalczaniu polskiego podziemia niepodległościowego w latach 1944–1945, ale także później, one również nie są niszczone. Wbrew doniesieniom medialnym, rozpowszechnianym niekiedy w Rosji, żadne groby czerwonarmistów w Polsce nie są niszczone. Wręcz przeciwnie, w wielu miejscach kwatery wojenne są odnawiane właśnie w duchu poszanowania zarówno dla prawdy historycznej, jak i w żołnierskiej śmierci – nawet żołnierzy obcych armii. Każdy Rosjanin, który zechce odwiedzić wspomniany cmentarz Rakowicki w Krakowie, znajdzie bez trudu przy ulicy Prandoty groby sowieckich żołnierzy (w sąsiedztwie kwater żołnierzy polskich, brytyjskich, a także niemieckich z Wehrmachtu). Może też odwiedzić cmentarz zamordowanych przez Niemców jeńców sowieckich w pobliskich Skotnikach, których kompleksowy remont właśnie został sfinansowany przez Małopolski Urząd Wojewódzki i Instytut Pamięci Narodowej. Może pojechać na dziesiątki cmentarzy w okolicznych miejscowościach, w tym cmentarz komunalny w Chrzanowie, gdzie ostatnio zostały przeniesione ekshumowane szczątki czerwonarmistów, i to w sposób, który spotkał się z wyrazami najwyższego uznania ze strony rosyjskiego konsulatu w Krakowie.

Propagandowe zakłamanie o żołnierskich pochówkach i widoczny w Rosji powrót do przekazów stalinowskiej propagandy na temat II wojny światowej nie ma bowiem nic wspólnego ani z poszanowaniem faktów, ani z prawdziwą pamięcią o losie żołnierzy i jeńców – zarówno tych z lat 1919–1920, jak i tych z okresu II wojny światowej.

Jeńcy polscy w niewoli sowieckiej*

Konwencja haska z 18 października 1907 r.¹ regulowała kwestię jeńców wojennych podczas I wojny światowej i kilkanaście lat po jej zakończeniu². Odrodzona w 1918 r. Rzeczypospolita uznawała postanowienia tej konwencji w czasie wojen o niepodległość i granice w okresie 1918–1921, w tym także podczas wojny z Rosją Sowiecką, chociaż formalnie ratyfikowała ją dopiero w 1927 r.

Zgodnie z obowiązującym w latach 1918–1921 międzynarodowym prawem konfliktów zbrojnych, zwanym też tradycyjnie prawem wojennym, jeńcami wojennymi byli członkowie sił zbrojnych państwa wojującego, a także osoby towarzyszące siłom zbrojnym³. Pojęcie sił zbrojnych obejmowało również milicję i oddziały ochotnicze, o ile spełniały następujące warunki: miały na czele osobę odpowiedzialną za swoich podwładnych, nosiły stałą i z daleka dającą się rozpoznać

* Tekst powstał w wyniku realizacji projektu badawczego nr 2017/25/B/HS3/02877, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

1 Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej, Aneks do konwencji – Regulamin dotyczący praw i zwyczajów wojny lądowej, Dziennik Urzędowy RP [dalej: DzU RP] 1927, nr 21, poz. 161.

2 Od 1929 r. zaczęły dodatkowo obowiązywać postanowienia konwencji genewskiej z 27 lipca tegoż roku. Zob. DzU RP 1929, nr 103, poz. 864.

3 Artykuł trzynasty konwencji mówi: „Osoby towarzyszące armii, lecz nienależące do jej właściwego składu, jako to: korespondenci i reporterzy gazet, markietanie i dostawcy, w razie jeżeli będą pochyceni przez nieprzyjaciela i jeżeli ten ostatni uważa za wskazane zatrzymać ich, mają prawo do traktowania ich jak jeńców wojennych, pod warunkiem że będą zaopatrzeni w legitymację od władzy wojskowej tej armii, której towarzyszyły”.

odznakę wyróżniającą ich jako walczących, nosiły jawnie broń, przestrzegały w swych działaniach praw i zwyczajów wojennych. Na równi z siłami zbrojnymi traktowano ludność terytorium niezajętego, która wobec zbliżania się nieprzyjaciela chwyciła za broń, żeby walczyć z wkraczającymi wojskami, i nie miała czasu zorganizować się, jeżeli tylko jawnie nosiła broń i przestrzegała praw i zwyczajów wojennych. W siłach zbrojnych walczących stron mogły znajdować się osoby walczące i niewalczące. Podczas wojny polsko-sowieckiej osoby walczące z reguły kwalifikowano jako „bagnety” lub „szable”. Pozostałe wykazywano w składzie oddziału jako „żywione”. Jednak w razie zagarnięcia ich przez nieprzyjaciela zarówno tych pierwszych, czyli walczących, jak i drugich, czyli niewalczących, należało traktować jako jeńców wojennych.

W aneksie do konwencji haskiej, w regulaminie dotyczącym praw i zwyczajów wojny lądowej, w rozdziale drugim *O jeńcach wojennych*, określono podstawowe zasady postępowania z jeńcami wojennymi i ich traktowania. W artykule czwartym stwierdzono, że jeńcy wojenni pozostają pod władzą „rządu nieprzyjacielskiego, ale nie pod władzą osób lub oddziałów, które wzięły ich do niewoli. Powinni być traktowani humanitarnie. Wszystko, co stanowi ich własność osobistą, z wyjątkiem broni, koni i papierów wojskowych, pozostaje ich własnością”⁴.

Po wzięciu do niewoli jeńca wojenny, jeżeli będzie o to pytany, powinien podać swoje nazwisko i stopień wojskowy, a gdyby przekroczył ten przepis, narazi się na ograniczenie praw, które przyznane są jeńcom wojennym jego kategorii⁵.

Jeńcy pozostawali na utrzymaniu rządu państwa, w którego mocy się znaleźli. W wypadku braku porozumienia między stronami walczącymi jeńcy wojenni mieli otrzymywać wyżywienie, ubranie i zakwaterowanie analogiczne do tego, jakie miały wojska rządu, który wziął ich do niewoli⁶.

Jeńców wojennych, z wyjątkiem oficerów, można było zmusić do pracy. Praca powinna była jednak odpowiadać zdolnościom fizycznym jeńców. Nie mogła być nadmierna, nie mogła także pozostawać „w żadnym związku z działaniami wojennymi. [...] Prace, wykonywane dla Państwa, opłacane

⁴ *Ibidem*, art. 4.

⁵ *Ibidem*, art. 9.

⁶ *Ibidem*, art. 7.

są według taryf obowiązujących dla wojskowych armii narodowej wykonujących te same prace lub jeżeli tych taryf nie ma, to zgodnie z cenami odpowiadającymi wykonanej pracy. O ile prace są wykonane dla innych urzędów lub dla osób prywatnych, warunki pracy powinny być określone w porozumieniu z władzami wojskowymi. Zapłata otrzymana przez jeńców będzie służyła do ulżenia ich doli, a nadwyżka zostanie im doręczoną w chwili zwolnienia, za potrąceniem kosztów utrzymania⁷.

Oficerowie – jeńcy wojenni – „otrzymują pobory, do których mają prawo oficerowie tejże rangi w państwie, w którym są zatrzymani, pod warunkiem spłaty przez ich rząd”⁸.

Jeńcy mieli posiadać pełną wolność w wykonywaniu praktyk religijnych oraz uczęszczania na nabożeństwa swojego wyznania, ale pod warunkiem przestrzegania przepisów porządkowych i policyjnych ustanowionych przez władze wojskowe⁹.

Po zawarciu pokoju odesłanie jeńców do ich ojczyzny miało nastąpić w możliwie krótkim czasie¹⁰.

Bardzo istotny był przepis konwencji haskiej, który „zabraniał: zabijać lub zadawać rany nieprzyjacielowi, który złożył broń i, nie mając już środków obrony, zdał się na łaskę”¹¹.

Z chwilą rozpoczęcia działań wojennych w każdej z walczących stron, a także w państwach neutralnych, o ile na ich terytorium znaleźli się żołnierze walczących stron, powinno powstać biuro informujące o jeńcach. Miało ono prowadzić karty ewidencyjne jeńców. Na karcie miały się znaleźć: numer ewidencyjny jeńca, jego imię i nazwisko, wiek, miejsce pochodzenia, stopień wojskowy, oddział wojskowy, do którego należał, dzień i miejsce wzięcia do niewoli (internowania), dzień i miejsce odniesienia ran lub śmierci (jeśli zmarł w niewoli), a także wszelkie inne ważne informacje szczegółowe. Wspomniane karty imienne miały być po zawarciu pokoju przekazane władzom rządowym strony wojującej. Biuro było także zobowiązane do udzielania odpowiedzi na wszelkie zapytania dotyczące jeńców. W tym celu zbierało od najrozmaitszych instytucji

⁷ *Ibidem*, art. 6.

⁸ *Ibidem*, art. 17.

⁹ *Ibidem*, art. 18.

¹⁰ *Ibidem*, art. 20.

¹¹ *Ibidem*, art. 23, pkt c.

i urzędów informacje dotyczące jeńców i internowanych, miejsc ich przetrzymywania, translokacji, zwalniania na słowo honoru, wymiany, ucieczki, skierowania do szpitala, zgonu. Biuro informacyjne zobowiązane było także do zbierania i gromadzenia w wyznaczonych miejscach wszystkich przedmiotów osobistego użytku, listów, dokumentów osobistych itp. znalezionych na polu bitwy lub pozostawionych przy jeńcach zwolnionych na słowo honoru, wymienionych lub zmarłych w szpitalach (lazaretach polowych) i przesyłania ich zainteresowanym¹².

Ważną rolę w niesieniu pomocy jeńcom i internowanym miały odegrać towarzystwa dobroczynne, działające zgodnie z przepisami obowiązującymi w ich kraju. Mogły one otrzymać dla siebie lub dla swoich przedstawicielstw akredytację umożliwiającą im wykonywanie działalności filantropijnej, w granicach wynikających z konieczności wojennych i obowiązujących regulaminów administracyjnych¹³.

W dniu 24 lutego 1921 r., czyli jeszcze przed zawarciem traktatu pokojowego, został podpisany polsko-sowiecki układ o repatriacji¹⁴. Regulował on zasady repatriacji wszystkich znajdujących się na terytorium drugiej strony zakładników, więźniów politycznych, internowanych, emigrantów, uchodźców (bienieńców) i jeńców wojennych. W celu wypełnienia zobowiązań wynikających z tego układu miały powstać dwie Komisje Mieszane – jedna w Moskwie, druga w Warszawie. Każda Komisja miała składać się z dwóch delegacji – polskiej i sowieckiej. Każda z delegacji miała trzech członków i dwóch ich zastępców oraz potrzebny personel pomocniczy, ale nie większy niż trzydzieści osób¹⁵.

W układzie zdefiniowano pojęcie jeńców wojennych, które było zgodne z postanowieniami konwencji haskiej. Byli nimi żołnierze obu stron umowy wzięci do niewoli przez siły zbrojne drugiej strony na rosyjsko-ukraińsko-polskim froncie, a także osoby niebędące żołnierzami, ale wchodzące w skład walczących sił zbrojnych, które także

¹² *Ibidem*, art. 14.

¹³ *Ibidem*, art. 15.

¹⁴ Tekst układu zob. *Красноармейцы в польском плену в 1919–1922 гг.*, „Сборник документов и материалов”, составители: Н.Е. Елисеева, Г.Ф. Матвеев, К.К. Миронова, Н.С. Тархова, З. Карпус, В. Резмер, Э. Росовска, Москва 2004, dok. nr 256, s. 491–502.

¹⁵ *Ibidem*, art. 10, s. 495.

zostały wzięte do niewoli przez wojsko drugiej strony. Istotne było postanowienie, że jeńcami wojennym są również ci, którzy wchodzili w skład polskich oddziałów oraz formacji i zostali wzięci do niewoli przez wojsko sowieckie („взяты в плен российско-украинскими армиями”) na innych frontach oraz rozbrojeni i internowani przez władze rosyjskie i ukraińskie¹⁶. Zapis ten był istotny dla strony polskiej, ponieważ na terenie Rosji w latach 1917–1920 z siłami bolszewickimi walczyło w odosobnieniu kilka polskich oddziałów i związków taktycznych. Największe ich skupiska były we wschodniej Rosji i na Syberii (trzon stanowiła 5. Dywizja Strzelców), na Kubaniu, później w obszarze Odessy – 4. Dywizja Strzelców gen. Lucjana Żeligowskiego, na Białorusi w obszarze Bobrujska – I Korpus Polski gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego, na Ukrainie – III Korpus Polski gen. Eugeniusza Henninga de Michaelisa, na „Murmanie”, czyli w północnej Rosji, w okolicach Murmańska i Archangielska. W trakcie bojów wielu z nich dostało się do niewoli bolszewików, przy czym niektórych rozstrzelano, a pozostałych trzymano w więzieniach, szpitalach i obozach. Po nadaniu im statusu jeńców wojennych można było starać się o ich zwolnienie.

W umowie zapisano też, że zwolnieni będą wszyscy jeńcy wojenni, niezależnie od posiadanego stopnia wojskowego i zajmowanego stanowiska (pełnionej funkcji). Obowiązywała zasada „każdy za każdego” („всех за всех”)¹⁷. Ze względów logistycznych (trudności w zorganizowaniu transportu i odbioru jeńców) uzgodniono, że tygodniowo strony nie będą wymieniać więcej niż cztery tysiące repatriantów cywilnych i półtora tysiąca jeńców wojennych. Pierwszeństwo w powrocie do kraju mieli otrzymać chorzy i inwalidzi, a także ci, którzy przebywali w najgorszych warunkach¹⁸. Należało zaprzestać wszelkiego rodzaju szykan, represji i wykonywania kar.

Transport zdrowych jeńców podczas zimowych miesięcy miał się odbywać w ogrzewanych wagonach, chorzy i wycieńczeni, niezależnie od pory roku, w miarę możliwości mieli być przewożeni pociągami sanitarnymi. Chorych na choroby zakaźne nie wolno było

¹⁶ *Ibidem*, art. 2, par. 2, s. 491–492.

¹⁷ *Ibidem*, art. 28, s. 500.

¹⁸ *Ibidem*.

umieszczać w transportach z jeńcami zdrowymi. Mogli zostać zakwalifikowani do wyjazdu dopiero po wyzdrowieniu¹⁹.

Aby obliczyć, ilu polskich żołnierzy nie powróciło z sowieckiej niewoli do Ojczyzny, należy najpierw dokonać bilansu strat osobowych Wojska Polskiego poniesionych podczas wojen o niepodległość i granice. Nie jest to sprawa prosta. Siły zbrojne II Rzeczypospolitej formowały się bowiem od jesieni 1918 r. od razu w warunkach wojennych: od 1 listopada toczyła się wojna z Zachodnio-Ukraińską Republiką Ludową o Lwów i Galicję Wschodnią, od 27 grudnia trwało powstanie wielkopolskie, 23 stycznia 1919 r. działania zbrojne podjęły w rejonie Cieszyna wojska czechosłowackie, inicjując wojnę o Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawę, a wiosną 1919 r. odnotowano na Wileńszczyźnie krwawe starcia zbrojne z oddziałami Litwy kowieńskiej, które przerodziły się w niewypowiedzianą wojnę trwającą do 30 listopada 1920 r.²⁰

W trakcie walk w ręce przeciwnika trafiali żołnierze jednej lub drugiej z walczących stron i – zgodnie z obowiązującym wtedy prawem wojennym – stawali się jeńcami wojennymi. Inaczej mówiąc, jeńcami wojennymi byli członkowie sił zbrojnych państwa wojującego, a także osoby towarzyszące siłom zbrojnym, które wpadły „w moc nieprzyjaciela w czasie działań wojsk lądowych, powietrznych lub morskich”²¹.

Jeńcami wojennymi byli więc także żołnierze Wojska Polskiego, którzy dostali się do niewoli sowieckiej. Kłopot polega na tym, że wojna Rzeczypospolitej z Rosją Sowiecką, formalnie rzecz biorąc, nigdy nie została wypowiedziana. Wiemy, kiedy się zakończyła – zawarta 12 października 1920 r. w Rydze umowa o rozejmie między Polską a Rosją Sowiecką zobowiązywała obie strony do zaprzestania „wszelkich działań wojennych na lądzie, wodzie i powietrzu [...] o godzinie dwudziestej czwartej podług czasu środkowoeuropejskiego dnia osiemnastego października tysiąc dziewięćset dwudziestego roku”²².

¹⁹ *Ibidem*, art. 31, s. 500.

²⁰ Szerzej na ten temat zob. W. Rezmer, *Konflikt z Litwą [w:] Wojna o wszystko. Opowieść o wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, red. W. Sienkiewicz, Warszawa 2010, s. 209–257 i *passim*.

²¹ *Encyklopedia wojskowa*, red. O. Łaskowski, t. 3, z. 29, Warszawa 1933, s. 673.

²² *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, red. H. Janowska, T. Jędruszczyk, Warszawa 1984, dok. nr 304, s. 601–603.

Po tym terminie na wschodzie trwały jeszcze walki, ale prowadziły je na własną rękę na obszarze ukraińskim siły zbrojne Ukraińskiej Republiki Ludowej atamana Symona Petlury, a na Białorusi – oddziały gen. Stanisława Bułaka-Bałachowicza. Ani ta pierwsza formacja, ani ta druga nie była częścią Wojska Polskiego. Wziętych do niewoli przez Armię Czerwoną żołnierzy Petlury i Bułaka-Bałachowicza nie można więc kwalifikować jako polskich jeńców wojennych.

Problem jest natomiast z tymi żołnierzami Wojska Polskiego, którzy podczas służby na polsko-sowieckiej linii demarkacyjnej i w pasie neutralnym wpadli w ręce czerwoarmistów po 18 października 1920 r. Dochodziło tam bowiem, i to dość często, do najrozmaitszych incydentów i starć zbrojnych. Na przykład 14 grudnia 1920 r. Oddział III Operacyjny Naczelnego Dowództwa informował: „4. A. na odcinku 11. DP – 13 bm. bolszewicy, przekroczywszy linię pasa neutralnego oraz granicę Państwa Polskiego, napadli na majątki Poulkowicze [Połówkowicze] i Smolicze (dziesięć kilometrów na północny wschód od Klecka), rabując je doszczętnie”²³.

Formalnie rzecz biorąc, 18 października 1920 r. wojna polsko-sowiecka nie była jeszcze zakończona. Nastąpiło to dopiero po podpisaniu 18 marca 1921 r. w Rydze traktatu pokojowego, w którym stwierdzono: „Artykuł I. Obie układające się strony oświadczają, że stan wojny pomiędzy nimi ustaje”²⁴. Dlatego też strona polska traktowała jako jeńców wojennych swoich żołnierzy, którzy zostali pochwyceni przez Armię Czerwoną po zawieszeniu broni. W dniu 15 grudnia 1920 r. szef Oddziału III Operacyjnego Naczelnego Dowództwa w komunikacie sytuacyjnym napisał: „4. A. [...] Dowództwo armii wysłało protest przez delegację w Mińsku do władz bolszewickich w sprawie popełnionych nadużyć w pasie neutralnym oraz zażądało wycofania się oddziałów sowieckich ze strefy neutralnej. Poczyniono również kroki celem powrotu sześciu ułanów wziętych swego czasu do niewoli przez bolszewików

²³ *Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919–1921*, oprac. M. Jabłonowski, A. Koseski, Warszawa – Pułtusk 1999 (seria: O Niepodległą i Granice, t. 1), dok. nr 832, s. 742–743; *Komunikat sytuacyjny z 14 grudnia 1920 r.*

²⁴ *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, dok. nr 313, s. 633–638; *Traktat pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą, 18 marca 1921 r.*

w pasie neutralnym (po stronie sowieckiej)²⁵. Dwa tygodnie później Oddział III Operacyjny informował: „Z patrolu 15. pułku²⁶, zabranego swojego czasu w pasie neutralnym sowieckim przez bolszewików do niewoli, powróciło pięciu ułanów, którzy zbiegli z transportu idącego do Smoleńska. Pozostał tam z tego patrolu jeszcze jeden ułan²⁷”.

Konkludując, można z całą pewnością stwierdzić, że status jeńców wojennych mieli także żołnierze Wojska Polskiego, którzy trafili do niewoli sowieckiej między 18 października 1920 r. (zawieszenie broni) a 18 marca 1921 r. (traktat pokojowy).

Znacznie większe trudności pojawiają się przy wskazaniu dokładnej daty rozpoczęcia wojny polsko-sowieckiej. A to właśnie wtedy pojawiła się, formalnie rzecz biorąc, po jednej i po drugiej stronie kwestia jeńców wojennych.

W historiografii polskiej i rosyjskiej (sowieckiej) nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, kiedy rozpoczęła się wojna polsko-sowiecka. Najwięcej zwolenników ma teza, że nastąpiło to w połowie lutego 1919 r. (najczęściej wymienia się dzień 14 lutego). Wśród nich jest Mieczysław Wrzosek, który pisał: „Po zawarciu umowy białostockiej oddziały Wojska Polskiego ruszyły z Podlasia w kierunku Niemna i 14 lutego 1919 r. w rejonie miasteczka Mosty nawiązały styczność bojową z formacjami Armii Czerwonej. Polsko-radziecki konflikt zbrojny, mający dotychczas, poza wileńskim incydentem z pierwszych dni stycznia, tylko potencjalny charakter, stał się teraz faktem²⁸”. Podobne zdanie ma Lech Wyszczelski: „Za początek działań w tej wojnie przyjmuje się 14 lutego 1919 r. [...] grupa kpt. Piotra Mielnickiego szturmem zdobyła Berezę Kartuską, zmuszając stacjonujący tam garnizon Armii Czerwonej do wycofania się na wschód, a kolejne zgrupowanie polskie stoczyło potyczkę z Rosjanami w rejonie miejscowości Mosty nad Niemnem²⁹”.

²⁵ *Komunikaty Oddziału...*, dok. nr 833, s. 743: *Komunikat sytuacyjny z 15 grudnia 1920 r.*

²⁶ Chodzi o 15. Pułk Ułanów Poznańskich.

²⁷ *Komunikaty Oddziału...*, dok. nr 847, s. 748: *Komunikat sytuacyjny z 29 grudnia 1920 r.*

²⁸ M. Wrzosek, *Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918–1921*, Białystok 1988, s. 57–58.

²⁹ L. Wyszczelski, *Wojsko Polskie w latach 1918–1921*, Warszawa 2006, s. 300.

Dzień 14 lutego 1919 r. jako ten, w którym doszło do pierwszych starć oddziałów Wojska Polskiego z Armią Czerwoną, a w konsekwencji do rozpoczęcia wojny, podawany jest także przez kilkunastu innych polskich naukowców, a także przez brytyjskiego historyka Normana Daviesa, bardzo popularnego i cenionego przez polskich wydawców³⁰.

Druga grupa historyków twierdzi, że wojna rozpoczęła się trzy dni później, czyli 17 lutego 1919 r. Jest wśród nich Andrzej Garlicki, który napisał, że realizując porozumienie białostockie, „przewidujące przepuszczenie przez okupowane [przez Niemców] terytorium dziesięciu tysięcy żołnierzy polskich dla utworzenia frontu przeciwko Rosji Radzieckiej, oddziały polskie dotarły nad Niemen. 17 lutego pod Maniewiczami – jak donosił komunikat Sztabu Generalnego – «oddział pod dowództwem pułkownika Sandeckiego³¹ stoczył zwycięską bitwę z wojskami bolszewickimi». Przyjęło się datę tę przyjmować za rozpoczęcie wojny polsko-radzieckiej³².

Są także historycy, którzy podają inne terminy lub nie potrafią, albo nie chcą, określić dokładnie początku wojny. W 1930 r., w pierwszej opublikowanej w Polsce syntezie polsko-sowieckiego konfliktu zbrojnego, Adam Przybylski stwierdził, że było to pod koniec drugiej dekady lutego³³.

Jeszcze inaczej problem ten widzą Czesław Brzoza i Andrzej Leon Sowa, autorzy wydanej w 2006 r. *Historii Polski 1918–1945*, którzy informują: „Bezpośredni konflikt rozgorzał w początkach 1919 r., gdy tereny na wschód od Bugu opuszczała armia niemiecka, a równocześnie zaczęły na nie wkraczać oddziały polskie i bolszewickie. 13 lutego 1919 r. doszło do pierwszej wymiany ognia pod Berezą Kartuską na Polesiu, a trzy dni później pod Maniewiczami na Wołyniu. Starcia te zapoczątkowały niewypowiedzianą wojnę polsko-sowiecką³⁴.

Problem z określeniem dokładnej daty rozpoczęcia wojny polsko-sowieckiej mają także historycy rosyjscy (sowieccy). Albo wymieniają najrozmaitsze daty jej rozpoczęcia, albo nie mówią nic na ten temat, albo używają określeń enigmatycznych. Ceniony badacz tej wojny i jej bezpośredni

³⁰ N. Davies, *Orzeł biały – czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, przeł. A. Pawelec, Kraków 1997, s. 24.

³¹ Podpułkownik Jan Sandeckie był dowódcą 32. Pułku Piechoty.

³² A. Garlicki, *Pierwsze lata Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1989, s. 36.

³³ A. Przybylski, *Wojna polska 1918–1921*, Warszawa 1930, s. 59.

³⁴ C. Brzoza, A.L. Sowa, *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2006, s. 30.

uczestnik Nikołaj Kakurin w najważniejszym swoim dziele *Гражданская война в России: война с белополяками*, napisanym wspólnie z Władimirem Mielikowem³⁵, zamieścił jedynie bardzo niejasną informację, że Zachodnia Armia „w końcu 1918 r. zajęła znaczną część Litwy i Białorusi”, a na przełomie 1918 i 1919 r. jej „oddziały wznowiły swój oswobodzicielski pochód: 9 stycznia zajęły one Wilkomierz, 13 stycznia weszły do Słonimia, a 25 stycznia zdobyły Pińsk. [...] Już w końcu stycznia przed frontem jednostek Zachodniej Armii pojawiły się pierwsze niewielkie konne i piesze oddziały polskich legionistów. Nie mogły one jednak powstrzymać marszu Zachodniej Armii – opóźniły tylko tempo jej posuwania – która 13 lutego 1919 r. osiągnęła linię Poniewież – Słonim – Bereza Kartuska – stacja kolejowa Iwanowo (na zachód od Pińska) – Sarny – Owrucz”³⁶.

Ten sam historyk w innej swojej pracy (*Стратегический очерк гражданской войны*) był znacznie dokładniejszy, stwierdzając, że w styczniu 1919 r. Zachodnia Armia podczas marszu na zachód, który zakładał dotarcie do linii dolny Niemen – granica Prus Wschodnich – Białystok – Brześć nad Bugiem, miała starcia z „oddziałami polskich legionistów” („отрядамн польских легионеров”), które po raz pierwszy pojawiły się 28 stycznia 1919 r. od strony Wołkowyska³⁷.

Michaił Mieltjuchow poświęcił konfliktowi polsko-sowieckiemu kilkusetstronicowe dzieło zatytułowane *Советско-польские войны*. Nie wyjaśnił w nim jednak, kiedy ta wojna się rozpoczęła. Stwierdził tylko, że „w lutym 1919 r. utworzył się front sowiecko-polski od rzeki Niemen do rzeki Prypec”³⁸. Niemniej w wydanej rok wcześniej książce *Советско-польские войны. Военно-политическое противостояние 1918–1939* napisał, że „1 stycznia 1919 roku oddziały polskie zajęły Wilno, ale 3 stycznia do miasta zbliżyły się oddziały Armii Czerwonej i 6 stycznia usunęły z niego Polaków”³⁹. Mieltjuchow przyznaje więc, że już w pierwszych dniach stycznia

35 Н. Какурин, В. Меликов, *Гражданская война в России: война с белополяками*, Москва 2002.

36 *Ibidem*, s. 16–17.

37 Н. Какурин, *Стратегический очерк гражданской войны* [w:] *Военная история гражданской войны в России 1918–1920 годов*, Москва 2004, s. 72.

38 М. Мельтюхов, *Советско-польские войны*, Москва 2002, s. 30.

39 „1 января 1919 г. польские части заняли Вильно, но 3 января к городу подошли части Красной армии и 6 января выбили из него поляков” *Ibidem*,

1919 r. toczyły się polsko-sowieckie walki o Wilno. Z niewiadomych powodów nie uznawał ich jednak za początek wojny. Z jego pracy wynika, że do wojny doszło na początku lutego 1919 r. Wtedy to oddziały Wojska Polskiego ruszyły na wschód: 4 lutego zajęły Kowel, a 9 lutego – Brześć nad Bugiem. W dniach od 9 do 14 lutego niemieckie wojska przepuściły polskie oddziały do linii: rzeka Niemen koło Skidla – rzeka Zelwa (Zelwianka) – rzeka Różanka – Prużany – Kobryń. Polacy zajęli także Białystok. W ten sposób utworzył się polsko-sowiecki front ciągnący się od rzeki Niemen do rzeki Prypeć⁴⁰.

Z kolei Gienadij Matwiejew, we wstępie do tomu dokumentów obrazujących los żołnierzy Armii Czerwonej w polskiej niewoli, napisał, że „do pierwszego starcia bojowego doszło w Berezie Kartuskiej na Białorusi Zachodniej 13 lutego 1919 r.”⁴¹.

Wymienieni polscy i rosyjscy historycy nie przywiązywali większej wagi do wydarzeń, które rozegrały się na początku stycznia na Wileńszczyźnie. Według Mieczysława Wrzoska wydarzenia z początku stycznia 1919 r. to „wileński incydent”⁴², dla Lecha Wyszczelskiego jest to „pierwsze starcie zbrojne” i „pewna zapowiedź wojny”⁴³, a dla Michała Mieltjuchowa było to „wyrzucenie z Wilna polskich oddziałów przez Armię Czerwoną”⁴⁴.

Nie był to jednak „incydent”, lecz początek wojny polsko-sowieckiej, gdyż właśnie wtedy po raz pierwszy doszło do walk między żołnierzami dwóch regularnych sił zbrojnych – Wojska Polskiego i Armii Czerwonej.

Pod koniec grudnia 1918 r. z Wilna wyjechała większość niemieckiego garnizonu, a reszta wraz z miejscową komendą Ober-Ostu miała opuścić miasto 31 grudnia. Od wschodu zbliżały się oddziały Armii Czerwonej.

Советско-польские войны. Военно-политическое противостояние 1918–1939 гг., Москва 2001, s. 20.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 20–21.

⁴¹ „Первое боевое столкновение произошло в Березе-Картуской в Западной Белоруссии 13 февраля 1919 г.” *Красноармейцы в польском плену в 1919–1922...*, s. 5.

⁴² M. Wrzosek, *Wojsko Polskie...*, s. 58.

⁴³ L. Wyszczelski, *Niewypowiedziana wojna. Polsko-rosyjskie działania militarne w 1919 roku*, Toruń 2005, s. 33.

⁴⁴ „Выброс с Вильна польских отрядов Красной Армией”. М. Мельтюхов, *Советско-польские войны. Военно-политическое...*, s. 20.

Pośpieszna ewakuacja niemieckiego garnizonu zaskoczyła stronę polską: „Piłsudski liczył, że Niemcy opuszczą terytorium «Ober-Ostu» w marcu, tymczasem ewakuacja ich rozpoczęła się wcześniej”⁴⁵. W tej sytuacji gen. Władysław Wejtko, który od 29 grudnia 1918 r. stał na czele Dowództwa Okręgu Generalnego Litwy i Białorusi Wojska Polskiego, podjął decyzję zbrojnego opanowania Wilna, najważniejszego ośrodka miejskiego Wileńszczyzny. Oddziały Samoobrony Krajowej Litwy i Białorusi, które podlegały gen. Wejtce, zgodnie z rozkazem Józefa Piłsudskiego z 8 grudnia 1918 r. były częścią regularnego Wojska Polskiego⁴⁶.

Operacja, której celem było przejęcie kontroli nad Wilnem, rozpoczęła się 1 stycznia 1919 r. o godzinie szesnastej. W ciągu kilku godzin obsadzono najważniejsze obiekty w mieście. W nocy z 1 na 2 stycznia opanowano dwa budynki przy ulicy Wroniej (nr 3 i 5), gdzie znajdowała się siedziba bolszewickiej Wileńskiej Rady Delegatów Ludowych⁴⁷.

W nocy z 2 na 3 stycznia na przedpola miasta – w stronę Nowej Wilejki, Niemenczyna i Lidy – gen. Wejtko wysłał podjazdy z 1. Pułku Ułanów Wileńskich, których zadaniem było rozpoznanie sytuacji, a szczególnie ruchu oddziałów sowieckich maszerujących na Wilno. Wieczorem 3 stycznia podjazdy zajęły rejon stacji kolejowej Nowa Wilejka. Nad ranem 4 stycznia w rejon Nowej Wilejki dotarła także piechota (I batalion i część IV batalionu Pułku Strzelców). Rano tego dnia koło stacji Nowa Wilejka żołnierze 1. Pułku Ułanów Wileńskich Wojska Polskiego zetknęli się z żołnierzami sowieckiego 1. Pskowskiego Pułku Strzelców, należącego do Pskowskiej Dywizji ze składu Zachodniej Armii.

Sowiecka Zachodnia Armia już 12 grudnia 1918 r. dostała rozkaz opanowania obszaru sięgającego do linii: Jakobstad – Dyneburg – Święciany – Mołodeczno – Mińsk – Słuck – Kalinkowicze – Homel. Po wykonaniu tego zadania miała trzema zgrupowaniami maszerować dalej na

⁴⁵ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego, 1867–1935*, t. 2: 1918–1926, Warszawa 1998, s. 55.

⁴⁶ S. Aleksandrowicz, *Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich*, Warszawa 1929, s. 5; *idem*, *Samoobrona Wilna w 1918–1919. Na 50-tą rocznicę powstania 13. Pułku Ułanów Wileńskich*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1968, t. 8, nr 50, s. 85; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia...*, s. 29.

⁴⁷ *Борьба за советскую власть в Литве в 1918–1920 гг. Сборник документов*, Вильнюс 1967, dok. nr 45, s. 85–87.

zachód, w ślad za wycofującymi się wojskami niemieckimi, kierując się na Mitawę, Poniewież, Wilno, Lidę, Baranowicze i Pińsk⁴⁸. Na kierunku wileńskim miała działać Pskowska Dywizja, na kierunku lidzkim – Zachodnia Dywizja, a na kierunku pińskim – 17. Dywizja Strzelców⁴⁹.

Wykonując rozkaz dowódcy Zachodniej Armii, Pskowska Dywizja wraz z Wileńskim Pułkiem Strzelców (wydzielonym z Zachodniej Dywizji Strzelców), nie napotykając żadnego oporu, do 22 grudnia 1918 r. doszły na linię: Jakobstad – Dyneburg – Nowo Aleksandrowsk (Jeziorosy) – Widze – Święciany. Tam miały pozostać do czasu przybycia Łotewskiej Grupy Armii Czerwonej, która powinna była przejąć ich łotewski odcinek frontu. Dopiero po złuzowaniu swoich prawoskrzydłowych oddziałów Pskowska Dywizja miała kilkoma zgrupowaniami ruszyć dalej na zachód w stronę Poniewieża i Wiłkomierza. Ze względów polityczno-propagandowych Wilno miało zostać opanowane wcześniej przez samodzielnie operujący Wileński Pułk Strzelców⁵⁰. Dnia 22 grudnia wydany został bowiem w Moskwie dekret Rady Komisarzy Ludowych, w którym uznano niepodległą Litewską Republikę Sowiecką, oświadczając, że Rosja Sowiecka udzieli „wszechstronnego poparcia rządowi radzieckiemu Litwy i jego wojsku w walce o wyzwolenie Litwy z jarzma burżuazji”⁵¹.

W dniu 1 stycznia 1919 r. dowództwo Zachodniej Armii zostało zaskoczone informacją, że Polacy opanowali Wilno. W tej sytuacji postanowiło nie tracić czasu i rozkazało rozpocząć przeciwko Polakom działania zaczepne całością sił. W stronę Wiłkomierza i Poniewieża ruszyła 3. Brygada Strzelców, a bezpośrednio na Wilno, wzdłuż linii kolejowej prowadzącej z Dyneburga przez Podgrodzie do Wilna, maszerowała 2. Brygada Strzelców (1. i 4. Pskowski Pułk Strzelców) wzmocniona Wileńskim Pułkiem Strzelców. Trzecie zgrupowanie tworzyła 1. Brygada Strzelców, która dostała polecenie opanowania Wilejki,

⁴⁸ *Директивы командования фронтов Красной Армии (1917–1922 гг.). Сборник документов*, t. 1: *Ноябрь 1917 г. – март 1919 г.*, Москва 1971, dok. nr 463, s. 482.

⁴⁹ Балтушис-Жемайтис, *Гражданская война в Литве в 1919 году*, „Война и Революция” 1929, книга 7, s. 88.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990, s. 279.

a stamtąd wzdłuż toru kolejowego Mołodeczno – Wilno miała nacierać na historyczną stolicę Litwy⁵².

Po dotarciu do Podgrodzia siły sowieckie zostały podzielone. Wileński Pułk Strzelców dostał rozkaz marszu w stronę Niemenczyna, gdzie znajdowała się przeprawa drogowa przez rzekę Wilię, a po sforsowaniu tej przeszkody wodnej miał wkroczyć do Wilna od północnego wschodu. 1. i 4. Pskowski Pułk Strzelców miały zaś skierować się na Mickuny, a po zajęciu tej miejscowości zaatakować Wilno od wschodu, najpierw opanowując stację kolejową Nowa Wilejka.

Do Wilna kierowały się także z południowego wschodu, z rejonu Mołodeczna, dwa pułki sowieckiej 17. Dywizji Strzelców (145. i 146. Pułk Strzelców).

O świcie 4 stycznia 1919 r. Wileński Pułk Strzelców oraz 1. i 4. Pskowski Pułk Strzelców znalazły się na przedpolu Wilna. Rankiem tego samego dnia pod stację kolejową Nowa Wilejka podszedł 1. Pskowski Pułk Strzelców Armii Czerwonej. Okazało się, że jest ona zajęta przez żołnierzy 1. Pułku Ułanów Wileńskich Wojska Polskiego. Doszło do krótkiej walki, w wyniku której Polacy wycofali się w stronę Wilna. Do niewoli trafił jeden polski żołnierz⁵³.

Bój, który rozgorzał rano 4 stycznia 1919 r. pod Nową Wilejką, stoczyli żołnierze dwóch regularnych armii, Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, co oznacza, że w tym momencie rozpoczęła się wojna polsko-sowiecka, a polski żołnierz, który trafił wtedy do sowieckiej niewoli, był pierwszym jeńcem tej wojny.

Od listopada 1918 do grudnia 1920 r. Polska zmuszona była walczyć o niepodległość i kształt terytorialny z kilkoma sąsiadami. Podczas tych walk Wojsko Polskie poniosło wielkie straty osobowe, oszacowane na sześćset sześćdziesiąt trzy tysiące siedmiuset dwudziestu trzech ludzi, w tym czterdzieści siedem tysięcy pięćdziesięciu pięciu to straty bezpowrotne oficerów, podoficerów i szeregowców, z czego dziewiętnaście tysięcy ośmiuset czterdziestu jeden poległo na polu walki,

⁵² B. Waligóra, *Walka o Wilno – okupacja Litwy i Białorusi w 1918–1919 r. przez Rosję Sowiecką*, Wilno 1938, s. 54. Zob. też Балтушис-Жемайтис, *Гражданская война в Литве...*, s. 89.

⁵³ Балтушис-Жемайтис, *Гражданская война в Литве...*, s. 89.

a dwadzieścia siedem tysięcy dwustu czternastu zmarło z powodu chorób i odniesionych ran (tabela 1). Najdłuższy i pochłaniający najwięcej ofiar ludzkich był konflikt z Rosją Sowiecką.

Tabela 1. Wykaz strat bezwrotnych wojsk polskich według rodzaju śmierci z podziałem na stopnie – od 1 listopada 1918 r. do 31 grudnia 1920 r.

stopień	polegli	zmarli				razem
		z ran	z chorób	na skutek wypadków	nieznane przyczyny	
oficerowie	1014	224	359	54	68	1719
podchorążowie	206	40	55	5	7	313
podoficerowie	2589	597	1387	112	194	4879
szeregowi	15 418	3343	16 160	933	2308	38 162
stopień nieustalony	614	199	617	35	517	1982
razem	19 841	4403	18 578	1139	3094	47 055

Źródło: *Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918–1920*, Warszawa 1934, zał. 4: *Wykaz strat wojsk polskich według rodzaju śmierci z podziałem na stopnie za okres od listopada 1918 r. do grudnia 1920 r.*

W wojnach toczonych w latach 1918–1920 podstawowym i najliczniejszym rodzajem wojsk w polskich siłach zbrojnych była piechota. Traktowano ją jako główną siłę zdolną do wykonania wszelkich zadań bojowych. Na podstawie doświadczeń I wojny światowej uważano, że tylko piechota jest w stanie zdobyć broniony teren, rozbić oraz zniszczyć nieprzyjaciela i utrzymać opanowany obszar w swoim ręku. Piechota brała zatem udział we wszystkich ówczesnych operacjach strategicznych, bitwach i bojach. Ponościła więc największe straty. O ile jednak w 1919 i w pierwszych miesiącach 1920 r. polska piechota, na której spoczywał główny ciężar walk, traciła bezpowrotnie kilkuset ludzi miesięcznie (na przykład w kwietniu 1919 r. – siedmuset pięćdziesięciu trzech żołnierzy, w czerwcu tegoż roku – ośmuset dziewięćdziesięciu dziewięciu, w styczniu 1920 r. – tysiąc pięćset sześćdziesięciu), o tyle już w maju 1920 r. straty wyniosły dwa tysiące stu dziewięćdziesięciu jeden żołnierzy, w czerwcu – dwa tysiące pięćset

pięciu, w lipcu – trzy tysiące stu osiemdziesięciu jeden, w sierpniu – aż cztery tysiące trzystu sześćdziesięciu dwóch, w październiku – tysiąc dwustu dziewiętnastu, a w listopadzie (czyli podczas polsko-sowieckiego rozejmu) – sześciuset pięćdziesięciu siedmiu⁵⁴. Przedstawione dane nie zaskakują, gdyż największe straty przypadły na okres między majem a wrześniem 1920 r., czyli na kulminacyjne miesiące wojny polsko-sowieckiej⁵⁵.

Na drugim miejscu pod względem poniesionych strat bezzwrotnych była kawaleria (oficjalnie nazywana wtedy jazdą), zaliczana do głównych rodzajów wojsk. Jazda uznawana była za broń narodową, bardzo mocno związaną z tradycją oraz historią polskiego oręża i – co istotne – niezmiernie popularną w społeczeństwie. W wojnach prowadzonych przez Wojsko Polskie w okresie 1918–1920 artyleria zajmowała jedno z najważniejszych miejsc pod względem zarówno liczebności stanów osobowych, jak i roli, jaką odgrywała na ówczesnym polu walki. Kawaleria (jazda) i artyleria, obok piechoty, brały udział we wszystkich operacjach i bojach toczonych z Armią Czerwoną, zrozumiałe jest więc, że poniosły w nich znaczne straty osobowe (tabela 2).

Tabela 2. Wykaz strat bezzwrotnych wojsk polskich według rodzaju śmierci i rodzaju broni – od 1 listopada 1918 r. do 31 grudnia 1920 r.

	polegli	zmarli				razem
		z ran	z chorób	wypadki	nieznane przyczyny	
piechota	16 405	3271	10 491	579	1765	32 511
kawaleria	1831	276	857	74	182	3220
artyleria	587	166	1319	103	171	2346
władze naczelne	60	53	724	47	68	952
służba zdrowia	33	45	837	17	76	1008
bronie pancerne	58	25	45	2	14	144
aeronautyka	46	21	112	21	11	211

⁵⁴ *Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918–1920*, Warszawa 1934, zał. 45: *Wykaz strat wojsk polskich według daty śmierci z podziałem na rodzaje broni*.

⁵⁵ Szerzej zob. F. Libert, M. Różycki, *Straty piechoty w wojnie 1918–1920 r.*, „Przegląd Piechoty” 1934, R. 7, z. 8, s. 202–208.

saperzy	177	64	863	78	85	1267
wojska łączności	9	15	237	27	14	302
zandarmeria	31	48	211	23	16	329
wojska samochodowe	5	6	82	10	5	108
taborry	10	17	356	21	31	435
służba uzbrojenia	–	4	31	8	2	45
służba intendentury	10	20	261	18	16	325
służba etapowa	53	64	1072	46	90	1325
służba sprawiedliwości	2	–	55	2	5	64
Marynarka Wojenna	24	2	25	7	2	60
szkoły	2	2	81	9	7	101
bez przydziału	498	304	919	47	534	2302
razem	19 841	4403	18 578	1139	3094	47 055

Źródło: *Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918–1920*, Warszawa 1934, zał. 2: *Wykaz strat wojsk polskich według rodzaju śmierci i rodzaju broni za okres od listopada 1918 r. do grudnia 1920 r.*

Piechota, kawalerii i artyleria odnotowywały także w swoich szeregach ogromną i ciągle powiększającą się liczbę rannych i chorych. Najwięcej było ich w lipcu i sierpniu 1920 r., w szczytowych miesiącach zmaganiań polsko-sowieckich (tabela 3).

Tabela 3. Wykaz rannych i chorych żołnierzy wojsk polskich – od 1 listopada 1918 r. do 31 grudnia 1920 r.

		ranni	chorzy	bez diagnozy	razem
piechota	oficerowie	2585	4175	449	7209
	podoficerowie i szeregowcy	98 013	284 283	28 033	410 329
kawaleria	oficerowie	281	363	80	724
	podoficerowie i szeregowcy	4497	20 045	1640	26 182

		ranni	chorzy	bez diagnozy	razem
artyleria	oficerowie	146	621	14	781
	podoficerowie i szeregowcy	2656	23 503	1836	27 995
władze naczelne	oficerowie	137	1463	16	1616
	podoficerowie i szeregowcy	1153	23 090	1944	26 187
służba zdrowia	oficerowie	27	415	6	448
	podoficerowie i szeregowcy	330	10 170	695	11 195
bronie pancerne	oficerowie	32	53	1	86
	podoficerowie i szeregowcy	251	1441	91	1783
aeronautyka	oficerowie	28	65	3	96
	podoficerowie i szeregowcy	146	1516	124	1786
saperzy	oficerowie	30	104	2	136
	podoficerowie i szeregowcy	757	7707	525	8989
wojska łączności	oficerowie	18	162	–	180
	podoficerowie i szeregowcy	541	10 029	677	11 247
żandarmeria	oficerowie	5	58	–	63
	podoficerowie i szeregowcy	285	4419	286	4990
wojska samochodowe	oficerowie	–	–	–	–
	podoficerowie i szeregowcy	–	–	–	–
tabory	oficerowie	11	102	1	114
	podoficerowie i szeregowcy	266	6679	481	7426
służba uzbrojenia	oficerowie	–	–	–	–
	podoficerowie i szeregowcy	–	–	–	–
służba intendentury	oficerowie	–	–	–	–
	podoficerowie i szeregowcy	–	–	–	–

służba etapowa	oficerowie	–	–	–	–
	podoficerowie i szeregowcy	–	–	–	–
służba sprawiedliwości	oficerowie	–	–	–	–
	podoficerowie i szeregowcy	–	–	–	–
marynarka wojenna	oficerowie	3	7	–	10
	podoficerowie i szeregowcy	81	276	35	392
szkoły	oficerowie	–	–	–	–
	podoficerowie i szeregowcy	–	–	–	–
bez przydziału	oficerowie	50	169	11	230
	podoficerowie i szeregowcy	3467	6967	1972	12 406
razem		115 796	407 882	38 922	562 600

Źródło: *Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918–1920*, Warszawa 1934, zał. 1: *Wykaz strat wojsk polskich od listopada 1918 r. do grudnia 1920 r.*

Sporządzona na początku lat trzydziestych XX w. *Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918–1920* powstała na bazie materiałów zebranych w Biurze Informacyjnym Polskiego Czerwonego Krzyża. Utworzenie biura oznaczało zrealizowanie zobowiązań wynikających z konwencji haskiej. Materiały Polskiego Czerwonego Krzyża były uzupełniane przez informacje pozyskiwane z akt kurii biskupiej Wojska Polskiego, z dokumentów Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, Wojskowego Biura Historycznego i Centralnego Archiwum Wojskowego. Z zestawienia wynika, że w okresie od 1 listopada 1918 r. do 31 grudnia 1920 r. zaginęło pięćdziesiąt cztery tysiące sześćdziesięciu trzech żołnierzy (tabela 4). Było to o dwa tysiące dziewięćset trzydziestu żołnierzy więcej, niż wykazanych wcześniej w polskiej literaturze historyczno-wojskowej pięćdziesiąt jeden tysięcy trzystu pięćdziesięciu jeden zaginionych⁵⁶.

⁵⁶ W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku*, Lwów – Warszawa – Kraków 1928, zał. 13; F. Waga, *Służba zdrowia w czasie wojny*, Warszawa 1929, s. 6.

Tabela 4. Wykaz zaginionych żołnierzy Wojska Polska od listopada 1918 r. do grudnia 1920 r.

rodzaj broni		1918	1919	1920	bez daty	razem
piechota	oficerowie	1	62	463	1	527
	podoficerowie i szeregowcy	27	3075	43 719	377	47 198
kawaleria	oficerowie	–	7	49	–	56
	podoficerowie i szeregowcy	1	88	1968	–	2057
artyleria	oficerowie	–	9	40	6	55
	podoficerowie i szeregowcy	6	55	1321	–	1382
dowództwa	oficerowie	–	–	25	–	25
	podoficerowie i szeregowcy	–	11	383	–	394
bronie pancerne	oficerowie	–	2	7	–	9
	podoficerowie i szeregowcy	–	2	32	–	34
aeronautyka	oficerowie	–	–	8	–	8
	podoficerowie i szeregowcy	–	–	19	–	19
saperzy	oficerowie	–	–	5	–	5
	podoficerowie i szeregowcy	–	9	432	–	441
wojska łączności	oficerowie	–	–	5	–	5
	podoficerowie i szeregowcy	–	6	210	–	216
żandarmeria	oficerowie	–	–	1	–	1
	podoficerowie i szeregowcy	–	17	65	–	82
tabory	oficerowie	–	–	2	–	2
	podoficerowie i szeregowcy	–	–	75	–	75
marynarka wojenna	oficerowie	–	–	–	–	–
	podoficerowie i szeregowcy	–	–	26	–	26

służba zdrowia	oficerowie	–	1	17	–	18
	podoficerowie i szeregowcy	–	8	203	–	211
bez przydziału	oficerowie	–	1	17	–	18
	podoficerowie i szeregowcy	1	147	1051	–	1199
razem		36	3500	50 143	384	54 063

Źródło: *Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918–1920*, Warszawa 1934, zał. 1: *Wykaz strat Wojsk Polskich za okres od listopada 1918 r. do grudnia 1920 r.*

Spośród pięćdziesięciu czterech tysięcy sześćdziesięciu trzech żołnierzy, którzy zaginęli w trakcie prowadzonych wtedy walk, zdecydowana większość trafiła do niewoli. Odsetek tych, którzy faktycznie przepadli bez śladu, był niewielki. Ponieważ nigdy nie zostali odnalezieni (utonęli w zbiornikach wodnych, w bagnach, zostali zagrzebani pod gruzami budynków lub zwałami ziemi), nie można ich było zaliczyć do grupy strat bezzwrotnych.

W spisie zaginionych figurują także dezercerzy z Wojska Polskiego, którzy z różnych powodów (ideowych, defetystycznych, obawy przed wymierzeniem kary przez sąd polowy lub kary dyscyplinarnej, tchórzostwa) przeszli na stronę nieprzyjaciela. Niektórzy z nich wstąpili później do formowanych przez władze sowieckie polskich „czerwonych” oddziałów, z których docelowo planowano stworzyć Polską Armię Czerwoną.

Decyzję o formowaniu takiej armii podjęła 14 sierpnia 1920 r. sowiecka Rada Wojskowo-Rewolucyjna Republiki⁵⁷. Już następnego dnia, 15 sierpnia, dowódca Frontu Zachodniego Michaił Tuchaczewski wydał rozkaz nakazujący zorganizowanie pułku strzeleckiego i pułku rezerwowego (każdy złożony z trzech batalionów), które miały dać początek 1. Polskiej Armii Czerwonej⁵⁸. Miała to być armia ochotnicza, werbunek zamierzano prowadzić na ziemiach polskich i w obozach jenieckich,

⁵⁷ Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe w Moskwie – RPWA (Российский государственный военный архив – РГВА), fond 18, opis 3, sprawa 62, k. 16.

⁵⁸ W. Najdus, *Lewica polska w Kraju Rad 1918–1920*, Warszawa 1971, s. 315.

przyjmując jeńców ochotników⁵⁹. Podjęte działania nie były jednak zbyt efektywne. W dniu 12 września 1920 r. podano, że „w Armii Polskiej [jest] mniej więcej tysiąc osób. Są to osoby do niej «oddelegowane», narodowości polskiej, Rosjanie władający językiem polskim, Polacy ochotnicy i jeńcy wojenni”⁶⁰.

W raporcie polskich organów kontrwywiadowczych, sporządzonym we wrześniu 1921 r., napisano:

„Jeńcy polscy w Armii Czerwonej Polskiej.

Jeńców wojskowych polskich wchodzących w skład czerwonej armii polskiej można podzielić na dwie kategorie: ochotników i zmobilizowanych. Ochotnicy rekrutują się przeważnie wśród Żydów oraz z wojskowych, którzy do Rosji uciekli dobrowolnie, przeważnie w obawie przed czekającą ich karą za popełnione przestępstwo w WP. Zmobilizowanych było ogółem około tysiąca ludzi. W tym pewna mała liczba oficerów oraz lekarze i felczerzy z byłej 5. Dywizji Syberyjskiej. Wszyscy oni zostali wcieleni do formującej się we wrześniu br. armii czerwonej polskiej w Bobrujsku. Gdy armia ta, po zawarciu rozejmu z Polską, została oficjalnie zlikwidowana, Polaków jeńców wcielono do oddziałów «Upraformu Krasnych Komunarów»⁶¹ w Moskwie oraz w guberniach samarskiej, ufijskiej i penzeńskiej. Większa grupa, przeszło trzystu ludzi, znalazła się w 1. pp Strzelców UpP. Czerwonych Komunarów, w mieście Belebej⁶² w guberni ufijskiej. Przebywali oni tam do maja br., kiedy na

⁵⁹ *Ibidem*, s. 314.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 351.

⁶¹ Upraform Krasnych Komunarow – Zarząd Formowania Jednostek Czerwonych Komunarów (Управление формирования Красных Комунаров).

⁶² Po zawarciu 12 października 1920 r. rozejmu z Polską „czerwone” polskie formacje wojskowe pod sowieckim dowództwem stały się niewygodne politycznie i utrudniały normalizację stosunków. Dlatego też rozkazem Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Republiki z 20 listopada 1920 r. Zarząd Formowania Polskich Czerwonych Jednostek oficjalnie rozwiązano. Faktycznie dokonano tylko retuszu politycznego, zamieniając go na Zarząd Formowania Jednostek Czerwonych Komunarów. Podległe Zarządowi Formowania jednostki polskie przemianowano na jednostki czerwonych komunarów, opuszczając w nazwie przymiotnik „polskie”, określający ich charakter narodowy. Aby nie komplikować rozpoczynających się rokowań pokojowych z Polską, władze sowieckie postanowiły przenieść jednostki czerwonych komunarów z Rosławla (gubernia smoleńska) i Dubrowki (gubernia orłowska) na europejskie obszary wschodniej Rosji. Rezerwowy pułk kawalerii

skutek starań zostali zwolnieni z czynnej służby i przez obóz władzykiński w Moskwie są odsyłani partiami do Polski.

W pułku przez całą zimę i wiosnę [1921 r.] nie tyle uwagę poświęcano wyszkoleniu wojskowemu, ile wyrobieniu politycznemu. Wykłady polityczne, wiece, odczyty, przedstawienia (oraz nauka czytania i pisanie) oraz nauka w zakresie czterech klas gimnazjalnych przeważną część dnia zajmowały, analfabetów uczono czytać i pisać. Wpływ agitacji na ogół duży, zaledwie połowa jeńców zdecydowała się na powrót do kraju, reszta pozostaje nadal w Rosji lub wraca małymi grupkami zaopatrzona w specjalne instrukcje celem prowadzenia w Polsce antypaństwowej roboty.

Ogólnie powracający z Armii Czerwonej jeńcy stanowią element już zakażony w mniejszym lub większym stopniu duchem bolszewickim, nie można ich uważać za pewnych, pomimo że służyli rzeczywiście pod przymusem. Odnosi się to szczególnie do oficerów. Część jeńców [polskich], mianowicie inteligentniejsi podoficerowie, przydzielana jako instruktorzy na «polskie kursa czerwonych dowódców» w Moskwie (nazwa obecnie zmieniona na «Kursa Czerwonych Komundarów»). Pracują oni tam nad wyszkoleniem czerwonych dowódców Polaków do dnia dzisiejszego⁶³.

Nie dysponujemy wiarygodnymi danymi co do liczby dezertersów. Nie wydaje się jednak, żeby była to grupa bardzo liczna. Zapewne nie będzie to większy błąd, jeśli się przyjmie, że dezertersów – formalnie zaliczanych w wojskowych zestawieniach statystycznych do zbiorowości zaginionych – było kilkuset.

Do niewoli litewskiej w lipcu 1920 r. trafiło około trzech tysięcy żołnierzy (w większości z IV Brygady Strzelców ppłk. Stefana Paślowskiego,

ulokowano w Permie, rezerwy dywizjon artylerii w Kungurze (gubernia permska), natomiast pułk strzelców umieszczono w miasteczku Bebej (na południowy wschód od Ufy). Początkowo zamierzano go ulokować w Ufie, jednak brakowało tam wolnych pomieszczeń, a ponadto nasilająca się epidemia tyfusu zmusiła do zakwaterowania pułku w Bebej. Zob. W. Najdus, *Lewica polska...*, s. 355–356.

⁶³ Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego), sygn. I.303.4.1707, Raport Ekspozytury Wydziału II Sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego Lublin o obozach jeńców w Rosji z 21 września 1921 r.

wchodzącej w skład 2. Dywizji Litewsko-Białoruskiej). Jeńców tych zwolniono w grudniu 1920 r. W telegramie wysłanym przez dowództwo polskiej 3. Armii do Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie zameldowano:

„Dnia 18 grudnia 1920 r. przybyła z niewoli litewskiej ostatnia partia żołnierzy w sile czterystu czterdziestu sześciu szeregowych, w tej liczbie trzystu siedemnastu chorych. Stop. Z partią przybyli niżej wymienieni oficerowie: płk Paślawski, kpt. Jocherson, ppor. Kaźmierowski, ppor. Lusik, ppor. Koch, ppor. Topolski, ppor. Cyprys, ppor. Lenarczyk, ppor. Sulik, ppor. Sikorski, ppor. Chnicz, ppor. Laskowski, ppor. Górnicki, ppor. Rudnicki, ppor. Nowolieniuk i ppor. Szablowski. Stop.

Dowództwo 3. Armii, Oddział IV, L.dz.8142/IV”⁶⁴.

W Prusach Wschodnich latem 1920 r. władze niemieckie internowały około pięciu tysięcy żołnierzy Wojska Polskiego. Należeli oni do kilku oddziałów (głównie dywizjonów i pułków Strzelców Granicznych oraz części III batalionu 1. Syberyjskiego Pułku Piechoty), odciętych od głównych sił polskich przez sowiecki 3. Korpus Kawalerii i zmuszonych do przekroczenia niemieckiej granicy. Do tego należy doliczyć jeńców przyprowadzonych do Prus Wschodnich przez wspomniany sowiecki 3. Korpus Kawalerii, który nie mogąc przełamać polskiej zapory pod Kolnem, przekroczył rano 26 sierpnia granicę niemiecką. Komkor Gaj Bżyszkian twierdził, że w okresie niespełna dwumiesięcznej ofensywy, w której uczestniczył jego korpus, to jest od 4 lipca do 26 sierpnia 1920 r., podległe mu oddziały „zarębały do ośmiu tysięcy Polaków, wzięły do niewoli do trzynastu tysięcy. Część tych jeńców odesłali do 4. Armii, część przekazali do dywizji piechoty [dywizji strzelców] i wojskom litewskim”⁶⁵. Do Prus Wschodnich oddziały te przywiozły z sobą „sześciuset rannych, dwa tysiące jeńców i jedenaście polskich dział”⁶⁶.

⁶⁴ CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. I.300.47.327, Telegram dowództwa 3. Armii do Oddziału IV, L.dz.8142/IV, do Ministerstwa Spraw Wojskowych z 18 grudnia 1920 r.

⁶⁵ Г.Д. Гай, *На Варшаву! Действия 3 Конного Корпуса на Западном Фронте. Военно-исторический очерк*, Москва 1928, s. 238.

⁶⁶ *Ibidem*.

Biorąc pod uwagę zaprezentowane wcześniej dane, można z dużą pewnością przyjąć, że pozostałe mniej więcej czterdzieści cztery tysiące żołnierzy Wojska Polskiego, których wykazywano jako zaginionych, znajdowały się w niewoli sowieckiej. Jednak żołnierzy, którzy wpadli w ręce czerwonoarmistów, było znacznie więcej, choć wielu z nich w niewoli było krótko. Zmiana sytuacji na froncie powodowała, że byli uwalniani z sowieckich przyfrontowych punktów zbiorczych przez macierzyste lub inne oddziały Wojska Polskiego. Wielu uciekało z niewoli już podczas konwojowania do Wydziału Specjalnego (Особый отдел) jakiegoś związku taktycznego, gdzie mieli być przesłuchani, albo z punktów zbiorczych czy też z transportu do obozów koncentracyjnych. Uciekali indywidualnie, a niekiedy nawet w kilkusobowych grupach. Niektórzy uciekali kilka razy. Ponieważ w miarę szybko wracali do swoich oddziałów, nie wpisywano ich na listę zaginionych.

Polscy żołnierze, którzy dostali się do sowieckiej niewoli, należeli do różnych rodzajów wojsk i służb Wojska Polskiego, służyli w najrozmaitszych dowództwach, oddziałach, zakładach i instytucjach wojskowych. Ponieważ trzonem polskich sił zbrojnych była piechota, najliczniejszy rodzaj wojsk, najwięcej jeńców pochodziło z tej właśnie formacji (czterdzieści siedem tysięcy siedmuset czternastu oficerów, podoficerów i szeregowców wykazywanych jako zaginionieni), na drugim miejscu byli jeńcy z jednostek kawalerii, a po nich – artylerzyści.

Najliczniejsza grupa żołnierzy Wojska Polskiego, która tego samego dnia, to jest 11 stycznia 1920 r., trafiła do sowieckiej niewoli, należała do składu osobowego 5. Dywizji Strzelców. Sformowano ją w 1919 r. na Syberii z mieszkających tam Polaków oraz zwolnionych z niewoli rosyjskiej żołnierzy narodowości polskiej zmobilizowanych do niemieckich i austro-węgierskich sił zbrojnych w czasie I wojny światowej. Sporo było w tej dywizji również Polaków wcielonych do wojska imperium rosyjskiego, którzy po rewolucji 1917 r. zostali zdemobilizowani. Nie chcieli oni walczyć w szeregach „białej” armii Aleksandra Kołczaka i woleli wstąpić do polskich oddziałów narodowych. Na początku kwietnia 1919 r. w 5. Dywizji Strzelców służyło dziesięć tysięcy siedmuset siedemdziesięciu dwóch oficerów, podoficerów i szeregowców⁶⁷. W jej składzie

⁶⁷ CAW, Akta WP, sygn. I.122,91.753, Spis oficerów i żołnierzy z 11 kwietnia 1919 r.

były trzy pułki strzelców, pułk ułanów, pułk artylerii polowej i wiele mniejszych pododdziałów pomocniczych i służb.

Wiosną 1919 r. sytuacja militarna wojsk admirała Kołczaka szybko się pogarszała. Od początku kwietnia trwała bowiem wielka ofensywa Armii Czerwonej, której oddziały zajęły Bugurusłan, Belebaj i Ufę. Wykorzystując ten sukces, latem związki taktyczne bolszewickiego Frontu Wschodniego zdobyły Kungur, Perm, Złotaust, Jekaterynburg i Czelabińsk. Do połowy sierpnia w rękach Armii Czerwonej znalazł się cały Ural, a jej oddziały dotarły do rzeki Toboł. Klęski „białych” uaktywniły partyzantkę bolszewicką na obszarze całej Syberii. Szczególnie narażona na jej ataki była kolej transsyberyjska, a także związane z nią linie kolejowe. Do zabezpieczenia tej wyjątkowo ważnej magistrali użyto polskich oddziałów, które z powodzeniem odpierały ataki bolszewickiej partyzantki.

Po zajęciu w listopadzie 1919 r. przez siły bolszewickie Omska, głównej siedziby władz kołczakowskich, załamał się front przeciwbolszewicki. Teraz optymalnym rozwiązaniem była szybka ewakuacja polskich oddziałów koleją transsyberyjską na wschód, do Władywostoku i innych portów położonych nad Pacyfikiem, skąd mogłyby one zostać przewiezione do Polski. Wykonanie tego planu było jednak niezmiernie trudne, ponieważ przed Polakami, na wschód od Nowonikołajewska (dzisiaj Nowosybirsk), znajdowały się jednostki Czeskosłowackiego Korpusu. Korzystając z osłony, którą zapewniały im oddziały polskie pełniące funkcję straży tylnej, powoli przemieszczały się one na wschód. Odpierając ciągłe ataki oddziałów Armii Czerwonej i bolszewickich zgrupowań partyzanckich, jednostki polskie podległe płk. Walerianowi Czumie, naczelnemu dowódcy Wojsk Polskich we Wschodniej Rosji i na Syberii, pod koniec grudnia dotarły do Krasnojarska, a po kilku dniach przesunęły się jeszcze dalej na wschód – do stacji kolejowej Klukwiennaja (około dwunastu kilometrów od Krasnojarska). Tam zostały zatrzymane, ponieważ przed nimi były czeskosłowackie transporty, których nie można było wyminąć.

W dniu 8 stycznia 1920 r. płk Czuma wezwał na naradę wszystkich dowódców, by podjąć decyzję co do dalszych działań. Na spotkaniu postanowiono, żeby do gen. Jana Syrovego, dowódcy Czeskosłowackiego Korpusu, wysłać depezę o treści: „Regularna czerwona armia

weszła do Krasnojarska w nocy z 5 na 6 stycznia, dziś, jutro dojdzie do Klukwiennoj, a wycieńczeni w poprzednich bojach, straciwszy stu zabitych i kilkuset rannych, naturalnie będziemy bezsilni, aby zatrzymać jej ofensywę. Nie widząc innego wyjścia i uważając obecną sytuację za nader zgubną dla wszystkich pozostałych polskich transportów – Polskie Dowództwo w tym tragicznym momencie zwraca się do Pana z ostatnią prośbą i propozycją. Przepuścić na wschód bez zatrzymywania, mijając bojowe czeskie transporty, dwadzieścia polskich pociągów i pociąg pancerny. Ze swej strony Dowództwo Polskie niezwłocznie odda do rozporządzenia czechowojsk dwadzieścia dwa transportery z całym majątkiem i parowozami. W razie odmowy tej propozycji Dowództwo Polskie, uważając za niemożliwe pozostawienie w polu kobiet i dzieci, w imię miłości bliźniego zwraca się do Pana z prośbą o przepuszczenie tylko pięciu transportów z rannymi, kobietami i dziećmi”⁶⁸.

Generał Syrový prośby płk. Czumy nie spełnił. W swojej depeszy poinformował naczelnego dowódcę Wojsk Polskich we wschodniej Rosji i na Syberii, że „ani jeden polski transport nie może być przepuszczony przeze mnie na wschód. Tylko po odejściu ostatniego transportu ze stacji Klukwiennaja możecie posunąć się naprzód. Dalsze pertraktacje w tej sprawie i prośby uważam za skończone, albowiem kwestia jest wyczerpana”⁶⁹.

W tej sytuacji, nie chcąc narażać swoich żołnierzy ani ich rodzin na bezsensowną i beznadziejną walkę, płk Czuma 10 stycznia 1920 r. wysłał do bolszewickiego dowództwa delegację w celu ustalenia warunków kapitulacji polskich oddziałów skupionych koło Klukwiennej. Po kilkugodzinnych rozmowach podpisano następujący protokół umowy:

„ПРОТОКОЛ

Переговоры между уполномоченными Штаба Командования Польских Войск полк. СКИРГЕНКО-ЯЦЕВИЧ, капитаном ПОКОРНЫМ, поручником ДЕБОВСКИЙМ [tak w tekście] и ефрейторъ

⁶⁸ H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie: 1914–1921*, Warszawa 1921, s. 583.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 584–595.

КОЗЕЛЬКЕВИЧЕМ, стар. у. офицером МАКОВСКИМ и фельдфебелем БАСЕВИЧЕМ с одной стороны и Военно-Политическим Комиссаром 264 стр. Полка с другой стороны. Переговоры проходят на станции БАЛАИ Сибирской ж.д. 10 Января 1920 года о 22 часа.

1. Советская власть гарантирует: неприкосновенность личного имущества лично неприкосновенность сдавшихся, ведущих себя лояльно по отношению к Советской власти, нераауение с семьями и отправка в эшелонах до г. Красноярска, где будет получено распоряжение от Высшаго Командования Красной Армии.
1. [numer powtórzony] Снабжение польских эшелонов на несколько дней необходимым продоовольствием из тех запасов каторые в каждом эшелоне для питания гр-н поляков и их семейств.
2. Со стороны Польской Армии требуется исполнение следующего: немедленное полное разоружение и лояльность по отношению к Советской власти.

Военно-Политическим Комиссаром 264 стр. Полка Красной Армии

[podpis nieczytelny]

Уполномоченный Штаба Командования Полской Армии полк.

СКИРГЕНКО-ЯЦЕВИЧ.

Капитаном Францишек ПОКОРНЫИ. поручник ДЫБОВСКИЙ

Стар. ун. Оф. МАКОВСКИИ Игатий.

Ефрейторъ /-/ КОЗЕЛЬКЕВИЧЕМ. Сержант /-/Басевич
Протокол составен в двух экземплярах, из каторых один будет находится у командования Красной Армии, а другой у командования Польских Войск

Военно-Политическим Комиссаром 264 стр. Полка Красной
Арми

[podpis nieczytelny]

Za zgodność odpisu:

[podpis odręczny Moszyński por. adj. szt.]⁷⁰.

Po powrocie delegacji z podpisaną umową płk Czuma zrehabilitował rozkaz kapitulacyjny, który ogłoszono jeszcze tego samego dnia:

„Nie mając możliwości dalszego posuwania się drogą na wschód, rozpocząłem pertraktowanie z przedstawicielami wojskowymi i komisarzem sowieckiej Rosji, by wojsku naszemu i pojedynczym jego członkom zapewnić możliwie najlepsze warunki dalszej egzystencji. Wydelegowani przeze mnie parlamentariusze: pułkownik Skirgiełło-Jacewicz, kapitan Pokorny, porucznik Dyboski, sierżant Jasiewicz, plutonowy Makowski, starszy żołnierz Koziełkiewicz, donoszą, że:

- 1) WP po złożeniu broni zostanie w tych samych transportach odesłane do Krasnojarska;
- 2) gwarantuje się nietykalność osobistą członków WP;
- 3) pozostawia się żywność w transportach na przeciąg piętnastu dni;
- 4) zapewnia się nietykalność prywatnego mienia;
- 5) dokładniejsze warunki podane zostaną do wiadomości po zatwierdzeniu przez wyższe dowództwo w Krasnojarsku. Wobec tego rozkazuję WP pozostawać w swoich transportach, zachować się spokojnie i unikać wszelkich starć z nadchodzącymi oddziałami Armii Czerwonej⁷¹.

Decyzję płk. Czumy przyjęto z mieszanymi uczuciami. Większość żołnierzy – około ośmiu tysięcy – postanowiła ją wykonać i złożyć broń. W sprawozdaniu kierownika Wydziału Jeńców Wojennych Delegacji Polskiej w Komisji Mieszanej, sporządzonym w lipcu 1921 r., pojawia się informacja, że jeńców wojennych z 5. Dywizji Strzelców było około dziesięciu tysięcy („пленные из б. V Сибирской Дивизии в общем

⁷⁰ RPWA, fond 470, opis 2, sprawa 15, k. 87.

⁷¹ H. Bagiński, *Wojsko Polskie...*, s. 585.

числе около 10 000 человек”)⁷². Tak dużo ich nie było. Prawdopodobnie jako jeńców wojennych potraktowano też członków rodzin żołnierskich znajdujących się w transportach ewakuacyjnych.

Do sowieckiej niewoli na stacji Klukwiennaja trafił także płk Czuma. Okazała się ona dużo gorsza, niż sądzono. Dowództwo sowieckie nie zamierzało bowiem w pełni respektować postanowień umowy kapitulacyjnej. Na wolności pozostały tylko rodziny żołnierzy, do tego bez żadnego zaprowiantowania. Położenie ich było tragiczne, gdyż czerwonoarmiści i partyzanci bolszewicy ograbili wszystkich, zarówno cywili, jak i żołnierzy. Młodszych oficerów zamknięto w obozie jenieckim, a starszych, od stopnia kapitana w górę, wtrącono do więzienia. Wśród nich był płk Czuma. Z szeregowców odmawiających wcielenia do Armii Czerwonej sformowano oddziały robocze, które skierowano do robót w kopalniach węgla lub naprawy infrastruktury kolejowej. Około tysiąca sześćset żołnierzy (w tym czterystu sześćdziesięciu ośmiu oficerów) znalazło się w obozie „Wojennyj gorodok” koło Krasnojarska⁷³.

Wielu nie wytrzymało panujących tam warunków. W sowieckim więzieniu zmarł między innymi kpt. Jan Doliński. Pułkownik Czuma przetrzymywany był najpierw w więzieniu w Krasnojarsku, potem przewieziono go do Omska, skąd trafił do Moskwy, do więzienia na Butyrkach⁷⁴. Niestety, ten okres jego życia jest praktycznie nieznan. W aktach personalnych nie ma żadnego opisu więziennej gehenny⁷⁵. On sam nie opublikował swoich syberyjskich wspomnień.

Zgodnie z postanowieniami układu o repatriacji z 24 lutego 1921 r. oraz traktatu pokojowego zawartego 18 marca 1921 r. między Polską a Rosją Sowiecką i Ukrainą Sowiecką należało „przystąpić do jak najszybszej repatriacji wszystkich znajdujących się w granicach ich

⁷² RPWA, fond 308, opis 19, sprawa 272, Sprawozdanie kpt. Kotwicza-Dobrzańskiego, kierownika Wydziału Jeńców Delegacji Polskiej w Komisji Mieszanej ds. Repatriacji, dla Komisji Mieszanej o przebiegu repatriacji z Rosji z 11 lipca 1921 r., k. 243.

⁷³ Więcej na ten temat zob. *Polscy jeńcy wojenni w niewoli sowieckiej w latach 1919–1922. Materiały archiwalne*, red. M. Skowronek, A. Gutowski, Warszawa 2009, *passim*.

⁷⁴ *Ibidem*, dok. nr 237, s. 416–420: *Protokół nr 3 posiedzenia Rosyjsko-Ukraińsko-Polskiej Komisji Mieszanej ds. Repatriacji z dnia 10 maja 1921 r.*

⁷⁵ CAW, Akta Personalne, sygn. 2857, Akta osobowe gen. Waleriana Czumy.

terytoriów zakładników, więźniów politycznych, internowanych, jeńców wojennych, uchodźców i emigrantów⁷⁷⁶. Postanowienia te nie zostały jednak w pełni zrealizowane. Do końca lata 1921 r. do Polski wróciła tylko część tych osób. Podróż trwała bardzo długo i odbywała się w niezwykle trudnych warunkach. Pierwszy eszelon (skład kolejowy) z jeńcami – żołnierzami 5 Dywizji Strzelców wyjechał z Krasnojarska 14 sierpnia, a do Moskwy przybył 4 września 1921 r., czyli przebycie tylko tego odcinka zabrało mu trzy tygodnie. „Tydzień przed wyjazdem grupowano ich na «pieriesielenczeskom» punkcie, gdzie pod odkrytym niebem, przy bardzo mizernym odżywianiu, przesiadzieli aż do wyjazdu, który nastąpił 14 sierpnia. Ponieważ w czasie tych trzech tygodni oczekiwania padały ulewne deszcze, jeńcy nie mieli żadnego schroniska, oprócz tego przeszło dwustu żołnierzom z brygady poodbierano: kołdry, płaszcze, ubrania i kociołki (chcieli odebrać buty i zamienić je łapciami, co się jednak skutecznić nie dało z powodu braku łapci), ludzie ci okazali się w bardzo krytycznym położeniu bez opieki i pomocy. Wyjazd naznaczony na 28 lipca z nieznanych nam [przyczyn] przeciągnął się do 14 sierpnia [...]. W czasie podróży z Krasnojarska do Moskwy zaprowiantowanie [...] eszelonu było następujące:

- 1) w Aczyńsku wydano 3/4 funta chleba na osobę.
- 2) w Maryńsku – zupę (woda z pszenicą) i 1/4 funta chleba.
- 3) w N.-Mikołajewsku [Nowonikołajewsk] – zupę.
- 4) w Omsku 3 zołotniki⁷⁷⁷ mięsa, parę łyżek krupy i soli, 9 pudów⁷⁸ mąki na cały eszelon.
- 5) w Ekaterynburgu – zupę (woda z pszenicą) i funt chleba z pół [wyraz nieczytelny] niezielonego owsa, okaz, który załączamy.
- 6) w Permie – 1/2 funta chleba.
- 7) w Wiatce – 1 funt chleba.
- 8) w Jarosławiu – 1/4 funta chleba.

⁷⁶ *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1: 1918–1932, red. T. Jędruschczak, M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989, dok. nr 31, s. 133–148: *Układ o repatriacji między Rzeczpospolitą Polską a RFSRR i USRR, z dodatkowym protokołem z dnia 24 lutego 1921 r.*; *ibidem*, dok. nr 34, s. 150–174: *Traktat pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą z 18 marca 1921 r.*

⁷⁷ Zołotnik – rosyjska jednostka masy (odpowiada 0,004265 kg).

⁷⁸ Pud – rosyjska jednostka masy (odpowiada 16,38 kg).

Do Moskwy przybył eszelon 4 września, czyli że był w podróży trzy tygodnie. W czasie tych trzech tygodni na każdego człowieka wypadło 4 $\frac{1}{4}$ funta chleba, cztery zupki, poza tym kilka łyżek soli, a także kilka łyżeczek cukru dla dzieci. W Ekaterynburgu chleb był niemożliwy do jedzenia, ostre ziarna niezmielonego owsa przyczyniły się tylko do powiększenia chorób żołądka [wyraz nieczytelny] już osłabionego organizmu jeńców z powodu braku żywności⁷⁹.

Z niewiadomych powodów prowadzona od końca lipca 1921 r. akcja odsyłania do Polski jeńców z 5. Dywizji Strzelców nie objęła wielu z nich. Przetrzymywany był między innymi płk Walerian Czuma. W dniu 4 września 1921 r. polski *chargé d'affaires* Tytus Filipowicz⁸⁰ w oświadczeniu ustnym złożonym komisarzowi ludowemu spraw zagranicznych Gieorgijowi Cziczerinowi zwrócił uwagę, że układy nie są w pełni realizowane, ponieważ w sowieckich obozach i więzieniach nadal znajduje się około dziesięciu tysięcy polskich jeńców wojennych i około trzech tysięcy zakładników i osób internowanych. „Pomiędzy tymi są polscy urzędnicy konsularni: Kaługa, Bukowski i Kowalski, więzieni od osiemnastu miesięcy, i urzędnik dawnego Polskiego Przedstawicielstwa w Moskwie, Malhomme, więziony blisko dwa i pół roku, oraz pułkownik Walery [Walerian] Czuma, więziony od 11 stycznia 1920 r.”⁸¹

Trudno w tej chwili z całą pewnością stwierdzić, na ile oficjalne wystąpienie polskiego przedstawiciela dyplomatycznego wpłynęło na przyspieszenie uwolnienia Czumy. Prawdopodobnie tylko nieznacznie, gdyż do Polski dotarł dopiero 20 stycznia 1922 r. Po przyjeździe okazało się, że wielomiesięczny pobyt w sowieckim więzieniu nadszarpnął jego zdrowie. Dlatego też otrzymał ośmiomiesięczny urlop zdrowotny. Dopiero po powrocie z kuracji, pozostając nadal w dyspozycji ministra spraw wojskowych, otrzymał skierowanie na kurs dla wyższych oficerów

79 Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie – GARF (Государственный архив Российской Федерации – ГАРФ), fond R.-8358, opis 8, sprawa 22, k. 428–428v: *Protokół przesłuchania jeńców powracających z Krasnojarska o przebiegu podróży z Krasnojarska do Moskwy, 6 września 1921 r.*

80 Tytus Filipowicz był polskim *chargé d'affaires* w Rosji Sowieckiej od 1 lipca do 22 października 1921 r.

81 *Zwycięzcy za drutami. Jeńcy polscy w niewoli (1919–1922). Dokumenty i materiały*, oprac. S. Alexandrowicz, Z. Karpus, W. Rezmer, Toruń 1995, dok. nr 76, s. 190–193.

w Doświadczalnym Centrum Wyszkożenia Oficerów w Rembertowie pod Warszawą. Kurs ten ukończył 17 grudnia 1922 r. i objął najpierw stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej 19. Dywizji Piechoty, która stacjonowała w Wilnie, a potem został jej dowódcą.

Liczna grupa żołnierzy 5. Dywizji Strzelców nie zamierzała respektować rozkazu płk. Czumy i trafić do niewoli sowieckiej. Już w nocy z 10 na 11 stycznia 1920 r. niektórzy zaczęli przedzierać się z bronią w rękę na wschód. Udało się to dowódcy 5. Dywizji Strzelców Polskich płk. Kazimierzowi Rumszy, mjr. Franciszkowi Dindorfowi-Ankowiczowi z grupą żołnierzy z 1. Pułku Strzelców im. Tadeusza Kościuszki, kpt. Józefowi Werobejowi z artylerzystami oraz mjr. Ludwikowi Jurkiewiczowi i mjr. Jezierskiemu z kilkunastoma kawalerzystami. Pomimo ogromnych problemów komunikacyjnych, siarczystych mrozów, głodu i epidemii tyfusu dotarli najpierw do Irkucka, a stamtąd do Charbina, gdzie zorganizowano punkt zborny dla wszystkich żołnierzy dywizji. Do tego miasta zaczęły więc przybywać drobne oddziały, pojedynczy oficerowie i żołnierze, z których sformowano batalion. Dzięki pomocy Polskiej Misji Wojskowej na Syberii, z gen. Antonim Baranowskim i wysokim komisarzem Józefem Targowskim na czele, która dotarła w tym czasie z Polski do Charbina, możliwy był powrót tego oddziału do kraju drogą morską. W dniu 1 lipca 1920 r., po dwupółmiesięcznym rejsie angielskim parowcem „Jarosław”, żołnierze sybiracy (stu dwudziestu oficerów oraz ośmiuset podoficerów i szeregowców) przypłynęli do Gdańska⁸². Stali się bazą kadrową sformowanej w ciągu czterech tygodni Brygady Syberyjskiej, na początku sierpnia skierowanej na front. Przydzielona do 5. Armii gen. Władysława Sikorskiego, która walczyła na północny zachód i północ od Warszawy, nad Wisłą i Wkrą, Brygada Syberyjska odegrała ważną rolę w zwycięskiej bitwie warszawskiej, w której powstrzymano marsz dywizji Frontu Zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego.

Kapitulacja 5. Dywizji Strzelców 11 stycznia 1920 r. koło Krasnojarska, w wyniku której w niewoli sowieckiej znalazło się około ośmiu tysięcy polskich żołnierzy, była największym pod względem liczebności

⁸² H. Bagiński, *Wojsko Polskie...*, s. 587–592; T. Marcolla, *Po kapitulacji V Dywizji WP na Syberii*, „Głos Kaniowczyków i Żeligowczyków” 1939, nr 7, s. 3–4; *ibidem*, nr 8, s. 16–17.

jednorazowych aktem przejęcia żołnierzy polskich przez wrogą stronę podczas całej wojny polsko-sowieckiej.

Zapewne niemożliwe będzie sporządzenie kompletnego rejestru żołnierzy polskich, którzy w latach 1918–1920 trafili do niewoli sowieckiej albo litewskiej lub byli internowani w Niemczech. W wypadku większości z nich nie ma również szans na ustalenie pełnych danych personalnych. Wynika to z kilku powodów. Pierwsze miesiące walk prowadzonych z różnymi przeciwnikami i na kilku frontach były jednocześnie okresem gorączkowych, często chaotycznych i spontanicznych, wojskowych poczynań organizacyjnych. Jednym z najistotniejszych problemów, które twórcy sił zbrojnych musieli rozstrzygnąć na samym początku, była kwestia zasad uzupełniania stanu osobowego Wojska Polskiego. Należało zdecydować: czy rekrutację oprzeć na poborze obowiązkowym, czy może na zaciągu ochotniczym. Do pierwszego rozwiązania skłaniało przeświadczenie, że napływ uzupełnień będzie pewny, regularny i dostatecznie duży. Przeciwnemu przemawiały takie czynniki, jak brak w pełni ukształtowanego aparatu ogólnoadministracyjnego i poborowego, a także wyczerpanie i zmęczenie wojną społeczeństwa, co wpływało bezpośrednio na znużenie fizyczne i psychiczne mężczyzn podlegających poborowi. Pod najrozmaitszymi pretekstami mogli oni masowo uchylać się od stawiennictwa, tym bardziej że wielu z nich służyło w wojsku rosyjskim i austro-węgierskim, gdzie bezpośrednio zetknęli się z brakiem dyscypliny w oddziałach, w których służyli, a niektórzy nawet się do tego przyczynili. Ponadto bardzo wyraźny był wzrost nastrojów radykalnych, a nawet rewolucyjnych, w polskim społeczeństwie. Istniała realna groźba, że przez obowiązkowy pobór do wojska trafi „element niepożądany”, czyli ludzie, którzy będą prowadzić w nim działalność destrukcyjną, osłabiając od wewnątrz jego zwartość. Zachowanie takich osób mogło być źródłem postaw defetystycznych, sprzyjać probolszewickiej agitacji, skłaniać do fraternizowania się z nieprzyjacielem, a nawet indywidualnego lub grupowego pójścia do niewoli.

Ostatecznie zdecydowano się na drugie rozwiązanie. Oznaczało to wstrzymanie poboru rocznika 1897, zarządzonego dekretem Rady Regencyjnej z 19 października 1918 r.⁸³ Od tego momentu formowanie Wojska

⁸³ J. Dowbór Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935, s. 72; M. Kukiel, *Wskrzieszenie Wojska Polskiego*, „Bellona” [Londyn], 1959, z. 4, s. 40.

Polskiego odbywało się na zasadzie ochotniczej. Zastosowany system okazał się skuteczny, w pełni odpowiadający możliwościom organizacyjnym, finansowym, logistycznym i kadrowym wojska. Do punktów werbunkowych licznie przybywali nie tylko oficerowie, podoficerowie i szeregowi dawnych formacji legionowych, korpusów wschodnich i sił zbrojnych Austro-Węgier, lecz także nieprzeszkolona pod względem wojskowym młodzież akademicka, gimnazjalna, członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej i innych organizacji niepodległościowych, młodzież rzemieślnicza, robotnicza i chłopska⁸⁴. Do szeregów wojskowych trafiali ludzie o stosunkowo wysokim poziomie wykształcenia, znacznie przewyższającym przeciętną ówczesnego polskiego społeczeństwa, ponadto entuzjastycznie nastawieni do powstającego państwa i jego sił zbrojnych, traktujący zaciągnięcie się do wojska jako obywatelski obowiązek. Wykazywali oni ogromny zapał i mieli zrozumienie dla wielu istniejących wtedy ograniczeń, trudności, a nawet zwykłego materialnego niedostatku. Znakomicie ułatwiało to proces szkolenia i zapewniało wysokie morale oddziałów, mimo znacznych braków w uzbrojeniu, wyposażeniu i zaopatrzeniu oraz nędznych warunków socjalno-bytowych. Z ochotników zwerbowanych w działających od 30 października okręgach wojskowych, formowano oddziały w sile batalionu, szwadronu, baterii, które potem łączono w większe struktury organizacyjne. Do połowy stycznia 1919 r. stan osobowy Wojska Polskiego wzrósł do stu dziesięciu tysięcy żołnierzy.

Latem 1920 r. sytuacja militarna Rzeczypospolitej stała się dramatyczna. Dlatego 1 lipca Sejm Rzeczypospolitej Polskiej postanowił powołać Radę Obrony Państwa, która miała prawo podejmować decyzje „we wszystkich sprawach związanych z prowadzeniem i zakończeniem wojny oraz z zawarciem pokoju”⁸⁵. W zaistniałej wówczas sytuacji działalność Rady skupiała się głównie na kwestiach dotyczących szybkiego powiększenia stanu liczebnego wojska, odpowiedniego uzbrojenia i zaopatrzenia żołnierzy, podniesienia dyscypliny i wzmocnienia ich morale, zapewnienia bytu ochotnikom i ich rodzinom, a także inwalidom wojskowym⁸⁶.

⁸⁴ A. Przybylski, *Wojna polska...*, s. 39.

⁸⁵ *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów...*, dok. nr 286, s. 560.

⁸⁶ *Polskie ustawodawstwo wojskowe*, oprac. M. Buszyński, B. Matzner, t. 1, Warszawa 1930, s. IX.

To właśnie Rada upoważniła rząd do poboru najpierw roczników 1890–1894, a potem 1885–1889. Jednak na podstawie wcześniejszych akcji poborowych, między innymi uchwalonego jeszcze przez Sejm poboru roczników 1895 i 1902, istniała bardzo duża obawa, że nie uda się osiągnąć zakładanej liczby rekrutów. Powrócono więc do sprawdzonego sposobu, czyli zaciągu ochotniczego. Najważniejsze zasady wstąpienia do Armii Ochotniczej sprecyzowano w rozkazie Ministerstwa Spraw Wojskowych z 15 lipca 1920 r. Mieli być do niej przyjmowani wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, którzy byli dotychczas zwolnieni ze służby wojskowej (oficerowie do pięćdziesiątego roku życia, pozostali do czterdziestego drugiego roku życia), oraz młodzież niepodlegająca jeszcze poborowi, czyli mająca siedemnaście i osiemnaście lat. Chłopcy w tym wieku byli przyjmowani do wojska po przedłożeniu komisji zaciągu zezwolenia rodziców, względnie opiekunów.

Najwięcej ochotników zgłosiło się w pierwszym tygodniu werbunku, gdyż aż około trzydziestu tysięcy, w następnym było ich dwadzieścia jeden tysięcy, a w trzecim i czwartym tygodniu – po dwanaście tysięcy. W sumie do 20 sierpnia 1920 r. napłynęło do punktów werbunkowych siedemdziesiąt siedem tysięcy pięciuset czterestu ochotników. Wśród nich było: czterystu pięćdziesięciu siedmiu byłych oficerów, dwadzieścia siedem tysięcy stu czterdziestu trzech byłych podoficerów i szeregowych oraz czterdzieści dziewięć tysięcy dziewięćset czternaście osób bez przeszkolenia wojskowego⁸⁷. Łącznie zaciąg ochotniczy latem 1920 r. dał Wojsku Polskiemu sto pięć tysięcy siedmiuset czterestu nowych żołnierzy. Większość z nich, aż 67 proc., nigdy przedtem nie służyła w wojsku. Wśród ochotników dominowali ludzie w wieku od osiemnastu do trzydziestu pięciu lat. Ale było też wielu chłopców mających piętnaście czy szesnaście lat, którzy uciekli z domu, aby zaciągnąć się do wojska.

Formowanie wojska z ochotników na przełomie lat 1918 i 1919, a później latem 1920 r., stworzyło problem z ich ewidencjonowaniem. Ani ochotnicy, ani ich dowódcy nie myśleli i nie dbali o to, czy i jak są formalnie zarejestrowani. Nie prowadzono więc na bieżąco wykazu stanu

⁸⁷ J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa – Pułtusk 1995, s. 125.

osobowego oddziału. Brak takich wykazów uniemożliwił prowadzenie centralnego rejestru personalnego i korygowanie go na bieżąco. Wielu ochotników nie przywiązywało żadnej wagi do pozyskania dokumentów (zaświadczeń, legitymacji, książeczek wojskowych) potwierdzających ich przynależność do Wojska Polskiego. Żołnierze polscy w tym czasie nie byli również zaopatrywani w trwałe znaki tożsamościowe, co dodatkowo utrudniało ich ewidencjonowanie w razie śmierci lub trafienia do niewoli.

Zdarzało się, że wstępując do wojska, ochotnicy umyślnie podawali fałszywe nazwisko, aby uniemożliwić odszukanie ich w wojsku. Postępowanie takie odnotowano zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej, która w ten sposób chciała uniknąć przymusowego odesłania do domu. Umyślna zmiana nazwiska występowała też często wśród żołnierzy polskich formacji tworzonych w Rosji (w tym 5. Dywizji Strzelców na Syberii). Zmieniając nazwisko, chcieli uchronić siebie i swoje rodziny przed represjami ze strony władz sowieckich.

Bardzo wielu ochotników, którzy wyruszyli na front w pierwszych miesiącach walk albo wzięli udział latem 1920 r. w powstrzymaniu sowieckiego „pochodu za Wisłę”, nie zostało nigdzie zarejestrowanych. Dotyczyło to również tych, którzy już w trakcie intensywnych walk przybywali razem z kompaniami (batalionami) marszowymi do oddziałów walczących na froncie w celu uzupełnienia ich strat osobowych. Żołnierze z tych oddziałów często od razu szli do boju i nie byli przez nikogo rejestrowani. Wielu ginęło lub trafiało do niewoli. A ponieważ nie figurowali w ewidencji, nie można było się później o nich upomnieć. O ich losie dowiadywano się pośrednio, ze składanych w kraju zeznań i relacji kolegów, z którymi przebywali w niewoli. Sporo jeńców potrafiło bowiem uciec z sowieckiej niewoli i różnymi drogami dotrzeć do Ojczyzny.

Od stycznia 1919 r. liczba ochotników zaczęła maleć. Narastało natomiast zagrożenie zewnętrzne, między innymi ze strony Rosji Sowieckiej, której Armia Zachodnia po zajęciu Mińska i Wilna podążała trzema zgrupowaniami na zachód, w ślad za wycofującymi się wojskami niemieckimi⁸⁸. Władze sowieckie nie ukrywały, że ich celem jest

⁸⁸ *Директивы командования фронтов Красной Армии (1917–1922 гг.)...*, dok. nr 463, 475 i 482, s. 482, 499–501, 509–510; W. Rezmer, *Konflikt z Litwą...*, s. 211–219.

utworzenie na zajętych terenach Polskiej Republiki Rad i Litewskiej Republiki Rad. Aby do tego nie dopuścić, trzeba było szybko powiększyć potencjał wojskowy Rzeczypospolitej. W dniu 15 stycznia 1919 r. ukazał się dekret Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego o częściowym poborze obowiązkowym rekrutów z rocznika 1898⁸⁹. Od tego momentu pobór przymusowy zaczął odgrywać najważniejszą rolę w systemie uzupełniania Wojska Polskiego. Podstawę prawną do tego poboru dała uchwalona 7 marca 1919 r. Tymczasowa ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej⁹⁰. Wprowadzana w życie w kilku etapach, najwcześniej na obszarze byłego Królestwa Polskiego, Galicji Zachodniej (Małopolski Zachodniej) i w Cieszyńskim, wiosną 1919 r. objęła najpierw roczniki 1896–1899. W sierpniu 1919 r. objęto nią niektóre powiaty Galicji Wschodniej (Małopolski Wschodniej). We wrześniu pod broń zaczęto powoływać roczniki młodsze: 1900–1901, a później ustawę zastosowano wobec mężczyzn urodzonych przed 1896 r. Po inkorporacji Pomorza do Polski w styczniu i lutym 1920 r. ustawą objęto poborowych zamieszkujących te ziemie. Rok wcześniej, 17 lutego 1919 r., poznański Komisariat Naczelnej Rady Ludowej wydał dekret o obowiązkowej służbie oraz powołaniu do wojsk powstańczych Polaków zamieszkujących Wielkopolskę i urodzonych w latach 1897–1899⁹¹.

Szacuje się, że w okresie 1919–1920 do służby w Wojsku Polskim za sprawą powszechnego obowiązkowego poboru trafiło ponad milion rekrutów⁹². Niestety, wśród nich było wielu analfabetów, co wydłużało i utrudniało proces szkolenia. Miało też bardzo negatywne konsekwencje przy ich ewidencjonowaniu nie tylko w chwili przybycia do oddziału, ale też później, w czasie służby (problem dezercji, postawienia przed sądem polowym, wymierzania kar dyscyplinarnych), w razie śmierci na polu bitwy czy przebywania w szpitalu, a także po znalezieniu się w niewoli.

⁸⁹ B. Woszczyński, *Ministerstwo Spraw Wojskowych 1918–1921. Zarys organizacji i działalności*, Warszawa 1972, s. 113.

⁹⁰ P. Stawecki, *Ustawodawstwo wojskowe II Rzeczypospolitej 1921–1926*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978, nr 4, s. 44.

⁹¹ A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Geneza, charakter, znaczenie*, Poznań 1978, s. 340.

⁹² *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, red. P. Stawecki, Warszawa 1990, s. 274.

Żołnierze analfabeci w Wojsku Polskim niejednokrotnie nie wiedzieli, jak właściwie brzmi ich nazwisko i jak należy je zapisać, niektórzy nie znali dokładnej daty swojego urodzenia ani jego miejsca. Nie przywiązywali również wagi do drobnych na pozór zmian w brzmieniu imienia i nazwiska. Zdarzały się też ewidentne pomyłki i niechlujstwo przy wpisywaniu nazwiska żołnierza do ewidencji wziętych do niewoli, przetrzymywanych w obozach, oddziałach roboczych lub przebywających w szpitalu. Pozornie drobne zmiany pod względem fonetycznym czy ortograficznym stwarzały dwa różne nazwiska, a przez to i dwóch jeńców. Istotną przyczyną błędów w prowadzonej ewidencji była także różnorodność pisowni stosowanej przez ówczesnych pisarzy, co pociągało za sobą złe skutki zwłaszcza przy zapisie nazwisk o brzmieniu cudzoziemskim.

Największe zniekształcenia (zmiany) w zapisie nazwisk powstawały w wykazach sporządzanych odręcznie, szczególnie w wypadku kancelistów piszących niewyraźnie i nieznających polskiego języka i alfabetu (lub znających bardzo słabo). Powszechny brak maszyn do pisania sprawił, że wykazy sporządzone za ich pomocą są nieliczne. Jednak nawet w takich spisach pojawia się bardzo dużo błędów, gdyż piszący często nie umieli dokonać transliteracji i nie potrafili zapisać poprawnie polskich imion i nazwisk w rosyjskim alfabecie.

Zgodnie z postanowieniami układu o repatriacji w połowie marca 1921 r. rozpoczęła się wymiana jeńców wojennych. Zamierzano przeprowadzić ją w dwóch punktach granicznych: na stacjach kolejowych Niegoriełoje⁹³ koło miasteczka Kojdanów (po stronie sowieckiej) – Stołpce (po stronie polskiej) na magistrali kolejowej Moskwa – Mińsk – Baranowicze, a także na stacji Zdołbunów (dla obu stron, znajdowała się w Polsce) na linii kolejowej Równe – Szepietówka – Kijów⁹⁴.

Pierwsze grupy stanowili czerwonoarmiści odesłani do Rosji Sowieckiej. Pomimo przyjętej w umowie repatriacyjnej zasady „każdy za każdego”

⁹³ Przed granicą był jeszcze jeden sowiecki przystanek kolejowy, Mezinówka, znajdujący się przy strażnicy sowieckich wojsk pogranicznych. Do stacji dochodziła linia normalnotorowa z Polski, którą docierały pociągi międzynarodowe z Zachodu. Z kolei do Stołpców prowadziła linia szerokotorowa z Rosji. Taki układ torów zmuszał do przemieszczania jeńców do wagonów dostosowanych do innego rozstawu szyn.

⁹⁴ *Zarys dziejów wojskowości polskiej...*

wymiana nie odbywała się bowiem symetrycznie (tabela 5). Władze sowieckie tłumaczyły to trudnościami w uzyskaniu wagonów odpowiednich do przewozu ludzi i brakiem sprawnych lokomotyw. Większość sowieckiego taboru kolejowego była bowiem wyeksploatowana, zdewastowana i od wielu lat nieremontowana. Drugim powodem opóźnień miało być przeciążenie magistrali kolejowych, co skutkowało bardzo wolnym przemieszczaniem się transportów i wielodniowymi postojami na stacjach węzłowych.

Znacznie lepiej funkcjonował transport kolejowy po stronie polskiej, chociaż stan taboru i infrastruktury kolejowej był również zły.

Tabela 5. Przebieg akcji wymiany jeńców wojennych między Polską a Rosją Sowiecką od 16 marca do 12 października 1921 r.

1921 r.	liczba jeńców wysłanych do Rosji Sowieckiej	liczba jeńców przybyłych z Rosji	
		oficerowie	podoficerowie i szeregowcy
16 marca	1503	–	–
do 20 marca	–		430
do 17 kwietnia	9743	90	3935
do 5 lipca	31 026	142	17 452
do 23 sierpnia	40 773	175	22 751
do 6 września	51 313	185	23 654
do 19 września	54 454	185	24 740
do 29 września	59 276	199	25 966
do 6 października	60 618	199	25 966
do 12 października	64 971	418	26 022

Źródło: CAW, 4. Armia, sygn. I.311.4. 329 i 56, Komunikaty o sytuacji w obozach jeńców i internowanych, kwiecień 1921 r.; *ibidem*, Sztab Generalny, Oddział V Personalny, sygn. I.303.9.27, Komunikaty o sytuacji w obozach jeńców i internowanych za okres lipiec–październik 1921 r.

Od marca do lipca 1921 r. przez stację Niegoriełoje przyjechało do Polski dziesięć tysięcy sześciuset dziewięćdziesięciu czterech jeńców,

a przez stację Zdołbunów – pięć tysięcy siedmuset sześćdziesięciu dwóch. Od lipca do grudnia tegoż roku przez te same stacje wróciło do kraju odpowiednio: dwanaście tysięcy stu dziewiętnastu oraz trzy tysiące siedmuset dziewięćdziesięciu jeden jeńców. Później ich liczba wyraźnie zmalała. Od stycznia do lipca 1922 r. powróciło z niewoli sowieckiej dwa tysiące czterystu sześćdziesięciu podoficerów i szeregowców oraz trzynastu oficerów. W sumie od marca 1921 r., kiedy rozpoczęła się zasadnicza akcja, do połowy 1922 r. powróciło do Polski trzydzieści cztery tysiące ośmuset trzydziestu dziewięciu jeńców wojennych. Po doliczeniu tych, którzy w tym czasie zbiegli z sowieckich obozów, więzień, oddziałów roboczych, ze szpitali i podczas transportu (mogło ich być kilkuset), otrzymamy mniej więcej trzydzieści pięć i pół tysiąca jeńców wojennych, którzy wrócili do kraju.

W polsko-sowieckim układzie z 24 lutego 1921 r. zapisano, że repatriacja ma się odbywać dobrowolnie, bez przymusu⁹⁵. Skorzystała z tego część polskich jeńców wojennych, którzy postanowili pozostać w Rosji Sowieckiej. Motywy tej decyzji były najróżniejsze: ideowe, oportunistyczne (strach przed karą za dezercję lub inne naganne czyny popełnione podczas służby w Wojsku Polskim lub w okresie niewoli, na przykład aktywna działalność probolszewicka⁹⁶), przeświadczenie, że władza bolszewików w Rosji będzie krótkotrwała, powody materialne lub rodzinne. Te ostatnie dominowały zwłaszcza wśród żołnierzy 5. Dywizji Strzelców, których bliscy nadal przebywali na Syberii, oni zaś mieli tam gospodarstwa rolne, byli właścicielami dobrze prosperujących firm i warsztatów, sklepów i magazynów handlowych, posiadali w syberyjskich miastach okazałe domy. W sprawozdaniu dla Delegacji Polskiej w Komisji Mieszanej z 11 lipca 1921 r. odnotowano: „Więżniowie, którzy zapisali się do partii, boją się powrotu do Polski i ogłaszają deklaracje, aby pozostać

⁹⁵ *Красноармейцы в польском плену в 1919–1922...*, dok. nr 256, art. 3, s. 492.

⁹⁶ Co pewien czas sporządzano wykazy jeńców, którzy wstąpili do partii komunistycznej i prowadzili agitację probolszewicką w obozach jeńców. Zob. np. CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. I.300.76.500, Pismo Ekspozytury w Baranowiczach do II Oddziału Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych z imiennym spisem jeńców Polaków, którzy w Rosji Sowieckiej wstąpili do partii komunistycznej i uprawiali agitację na rzecz bolszewików, z 15 lipca 1921 r.

w sowieckiej Rosji⁹⁷. Z tego powodu około 5–8 proc. jeńców wojennych zamierzało pozostać w Rosji bolszewickiej⁹⁸. W innej informacji, sporządzonej 5 sierpnia, stwierdzono, że ponad tysiąc jeńców wojennych nie zamierza wracać do Polski. W sprawozdaniu Biura Polskiego przy Komitecie Centralnym Komunistycznej Partii Rosji pochwalono się, że dzięki odpowiednio zorganizowanej i intensywnej pracy agitacyjno-oświatowej stu osiemdziesięciu sześciu jeńców wstąpiło do Armii Czerwonej, a około dwóch tysięcy pozostało dobrowolnie w Rosji. Do Polski od połowy marca do 1 listopada odesłano dwadzieścia pięć tysięcy jeńców⁹⁹. We wnioskach napisano, że „znaczna liczba jeńców, którzy pozostali w Republikach Sowieckich, jak również pokaźna liczba członków i kandydatów partii, wśród których zarysowują się dzielni towarzysze, wskazuje, że praca wśród jeńców nie poszła na marne. [...] Należy dodać, że na Syberii praca nad reewakuacją jeńców jeszcze nie została ukończona, wobec czego punkty etapowe (Moskwa, Smoleńsk, Mińsk) winny być przygotowane na konieczność [propagandowo-agitacyjnego] obsłużenia jeńców w czasie ich przejazdu”¹⁰⁰.

Stosunek sowieckich władz politycznych i wojskowych do polskich jeńców wojennych zmieniał się w zależności od przebiegu wojny. Przez cały jednak czas bolszewicy postrzegali polskie społeczeństwo (i Wojsko Polskie) jako zbiorowość, w której „proletariat miast i wsi walczy z elementami reakcyjnymi”. Dlatego też podejmowano najrozmaitsze działania, które miały doprowadzić do rozkładu wewnętrznego polskich sił zbrojnych, „przeciągnięcia” na swoją stronę szeregowych żołnierzy („wywodzących się z mas robotniczych i chłopskich”) i doprowadzenia przy ich współudziale do wybuchu rewolucji w Polsce, której efektem

⁹⁷ „Записавшиеся в партию пленные боятся возвращаться в Польшу и заявляют деларации остаться в Советской России”. RPWA, fond 308, opis 19, sprawa 272, Sprawozdanie kpt. Kotwicza-Dobrzańskiego, kierownika Wydziału Jeńców Delegacji Polskiej w Komisji Mieszanej ds. Repatriacji, dla Komisji Mieszanej o przebiegu repatriacji z Rosji, z 11 lipca 1921 r., k. 244.

⁹⁸ *Ibidem*.

⁹⁹ Rosyjskie Archiwum Państwowe Historii Społeczno-Politycznej (Российский государственный архив социально-политической истории) w Moskwie, fond 63, opis 1, sprawa 25, Sprawozdanie Biura Polskiego przy KC KPR za 1920–1921 z 15 listopada 1921 r., k. 37.

¹⁰⁰ *Ibidem*.

miało być powstanie „Socjalistycznej Polski Rad Robotniczych”. Bez względu na to zwalczano postawy i działania jeńców, które kwalifikowano jako antysowieckie. Oprócz niezwykle agresywnej akcji agitacyjnej stosowano, z jednej strony, cały wachlarz poczynań represyjnych, a z drugiej – zachęty i obietnice przywilejów socjalno-bytowych.

Najistotniejsze elementy sowieckiej polityki wobec polskich jeńców wojennych i stosowanych metod zawarto w opracowanym we wrześniu 1921 r. raporcie lubelskiej Ekspozytury Oddziału II Sztabu Dowództwa Okręgu:

„Jeńcy polscy w Rosji Sowieckiej.

Rząd sowiecki patrzy na jeńców wojennych Polaków jak na kontrrewolucjonistów i traktuje ich mniej więcej na równi z jeńcami wojennymi «frontów wewnętrznych» i z wszelkiego rodzaju przeciwnikami władzy Sowietów.

Każdy przekraczający ustanowione prawa państwowe jest kontrrewolucjonistą i zostaje zakwalifikowany do obozu robót przymusowych, dlatego też w obozach tych najczęściej skupiają się elementy najrozmaitsze, jak to: jeńcy wojenni wojsk Denikina, Judenicza, Kołczaka, Wrangla, jeńcy członkowie band powstańczych, przestępcy polityczni, cywilni, przestępcy kryminalni skazani przez sąd oraz na koniec jeńcy polscy. Ci ostatni na ogół traktowani najgorzej, zarówno przez władze wyższe[, jak] i przez najniższego funkcjonariusza. Los jeńców naszych w Rosji Sowieckiej zmieniał się niejednokrotnie i z tego powodu mogą czas przebywania ich tam podzielić na trzy okresy:

1. od początku wojny polsko-sowieckiej do początku czerwca 1920 r.
2. od początku czerwca 1920 r. do listopada 1920 r.
3. od listopada 1920 r. do czasów ostatnich.

W okresie pierwszym, to jest w ciągu 1919 r. i na początku 1920 r., jeńców naszych traktowano stosunkowo nie najgorzej. Na całym terenie Rosji Sowieckiej było ich niewiele i ci, którym udało się uniknąć śmierci zaraz po dostaniu się do niewoli na froncie lub w bliskim tyle, mogli liczyć na to, że przetrwają aż do ewentualnej wymiany. Byli oni rozmieszczeni albo na terenie litewsko-białoruskim w Witebsku, Smoleńsku, albo w guberniach nadwołyżańskich. Wielu pracowało po wsiach, w obozach znajdowało się niewiele, władze miejscowe nie traktowały Polaków ze specjalną nienawiścią.

W okresie drugim stosunki zmieniają się zasadniczo. Świetny pochód wojsk naszych na Ukrainę [i] zajęcie Kijowa z początku przeraziły bolszewików, później wywołały u nich chęć zemsty i odwetu. Zaczęło się masowe przerzucanie wojsk z Syberii na front zachodni, wojska te, złożone przeważnie z półdzikich plemion, niosły za sobą na zachód chęć rabunku i krwi.

Jeńcy polscy odczuli na sobie tę zmianę, zaczęły się prześladowania wszelkiego rodzaju, areszty, sądy.

Gdy armia sowiecka ruszyła naprzód w czerwcu 1920 r.¹⁰¹, bolszewicy, widząc słabnący z każdą chwilą opór naszych, będąc przekonania, że cała Polska stanie się ich łupem, przestali krępować się względami ewentualnej odpowiedzialności za los jeńców wojennych i zaczęli ich traktować gorzej od bydła. Gdy jeszcze ilość jeńców zaczęła się szybko powiększać, gdy gromady obdartych, bosych i głodnych żołnierzy naszych zaczęły napęłniać obozy dla internowanych, ucisk doszedł do zenitu.

Zapasy żywności kończyły się w lipcu wszędzie prawie, zmniejszono normę wydawanego chleba do 1/2[a] nawet 1/4 funta dziennie; karmiono jeńców zgniłą kapustą, makuchą¹⁰², zaczęto wysyłać partie jeńców na roboty polne i do fabryk, gdzie ilość godzin pracy nierzadko wynosiła dwanaście–czternaście godzin na dobę.

Z nadejściem jesieni i rozgromem armii sowieckiej stosunki jeszcze się pogorszyły, wzmożyły się prześladowania, zaczęły panować choroby epidemiczne: tyfus plamisty i powrotny oraz szkorbut.

W okresie trzecim, to jest po zawarciu rozejmu, gdy walki na froncie ustały, władze sowieckie zaczęły jeńców polskich traktować jako narzędzie, z pomocą którego uda im się wywołać przewrót polityczny w Polsce, dlatego agitacja komunistyczna zaczęła zataczać coraz szersze kręgi.

W obozach zaczęto urządzać wiece, mityngi, na które spędzano jeńców z początku siłą, później zwabiano ich wydawaną tam dodatkową porcją chleba i zupy. Pootwierano szkoły, mające na celu rzekomo naukę czytania i pisania – właściwie zaś agitację na rzecz władzy proletariatu.

¹⁰¹ Ofensywa sowieckiego Frontu Zachodniego dowodzonego przez Michaiła Tuchaczewskiego rozpoczęła się 4 lipca 1920 r.

¹⁰² Makuch – pasza dla bydła i nierogacizny z wyciśniętych nasion roślin oleistych.

Również usilnie zaczęto agitować za wstępowaniem do «Polskiej Czerwonej Armii», a nawet zaczęto do niej wcielać jeńców przymusowo, na przykład miało to miejsce w Obozie Smoleńskim, skąd zmobilizowano od razu około trzystu ludzi, lub na Syberii, skąd przydzielono do Bobrujska personel medyczny byłej 5. Dywizji Strzelców Syberyjskich.

Całą tą robotą kierowało planowo i z rozważą polskie biuro komunistyczne w Moskwie¹⁰³.

Wysłani przez nie agitatorzy rozjeżdżali się po całym kraju, odwiedzając obozy jeńców i szerząc wśród nich zasady komunizmu. Najbardziej praca ta prowadzona była w obozach moskiewskich, w Jarosławiu, Riazaniu, Charkowie i Smoleńsku, najsłabiej stosunkowo – w Połtawie.

Trzeba przyznać, że wielkie zasługi polskim agitatorom oddawali ci spośród jeńców naszych (przeważnie Żydzi), którzy przejęci już zasadami komunizmu szerzyli je wśród kolegów, wydawali oficerów i żołnierzy podejrzanych o ducha kontrrewolucyjnego, ciesząc się za to uznaniem władz sowieckich, korzystając z przeróżnych przywilejów, niejednokrotnie wzbudzających zazdrość wśród pozostałej, zgłodniałej rzeszy naszych żołnierzy.

Wskutek tych warunków położenie jeńców było bardzo ciężkie. Z jednej strony, żołnierz widział głód, nędzę, ciężką pracę, więzienie i Czerzwyczajkę¹⁰⁴, z drugiej – zachęcano go do zapisywania się do rozmaitych «jaczejek», klubów, do partii komunistycznej i do Armii Czerwonej, w zamian za co obiecywano mu polepszenie pożywienia, ubrania i nawet względną wolność. Jednostki mniej wyrobione i słabe duchem, nawet wśród oficerów, ulegały namowom kolegów agitatorów i zdradzały swój sztandar, zapisując się do partii lub do armii. Szerzona w szkołach agitacja działała również w tym kierunku nawet przy pomocy podręczników szkolnych, wydawanych w Moskwie przez Dzierżyńską¹⁰⁵.

¹⁰³ Biuro Polskie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Rosji.

¹⁰⁴ Czerzwyczajka (WCzek, CzK, Czeka) – Wszechrosyjska Komisja Nadzwyczajna do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem (Всероссийская чрезвычайная комиссия по борьбе с контрреволюцией и саботажем), od sierpnia 1918 r. była to Wszechrosyjska Komisja Nadzwyczajna do Walki z Kontrrewolucją, Spekulacją i Nadużyciami Władzy (Всероссийская чрезвычайная комиссия по борьбе с контрреволюцией, спекуляцией и преступлениям по должности). Kierował nią Feliks Dzierżyński.

¹⁰⁵ Zofia Julia Dzierżyńska z d. Muszkat (1882–1968) – żona Feliksa Dzierżyńskiego, od 10 kwietnia 1919 r. była członkiem Kolegium przy Wydziale Szkolnictwa Mniejszości Narodowych Ludowego Komisarjatu Oświaty, a równocześnie stała na czele Sekcji

Stan taki trwał do dnia dzisiejszego [21 września 1921 r.], agitacja pomimo zawartego pokoju z Polską nie tylko nie zmniejsza się, lecz wzмага się jeszcze do ostatniej chwili i jeniec za najmniejsze wykroczenie skazywany bywa na areszt, nawet na karę cielesną.

W stokroć gorszych warunkach znajdowali się oficerowie. Przeważnie oddzieleni od żołnierzy, niepoddający się na ogół, oprócz nielicznych wyjątków, agitacji komunistycznej – doprowadzali swą postawą do wściekłości władze sowieckie i stawali się przedmiotem szykan i prześladowań, zapewniając więzienia i szpitale.

Z początkiem repatriacji i wymiany jeńców położenie ich zmieniło się o tyle, że uzyskali minimum swobody, już mogli za przepustkami wydalac się z obozów, zaś przedstawicielstwa polskie zaczęły im udzielać zasiłku aprowizacyjnego. Władze sowieckie oficjalnie zmieniły szereg zarządzeń najbardziej urągających prawom międzynarodowym, w istocie zaś prowadzą nadal swą robotę, ignorując zupełnie wystąpienia i interwencje delegatów Polski.

Należy zaznaczyć, że w żadnej chyba wojnie tak wielka procentowo ilość jeńców nie powróciła do kraju nielegalną drogą, jak w ostatniej wojnie polsko-sowieckiej. Tłumne prawie uciekanie jeńców naszych z Rosji można tłumaczyć:

- a) nieporządkiem panującym w głębi kraju,
- b) łatwością przekupstwa władz i wojska,
- c) zdecydowaną postawą większości ludności, pomagającej tym wszystkim, którzy mają jakikolwiek zatarg z władzą sowiecką,
- d) dużą procentowo ilością jeńców znających dobrze język rosyjski,
- e) niezaprzeczalnym patriotyzmem żołnierza, nienawiścią do bolszewików i do Rosjan w ogóle.

Który tylko z jeńców mógł zdobyć się na inicjatywę i miał odwagę narazić się na trudy podróży – ten uciekał z obozu, z robót, nawet z więzienia i koleją lub pieszo kierował się na zachód, padając niejednokrotnie ofiarą barbarzyństwa wszelkich «zagraditielnych otriadów» ORT CzK¹⁰⁶ itd.

Polskiej. W latach 1920–1922 kierowała polskojęzyczną szkołą im. Róży Luksemburg w Moskwie.

¹⁰⁶ ORT CzK – Oddział Transportowy Rejonowej Komisji Nadzwyczajnej do Walki z Kонтрреволюcją i Sabotażem (Отделене Районной Транспортной чрезвычайная комиссия по борьбе с контрреволюцией и саботажем).

Jednakże znaczna liczba przeszła szczęśliwie granicę, dzięki swej odwadze i dzielności.

Trzeba dodać, że żołnierze piechoty i artylerii nie byli pilnowani tak ostro, jak kawalerzyści, lotnicy, szczególnie zaś żandarmi i żołnierze oddziałów h. [hallerowskich]¹⁰⁷.

Wspomniano wcześniej, że stosunek do polskich jeńców wojennych podczas wojny nie był jednoznaczny. Najwyraźniej widać to było na froncie, zaraz po wzięciu żołnierza do niewoli. Wtedy zdecydowano o jego dalszym losie, a często o życiu. W dniu 10 maja 1920 r., czyli cztery dni przed pierwszą ofensywą sowieckiego Frontu Zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego skierowaną przeciwko Polsce (miała rozpocząć się 14 maja), Rada Wojskowo-Rewolucyjna Republiki wydała rozkaz w sprawie „wielkodusznego traktowania” polskich jeńców wojennych i nakazała go odczytać wszystkim kompaniom, szwadronom, batalionom i oddziałom¹⁰⁸. Niecały miesiąc później rozkaz w sprawie postępowania z polskimi jeńcami i uciekinierami skierował do armii wchodzących w skład Frontu Zachodniego jego dowódca – Michaił Tuchaczewski¹⁰⁹. W rozkazach polecano łagodne traktowanie jeńców, zwracając uwagę, że gros polskich żołnierzy trafiło do wojska „pod przymusem”, a wielu z nich „ze względu na swoją ciemnotę” nie rozumie, że posłano ich do walki z „klasowymi braćmi”. Wskazywano także na potrzebę zachowania jeńców przy życiu ze względu na posiadane przez nich wartościowe informacje – o siłach nieprzyjaciela, jego środkach walki, stanie zaopatrzenia, nastrojach, realizowanych zadaniach, planach. Dlatego też po wzięciu do niewoli mieli być odsyłani do Wydziału Specjalnego na przesłuchanie. Dopiero później należało kierować ich do obozów jenieckich. Rozkazy te nie zawsze były wykonywane.

¹⁰⁷ CAW, Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego), sygn. I.303.4.1707, Raport Ekspozytury Wydziału II Sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego Lublin o obozach jeńców w Rosji z 21 września 1921 r.

¹⁰⁸ RPWA, fond 4, opis 3, sprawa 59, k. 144v, Rozkaz nr 217 Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Republiki do wojsk Zachodniego i Południowo-Zachodniego Frontu, 10 maja 1920 r.

¹⁰⁹ RPWA, fond 104, opis 4, sprawa 727, k. 427, Rozkaz nr 1102 dowódcy Frontu Zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego odnośnie do postępowania z polskimi jeńcami i uciekinierami, 4 czerwca 1920 r.

Wiele zależało od dowódców średniego i niższego szczebla. Dlatego też odnotowywano wypadki zarówno przyjaznego traktowania jeńców, jak też ich zabijania, znęcania się nad nimi, zabierania im odzieży, butów, rabowania wartościowych przedmiotów.

Szczególnie dużo wypadków zabijania jeńców było w 1. Armii Konnej Siemiona Budionnego. Wśród jej żołnierzy dominował bowiem pogląd, że kawaleria nie może obciążać się jeńcami, ponieważ traci przez to swój największy atut, czyli szybkość działania. Zarówno w formacjach Budionnego, jak i w 3. Korpusie Kawalerii komkora Gaja Bżyszkiana, sformowanych w znacznym stopniu z kozaków, do takich zbrodniczych czynów skłaniały również antypolska propaganda i agitacja bolszewicka. Zmasowana agitacja, „pod pozorem haseł walki klasowej i internacjonalizmu oraz wszechświatowej rewolucji, w rzeczywistości podżęgała tkwiące w kozakach, rosyjskich chłopach i robotnikach najniższe instynkty, które zagłuszały tłące się jeszcze niekiedy resztki dawnych, opartych o prawosławie norm moralnych”¹¹⁰.

Jedną z najokrutniejszych zbrodni popełnili kawalerzyści Budionnego 17 sierpnia 1920 r. pod Zadwórzem oraz koło stacji kolejowej o tej samej nazwie (na wschód od Lwowa). W tym miejscu sformowany z młodzieży gimnazjalnej i uniwersyteckiej oraz inteligencji lwowskiej batalion 240. Ochotniczego Pułku Piechoty pod dowództwem kpt. Bolesława Zajączkowskiego próbował zamknąć kawalerzystom Budionnego drogę do Lwowa. Po odparciu kilku szarż sowieckiej kawalerii batalion rozpoczął odwrót w stronę Borszczowic, brakowało mu już bowiem amunicji. Nie można było jej uzupełnić, ponieważ pociski artylerii wroga rozbiły stojące przy torze kolejowym wozy z amunicją. Słabo wyszkoleni ochotnicy, bez większego doświadczenia bojowego, nie potrafili jednak w otwartym polu skutecznie stawić czoła szarżującym masom sowieckiej kawalerii. Siódma szarża przełamała obronę polskiej piechoty zorganizowaną doraźnie koło budki kolejowej. W boju zginęła większość polskich piechurów¹¹¹. Kapitan Zajączkowski popełnił samobójstwo. Kilkudziesięciu żołnierzy, w tym wielu rannych, dostało się do niewoli.

¹¹⁰ A. Smoliński, *Zarys dziejów I Armii Konnej (1919–1923)*, Grajewo 2003, s. 72.

¹¹¹ Obszerniej na temat walk zob.: *Polskie Termopile. Pamięci bohaterów poległych pod Zadwórzem w boju z najazdem bolszewickim*, Lwów 1924; J. Białynia--Chołodecki,

Ich los zrelacjonował Izaak Babel, żołnierz 1. Armii Konnej, a równocześnie korespondent polowej gazety frontowej „Красный кавалерист”:

„Brzask, wyruszamy, powinniśmy przeciąć tory kolejowe – wszystko to dzieje się 17 sierpnia – tory kolei Brody – Lwów.

Moja pierwsza bitwa, widziałem natarcie, koncentrują się wśród krzaków, do Apanasenki¹¹² podjeżdżają komendanci brygad – ostrożny Kniga¹¹³ kombinuje, przyjeżdża, zasypuje słowami dowódcę, pokazują palcami pagórki – pod lasem, nad rozpadlinką wykryli pozycje wroga, pułki śmigają do szarży, szable w słońcu, pobladli dowódcy, twarde nogi Apanasenki, hurra.

Jak to było. Pole, kurz, sztab na skraju równiny, klnący na czym świat stoi Apanasenko, do konbrygów: zlikwidować mi tych drani, kuj ich w mordę. [...]

Grzmiące «hurra», Polacy rozbici, jedziemy na pole bitwy, drobniutki Polaczek przebiera polerowanymi paznokciami wśród rzadkich włosów na różowej głowie, odpowiada wymijająco, wykręca się, mamrocze, no, owszem. Szeko¹¹⁴ natchniony i blady: mów, jaką masz rangę – ja, zmiesział się, jestem czymś w rodzaju chorążego; oddalamy się, tamtego odprowadzają, za jego plecami chłopak o przyjemnej twarzy repetuje broń, ja krzyczę – towarzyszu Szeko! Szeko udaje, że nie słyszy, jedzie dalej, wystrzał. Polaczek w kalesonach pada w drgawkach na ziemię. Życ się odehciewa, mordercy, niesłychana podłość, przestępstwo.

Pędzą jeńców, zrywają z nich mundury, dziwny widok – oni rozbierają się sami, bardzo szybko, kręcą głowami, wszystko to w pełnym słońcu; drobny nietakt, nasi dowódcy tuż obok, nietakt, ale w końcu głupstwo,

S. Rayski, *W dziesiątą rocznicę bitwy pod Zadwórzem, Horpinem i Firlejówką! Ku uczczeniu pamięci Poległych w ofiarnym boju z najazdem bolszewickim Bohaterów 1920–1930*, Lwów 1930; J. Pogonowski, *Bój o Lwów. Z walk Armii Ochotniczej z 1920 roku*, Warszawa 1992 (reprint wyd. 1 Gdańsk 1921); L.A. Leinwand, *Obrona Lwowa w 1920 r.*, „Rocznik Lwowski” 1991, s. 29–31; J. Odziemkowski, *Zadwórze [w:] idem, Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920*, Warszawa 2004, s. 468.

¹¹² Josif Rodionowicz Apanasenko (1890–1943) – od 5 sierpnia do 12 października 1920 r. dowódca 6. Dywizji Kawalerii.

¹¹³ Wasilij Iwanowicz Kniga (1882–1961) – w sierpniu 1920 r. dowódca I Brygady Kawalerii w 6. Dywizji Kawalerii.

¹¹⁴ Jakow Wasiljewicz Szeko (1893–1938) – od 5 sierpnia do 14 grudnia naczelnik (szef) sztabu 6. Dywizji Kawalerii, w dniach 12–27 października 1920 r. równocześnie jej dowódca.

przez palce. Nie zapomnę tego «w rodzaju chorążego», zdradziecko zamordowanego.

Przed nami straszne zdarzenia. Przecieliśmy linię kolejową pod Zadwórzem. Polacy przebijają się wzdłuż torów do Lwowa. Wieczorem atak koło folwarku. Pobojowisko. Jeździłem z wojenkomem¹¹⁵ wzdłuż pierwszej linii, błagamy, żeby nie zabijać jeńców. Apanasenko umywa ręce. Szeko bąknął – dlaczego nie, odegrało to potworną rolę. Nie patrzyłem im w twarze, przebijali pałaszami, dostrzeliwali, trupy na trupach, jednego jeszcze obdzierają, drugiego dobijają, jęki, krzyki, charkot, to nasz szwadron szedł do natarcia, Apanasenko z boczką, szwadron przyodział się jak należy, pod Matuszewiczem¹¹⁶ zabito konia, więc biegnie ze straszną, brudną twarzą, szuka sobie wierzchowca. Piekło. Jakąż to wolność przynosimy, okropieństwo. Przeszukują folwark. Wyciągają z ukrycia. Apanasenko – nie trać ładunków, zarżnij go. Apanasenko zawsze tak mówi – siostrę zarżnąć, Polaków zarżnąć¹¹⁷.

Opisy traktowania żołnierzy polskich wziętych do niewoli znajdują się nie tylko w polskich dokumentach i źródłach opisowych (relacjach, wspomnieniach, zeznaniach), lecz także w opublikowanych po wojnie memuarach żołnierzy Armii Czerwonej. W zależności od autora (czy to zwykły żołnierz, dowódca lub komisarz), czasu napisania i charakteru zapisu sprawa traktowania jeńców polskich znajduje bieżąco różne naświetlenie. Dowodem na to jest chociażby opis boju pod Zadwórzem zamieszczony w przytoczonym wyżej fragmencie *Dziennika* Babła oraz we wspomnieniach Budionnego, dowódcy 1. Armii Konnej, który przedstawił to wydarzenie tak¹¹⁸:

„Celem bezpośredniego kierowania wojskami nacierającymi na Lwów, my z K.E. Woroszyłowem¹¹⁹ zdecydowaliśmy się wyjechać na stację

115 Wojenkom – komisarz wojskowy. Od 13 sierpnia do 4 września 1920 r. komisarzem 6. Dywizji Kawalerii był Władimir Winokurow (1899–1938).

116 Matuszewicz był dowódcą szwadronu w 6. Dywizji Kawalerii.

117 I. Babel, *Dziennik 1920*, przeł. i wstęp J. Pomianowski, Warszawa 1990, s. 145–147. To samo w *idem, Armia Konna i inne utwory*, przeł. J. Pomianowski, Warszawa 2010, s. 168–169.

118 С.М. Буденный, *Пройденный путь*, t. 1, Москва 1958; t. 2, Москва 1965; t. 3, Москва 1973.

119 Kliment Jefriemowicz Woroszyłow (1881–1969) – od 17 listopada 1919 r. do 2 maja 1921 r. był członkiem Rewolucyjnej Rady Wojennej 1. Armii Konnej.

kolejową Zadwórze. [...] Rankiem 18 [błąd, było to 17 sierpnia], jak było zaplanowane, wyjechaliśmy w asyście szwadronu Rewwojensowietu¹²⁰ do Zadwórza. Przed wsią wjechaliśmy na wzgórek, z którego był dobry widok. W kierunku zachodnim rozciągała się równina z porębami i pasemkami ścierniska. W kierunku południowo-wschodnim, za linią kolejową, rozciągał się duży las, na którego skraju ulokowała się malutka wioseczka Połonicze, z samotnie wznoszącą się cerkwią. Zza lasu dochodził grzmot dział i z rzadka przebijały się długie serie karabinów maszynowych. Staliśmy, milcząc, obserwując rozciągającą się przed oczyma, zdawałoby się pozbawioną życia, panoramę. Wtem Woroszyłow zawołał:

– Polacy!

Spojrzałem przez lornetkę. Na wschód od wsi Połonicze na równinę rzeczywiście wychodziła polska piechota. Nieco dalej, na skraju lasu, formowała szyk bojowy jazda.

– A to widzicie! – wskazałem Klimentowi Jefremowiczowi w stronę kawalerzystów.

– Tam nasi.

Nie zdążyliśmy zamienić kilku zdań, jak konarmiści w rozwiniętym szyku runęli do ataku.

Ukośne promienia słońca jak zajączki zaczęły skakać po ostrzach szabel. Zagrzmiało «ura» i wraz z masą jazdy potoczyło się na nieprzyjacielską piechotę.

– Jeżeli Polacy nie poddadzą się do niewoli, to ich poszatkuje jak kapustę. Zatrzymanie szarży ogniem już jest niemożliwe, przeciwnik w panice – powiedziałem, obserwując rozwój sytuacji.

Kolumny piechoty zaczęły się rozsypywać, dało się słyszeć kilka niepewnych strzałów, a następnie staliśmy się świadkami zadziwiającego obrazu. Rzucając karabiny, piechurzy pobiegli na spotkanie konarmistów z wyciągniętymi do przodu lub poniesionymi do góry rękoma. Tamci w galopie zeskakiwali z koni i przyjmowali Polaków w objęcia.

Coś takiego! Nie rozumiem, co tam się dzieje – nie pojmowałem.

– Trzeba tam pojechać – zaproponował Woroszyłow.

Zjechaliśmy ze wzgórza i na przełaj przez pole skierowaliśmy się do miejsca, gdzie rozegrało się to godne uwagi wydarzenie. Naprzeciw

¹²⁰ Rewolucyjna Rada Wojenna.

nam już galopował pomocnik dowódcy 2. brygady 6. dywizji M.I. Czumakow¹²¹.

– Co to u was się dzieje? – spytałem, gdy podjechał.

– Widzicie, jak wypadło, całują się i obejmują, jakby przyjaciele, a nie wrogowie – wskazał głową do tyłu, gdzie pozostała brygada. – Polacy porzucali karabiny i nasi nie mają ich za co ciąć, skoro się nie sprzeciwiają.

– Dawno by tak postąpili – zauważył Woroszyłow.

Kiedyśmy podjeżdżali do polskich i rosyjskich żołnierzy, stali oni niewielkimi grupkami, uśmiechali się, gestykulowali i ściskali jeden drugiego w objęciach. Nas od razu otoczyli zwartym kręgiem.

To towarzysze Budionny i Woroszyłow. Słyszeliście o nich? – pokazywali nas konarmiści.

Polacy kiwali głowami i z ciekawością, badawczo nam się przyglądali. Następnie po całym polu nagle rozległo się wielogłose «ura» z okazji pokojowego zakończenia walki. Krzyczeli wszyscy – i Polacy, i czerwonoarmiści.

Kiedy się nieco uciszeli, podszedł do nas dobrze zbudowany, nieco przygarbiony żołnierz i przy akompaniamencie aprobującego szmeru obecnych przemówił łamanym językiem rosyjskim.

– Jestem robotnikiem. Jak prawie wszyscy tu obecni przeszedłem wojnę światową. Przeciwko Armii Czerwonej nas nie posyłano, dopóki szlachta mogła rzucać na front oszukaną młodzież. A teraz i na nas przyszła kolej. Ale my nie chcemy walczyć przeciwko braciom – rosyjskim robotnikom i chłopom. Nam potrzebny pokój – i podniósł do góry rękę ze ściśniętą pięścią.

– Słusznie mówi żołnierz – powiedział Woroszyłow. – Armia Czerwona zmuszona jest walczyć z wojskami polskimi tylko dlatego, że burżuazyjny rząd Piłsudskiego nie chce pokoju i dąży, w przymierzu z Wranglem, z pomocą międzynarodowego kapitalizmu, do zniszczenia Sowieckiej Republiki Robotniczo-Chłopskiej.

Kiedy zaimprovizowany mityng zakończył się, zaproponowałem Czumakowi:

¹²¹ Michaił Iwanowicz Czumakow (1884–1957) – zastępca dowódcy 2. Brygady Kawalerii w 6. Dywizji Kawalerii. С.М. Буденный, *Пройденный путь...*, t. 2, s. 322–325.

– Odeślijcie polskich żołnierzy na tyły, a sami kontynuujcie wykonanie swojego zadania”¹²².

Idylliczny obraz boju pod Zadwórzem we wspomnieniach Budionnego miał budować w sowieckiej Rosji mit 1. Armii Konnej. Temu samemu celowi służyła twórczość wielu bolszewickich pisarzy, publicystów, filmowców i historyków. Ukazanie rzeczywistego przebiegu i charakteru wojny polsko-sowieckiej nie leżało w interesie nie tylko Budionnego i jego najbliższego otoczenia, lecz także kierownictwa sowieckich władz partyjnych, państwowych i wojskowych. Kolidowało bowiem z propagandowym przekazem historii wojny domowej i zbrojnego konfliktu z Polską. To przecież Rzeczpospolitą oskarżano o rozpętanie tej wojny w celu zrealizowania „imperialistycznych planów” zagarnięcia obszarów na Wschodzie i powrotu do granic przedrozbiorowych. Memuarystyka Babla mocno utrudniała wytworzenie i utrwalenie wyidealizowanego obrazu Armii Konnej, a tym samym Armii Czerwonej, której w latach wojny domowej Armia Konna była ważnym elementem. Nic więc dziwnego, że zarzut „gołosłownego i tendencyjnego szkalowania czerwonych kozaków, sformułowany przez Siemiona Budionnego już w 1924 r. [...] stał się punktem wyjścia wielu późniejszych ataków na pisarza, a z czasem aresztowania (16 maja 1939 r.), skazania na śmierć przez «trójkę» NKWD zasiadającą w gabinecie Ławrientija Berii w więzieniu Butyrki w dniu 26 stycznia 1940 r. i rozstrzelania następnego ranka”¹²³. Izaaka Babla zabił mjr Wasilij Błochin, komendant Wydziału Administracyjno-Gospodarczego NKWD. Kilka tygodni później Błochin kierował przeprowadzoną w Kalininie egzekucją polskich jeńców, którzy trafili do sowieckiej niewoli podczas kampanii 1939 r. i zostali osadzeni w obozie w Ostaszkowie. Dziś leżą pochowani w Miednoje.

W dzienniku Babla¹²⁴ znajduje się także opis innych zbrodni popełnionych na jeńcach polskich:

„17 lipca 1920. Liski
Bój wzdłuż linii kolejowej na Liski. Rzeź jeńców [s. 13].

¹²² *Ibidem*.

¹²³ I. Babel, *Dziennik 1920...*, s. 6.

¹²⁴ To samo w *idem*, *Armia Konna...*

27 lipca 1920. Chotyń

Przywieziono jeńców, jednego, zupełnie zdrowego, krasnoarmiejec postrzelił dwa razy bez żadnego powodu, Polak skręca się i jęczy, ktoś podkłada mu poduszkę [s. 50].

28 lipca 1920. Chotyń

Opowieść o tym, jak polski pułk cztery razy składał broń i znów za nią chwycił, gdy rzucano się na nich z pałaszami [s. 52].

3 sierpnia 1920 [pomiędzy Brodami a Klekotowem]

Pole bitwy [...] Budionny do Kolesnikowa i Griszina – bo rozstrzelam, obaj odchodzą piechotą, pobladli. Jeszcze przedtem – straszne pole, usiane zarąbanymi, nieludzkie okrucieństwo, niewiarygodne rany, roztrzaskane czaszki, młode, białe, nagie ciała błyszczą w słońcu, porozrzucone notesy, kartki książeczeki wojskowej. Ewangelia, zwłoki w zbożu [s. 80].

18 sierpnia 1920 [Jabłonówka]

1. brygada znalazła bród i przeprawiła się przez Bug pod Pobużanami [...] odsyłają mnie do Jabłonówki, mam słuchać zeznań jeńców [...] Przesłuchanie jeńców w Jabłonówce. Ludzie w samej bieliźnie. Są wśród nich Żydzi, jasnowłosi Polaczkowie, wyczerpani, inteligentny chłopak, tępa nienawiść przesłuchujących, zakrwawiona bielizna rannego, nie dają im pić, chłopak o pulchnej twarzy wtyka mi dokumenty. Szczęśliwi, myślę sobie – udało wam się ujść z życiem. Skupiają się wokół mnie, cieszy ich życzliwy ton mojego głosu, nieszczęsne pyłki, jaka różnica między kozakami a nimi, delikatne toto. [...] Dalej – pozycje przeciwnika. Dwaj goli, usieczeni Polacy, o drobnych, pociętych szablą twarzach, bieją w życie na słońcu [s. 139–140].

[19 sierpnia 1920]

Posuwamy się w stronę Lwowa. Baterie podchodzą coraz bliżej. Nieudana potyczka pod Ostrowem, niemniej – Polacy wycofują się. Meldunki o obronie Lwowa – profesorowie, kobiety, młodzież. Apanasenko będzie ich wyrzynać – nienawidzi inteligencji, to siedzi w nim głęboko. Marzy o – na swój sposób arystokratycznym – chłopskim, kozackim państwie.

21 sierpnia 1920. Adamy

Rozmowa z dowódcą dywizjonu artyleryjskiego Maksymowem; nasza armia idzie na rozdobędę¹²⁵, to nie rewolucja, tylko bunt dzikiego so-biepaństwa”.

Swoje wojenne dzieje 3. Korpus Kawalerii rozpoczął 25 czerwca 1920 r. w Połocku. Wtedy przyjechał tam komkor Gaja Gaj Bżyszkian ze sztabem. Wcześniej był to sztab 2. Korpusu Konnego. W ramach koncentracji sił potrzebnych do przeprowadzenia decydującego uderzenia na Polskę, planowanego na początek lipca 1920 r., sowieckie dowództwo postanowiło przekazać komkora Gaja i jego sztab do dyspozycji komfronta Michaiła Tuchaczewskiego, dowódcy Frontu Zachodniego. W Połocku Gaj objął do-wództwo nad nowym 3. Korpusem Kawalerii, którego bojowym trzonem były dwie dywizje jazdy: 10. Dywizja Kawalerii komdywa Mikołaja Dmi-triewicza Tomina i 15. Dywizja Kawalerii komdywa Wasilija Matuzenki.

Latem 1920 r. w „pochodzie za Wisłę” 3. Korpus Kawalerii pod dowódz-twem Gaja wykazał duże walory bojowe. W sierpniu 1920 r. – podporząd-kowany 4. Armii, nacierającej na prawym skrzydle Frontu Zachodniego – posuwał się wzdłuż granicy z Prusami Wschodnimi i wdarł się najdalej ze wszystkich sił sowieckich w głąb Polski północnej. Jego czołowe oddziały zajęły Brodnicę i doszły do linii Drwęcy pod Toruniem. W ramach re-alizowanego przez Tuchaczewskiego planu rozgromienia głównych sił polskich i zdobycia Warszawy 3. Korpus Kawalerii próbował sforsować Wisłę między Bobrownikami a Nieszawą, szturmował Włocławek i Płock, później zaś z wyjątkową determinacją starał się wyjść z polskiego okrąże-nia. „3. Korpus Kawalerii rozpoczął swój odwrót, będąc okrążonym przez nieprzyjaciela. W działaniach tych nie znajdujemy nic charakterystycznego dla kawalerii. Nie była to właściwa «osłona odwrotu». Wręcz przeciwnie, 3. Korpus Kawalerii, jako jedyna jednostka zdolna w takim momencie do walki aktywnej, wziął na siebie rolę tarana, który swymi uderzeniami to-rowań, przeważnie w szyku konnym, drogę do przejścia. Piechota, cofająca się w ogonie kolumny, nie była osłaniana przez kawalerię i topniała z każdą chwilą, przekraczając granicę pruską lub poddając się do niewoli”¹²⁶.

¹²⁵ Rozdobęda (określenie staropolskie) – wyprawa po zdobycz.

¹²⁶ S. Żukowski, *Działania 3. Konnego Korpusu Gaja*, Warszawa [bdw.], s. 95.

Korpus pięciokrotnie przebijał polskie zapory, nie porzucił piechoty i taborów, chociaż dawało mu to sporą szansę, żeby się uratować. W walkach odwrotowych poległo dwóch dowódców dywizji, jeden dowódca brygady, a nawet inspektor korpusu¹²⁷. Interesujące jest to, że podczas odwrotu pierwsze oznaki rozkładu moralnego i osłabienia dyscypliny pojawiły się w 10. Dywizji Kawalerii, sformowanej w znacznym stopniu z robotników wywodzących się z ośrodków przemysłowych na Uralu, czyli osób, zdawałoby się, bardziej uświadomionych politycznie i pewniejszych ideowo. Druga dywizja korpusu, czyli 15. Dywizja Kawalerii, utworzona z kubańskich kozaków, a więc ludzi, według ówczesnej terminologii, reakcyjnych i raczej wrogo usposobionych do idei bolszewickich, zachowała się dzielniej i wytrzymała do końca. Była jedynym związkiem taktycznym Frontu Zachodniego, który w zorganizowany sposób przekroczył 26 sierpnia 1920 r. granicę niemiecką w Prusach Wschodnich. Ale miała też na swoim sumieniu największą zbrodnię – popełnioną na jeńcach polskich na północnym Mazowszu w sierpniu 1920 r.

Pod koniec drugiej dekady sierpnia sytuacja sowieckiego Frontu Zachodniego radykalnie się zmieniła. O szturmie Warszawy nie można już było myśleć. Nacierające od południa znad Wieprza polskie dywizje ze zgrupowania uderzeniowego Naczelnego Wodza bardzo szybko posuwały się bowiem ku granicy Prus Wschodnich. Tuchaczewski pisał: „4. Armia tyle straciła czasu, że we właściwym terminie nie mogła w żadnym razie wypełnić postawionej jej zadania. Okoliczność ta w związku z dezorganizacją Grupy Mozyrskiej, która doszła do szczytu, i z tym, że przeciwnik, który się od nas nauczył śmiałości, nacierał tu ze wściekłą szybkością, z góry skazywała 4. Armie prawie na pewną zgubę. Jedyna nadzieja mogła być jeszcze w tym, że przeciwnik, dla organizacji swoich tyłów, zatrzyma się choć na czas jakiś lub zwolni tempo swojej ofensywy. Ale tego przeciwnik nie zrobił. 20 sierpnia, odrzucając oddziały 16. Armii w nieładzie i bijąc po kolei we flankę oddziałów armii 3. i 15., przeciwnik zajmuje linię Przasnysz – Maków – Ostrów – Bielsk – Brześć. Tymczasem 4. Armia dopiero zbliża się do pierwszego punktu. Oddziały armii 15. i 3. wyężdżają wszystkie siły, aby zatrzymać natarcie przeciwnika i pozwolić 4. Armii przejść wąskim korytarzem między Narwią a granicą

¹²⁷ *Ibidem*, s. 96.

wschodniopruską. Ale to zadanie okazuje się niewykonalne. Armie 3. i 15. w nierównych walkach, w jak najcięższym dla siebie położeniu, tracą znaczną część sił, a 4. Armii już uratować nie mogą. Większą jej część przeciwnik przyciska do granicy Prus Wschodnich i zmusza do przejścia na terytorium niemieckie¹²⁸.

Demoralizacja szczególnie szybko i na skalę masową pojawiła się w dywizjach strzelców 4. Armii komandarma Dmitrija Sawieliewicza Szuwajewa¹²⁹, kiedy ten związek operacyjny wraz z podporządkowanym mu 3. Korpusem Kawalerii komkora Gaja został odcięty na północnym Mazowszu od reszty sił sowieckiego Frontu Zachodniego, a wywołujące panikę wiadomości o tym dotarły do mas żołnierskich. Wtedy właśnie dały o sobie znać wszystkie błędy popełnione podczas formowania dywizji strzeleckich. Obok marnego wyszkolenia taktycznego i ogniowego do najważniejszych zaliczyć trzeba brak wykształconej na trwałe dzielności i pewności siebie wojsk, spistości wewnętrznej i zaufania żołnierzy do dowódców, a dowódców do swoich podwładnych¹³⁰. Nie mając zaufania do żołnierzy w krytycznej sytuacji, dowódca 4. Armii komandarm Szuwajew już 20 sierpnia porzucił swoje dywizje i odjechał samochodem przez Mławę do Grodna. Brak umiejętnego dowodzenia skutkowało powszechnym rozprężeniem: „Piechota ta posuwała się małymi grupkami, pułki przemieszały się ze sobą, część wgramoliła się na wozy, część maszerowała bez broni. Gdy trzeba było nacierać, piechota kładła się w tyralierze i z całych sił krzyczała «Hurra!», nie ruszając się ani kroku naprzód”¹³¹.

Dowódca korpusu Gaj za wszelką cenę próbował jednak przedrzeć się na wschód i uratować 3. Korpus Kawalerii przed zagładą. Wymagało to szybkiego odwrotu. Dlatego też w nocy z 20 na 21 sierpnia 3. Korpus

¹²⁸ M. Tuchaczewski, *Pochód za Wisłę. Wykłady wygłoszone na kursie uzupełniającym Akademii Wojskowej RKKKA w Moskwie 7–10 lutego 1923 roku*, przeł. A. Bogusławski, Łódź 1989, s. 199.

¹²⁹ Dowództwo 4. Armii objął 31 lipca 1920 r., zastępując rannego komandarma Jewgienija Siergiejewa.

¹³⁰ W. Rezmer, *Działania wojenne nad dolną Wisłą w sierpniu 1920 r. Próba analizy operacyjnej* [w:] *W 75-lecie Bitwy Warszawskiej 1920. Materiały z konferencji naukowej 30 XI – 1 XII 1995 r. i uroczystości w dniu 20 sierpnia 1995 r. pod Pomnikiem Poległych Obrońców Wisły 1920 roku*, red. D. Kuźnicka, Włocławek 1997, s. 106.

¹³¹ S. Żukowski, *Działania...*, s. 77.

Kawalerii opuścił Drobin i po forsownym marszu jego 10. Dywizja Kawalerii dotarła do rejonu Radzanowa, a 15. Dywizja Kawalerii – do Strzegowa. Tymczasem Mława została zajęta przez oddziały 5. Armii gen. Władysława Sikorskiego, a linia kolejowa Ciechanów – Mława obsadzona przez polską piechotę, którą wspomagały dwa pociągi pancerne patrolujące odcinek na południe od Mławy.

Wysłane z 3. Korpusu Kawalerii patrole rozpoznawcze zameldowały, że współdziałające z kawalerią oddziały sowieckiej 53. Dywizji Strzelców usiłowały przebić się przez polską zaporę koło stacji kolejowej Konopki, lecz zostały odparte, próbując więc przedostać się w stronę Mławy. Nieopodal miasta, zajętego już przez Polaków, zebrały się liczne taborzy 4. Armii. Były one spanikowane i w całkowitym rozprzężeniu. Oceniając sytuację, Gaj doszedł do wniosku, że jego korpus bez taborów mógłby przebić się w kierunku południowo-wschodnim i posuwając się już na tyłach polskiej 5. Armii, wyjść z okrążenia. W tym wypadku musiałby jednak w rejonie Mławy porzucić 53. Dywizję Strzelców.

Ostatecznie dowódca 3. Korpusu Kawalerii postanowił zostać z piechotą i wraz z nią podjąć próbę przerwania polskiej zapory. Oslaniając się od południa 15. Dywizją Kawalerii, swój drugi związek taktyczny, czyli 10. Dywizję Kawalerii, wraz ze zdolnymi jeszcze do boju siłami 53. Dywizji Strzelców, skierował Gaj do przełamującego natarcia w rejonie wsi Wyszyń i stacji kolejowej Konopki. Znajdujące się niedaleko pozostałości sowieckiej 18. i 54. Dywizji Strzelców nie były zdolne do boju. Na sam widok przeciwnika piechurzy tych dywizji rozbiegali się i rzucali broń. Trzeci związek taktyczny 4. Armii, to jest 12. Dywizja Strzelców, która w marszu w głąb Pomorza dotarła najdalej, zajmując Brodnicę, była w tym czasie już rozbita, a jej resztki przekraczały granicę Prus Wschodnich.

Oczekiwania piechurów z sowieckich dywizji strzelców 4. Armii, że kawaleria utoruje im drogę na wschód i wyjdą z polskiego okrążenia, były zrozumiałe. Zwłaszcza że 3. Korpus Kawalerii komkora Gaja zachował duże walory bojowe. Kiedy więc pod wsią Szydłowo natrafiono na polską zaporę, którą tworzył 49. Pułk Piechoty (dziewięćset bagnetów) z baterią artylerii, sowiecka „piechota pod silnym ogniem przeciwnika znowu zaległa kilka kroków od wsi Szydłowo. Ani prośby, ani groźby nie pomagały. Ludzie leżeli bezładnie i tylko krzyczeli «ura». Tyraliera, widząc zbliżającą się do piechoty grupę kawalerzystów (sztab korpusu,

oddział komendanta i sztab 15. Dywizji Kawalerii), zaczęła krzyżeć: «Dawaj kawalerię!». Krzyk podchwycili wszyscy: «Dawaj kawalerię, kawalerię dawaj, kawaleria naprzód!»¹³².

Przełamujące natarcie wyznaczone zostało przez komkora Gaja na godzinę szóstą rano 22 sierpnia. Wyzyskując gęstą mgłę, kawaleria uderzyła na Konopki. Od pierwszych strzałów sowieckiej artylerii zginął mjr Seweryn Nowicki, dowódca grupy pancernej, co wprowadziło zamęt w polskich oddziałach. Dowództwo polskiej 5. Armii w meldunku wysłanym o północy 22 sierpnia donosiło: „Część 3. korpusu jazdy nieprzyjacielskiej, w składzie około tysiąca dwustu szabel, trzech armat, kilkudziesięciu karabinów maszynowych i siedmiuset wozów piechoty, co prawdopodobnie stanowiło skład całej 53. dywizji piechoty sowieckiej, zaatakowała odcinek naszego 49. pp, to jest wieś Wyszyny, a stamtąd Szydłowo. Po bardzo ciężkich walkach z własną [polską] 18. dywizją piechoty i grupą pancerną mjr. Nowickiego udało się nieprzyjacielowi tak przeważającymi siłami rozbić własne [polskie] dwa bataliony 49. pp, po czym zaatakował nieprzyjaciel Mławę od wschodu, został jednak z bardzo wielkimi stratami odparty. W czasie tych walk zdołał jednak nieprzyjaciel przesunąć swoje tabory i oddziały w kierunku na Szumsk. Skonstatowano, że kozacy kubańscy wymordowali stu pięćdziesięciu żołnierzy 49. pp wziętych w dzisiejszych walkach do niewoli, znęcając się nad nimi w nieludzki sposób”¹³³.

Inaczej okoliczności tej zbrodni przedstawił Gaj. Twierdził, że podległe mu oddziały jej nie popełniły. Według niego okrucieństwa wobec polskich jeńców dopuścili się czerwonoarmiści z 53. Dywizji Strzelców. Gaj opisał to wydarzenie tak: „Piechota przystąpiła do bezlitosnej rozprawy z Polakami: rozstrzeliwała, rąbała łopatkami i natychmiast ich rozbierała. Nie można było powstrzymać rozlewającej się fali czerwonoarmistów głodnych zemsty... Z wielkim wysiłkiem udało się uratować od samosądu trzystu Polaków i dołączyć ich do poprzednich jeńców wziętych w rejonie Wiszniewa”¹³⁴.

¹³² Г.Д. Гаї, *Ha Bapшавы!*..., s. 226.

¹³³ *Bitwa Warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz. 2: (17–28 VIII)*, dok. nr 591, s. 395. Zob. też *ibidem*, dok. nr 625: *Komunikat operacyjny poranny dowództwa Frontu Północnego, Oddział III, z dnia 23 sierpnia 1920 r.*

¹³⁴ Г.Д. Гаї, *Ha Bapшавы!*..., s. 226.

Zdaniem Gaja, we wspomnianym boju do niewoli sowieckiej trafiło w sumie ośmiuset polskich jeńców, a ponadto zdobyto kilkadziesiąt karabinów maszynowych. Liczba „zarąbanych” Polaków przewyższała tysiąc¹³⁵.

Reagując na zbrodnię, dowództwo polskiej 5. Armii w rozkazie operacyjnym nakazało:

„I. Oddziały nieprzyjacielskie w sile około tysiąca pięciuset szabel (3. korpus kawalerii) i tyleż piechoty (53. dywizja sowiecka) przedarły się w rejonie Wyszyny – Szydłowo na Dębsk i dalej na Szumsk. [...]

V. Jako represję za wymordowanie stu pięćdziesięciu wziętych dziś do niewoli żołnierzy polskich oraz za gwałty popełnione na ludności cywilnej przy ataku na Płock nakazuję nie brać jeńców z przedzierającą się kolumny nieprzyjacielskiej, odnosić to specjalnie do kozaków kubańskich, którzy właśnie spowodowali mord własnych [polskich] żołnierzy. Akcję pościgową rozpocząć dnia 23 sierpnia o świcie¹³⁶.

Za zgodność:	(-) Wolikowski
(-) Rostworowski	ppłk i szef sztabu ¹³⁷
Mjr Szt. Gen. i szef oddz. III”	

Po odniesionym sukcesie Gaj skierował swój korpus na Mławę, gdzie rozbił batalion zabezpieczający postój 18. Dywizji Piechoty w tym mieście, żeby wreszcie, omijając Grudusk, gdzie znajdowały się główne siły polskiej Dywizji Ochotniczej, uderzyć w Grabowie na 202. Pułk Piechoty. Nie wytrzymując sowieckiego nacisku, polska piechota musiała opuścić Grabowo, otwierając tym samym kawalerzystom Gaja drogę na Chorzele. Na zachód od tej miejscowości natknęli się oni na oddziały Brygady Syberyjskiej. Przez prawie cały 23 sierpnia trwał zacięty bój pod Chorzelami, a później także o samo miasto. O godzinie siedemnastej sytuacja oddziałów, które broniły Chorzel, czyli I i II batalionu 1. Syberyjskiego Pułku Piechoty oraz II i III batalionu 2. Syberyjskiego Pułku Piechoty, stała się krytyczna. Od czoła atakowane były przez wielkie

¹³⁵ *Ibidem*.

¹³⁶ *Bitwa Warszawska 13–28 VIII 1920...*, dok. nr 632, s. 465; *Rozkaz operacyjny 5. Armii, Oddział III, wydany 23 sierpnia 1920 r. (godz. 1.00)*.

¹³⁷ Na oryginale dokumentu (znajdującego się w CAW w Warszawie, w zespole Dowództwo 5. Armii, sygn. I.311.5.5) nazwisko, stopień i stanowisko ppłk. Romualda Wolikowskiego przekreślono ołówkiem i dopisano tam ręcznie: „Sikorski gen. ppor., dca armii”.

siły piechoty i kawalerii przeciwnika, na ich tyłach zaś, od strony granicy z Prusami Wschodnimi, pojawiły się oddziały kawalerii sowieckiej. Poza tym kończyła się im amunicja. W tej sytuacji o godzinie osiemnastej dowódca obrony Chorzel zarządził odwrót na wschodni brzeg rzeki Orzyc. Polecenie to zostało wykonane¹³⁸.

Dowództwo polskiej 1. Armii w następujący sposób przedstawiło boje pod Chorzelami: „Dnia 23 sierpnia nieprzyjaciel częściami 33., 53., 54., 12. i 18. dywizji sowieckiej i 3. korpusu jazdy w sile mniej więcej dziesięciu tysięcy ludzi zaatakował syberyjską brygadę na przyczółku Chorzele. Brygada syberyjska po prawie trzynastogodzinnej walce zadała nieprzyjacielowi, któremu się udało z gros sił przerwać na wschód, bardzo ciężkie straty. Drogi zawałone taborami i majątkiem gospodarczym i technicznym, bronią, amunicją itp.; wzięto kilkudziesięciu jeńców jazdy sowieckiej. W lasach na zachód i południowy wschód od Chorzel błakają się oddziały nieprzyjacielskie, które utrudniają nawiązanie łączności między własnymi [polskimi] oddziałami. Oddziały te przechodzą granicę niemiecką razem z majątkiem. Niemcy przyjmują ich bardzo gościnnie. Straty własne znaczne”¹³⁹.

O walkach pod Chorzelami z 3. Korpusem Kawalerii informowało także dowództwo 5. Armii w meldunku z 24 sierpnia (o północy):

„I. Według raportu gen. Krajowskiego [Franciszek Krajowski – dowódca 18. Dywizji Piechoty] i mjr. Ocetkiewicza [Marian Ocetkiewicz – dowódca 144. Pułku Piechoty], który zajął Chorzele w dniu 23 sierpnia, przez Chorzele przedarło się do tysiąca pięciuset szabel, jedna bateria i od trzystu do pięciuset piechoty, ta ostatnia przeważnie bez broni. Grupa ta była otoczona ze wszystkich stron, lecz wskutek bardzo szybkiego ustąpienia brygady syberyjskiej w kierunku południowo-wschodnim zdołał nieprzyjaciel ująć. O pośpiechu, z jakim nieprzyjaciel ucieka, świadczy to, że w lasach i na drogach prowadzących na Chorzele znajduje się wiele

¹³⁸ Szczegółowy opis walk o Chorzele zob.: F. Dindorf-Ankowicz, *Zarys historii wojennej 82-go Syberyjskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1929, s. 39–43; W. Scholze-Srokowski, M. Daniszewski, *Zarys historii wojennej 83-go Syberyjskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1929, s. 36–37.

¹³⁹ *Bitwa Warszawska 13–28 VIII 1920...*, dok. nr 645, s. 480; Dowództwo 1. Armii, *Oddział III, Sytuacja z dnia 23 sierpnia 1920 r., Szczegóły walk Brygady Syberyjskiej pod Chorzelami*.

amunicji artylerii i piechoty, której nieprzyjaciel nie zdążył zabrać ze sobą. Kozacy kubańscy mieli oświadczyć, że pod żadnym warunkiem się nie poddadzą i oni to zasłaniają odwrót, gdyż reszta poddałaby się już dawno. Nieprzyjaciel w drodze rabuje i uprowadza wiele koni i bydła. W okolicy Chorzel własne [polskie] oddziały 18. dywizji piechoty napotkały ponownie trupy własnych żołnierzy, z wyklutymi oczami i w bestialski sposób zmasakrowane. Między Janowem a Mławą w lasach do dwóch tysięcy piechoty sowieckiej, przeważnie bez broni, przekradającej się partiami do Niemiec. Na zachód od linii Działdowo – Mława – Ciechanów drobne oddziały piechoty i kawalerii sowieckiej. Według meldunków 1. Dywizji Poznań [14. Dywizja Piechoty] miała pewną ilość oddziałów nieprzyjacielskich (w tym dwa pułki kozackie) przejść do Prus.

Stwierdzono, że bolszewicy, którzy przeszli granicę w Neidenburgu [Nidzicy], mają zupełną swobodę i nie są internowani. Miejscowy sowiet z Działdowa, który uciekł do Niemiec, został na granicy przez władze niemieckie aresztowany i odstawiony władzom polskim. Członkowie sowietu oddani pod sąd doraźny.

II. W odwecie za dziewięćdziesięciu dwóch szeregowych i siedmiu oficerów pomordowanych w okrutny sposób przez 3. korpus kawalerii sowieckiej rozstrzelano w dniu dzisiejszym na miejscu egzekucji własnych [polskich] żołnierzy dwustu wziętych do niewoli kozaków z 3. korpusu kawalerii sowieckiej. Rozstrzelania dokonali żołnierze 49. pp, do którego należeli pomordowani¹⁴⁰.

O rozstrzelaniu kozaków z 3. Korpusu Kawalerii zameldowała do Paryża Francuska Misja Wojskowa w Polsce, donosząc: „W odpowiedzi na egzekucję dokonaną na dziewięćdziesięciu dwóch żołnierzach oraz siedmiu oficerach polskich przez bolszewicki 3. korpus kawalerii, 24 sierpnia dwustu kozaków należących do owego korpusu zostało rozstrzelanych w tym samym miejscu, gdzie zginęli żołnierze polscy¹⁴¹.”

Po przełamaniu polskiej zapory w Chorzelach wieczorem 23 sierpnia kawaleria Gaja przeszła przez miasto i szybko pomaszerowała

¹⁴⁰ *Ibidem*, dok. nr 678, s. 544: *Dowództwo 5. Armii, Oddział III, Meldunek sytuacyjny z 24 sierpnia 1920 r., godz. 24.00.*

¹⁴¹ *Ibidem*, dok. nr 731, s. 628: *Francuska Misja Wojskowa w Polsce, Meldunek sytuacyjny wieczorny z dnia 25 sierpnia.*

w stronę Myszynca, bronionego przez osamotniony III batalion 1. Syberyjskiego Pułku Piechoty.

Natarcie na Myszyniec rozpoczęło się o godzinie dziesiątej następnego dnia. Kawalerzystów Gaja wspierały ogniem trzy baterie artylerii z 53. Dywizji Strzelców. Po czterogodzinnym boju miasto zostało zdobyte, a resztki polskiej załogi wycofały się na północ. Ścigane przez część 15. Dywizji Kawalerii przekroczyły granicę Prus Wschodnich i zostały internowane przez Niemców. Gaj twierdzi, że w Myszyncu jego korpus zdobył jedno działo i osiem karabinów maszynowych, a do niewoli wziął tysiąc polskich żołnierzy¹⁴². Podana liczba jeńców nie jest wiarygodna, załogę Myszynca stanowił bowiem tylko jeden polski batalion, liczący kilkuset żołnierzy. Poza tym część wspomnianego batalionu, nie chcąc trafić do sowieckiej niewoli, przekroczyła granicę niemiecką i została internowana w Prusach Wschodnich¹⁴³.

W meldunku sytuacyjnym dowództwa polskiej 1. Armii informowano: „W uzupełnieniu podanych poprzednio wiadomości o walkach pod Myszyncem melduje się dodatkowo, [że] baon 1. syberyjskiego pułku piechoty, wysłany dnia 23 sierpnia w kierunku na Myszyniec, dnia 23 sierpnia rozbił tabory nieprzyjacielskiej 53. dywizji sowieckiej pod wsią Czarnia, biorąc stu dwudziestu jeńców, i zajął Myszyniec. Dnia 24 sierpnia po zaciętej walce z przeważającymi siłami 3. korpusu jazdy sowieckiej, które otoczyły Myszyniec, część baonu wycofała się w kierunku południowo-wschodnim, poniosłszy poważne straty, jeszcze dokładnie niestwierdzone. Skonstatowano straszne obchodzenie się kozaków z naszymi rannymi”¹⁴⁴.

Po kilkugodzinnym odpoczynku 3. Korpus Kawalerii ruszył z Myszynca na Kolno. W chwilę po rozpoczęciu marszu Gaj zorientował się, że na Kolno nie ruszyła piechota i tabory 53. Dywizji Strzelców. Skierowały się one na północ, w kierunku Dąbrowy. W Dąbrowie komkor Gaj dopędził dowódcę 53. Dywizji Strzelców, od którego usłyszał, że nie jest w stanie utrzymać dyscypliny, czerwonoarmiści są głodni, wycieńczeni i chorzy, a połowa stanu osobowego przekroczyła już pobliską granicę niemiecką.

¹⁴² Г.Д. Гаї, *На Варшаву!*..., s. 232.

¹⁴³ F. Dindorf-Ankowicz, *Zarys historii wojennej 82-go...*, s. 43; W. Scholze-Srokowski, M. Daniszewski, *Zarys historii wojennej 83-go...*, s. 37.

¹⁴⁴ *Bitwa Warszawska 13–28 VIII 1920...*, dok. nr 766, s. 712–713; *Dowództwo 1. Armii, Oddział III, Meldunek sytuacyjny nr 261 z dnia 27 sierpnia, godz. 7.00.*

„Według zeznań jednego z naszych żołnierzy zbiegłych z niewoli bolszewickiej z terytorium pruskiego, przeszło granicę pruską dnia 23 bm. około pięciu–siedmiu tysięcy bolszewików w okolicy Lemana¹⁴⁵. Wszyscy zostali rozbrojeni i internowani w barakach; jego, ponieważ był w cywilnym ubraniu i podał się za podwoziana¹⁴⁶, wypuszczono¹⁴⁷.”

Gaj próbował przekonać dowódcę 53. Dywizji Strzelców, żeby z resztą swoich sił dołączył do jego korpusu i wziął udział w ataku na Kolno, ale bez powodzenia. W tym bowiem czasie Polacy uderzyli na Myszyniec, gdzie znajdowała się straż tylna korpusu. Atakowana od południa i zachodu 10. Dywizja Kawalerii musiała opuścić miasto i skierowała się w stronę Kolna, w ślad za 15. Dywizją Kawalerii. W trakcie boju wszystkie oddziały 53. Dywizji Strzelców razem z dowódcą oraz tabory przekroczyły granicę niemiecką.

W raporcie wywiadowczym sporządzonym przez oficerów Oddziału II dowództwa polskiej 1. Armii informowano:

„Nad resztkami 4. armii objął kierownictwo sztab 53. dywizji piechoty [53. Dywizja Strzelców], 23 sierpnia wieczorem grupa ta przerwała front pod Chorzalami i ruszyła marszem w kierunku Myszynca.

Po osiągnięciu [miejscowości] Zaręby grupa ta zatrzymała się na wieść o tym, że Myszyniec jest zajęty przez własne [polskie] oddziały (zeznania zbiegłych z niewoli). Dnia 24 sierpnia rano cała piechota wraz z taborami przeszła granicę niemiecką (podstawa poufne r. [raporty]). Straże graniczne niemieckie rozbrajały przechodzące oddziały nieprzyjaciela i segregowały je celem odesłania do obozów koncentracyjnych (zeznania oficera WP zbiegłego z niewoli bolszewickiej)”¹⁴⁸.

Ucieczkę swojej piechoty do Prus Wschodnich widzieli kawalerzyści Gaja, którzy walcząc, powoli przesuwali się w kierunku Kolna¹⁴⁹.

¹⁴⁵ Leman – miejscowość nad rzeką Turośń, położona około dziesięciu kilometrów na północ od ówczesnej głównej drogi prowadzącej z Myszynca do Kolna.

¹⁴⁶ Tak w tekście. Mowa o woźnicy (właścicielu) podwozy – wozu chłopskiego z końmi (bolszewicy mobilizowali je jako środki transportu).

¹⁴⁷ *Bitwa Warszawska 13–28 VIII 1920...*, dok. nr 722, s. 606–607: *Dowództwo 4. Armii, Oddział III, Meldunek sytuacyjny południowy, 25 sierpnia 1920 r., godz. 13.00.*

¹⁴⁸ *Ibidem*, dok. nr 720, s. 695: *Dowództwo 1. Armii, Oddział II, Raport wywiadowczy nr 137 z 25 sierpnia 1920 r.*

¹⁴⁹ Г.А. Га́й, *Ha Bapуавы!*..., s. 233.

Nie wpłynęło to budująco na ich morale. Po zapadnięciu zmroku bój ustał. Oddziały sowieckie oderwały się od nacierających Polaków i około godziny drugiej w nocy 25 sierpnia podeszły pod Kolno.

Były tam już jednak oddziały polskiej 15. Dywizji Piechoty z 4. Armii, wysuwając część sił na północ, aż do granicy pruskiej. W rejon Mały Borek – Stawiski skierowano 14. Dywizję Piechoty, Łomżę obsadziła 16. Dywizja Piechoty, która jeden swój batalion odesłała do Osowca, a dwa kolejne bataliony do Radziłowa, z zadaniem osłony od wschodu tyłów głównych sił 4. Armii. W ten sposób o kilka godzin wyprzedzono podążające od zachodu zgrupowanie Gaja, blokując mu jedyną drogę odwrotu¹⁵⁰.

Mimo ogromnej przewagi sił polskich Gaj za wszelką cenę chciał przedrzeć się na wschód. O godzinie szóstej rano 25 sierpnia 3. Korpus Kawalerii rozpoczął natarcie na Kolno. Przez kilka godzin toczyła się zacięta bitwa. Ataki sowieckiej kawalerii były bezskuteczne. Porośnięty gęstym błotnistym lasem teren utrudniał bowiem wykonanie klasycznego konnego uderzenia stosowanego przez pułki korpusu. Nie można było zaatakować skrzydeł i tyłów przeciwnika, ponieważ piechota polska obsadziła nieliczne przejścia w kompleksach leśnych. Ataki frontalne kończyły się dużymi stratami. Pierwsze oznaki załamania pojawiły się w 10. Dywizji Kawalerii. Jej dowódca zameldował komkorowi Gajowi, że trzy jego pułki, skrajnie wyczerpane długimi marszami i brakiem snu, nie mając już amunicji, wpadły w panikę, skierowały się na północ i niedaleko wsi Lenczik przekroczyły granicę niemiecką. Wpłynęło to bardzo demoralizująco na resztę oddziałów.

Wieczorem 25 sierpnia w dyspozycji komkora Gaja pozostało tylko sześć pułków kawalerii, o niewielkich już stanach osobowych, nieprzekraczających dwustu szabel w każdym. Morale czerwoarmistów mocno podupadło, trzymały się jeszcze tylko pułki 15. Dywizji Kawalerii, gdzie służyli kozacy.

Nie zważając na skrajne wyczerpanie swoich podkomendnych i niewielką już ilość amunicji, o godzinie wpół do dziesiątej wieczorem komkor Gaj rozkazał 15. Dywizji Kawalerii ponownie nacierać wzdłuż

¹⁵⁰ W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku*, Lwów – Warszawa – Kraków 1928, s. 208-209.

szosy na Kolno. Rozkaz wykonano, jednak kawalerzyści doszli tylko na odległość trzech kilometrów od miasta. Tam bowiem ponownie natrafili na polską piechotę. Nie mieli szans na przełamanie jej pozycji atakiem frontalnym, lesisto-bagnisty teren nie pozwalał zaś na manewr obejścia. Sytuacja stawała się dla korpusu dramatyczna, gdyż Polacy nacierali od tyłu, a ich niewielkie grupy rozpoznawcze pojawiły się również na północy, nad granicą z Niemcami. Mogło to oznaczać zamknięcie w krótkim czasie tej ostatniej już drogi ratunku – ucieczki do Prus Wschodnich. Mimo to komkor Gaj nie rezygnował. Wydał oddziałom kolejny rozkaz, aby za wszelką cenę przebijały się na wschód. Czerwonoarmiści mieli tego dokonać, walcząc choćby tylko szablami. Bój trwał trzy godziny. Kozacy z 15. Dywizji Kawalerii na przemian konno, a później pieszo atakowali polską piechotę i – jak twierdził Gaj – „zarabali” do czterystu Polaków. „Jeńców nie brali, gdyż nie można było ich wozić za oddziałami ani nie było ludzi, żeby ich pilnować”¹⁵¹.

Od schwytanych jeńców komkor Gaj dowiedział się, że w rejonie Kolna znajdują się dwie polskie dywizje piechoty: 14. i 15., a dalej na południe, w rejonie Nowogrodu, kolejne dwie dywizje piechoty, a także inne oddziały. Na przedpolu Kolna szosę prowadzącą od zachodu do miasta miały zamykać dwa polskie pułki piechoty, dwa kolejne zaś stać w odwodzie – jeden w samym Kolnie, drugi w miejscowości Wincenta (osiem kilometrów na północ od Kolna). Według zeznań jeńców 23 sierpnia w Kolnie zostały rozbite dwie dywizje strzelców sowieckiej 15. Armii, których resztki przekroczyły granicę niemiecką. Szczuczyn, Grajewo i Osowiec miały być już także opanowane przez Polaków 24 sierpnia, podobnie jak Augustów. Informacje te odpowiadały rzeczywistości, rejon Kolna był bowiem obsadzony przez cztery pułki 15. Dywizji Piechoty. Trzy z nich (59., 60. i 61.), ustawione frontem na zachód, zamykały przejścia od Kolna do granicy z Niemcami. Czwarty (62.), rozmieszczony we wsi Łabno (cztery kilometry na wschód od miasta), stanowił odwód¹⁵².

Nie mogąc otworzyć sobie przejścia przez Kolno, resztki sowieckiego 3. Korpusu Kawalerii samorzutnie skierowały się na północny

¹⁵¹ Г.Д. Гаї, *На Вартуавы!...*, s. 234.

¹⁵² Zob. L. Radwański, *Zarys historii wojennej 62-go Pułku Piechoty Wielkopolskiej*, Warszawa 1929, s. 20.

zachód, w stronę wsi Łacha, licząc na to, że stamtąd przesuną się w kierunku miejscowości Wincenta i w ten sposób ominą polską zaporę. Okazało się jednak, że wschodni brzeg Pisy, między Kolnem a granicą z Prusami Wschodnimi, jest już także obsadzony przez Polaków (przez 59. Pułk Piechoty).

Do wsi Łacha czerwonoarmiści ze wszystkich pułków korpusu szli pieszo, prowadząc zmęczone konie. Marsz nie wpływał budująco na ich morale. Wszędzie widoczne były oznaki panicznego odwrotu wojsk sowieckich. Niedaleka granica z Niemcami także stanowiła pokusę. Mimo nadzoru ze strony kadry dowódczej i komisarzy szeregi pułków przerzedzały się z godziny na godzinę. Niebagatelną rolę w ich porzucaniu odgrywały także informacje przekazywane czerwonoarmistom przez niemiecką straż graniczną, że w Prusach Wschodnich są już ich koledzy, czyli żołnierze z sowieckiej 4. i 15. Armii, którym żyje się tam „dobrze i swobodnie”¹⁵³.

W ślad za swoimi pułkami do wsi Łacha ruszył także Gaj ze sztabem korpusu. Rozstawiana radiostacja nieustannie starała się wywołać jakąkolwiek stację sowiecką. Odpowiedzi jednak nie było. Wreszcie usłyszano sygnał 15. Armii, ale daleki i słaby. Mimo to udało się nadać telegram: „Dowódcom 4., 15. i zastępcom dowódców. Po ciężkich bojach i z wielkimi trudnościami 25 sierpnia podszedłem do Kolna. Cała piechota 4. Armii przeszła granicę. Staram się przebić na Grajewo. Brak absolutnie pocisków i nabojów. Szybko podajcie przebieg linii frontu. Komkor 3. Gaj, wojenkom Ścibor”¹⁵⁴.

Nie otrzymawszy odpowiedzi na swój radiogram, po czterech godzinach sztab korpusu poszedł za oddziałami, które kierowały się w stronę wsi Wincenta. Doszły one jednak tylko na odległość około trzech i pół kilometra od tej miejscowości. Okazało się bowiem, że sama Wincenta oraz wschodni brzeg rzeki Pisy obsadzone są przez silne oddziały polskie. Most koło wsi był zniszczony przez Polaków. Wśród czerwonoarmistów i części kadry dowódczej pojawiły się głosy, że ze względu

¹⁵³ Г.Д. Гаї, *Ha Bapшавы!*..., s. 235.

¹⁵⁴ *Ibidem*. Z wysłanego radiogramu do adresatów dotarła tylko jego część: „Dowódcom 4., 15. i zastępcom dowódców. Po ciężkich bojach i z wielkimi trudnościami 25 sierpnia podszedłem do Kolna. Cała piechota...” (*ibidem*).

na zmęczenie ludzi i koni oraz głód i straty dalsza walka nie ma sensu. Aby uzyskać pełny obraz sytuacji, komkor Gaj zwołał „wojenny sowiet”. Przedstawił na nim trudną sytuację korpusu, a także możliwości prowadzenia dalszej walki. Następnie zażądał jasnej odpowiedzi: czy są w stanie powstrzymać swoich żołnierzy od przechodzenia przez granicę i czy nie licząc się ze stratami, nawet walcząc tylko szablami, będą dążyć do dołączenia do oddziałów Armii Czerwonej? Głosy kadry dowódczej były podzielone. Biorąc pod uwagę brak amunicji, niezwykle trudne położenie operacyjne, skrajne wyczerpanie ludzi oraz brak orientacji co do przebiegu linii frontu, część opowiedziała się za przejściem granicy. Inni natomiast, mocno krytykując postępowanie „wojenkomma korpusu”, „politoddieła” i wszystkich „towarzyszy”, którzy już przekroczyli granicę niemiecką i znaleźli się w Prusach Wschodnich, żądali kontynuowania walki.

Efektem tej narady była decyzja o podjęciu jeszcze jednej próby przebicia się. Gaj twierdził, że w ramach przygotowania tego decydującego, przełamującego uderzenia rozkazał dowódcom dywizji odesłać za granicę niemiecką wszystkich rannych (czterystu ludzi), resztki taboru i służb, a także polskich jeńców, których we wszystkich oddziałach korpusu miało być dwa tysiące¹⁵⁵. Punktualnie o godzinie osiemnastej dowódca dywizji odebrali nowe rozkazy. Zadaniem 10. Dywizji Kawalerii była osłona tyłów korpusu, pozostawiając część sił w odwodzie, a także prowadzenie rozpoznania w kierunku wsi Łacha. Dowódca 15. Dywizji Kawalerii miał siłami jednej brygady zająć most koło wsi Wincenta, a pozostałymi oddziałami opanować wieś Koziół, starając się przeprowadzić albo przez most, albo w bród. Dowódca artylerii, który dysponował jeszcze czterema działami, miał wspierać natarcie, wykorzystując ostatnie czterdzieści pocisków. Bateria artylerii ze składu 161. Brygady Strzelców, która przyłączyła się do korpusu, miała także wspierać atak, wykorzystując resztę pocisków. Gdyby natarcie się powiodło, albo w rejonie wsi Koziół, albo koło wsi Wincenta, wszystkie oddziały miały szybko podążać do

¹⁵⁵ W opublikowanych kilka lat wcześniej fragmentach wspomnień Gaj twierdził, że do Prus Wschodnich odesłano czterystu rannych, resztki taboru i służb oraz tysiąc polskich jeńców wojennych. Zob. *Отход 3-го конкорпуса на Запфронте*, „Революция и война. Военно-научный журнал” 1921, nr 4–5, s. 170.

tego punktu przeprawowego. Ze względu na duże zalesienie natarcie miało być przeprowadzone pieszo.

Po otrzymaniu wspomnianych rozkazów przystąpiono do ich wykonania. Dowódca 10. Dywizji Kawalerii wysłał silne podjazdy rozpoznawcze na zachód, w celu osłony tyłów korpusu. Pół godziny później ruszyło przełamujące natarcie 15. Dywizji Kawalerii. Szczególnie zażarty bój toczył się na podejściach do wsi Kozioł. Most był zerwany, a na wschodnim brzegu rzeki broniły się dwa polskie pułki piechoty, blokując przeprawy koło wsi Kozioł i Wincenta. Polska piechota była okopana, a jej obrona oparta na dobrze rozmieszczonych karabinach maszynowych. Trzy ataki sowieckiej spieszonej kawalerii załamały się już na podejściu do Pisy. W tym czasie polskie oddziały broniące się w rejonie wsi Wincenta same przeszły do działań zaczepnych, niemniej szybko powróciły na swoje stanowiska na wschodnim brzegu rzeki.

Trwający dwie godziny bój nie przyniósł rozstrzygnięcia. W jego trakcie komkor Gaj (stanowisko dowodzenia znajdowało się koło mostu niedaleko wsi Wincenta), zamierzając wprowadzić do walki ostatnie odwody wydzielone z 10. Dywizji Kawalerii, by rozszerzyć pas natarcia, odebrał meldunek od dowódcy 15. Dywizji Kawalerii, że jego brygada, nacierająca w rejonie wsi Kozioł, przerwała natarcie i samowolnie się cofnęła. Podobnie postąpiła obsługa baterii artylerii ze 161. Brygady Strzelców – porzuciła swoje działa i przeszła granicę niemiecką. Po chwili dowódca 15. Dywizji Kawalerii poinformował komkora Gaja, że jeden z jego pułków kawalerii także przekracza granicę. Było oczywiste, że sowieckiemu dowództwu nie uda się powstrzymać rosnącej fali żołnierzy zmierzających w stronę Prus Wschodnich.

Po naradzie ze swoimi podwładnymi z dowództwa korpusu oraz z dowódcami dywizji komkor Gaj zapowiedział, że w celu powstrzymania samowolnego i nieorganizowanego przekraczania granicy w nocy zostanie przygotowane wspólne przejście do Prus Wschodnich. Przez większą część nocy radiostacja korpusu nadawała radiodepesze, ale łączności nie udało się nawiązać. Wobec tego Gaj rozkazał zniszczyć dokumenty operacyjne, rozkazy i radiostację¹⁵⁶.

¹⁵⁶ Г.Д. Гаї, *Ha Bapуавы!*..., s. 237.

W dniu 26 sierpnia o godzinie czwartej czterdzieści rano resztki 3. Korpusu Kawalerii przeszły granicę Prus Wschodnich. W swoich wspomnieniach Gaj stwierdził patetycznie: „Groza polskiej armii, bojowa awangarda czerwonego Frontu Zachodniego – 3. Konny Korpus przestał istnieć”¹⁵⁷. Wcześniej tak samo postąpiły trzy dywizje z 4. Armii dowodzonej przez Szuwajewa, dwie z 15. Armii pod dowództwem Augusta Korka i jedna z 3. Armii Władymira Łazarewicz.

Wkraczające do Prus Wschodnich oddziały Armii Czerwonej były przez Niemców rozbrajane i kierowane do obozu w Orzyszu. Znalazło się tam około czterdziestu tysięcy internowanych czerwonoarmistów i około pięciu tysięcy internowanych Polaków. Gaj twierdził, że była to tylko połowa z dziesięciu tysięcy polskich żołnierzy, którzy szukali schronienia w Niemczech w pierwszej połowie sierpnia 1920 r., uciekając przed jego korpusem nacierającym od wschodu¹⁵⁸. Obóz był przewidziany dla pięciu tysięcy ludzi, a ulokowano w nim dziewięciokrotnie więcej.

Nie był on zbyt starannie strzeżony, dlatego osadzeni z dużą łatwością go opuszczali – czerwonoarmiści kierowali się przez terytorium Litwy do sowieckiej Rosji, natomiast Polacy wracali do kraju, informując, co widzieli podczas pobytu w niewoli. Kapitan Wojciech Fyda, szef Oddziału II dowództwa 1. Armii, raportował, że „7 sierpnia w Rajgrodzie widziano dwustu komunistów niemieckich, którzy na pięćdziesięciu podwodach jechali w stronę Grodna. Dnia 10 sierpnia przejeżdżali przez Grajewo w stronę Kolna Niemcy w mundurach, z oficerem na czele. Oficer ten miał mówić, że komuniści Rzeszy uderzą wkrótce przez Poznańskie na Polskę (zeznania oficera zbiegłego z niewoli bolszewickiej)”¹⁵⁹.

Kawalerzyści Gaja przebywali w Orzyszu tylko przez dwa tygodnie. Ze względu na przeludnienie obozu i trudne warunki bytowe władze niemieckie postanowiły wysłać internowanych czerwonoarmistów do obozów zlokalizowanych w głębi Niemiec. Z Orzysza byli oni przewożeni koleją do Królewca, potem nocą statkami do Szczecina. Gaj twierdził, że rejsy statków z internowanymi były obserwowane przez polskie okręty

¹⁵⁷ *Idem*, *В германском лагере. Жизнь и быт интернированной Красной Армии в Германии в 1920–21 гг.*, Москва 1932, s. 12.

¹⁵⁸ *Ibidem*, s. 14.

¹⁵⁹ *Bitwa Warszawska 13–28 VIII 1920...*, dok. nr 720, s. 695; *Dowództwo 1. Armii, Oddział II, Raport wywiadowczy nr 137 z 25 sierpnia 1920 r.*

i okręty Ententy. Upewniano się, że transportowce nie płyną do portów Rosji sowieckiej¹⁶⁰.

W Szczecinie internowanych czerwonoarmistów umieszczano w wagonach kolejowych i przewożono do obozów w Soltau, Kressen, Havelberg, Hameln, Salzwedel, Celle (około dwudziestu pięciu kilometrów na północny wschód od Hanoweru), Lichtenhorst (około czterdziestu kilometrów na północ od Hanoweru), Baireit, Ahlen-Falkenberger Moor, Parchim¹⁶¹.

Przedostatnim eszelonem z Orzysza wyjechał Gaj ze sztabem korpusu oraz sztabami dywizji kawalerii. Wszyscy trafili do obozu w Salzwedel pod Berlinem, który mógł pomieścić od trzech tysięcy do trzech i pół tysiąca ludzi. W obozie tym Gaj przebywał do października 1920 r.

Zgodnie z podpisanymi umowami (układem o repatriacji z 24 lutego 1921 r. oraz traktatem pokojowym z 18 marca tegoż roku) repatriacja miała objąć wszystkich znajdujących się na terytorium danego państwa zakładników, więźniów politycznych, internowanych, jeńców wojennych, uchodźców i emigrantów. Postanowienia te nie zostały jednak w pełni wykonane. W sowieckich obozach i więzieniach wciąż przebywali polscy żołnierze. W styczniu 1922 r. Delegacja Polska pracująca w ramach Komisji Mieszanej musiała kolejny raz interweniować w sprawie opóźnień w zwalnianiu jeńców i ich wysyłaniu do Polski. Stronie rosyjsko-ukraińskiej zwracano uwagę, że „na stacji Kołodnia pod Smoleńskiem szósty dzień stoją eszelony z jeńcami wojennymi nr 224 i 225, to jest eszelon V Krasnojarski, który wyszedł z Krasnojarska 26 października roku ubiegłego, oraz eszelon punktowy Moskiewski, do którego doczepiono jedenaście wagonów z jeńcami wojennymi z obozów i szpitali moskiewskich. Obydwa eszelony znajdują się w nader ciężkich warunkach aprowizacyjnych i sanitarnych, gdyż jeńcy otrzymują jedynie 1/4 funta chleba jako całodzienną rację żywnościową. Wskutek wskazanych warunków 60 proc. jeńców choruje, kilkunastu zmarło...”¹⁶².

Władze sowieckie z różnych względów i pod najrozmaitszymi pretekstami opóźniały zwolnienie niektórych jeńców. Najczęściej

¹⁶⁰ *Ibidem*, s. 22.

¹⁶¹ *Ibidem*, s. 21.

¹⁶² GARE, fond R.-8358, opis 8, sprawa 32, k. 15, Pismo Delegacji Polskiej w Komisji Mieszanej do Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej w sprawie sytuacji aprowizacyjnej i sanitarnej eszelonów z polskimi jeńcami wojennymi, 26 stycznia 1922 r.

kwestionowano, że są to jeńcy wojenni podlegający zwolnieniu. Trzeba więc to było oficjalnie potwierdzać. Przedłużało to ich pobyt w niewoli, wymagało bowiem wykonania wielu czynności biurokratyczno-administracyjnych. W Państwowym Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie znaleźć można dokumenty, w tym zaświadczenia wydawane na blankietach Ekspozytury Syberyjskiej Delegacji Polskiej w Komisji Mieszanej do Spraw Repatriacji w RFSRS i USRS, potwierdzające, że konkretna osoba jest faktycznie polskim jeńcem wojennym.

Zaświadczenia te wydawano jeszcze w kwietniu 1922 r., co dowodzi, że w tym czasie byli w Rosji jeńcy, których nie zwolniono. Treść zaświadczeń była identyczna, ponieważ wykorzystywano taki sam blankiet, wpisując tylko dane personalne jeńca. Przykładowo:

„Nowo-Nikołajewsk¹⁶³, dnia 4 kwietnia 1922 r.

Do
Pełnomocnika Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej
w Komisji Mieszanej do Spraw Repatriacji
na Okręg Syberyjski

Ekspozytura syberyjska Delegacji Rzeczypospolitej Polskiej do Spraw Repatriacji stwierdza na podstawie posiadanych wykazów, że ob. Słaby Jan, s. Piotra, jest rzeczywiście polskim jeńcem wojennym, i prosi o wydanie wyżej wymienionemu odpowiedniego zaświadczenia upoważniającego do rejestracji w miejscowym urzędzie repatriacji jeńców.

wz. PEŁNOMOCNIK DELEGACJI: [Henryk Biegański]
za Sekretarza Delegacji: [podpis nieczytelny]¹⁶⁴.

Odnotowano również wypadki opóźnień w zwalnianiu jeńców ze względu na ich kwalifikacje potrzebne bolszewickiej gospodarce,

¹⁶³ W dniu 12 lutego 1926 r. władze sowieckie zmieniły nazwę miasta na Nowosybirsk.

¹⁶⁴ GARF, fond R.-8358, opis 23, sprawa 8, k. 151, Zaświadczenie Ekspozytury Syberyjskiej Delegacji Polskiej ds. Repatriacji potwierdzające status jeńca wojennego, 4 kwietnia 1922 r.

komunikacji i żegludze (morskiej i śródlądowej). Dotyczyło to szczególnie osób posiadających wykształcenie i umiejętności techniczne, czyli kolejarzy i kolejowego personelu technicznego, techników i inżynierów budownictwa drogowego i mostowego, łącznościowców (specjalistów od telefonów i telegrafów), personelu technicznego kopalni, a nawet marynarzy. Zabiegi o zwolnienie ośmiu oficerów marynarki podejmowano jeszcze w październiku i listopadzie 1922 r., angażując nie tylko Delegację Polską w Komisji Mieszanej, lecz także Ministerstwo Spraw Wojskowych.

W dniu 27 października 1922 r. gen. bryg. Józef Trzemeski¹⁶⁵ z Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych skierował pismo do szefa sztabu tegoż ministerstwa, w którym prosił:

„Z listów prywatnych otrzymanych od byłych oficerów marynarki wojskowej rosyjskiej, kapitana drugiej rangi inż. mech. Romana Brylewskiego i starszego lejtnanta Eugeniusza Józwikiewicza, dowiedziałem się, że w obozie Nowospaskim w Moskwie znajduje się ośmiu Polaków, byłych oficerów rosyjskiej wojskowej marynarki:

Szaniawski Ignacy¹⁶⁶ kapitan drugiej rangi
 Brylewski Roman [kapitan drugiej rangi]
 Józwikiewicz Eugeniusz¹⁶⁷ starszy lejtnant

¹⁶⁵ Józef Franciszek Trzemeski (1878–1923) – oficer marynarki imperium rosyjskiego, w 1898 r. podjął studia w Wojskowej Akademii Medycznej (Военно-медицинская академия) w Petersburgu, a po ich ukończeniu od 1904 r. był lekarzem na różnych okrętach rosyjskiej Marynarki Wojennej, brał między innymi udział w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904–1905 i w I wojnie światowej. W czerwcu 1918 r. wstąpił jako ochotnik do oddziałów polskich organizujących się w Stanach Zjednoczonych. Przyjechał z nimi do Francji i wstąpił do Armii Polskiej gen. Józefa Hallera. Od wiosny 1919 r. był naczelnym lekarzem obozu instrukcyjnego, a następnie zastępcą szefa sanitarnego Armii Polskiej we Francji. Po przyjeździe tej armii do Polski mianowany został szefem sanitarnym Frontu Południowo-Wschodniego, a później Frontu Pomorskiego. Od 18 marca 1920 r. był kolejno: szefem Sekcji Higieny w Departamencie Sanitarnym Ministerstwa Spraw Wojskowych, szefem służby sanitarnej Ekspozytury Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego i pełnomocnikiem szefa Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych. W dniu 3 maja 1922 r. został zweryfikowany w stopniu generała brygady ze starszeństwem z 1 czerwca 1919 r.

¹⁶⁶ Pełny biogram zob. *Polska Marynarka Wojenna*, cz. 1: *Korpus oficerów 1918–1947*, red. J.K. Sawicki, Gdynia 1996 (Kadry Morskie Rzeczypospolitej, t. 2), s. 443.

¹⁶⁷ *Ibidem*, s. 350–351.

Czczot Rafał lejtnant¹⁶⁸ artylerii
 Berens [Mikołaj]¹⁶⁹ inżynier okrętowy
 Niewiadomski Mikołaj [inżynier okrętowy]
 Zdaniewicz [inżynier okrętowy]
 Sławski Mieczysław inżynier mechanik.

Oficerowie ci już przeszło czternaście miesięcy są trzymani, przedtem w więzieniach, a obecnie w obozie, bez żadnej przyczyny i podobno bolszewicy zgadzają się pozwolić im powrócić do kraju wyłącznie w drodze wymiany.

Polska Delegacja do spraw repatriacji w Warszawie umieściła tych oficerów na liście wymiany jeszcze w lipcu roku bieżącego, ale dotychczas wymiana ta nie nastąpiła.

Obecnie zachodzi konieczność przyśpieszyć wymianę tych oficerów i powrót ich do kraju, gdyż w ostatnich czasach podzielono ich na dwie grupy, z których jedna pozostała w obozie Nowospaskim, a drugą przeniesiono do obozu Iwanowskiego (w Moskwie), przy czym oficerowie tej ostatniej grupy są pozbawieni prawa wychodzić do miasta i względem nich są stosowane pewne obostrzenia. Poza tym dwaj z tych oficerów (kapitan drugiej rangi Brylewski i st. lejtn. Józwikiewicz, obaj z ostatniej grupy) są chorzy, a nadchodząca zima bezwzględnie pogorszy ich stan zdrowia.

Komunikując o powyższym Panu Generałowi, bardzo proszę o możliwie szybką interwencję w sprawie tych oficerów Polaków.

Dwóch z tych oficerów, kapitana drugiej rangi Brylewskiego [i] st. lejtn. Józwikiewicza znam osobiście i ręczę za nich w zupełności.

Trzemeski, generał brygady¹⁷⁰.

Z około czterdziestu czterech tysięcy żołnierzy Wojska Polskiego, wykazywanych jako zaginieni w trakcie wojny polsko-sowieckiej, do 12 października 1921 r. wróciło do Polski dwadzieścia sześć tysięcy czterystu czterdziestu jeńców wojennych, wśród których było czterystu osiemnastu oficerów. Repatriacja nie została jednak przerwana po tej

¹⁶⁸ *Ibidem*, s. 320.

¹⁶⁹ *Ibidem*, s. 480–481.

¹⁷⁰ CAW, Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego), sygn. I.303.4.1743, Pismo gen. Józefa Trzemeskiego do szefa Gabinetu Ministerstwa Spraw Wojskowych w sprawie zwolnienia oficerów marynarki, 27 października 1922 r.

dacie, na przykład transporty kolejowe z Syberii przyjeżdżały jeszcze na początku 1922 r. Aż do jesieni tegoż roku docierały do Polski w zorganizowanej formie, po załatwieniu wszystkich formalności, kolejne grupy jeńców. Przybywali również uciekinierzy. Nie mogąc doczekać się zwolnienia, podejmowali indywidualnie lub w kilkusobowych grupach decyzję o ucieczce do Polski lub do krajów sąsiadujących z Rosją Sowiecką, skąd – tak oceniali – łatwo będzie przedostać się do kraju. Najczęściej tymi państwami tranzytowymi były Finlandia i Łotwa.

Nie dokonano pełnego zewidencjonowania polskich jeńców wojennych, którzy powrócili – legalnie lub nielegalnie – z niewoli sowieckiej od połowy października 1921 r. do listopada 1922 r., kiedy repatriacja praktycznie wygasła. Ostrożnie licząc, mogło ich być nawet przeszło trzy tysiące. Po dodaniu ich do dwudziestu sześciu tysięcy czterystu czterdziestu, którzy przybyli wcześniej (do 12 października 1921 r.), otrzymamy około trzydziestu tysięcy polskich jeńców wojennych, którzy wrócili do Polski.

Skoro zaginęło około czterdziestu czterech tysięcy, a wróciło trzydzieści tysięcy, pojawia się zasadne pytanie: co się stało z resztą, czyli z czternastoma tysiącami? Z informacji zawartych w sowieckich dokumentach wynika, że od dwóch do trzech tysięcy dobrowolnie pozostało w Rosji Sowieckiej. W sprawozdaniu Biura Polskiego KC Komunistycznej Partii Rosji podano, że do 1 listopada 1921 r. odmówiło powrotu do Polski około dwóch tysięcy jeńców. Natomiast według danych tego samego Biura Polskiego z 1 marca 1922 r. nie chciało wracać około 8 proc. jeńców wojennych, co miało odpowiadać liczbie trzech tysięcy osób¹⁷¹.

Przyjmując, że około trzech tysięcy jeńców faktycznie postanowiło pozostać w Rosji, otrzymamy około jedenastu tysięcy, których zabito zaraz po schwytaniu, zginęli zamordowani w obozach lub więzieniach, zmarli podczas transportu do obozu, w obozach, w transportach repatriacyjnych w drodze do Polski lub zginęli w nieznanych okolicznościach.

Największą część stanowią jeńcy, którzy w niewoli zostali zamordowani lub zmarli z odniesionych wcześniej ran albo w wyniku chorób.

Większość obozów, w których osadzono polskich jeńców wojennych, znajdowała się w północnej, europejskiej części Rosji Sowieckiej.

¹⁷¹ *Polscy jeńcy wojenni...*, s. 13.

Prawdopodobnie taka lokalizacja była spowodowana kwestiami bezpieczeństwa i chęcią utrudnienia ewentualnej ucieczki. Na tym obszarze znajdowało się niewielu Polaków, nie było rejonów, w których mieszkaliby oni w większej liczbie. We wrześniu 1921 r. dokonano zestawienia miejsc-obozów, w których przebywali polscy jeńcy:

„A. Obozy:

1. Borowicze [gubernia niżnienowogrodzka]	c-a 300
2. Briansk	c-a 400
3. Charków	c-a 3000
4. Czugujew	c-a 1000
5. Daniłów	c-a 360
6. Iwanowo-Wozniesieńsk	c-a 500
7. Jarosław	c-a 1500
8. Kazań	c-a 200
9. Kijów	c-a 500
10. Kinieszma	c-a 300
11. Kołomna	c-a 200
12. Kostrom	c-a 450
13. Krasnojarsk	c-a 500
14. Moskwa – Obóz Androniewski	c-a 20
15. [Moskwa – Obóz] Kozuchowski	c-a 500
16. [Moskwa – Obóz] Nowo-Pieskowski	wiadomości brak
17. [Moskwa – Obóz] Nowo-Spasski	c-a 30
18. [Moskwa – Obóz] Roździestwieński	c-a 200
19. [Moskwa – Obóz] Ordyński	c-a 500
20. [Moskwa – Obóz] Władykiński	c-a 900
21. Myszkino	c-a 100
22. Niżnij-Nowgorod	c-a 200
23. Nowogród	c-a 150
24. Orsza	wiadomości brak
25. Orzeł	c-a 400
26. Petersburg	c-a 600
27. Połtawa	c-a 400
28. Rzew	c-a 500
29. Rostów	c-a 450
30. Rybińsk	c-a 550

31. Riazań	c-a 400
32. Samara	c-a 600
33. Smoleńsk	c-a 600
34. Sormowo	c-a 400
35. Syzrań	wiadomości brak
36. Symbirsk	c-a 600
37. Twier	c-a 500
38. Tuła	c-a 2000
39. Witebsk	c-a 200
40. Wołga	c-a 150
41. Wiatka	wiadomości brak
42. Woroneż	c-a 400
43. Włodzimierz	c-a 500

B. Brygady i pułki robocze:

1. Brygada I – Kolej Murmańska
2. Brygada II – [Kolej Murmańska]
3. 2. pułk roboczy – Czugujew
4. [3.] pułk roboczy – [Charków] Zagłębie Donieckie

C. Większe ugrupowania jeńców na robotach:

1. Miasto Skopin w guberni riazańskiej – kopalnie węgla
2. Syberia – kopalnie węgla

D. Ugrupowania jeńców w Armii Czerwonej:

1. Moskwa
2. Miasto Belebej
3. Gubernia Penzeńska¹⁷².

Z przedstawionego zestawienia wynika, że we wrześniu 1921 r., czyli pół roku po rozpoczęciu repatriacji, w Rosji Sowieckiej nadal przetrzymywano co najmniej dwadzieścia jeden tysięcy dwustu sześćdziesięciu polskich jeńców wojennych. A było ich z całą pewnością więcej, gdyż

¹⁷² CAW, Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego), sygn. I.303.4.1707, Raport Ekspozytury Wydziału II Sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego Lublin o obozach jeńców w Rosji z 21 września 1921 r.

nie dysponujemy danymi o liczbie jeńców rozmieszczonych na stacjach kolejowych magistrali murmańskiej. Były to stacje: Lenarta, Zwanka, Gortjemo-Tele, Pasza, Piotrozawodsk i Murmań. Na stacjach tych zmuszano jeńców do ładowania na wagony drewna pozyskiwanego w okolicznych lasach. W sierpniu 1920 r. na wspomnianych stacjach było rozmieszczonych tysiąc sześciuset pięćdziesięciu jeńców¹⁷³, a w październiku 1920 r. tylko w Obozie Zwańskim, w którym przebywali jeńcy pracujący na stacji kolejowej Zwanka, nadal było dwustu pięćdziesięciu trzech jeńców, w Obozie Paszkim (stacja Pasza) zaś – stu dziewięćdziesięciu siedmiu¹⁷⁴.

Nie mamy także danych odnośnie do liczebności jeńców w 2. i 3. Pułku Roboczym. Pierwszy z tych pułków znajdował się w Czugujewie (miasto nad Dońcem, w Zagłębiu Donieckim). Jeńców ulokowano w barakach, w których przez całą zimę 1920/1921 r. nie było szyb w oknach. Spali oni na drewnianych pryczach, bez żadnej pościeli. Permanentnie brakowało drewna na opał, a także wody. Dzienna racja żywnościowa wynosiła jeden funt chleba i – teoretycznie – raz dziennie wydawano zupę bez mięsa. W rzeczywistości zupy często nie było, gdyż nie dało się jej ugotować z braku opału lub nawet wody. Czasami jeńcy dostawali sześć zołotników cukru. „W ciągu dziewięciu miesięcy dwa razy wydawano jeńcom bieliznę, ponieważ pranie było utrudnione, wszy mnożyły się w zastraszający sposób”¹⁷⁵. Podobnie wyglądała sytuacja w 3. Pułku Roboczym w Charkowie, który „dzielił się na sześć rot [kompanii], dowódcami byli komuniści polscy. Za koszary służyły sale zniszczone teatrów lub magazynów. Pożywienie składało się z jednego funta chleba i zupy z wpółzgniętej kapusty dziennie. Warunki sanitarne bardzo złe, robactwo nie znikало nigdy, jeńców kąpano w łaźni raz w miesiącu,

¹⁷³ GARE, fond 6, opis 10, sprawa 39, k. 51, Wykaz liczbowy polskich jeńców wojennych przetrzymywanych w obozach, sierpień 1920 r.

¹⁷⁴ RPWA, fond 9, opis 12, sprawa 15, k. 15 (cz. 1–2), Wykaz obozów polskich jeńców wojennych sporządzony przez Wydział Polski PUR, 15 października 1920 r.; Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej (Российский государственный архив социально-политической истории) [dalej: RGASPI], fond 63, opis 1, sprawa 205, k. 1–3.

¹⁷⁵ CAW, Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego), sygn. I.303.4.1707, Raport Ekspozytury Wydziału II Sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego Lublin o obozach jeńców w Rosji z 21 września 1921 r.

raz na dwa miesiące zmieniano bieliznę. Wiecznie głodnych jeńców pędzono do roboty i oprócz tego do «Klubu Robotniczego Polskiego» na wiece i wykłady. Agitację prowadzili polscy komuniści bardzo energicznie, z niewielkim jednak skutkiem. Jeńcy chodzili do klubu po to jedynie, by wypić kubek gorącej herbaty i zjeść kawałek chleba, wydawano je bowiem po każdym wiecu dla zachęty¹⁷⁶.

Najwięcej obozów, chociaż niewielkich pod względem liczby osadzonych jeńców, znajdowało się w Moskwie i jej najbliższym rejonie. W Obozie Androniewskim, małym, ale jednym z najlepiej zarządzanych, trzymano oficerów. Tamtejsze warunki w porównaniu z innymi obozami były chyba najlepsze. „Jeńcy mieszkali w małych celach, obliczonych na trzech–sześciu ludzi. [...] Racja dzienna żywnościowa składała się z 3/4, później 1/2 funta chleba, raz dziennie zupy z dziesięcioma łożkami koniny lub wołowiny, wieczorem 1/4 funta kaszy pszennej. Oprócz tego rano i wieczór woda gorąca i łyżka kawy sztucznej. Cukru brak zupełny, wydawano rodzynki, cukierki lub zgoła nic¹⁷⁷.”

Władze sowieckie tworzyły obozy dla jeńców, wykorzystując najrozmaitsze obiekty (opuszczone koszary, klasztory, magazyny, zabudowania pofabryczne), często kompletnie niedostosowane do kwaterowania większych grup ludzi. Brakowało bieżącej wody, kanalizacji, oświetlenia i ogrzewania. Nie było łóżek ani nawet prycz, spano więc z konieczności na podłodze, często kamiennej lub z ubitej gliny. Jeńcom nie dostarczano pościeli, koców, rzadko (lub wcale) mogli skorzystać z łaźni czy prać bieliznę. Pewną liczbę jeńców przetrzymywano w więzieniach razem z kryminalistami, spekulantami, osobami uznanymi za wrogów władzy sowieckiej, żołnierzami „białych” formacji.

Wielu żołnierzom w chwili wzięcia do niewoli odbierano mundury, buty, koce i rzeczy osobiste. Zabierano im także cenne przedmioty (obrączki, zegarki), płaszcze i kurtki. W momencie przybycia do obozu większość jeńców nie miała więc odpowiedniej odzieży ani obuwia.

W dniu 17 września 1920 r. Rada Pracy i Obrony, czyli organ Rady Komisarzy Ludowych RFSRS nadzorujący i koordynujący działalność komisariatów ludowych w dziedzinie obrony, postanowiła

¹⁷⁶ *Ibidem.*

¹⁷⁷ *Ibidem.*

przekazać wszystkich polskich jeńców wojennych znajdujących się na terenie RFSRS pod nadzór Głównego Zarządu Robót Publicznych Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych. Zarząd ten oraz jego oddziały terenowe miały ulokować jeńców w specjalnie wydzielonych kwaterach. Ludowy Komisariat Wyżywienia zobowiązano do zapewnienia jeńcom norm wyżywienia porównywalnych z normami dla czerwonoarmistów odbywających służbę w jednostkach tyłowych. Przydziały żywności dla jeńców miały być traktowane na równi z przydziałami dla wojska. Za wykonaną pracę jeńcy mieli otrzymywać zapłatę równą zapłacie pracujących czerwonoarmistów¹⁷⁸.

Podejmowane na szczeblu centralnym decyzje nie miały żadnego wpływu – lub miały tylko niewielki – na warunki bytowe jeńców oraz wykonywaną przez nich pracę. Jeńcy otrzymywali rację żywnościową odbiegającą od normy żywnościowej żołnierzy Armii Czerwonej służących w jednostkach tyłowych. Produkty, które dostawali (podstawowym był chleb), były bardzo niskiej jakości i w ilości ograniczonej. Jeńcom pracującym wewnątrz obozu oraz zatrudnionym przy ciężkich pracach fizycznych poza obozem (najczęściej przy załadunku i wyładunku wagonów lub barek) przyznawano niekiedy dodatkowe racje żywnościowe. Pracowali także w fabrykach, kopalniach węgla i rud metali, na roli, zajmowali się wyrębem lasów, sprzątaniem ulic w miastach, naprawą dróg i infrastruktury kolejowej. Niekiedy jeńcy zgłaszali się do pracy, licząc na zwiększoną rację żywnościową lub zapłatę. W celu maksymalnego wykorzystania siły roboczej jeńców formowano z nich drużyny robocze, robocze pułki i brygady. W stosunkowo najlepszej sytuacji byli ci, którzy pracowali w rolnictwie lub zakładach rolno-przetwórczych (cukrowniach, młynach, olejarniach), ponieważ mieli możliwość „zorganizowania” dodatkowych produktów nadających się do spożycia.

W protokołowanych zeznaniach oraz w kwestionariuszach, które musieli wypełnić po przybyciu do kraju, jeńcy stwierdzali, że ich wyżywienie podczas pobytu w niewoli było bardzo złe; zdarzało się też, że przez dwa lub trzy dni nie dostawali niczego do jedzenia. Tłumaczono

¹⁷⁸ RGASPI, fond 2, opis 1, sprawa 15403, Protokół posiedzenia Rady Pracy i Obrony, 17 września 1920 r.

to nie tylko złą sytuacją gospodarczą Rosji Sowieckiej (szczególnie aprowizacyjną), lecz także złą organizacją systemu zaopatrywania obozów, nieudolnością władz obozowych, nadużyciami i kradzieżami produktów przeznaczonych dla jeńców.

W zdecydowanej większości obozów warunki sanitarne były wprost tragiczne. Za obsługę sanitarno-medyczną w obozach odpowiedzialna była służba sanitarna Armii Czerwonej. Do zajmowania się chorymi i opatrywania ofiar wypadów przy pracy tworzone w obozach punkty pomocy medycznej, tak zwane okołodki. Istniały także przyobozowe szpitale i lazarety, ale brakowało w nich nie tylko lekarstw, ale też często zwykłych opatrunków i środków niezbędnych do utrzymania higieny.

Konsekwencją niedożywienia, przebywania w zimnych, brudnych i zatęchłych pomieszczeniach, niemożności wymiany, a nawet wyprania bielizny była plaga wszy i pluskiew. Stanowiło to idealne podłoże do rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych.

W opisie obozu jeńców w Borowiczach można przeczytać:

„4 października 1920 r. przybyła tam partia jeńców naszych, licząca około trzystu ludzi. Umieszczono ich w barakach wydezynfekowanych, wydano bieliznę, ręczniki, niektórym nawet koce. Porządek ten trwał jednak niedługo, po miesiącu czystość niepilnowana znikła, zapanował brud, wszy, tyfus plamisty, z którego w ciągu zimy i wiosny zmarło około osiemdziesięciu ludzi.

Lżej chorzy leżeli w izbie chorych obozowej, pozbawieni prawie zupełnie opieki, ciężko chorych odwożono do szpitali. Komendant obozu, Łotysz Jent, wybrawszy sobie spośród jeńców pomocnika, niejakiego Beslera, okradał z nim do spółki jeńców na każdej porcji chleba lub cukru, sprzedawali oni nawet ubrania leżących w izbie chorych jeńców. [...] Komendant obozu Jent, następnie Winogradow tolerowali wszelkie gwałty i złe obchodzenie się z jeńcami konwoju i funkcjonariuszy, biorąc w tym nawet udział. Były wypadki ciężkiego pobicia jeńców”¹⁷⁹.

Oprócz obozów, w których jeńcy przebywali na stałe, istniały też takie, które były właściwie punktami przejściowymi. Był nim Obóz Robót

179 CAW, Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego), sygn. I.303.4.1707, Raport Ekspozytury Wydziału II Sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego Lublin o obozach jeńców w Rosji z 21 września 1921 r.

Przymusowych w Petersburgu. Kierowano do niego jeńców powracających ze szpitala. Stamtąd dopiero byli wysyłani na roboty, przeważnie do grup roboczych rozmieszczonych na kolei murmańskiej.

W czerwcu szef Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. ppor. lek. Franciszek Zwierzchowski otrzymał od Delegacji Polskiej w Komisji Mieszanej ds. Repatriacji informację o stanie sanitarnym w Rosji i wynikach inspekcji obozów jeńców polskich. Przesyłając przekazane mu dane do Oddziału II Sztabu, napisał:

„Informacje o stanie sanitarnym Rosji mam wyjątkowo ze źródeł prywatnych. Informować się w urzędach oficjalnych, ze względu na wyjątkowe warunki, w których pracuje Delegacja, na razie uważam za wręcz niewskazane. Do pewnego stopnia źródła prywatne bardziej dokładnie odbijają rzeczywistość niż źródła oficjalne. Pochodzi to stąd, że – jak w ogóle w Rosji obecnej – statystyka oficjalna ma zadanie przede wszystkim udowodnić, że partia komunistyczna i jej postępowanie pod każdym względem prowadzą kraj do powszechnego szczęścia, że obecne niedomagania, raczej stan katastroficzny, gospodarki mijają, że pod każdym względem życie społeczne polepsza się. Otóż i pod względem sanitarnym rzeczywistość musi ustąpić przed zadaniem agitacji partyjnej, a mianowicie, że «proletarskaja krasnaja sanitarnaja organizacja» działa sprawnie, że epidemie tyfusu stłumiło itd.

W artykułach prasy bieżącej, na mityngach lekarze komuniści, ze swym zwierzchnikiem dr. Siemaszką na czele (Narodnyj Komisariat Zdrawoochronienija Stawsanupr), dowodzą, że skuteczniej walczyć z epidemią w przeciwieństwie do państw burżuazyjnych może tylko proletariatus w osobie swych «czerwonych lekarzy», «czerwonych sióstr» i rozmaitych komitetów proletariatus¹⁸⁰.

Bardzo złe warunki socjalno-bytowe i sanitarne, w których przetrzymywano duże grupy osób, liczące kilkuset, a nawet kilka tysięcy jeńców, prowadziły do masowych zachorowań na choroby zakaźne, które w tym czasie panowały w Rosji: tyfus plamisty i powrotny oraz

¹⁸⁰ RPWA, fond 308, opis 10, sprawa 278, k. 532, Pismo szefa Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. ppor. lek. Franciszka Zwierzchowskiego do Oddziału II Sztabu, 21 czerwca 1921 r., k. 532.

czerwonkę. W informacji Delegacji Polskiej w Komisji Mieszanej ds. Repatriacji donoszono: „Żołnierze opowiadają o okropnym tyfusie, który panował w jesieni [1920 r.] i zimą roku ubiegłego [1920/1921 r.], obecnie zaś powiadają, tyfusu nie ma, «bośmy prawie wszyscy już zimą przechorowali». Wydostanie statystyki tej epidemii na razie jest bardzo trudne”¹⁸¹.

Nadal nie ma danych odnośnie do liczby polskich jeńców wojennych, którzy padli ofiarą chorób zakaźnych. Na podstawie fragmentarycznych informacji o sytuacji epidemicznej w poszczególnych obozach można oszacować, że chodziło nawet o kilka tysięcy osób. Tylko w Charkowie mogło ich być około trzech tysięcy. Podporucznik Stefan Kazimierczak, oficer III batalionu 7. Pułku Piechoty Legionów (3. Dywizja Piechoty Legionów), bombardier Witold Laskowski z 2. baterii 3. Dywizjonu Artylerii Konnej (1. Dywizja Jazdy), szer. Jan Kujda i szer. Kazimierz Jarzębiński z II batalionu 30. Pułku Piechoty (10. Dywizja Piechoty) protokołarnie zeznali:

„Po przybyciu do Charkowa sformowano 3. pułk robotniczy z jeńców Polaków. Koszary urządzono w budynku nienadającym się na mieszkanie ludzkie. W niewielkich salach umieszczono po kilkuset jeńców; do spania przeznaczono gołe prycze, na których mogła się zmieścić zaledwie trzecia część ludzi, reszta spała na brudnej podłodze. Przez cały czas niewoli zaprowiantowanie wydawano nieregularnie, często bywały dni, kiedy nic nie dano. Należnego żołdu (tysiąc dwieście rubli sowieckich miesięcznie) prawie wcale nie wypłacano (pieniądze szły do kieszeni czerwonych dowódców kompanii). Umundurowanie siedmiuset ludzi otrzymało w grudniu, reszta dopiero wyjeżdżając do Polski. Kąpiel bez dezynfekcji urządzono cztery razy, bieliznę zmieniono trzy razy. Następstwem tego były epidemie, dyzenterie, tyfusy, żółtaczkę (cholery i dżumy rzadziej) dziesiątkujące pułk, który pozostawał bez sanitarnego nadzoru. Z trzech tysięcy jeńców w Charkowie tylko jeden nie chorował obłożnie, ze stu osiemdziesięciu wysłanych na robotę do Mikołajowa wróciło czterdziestu – reszta wymarła. Dnia 28 sierpnia 1920 r. do kopalni donieckich wyjechało trzy tysiące trzystu jeńców, wróciło do Charkowa w końcu maja dziewięciuset – pozostali wyginęli

¹⁸¹ *Ibidem*, k. 534.

[kilka wyrazów nieczytelnych] epidemii. Pomimo tak krytycznego położenia wszyscy jeńcy musieli pracować, specjaliści mieli stałe zajęcie, część brano do instytucji na przygodne roboty, pozostali czyścili miasto, załadowywali wagony itp.”¹⁸².

Bardzo trudne warunki materialne nie przeszkadzały w prowadzeniu wśród jeńców nachalnej agitacji, którą organizowali polscy komuniści. W czerwcu 1920 r. Biuro Polskie przy Smoleńskim Gubernialnym Komitecie Komunistycznej Partii Rosji skierowało do Biura Polskiego przy KC Komunistycznej Partii Rosji pismo, w którym postulowano, aby uporządkować kwestię pracy polityczno-propagandowej wśród jeńców. Zwrócono uwagę, że „w miarę rozpalania się wojny na zachodnim froncie z burżuazyjną Polską sprawa branych do niewoli jeńców Polaków staje się coraz bardziej ważna i pilna. Bezpośrednia obserwacja Smoleńskiego Biura Polskiego¹⁸³ doprowadziła do przekonania, że niezbędnym jest, aby komuniści Polacy przy pomocy swoich organów wzięli czynny udział w pracy agitacyjnej i propagandystycznej wśród jeńców Polaków i pracą tą kierowali. Armia polska rozpada się i wśród branych do niewoli żołnierzy nasza agitacja ma zawsze powodzenie, przygotowując przyszłych rewolucyjnych bojowników o rządy robotnicze w Polsce”¹⁸⁴.

Półtora roku później, w listopadzie 1921 r., Biuro Polskie przy KC Komunistycznej Partii Rosji dokonało podsumowania swoich działań wśród jeńców, podkreślając: „Gdy z frontu zachodniego coraz liczniej zaczęli napływać jeńcy armii polskiej, Biuro Polskie natychmiast

¹⁸² CAW, Oddział II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. I.300.500, Protokół-sprawozdanie z położenia jeńców Polaków w 3. pułku robotniczym w Charkowie, 7 lipca 1921 r.

¹⁸³ Wspomniana w piśmie „bezpośrednia obserwacja” odbywała się w obozie polskich jeńców wojennych w Smoleńsku. Był to wtedy obóz przejściowy (etapowy), do którego kierowano jeńców wziętych do niewoli na obszarze białoruskim podczas pierwszej, majowej ofensywy sowieckiego Frontu Zachodniego dowodzonego przez Tuchaczewskiego. Liczba przetrzymywanych w obozie jeńców zmieniała się – wahała się od dwustu do nawet półtora tysiąca. Po krótkim pobycie jeńcy odsyłani byli bowiem do obozów stałych, zlokalizowanych w głębi Rosji. Po rozpoczęciu 4 lipca nowej ofensywy Frontu Zachodniego liczba jeńców w obozie ponownie wzrosła do około tysiąca.

¹⁸⁴ RGASPI, fond 63, opis 1, sprawa 240, k. 88v, Pismo z 5 czerwca 1920 r.

zrozumiało, jak ważną sprawą jest praca wśród tych proletariuszy i chłopów, w przeważnej swej części przymusowo przebranych w mundury wojskowe. [...]

Poszczególne okresy pracy wśród jeńców charakteryzujemy osobno:

Okres pierwszy obejmuje sierpień i połowę września [1920 r.]. Poświęcony został zbieraniu danych o rozlokowaniu i położeniu jeńców, nawiązywaniu kontaktu z zainteresowanymi i instytucjami wewnętrznej organizacji sekcji.

Okres drugi ciągnie się od połowy września 1920 r. do 1 lutego [1921 r.]. W pierwszych tygodniach należało usystematyzować otrzymywane dane, zresumować je i na ich zasadzie zbudować plan pracy. Rychło okazało się, że najpierwszym zadaniem jest uregulowanie strony administracyjnej obozów jenieckich i zabezpieczyć materialnie jeńców, jak również usunąć wszelkie niesprawiedliwości lub nieporządki, które tu i ówdzie zaczęły się wkradać. Surowe rozkazy, a w pierwszym rzędzie obsadzenie obozów stosownymi komendantami i instruktorami, bardzo szybko usunęły niepożądane zjawiska. Wiele sił i energii kosztowała natomiast sprawa materialnego zabezpieczenia (mieszkania, jedzenia i ubrania). Dzięki energicznym krokom i ta strona po paru miesiącach została pomyślnie załatwiona. Dopiero po załatwieniu się z tymi podstawowymi sprawami można było przejść do pracy polityczno-oświatowej. Rezultaty jej wyrażają się w następujących, niepełnych cyfrach.

Obozów było trzydzieści cztery z dwudziestoma czterema tysiącami jeńców. Ilość instruktorów doszła do trzydziestu czterech.

Szkół dla analfabetów zorganizowano	11
Uczni uczęszczało do nich	639
Bibliotek całkowicie zorganizowanych	5
Klubów	9
Wieców urządzono	99
Wykładów odbyło się	151
Pogadaniek odbyło się	432
Kół partyjnych	11
Członków partii i kandydatów	123
Szkół partyjnych	6
Do Czerwonej Armii wstąpiło	186

Okres trzeci od 1 lutego do 15 listopada 1921 r. Od chwili przeniesienia Polskiego Wydziału «Pura»¹⁸⁵ do Głównego Zarządu robót społecznych¹⁸⁶ praca wśród jeńców armii polskiej przedstawia się następująco:

- 1) Wszyscy jeńcy armii polskiej zostali zarejestrowani w podwydziałach robót społecznych i sformowani w drużynę pracy.
- 2) Dla prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej wyznaczono dostateczną ilość instruktorów.
- 3) Dla wzmocnienia pracy polityczno-oświatowej zostali naznaczeni pełnomocnicy do spraw jenieckich we wszystkich guberniach, w których znajdowali się jeńcy armii polskiej.

W Rosji Centralnej i Syberii (oprócz Ukrainy) w trzydziestu siedmiu obozach było trzydzieści dwa tysiące jeńców. Pracę wśród jeńców prowadziło czterdziestu pięciu pełnomocników i instruktorów.

Zgodnie z postanowieniem Rady Pracy i Obrony z dnia 15 [17] września 1920 r. z jeńców armii polskiej zostały sformowane drużyny pracy:

- a) Drużyna pracy składała się z trzystu sześćdziesięciu osób i dzieliła się na plutony, a te na oddziały.
- b) Dowództwo w drużynach mianował sztab armii robotniczo-włościańskiej.
- c) Jeńcy byli aprowizowani według norm dla tyłowych czerwonoarmistów.

Główne miejsca pracy:

- a) W kopalniach węgla, w Skopinie, riazzańskiej guberni, w Syberii i kuźnieckim zagłębiu.
- b) Na robotach leśnych – przygotowywanie drzewa na opał.
- c) W komisariacie dróg i komunikacji – budowa i reperacja linii kolejowej, ładowanie i wyładowywanie wagonów i statków.
- d) W gospodarstwach sowieckich (rolnych).

PRACA KULTURALNO-OŚWIATOWA

W każdej Drużynie Pracy lub w obozie organizowano Komisje kulturalno-oświatowe składające się z trzech osób (wyłącznie jeńców),

¹⁸⁵ PUR (ИУР) – Zarząd Polityczny Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki (Политическое управление Реввоенсовета).

¹⁸⁶ Był to Główny Zarząd Robót Publicznych Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych.

które pracowały pod kierunkiem instruktora danej drużyny lub obozu.

Praca ich przedstawia się następująco:

Szkół dla analfabetów było (prócz Syberii)	29
Za cały okres uczęszczało uczni	8382 jeńców
Klubów-czytelni	15
Bibliotek	37
Teatrów	12

PRACA POLITYCZNO-OŚWIATOWA

Kół partyjnych	42
Członków partii i kandydatów	397
Szkół partyjnych	9
Słuchaczy	123
Wieców na różne tematy za cały okres	544
Odczytów i pogadańek	2839
Różnych zebrań	214
Miesięcznie średnio odbyło się na różne tematy	150
Odczytów na różne tematy	290
Pogadańek na różne tematy	500
Zebrań różnych	40

Reewakuacja jeńców rozpoczęła się w drugiej połowie marca [1921 r.]; do 1 listopada [1921 r.] zostało odesłanych dwadzieścia pięć tysięcy.

Pozostało dobrowolnie w Rosji Sowieckiej około dwóch tysięcy.

Uwaga: Dane w niniejszym sprawozdaniu są w [dotyczą] Rosji Centralnej i Syberii. Ukraina niewłączona, gdyż ona pracowała [z jeńcami] samodzielnie.

Należy dodać, że w Syberii praca nad reewakuacją jeńców jeszcze nie została ukończona, wobec czego punkty etapowe (Moskwa, Smoleńsk, Mińsk) winny być przygotowane na konieczność obsłużenia jeńców w czasie ich przejazdu¹⁸⁷.

Po dotarciu na teren Polski jeńcy przechodzili obowiązkową czteronastodniową kwarantannę sanitarną, sprawdzano ich tożsamość, wyjaśniano okoliczności dostania się do niewoli oraz zachowanie się w jej

¹⁸⁷ RGASPI, fond 63, opis 1, sprawa 25, k. 30–38.

trakcie. W razie jakichkolwiek niejasności jeńców wysyłano do Obozu Izolacyjnego w Dęblinie. Tam prowadzono z nimi rozmowy wyjaśniające, wypełniali również specjalnie przygotowane kwestionariusze.

„KWESTIONARIUSZ
badania żołnierzy i uchodźców powracających z niewoli

Imię i nazwisko badanego:	
Przydział:	
Miejsce i rok urodzenia:	
Miejsce ostatniego zamieszkania:	
Wstąpił do wojska jako poborowy czy ochotnik:	
Gdzie i kiedy wzięty do niewoli:	
Sam czy w większej grupie i z kim:	
Do jakiego obozu jeńców skierowany:	
Kto był dowódcą obozu:	
Ilu jeńców mieścił obóz:	
Jak byli żywieni:	
Warunki sanitarne obozu:	
Kto prowadził propagandę:	
Wpływy propagandy i kto jej uległ:	
Informacje treści wojskowej – ogólne	
Adresy osób znanych badanemu, a przychylnych Polakom	
Stopień wykształcenia i inteligencja badanego:	
(-) [podpis badanego]	
Opinia o badanym oficera wywiadowczego	

(-) [Nazwisko i imię oraz stopień wojskowy oficera wywiadowczego]

Za zgodność odpisu:

[własnoręczny podpis]”

Ustalenie tożsamości trwało nieraz kilka tygodni, gdyż jeńcy wracający do Polski nie mieli dokumentów potwierdzających ich personalia lub legitymowali się dokumentami uzyskanymi w niewoli i wystawionymi na inne osoby. Bardzo ważną sprawą było także stwierdzenie, jak jeńiec zachowywał się w niewoli. Na podstawie zebranych informacji rozpoznawano osoby, które mogły zostać przysłane w transportach jeńców w celu prowadzenia na terenie Polski działalności antypaństwowej. Ich dane personalne przekazywano Oddziałowi II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz innym organom wojskowym i policyjnym odpowiadającym za bezpieczeństwo państwa. Na przykład 2 listopada Posterunek Ofensywy w Dęblinie donosił:

„Do
Oddziału II Sztabu Generalnego
w Warszawie

Od jednego z jeńców, który przybył do tutejszego Obozu Izolacyjnego, otrzymałem wiadomość, iż razem z nim przybyli następujący szeregowi:

1. Kalina Jan z 20. pp [Pułku Piechoty] 2. kompania karabinów maszynowych
2. Wroński Wacław 2. pap [Pułk Artylerii Polowej]
3. Rak Stanisław 9. p. Strzelców Pogranicznych [Pułk Strzelców Granicznych]
4. Łyskasz Bronisław 4. [Pułk Strzelców Granicznych]
5. Dudka Cyryl 5 pp Leg. [Pułk Piechoty Legionów] 10. kompania
6. Norzyc Adam 54. pp 7. kompania
7. Pacht Natan 19. pp 1. kompania

– którzy służyli w Czerwonej Armii w Piotrogradzie, cieszyli się zaufaniem komisarzy i prawdopodobnie przybyli do Polski celowo.

Wyżej wymienieni szeregowi kończą czternastodniową kwarantannę dnia 11 listopada br. i następnie odjadą do swych oddziałów macierzystych [...].

Powyzsze podaję do wiadomości z prośbą o wydanie dalszych zarządzeń¹⁸⁸.

¹⁸⁸ CAW, Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego), sygn. I.303.4..2480, Pismo Posterunku Ofensywy do Oddziału II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych, 2 listopada 1921 r.

Ostatnie eszelony z jeńcami wojennymi przyjechały do Polski na początku 1922 r. Wielu jednak nie wróciło. Dlatego też do Delegacji Polskiej w Komisji Mieszanej w Moskwie kierowano z polskiego Ministerstwa Spraw Wojskowych imienne listy – „Wykazy poszukiwanych jeńców wojennych”. Wykazy te Delegacja Polska przesyłała do Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej do Spraw Repatriacji w Moskwie. W piśmie z 7 lutego 1922 r. proszono:

„W załączeniu przesyła Delegacja Polska wykaz jeńców wojennych polskich, którzy dostali się do niewoli i dotychczas nie powrócili i brak o nich wiadomości.

Delegacja Polska uprasza o poczynienie wszelkich możliwych poszukiwań, jako też w razie odnalezienia ich i odesłanie do Polski.

Równocześnie Delegacja Polska uprasza o nadsyłanie informacji w miarę czynienia poszukiwań¹⁸⁹.

Do wspomnianego pisma dołączono wykaz czterystu dziesięciu jeńców. Podano w nim podstawowe personalia (nazwisko, imię, imię ojca, datę i miejsce urodzenia), przydział do jednostki wojskowej, datę i miejsce trafienia do niewoli, a w niektórych wypadkach także prawdopodobne miejsce przebywania po dostaniu się do niewoli¹⁹⁰.

W następnych dniach Delegacja Polska w Komisji Mieszanej kierowała kolejne pisma do Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej ds. Repatriacji w Moskwie, prosząc o informacje o jeńcach wojennych, których wykazy dostarczano. Na przykład wysłany 14 lutego spis zawierał dane osiemnastu jeńców¹⁹¹, sporządzony zaś 20 lutego – kolejnych sześćdziesięciu¹⁹². Trudno dzisiaj ocenić, jak skuteczne były te oficjalne interwencje. Zapewne odegrały jakąś rolę, ponieważ od stycznia do lipca 1922 r. powróciło do kraju kolejne prawie dwa i pół tysiąca jeńców wojennych.

W czasie wojny polsko-sowieckiej, która rozpoczęła się 4 stycznia 1919 r., a zakończyła 18 marca 1921 r. podpisaniem traktatu pokojowego w Rydze, do niewoli sowieckiej trafiło około czterdziestu czterech tysięcy żołnierzy Wojska Polskiego. Stali się sowieckimi jeńcami wojennymi.

¹⁸⁹ GARE, fond R.-8358, opis 8, sprawa 31, k. 7.

¹⁹⁰ *Ibidem*, k. 11–28.

¹⁹¹ *Ibidem*, k. 41v.

¹⁹² *Ibidem*, k. 45–46.

Do lipca 1922 r. do Polski wróciło ich około trzydziestu pięciu i pół tysiąca. Część jeńców – około dwóch tysięcy – postanowiła pozostać w Rosji Sowieckiej. Można więc uznać, że wiadomo, co się stało z około trzydziestoma siedmioma tysiącami pięciuset jeńcami po wojnie. Nie ma jednak wciąż odpowiedzi, co z resztą, nieznanym bowiem los pozostałych sześciu i pół tysiąca. Można snuć najrozmaitsze przypuszczenia: że zostali zamordowani zaraz po schwytaniu, podczas transportu, w obozach lub więzieniach, że zmarli w niewoli, że pozostali w Rosji Sowieckiej, nikogo o tym nie powiadamiając, że uciekli z niewoli, ale z różnych powodów nie powrócili do kraju. Są to tylko przypuszczenia. Aby uzyskać odpowiedź choćby na niektóre z pojawiających się pytań, konieczne są szczegółowe badania, których podstawą powinny być kwerendy archiwalne, szczególnie w rosyjskich i ukraińskich archiwach terenowych, znajdujących się na obszarze, na którym były obozy polskich jeńców wojennych oraz oddziały robocze z nich sformowane (drużyny, pułki, brygady). Kwerendy te z całą pewnością przyniosą pozytywne wyniki. Przekonują o tym chociażby badania dr Renaty Opłakańskiej prowadzone w Archiwum Miasta Minusińska będące podstawą napisania artykułu¹⁹³ o repatriacji do Polski żołnierzy 5. Dywizji Strzelców, którzy po kapitulacji pod Krasnojarskiem w styczniu 1920 r. przebywali w sowieckiej niewoli w Obwodzie Jenisejskim na terenie południowej Syberii.

¹⁹³ Р. Оплаканская, *Трудная дорога домой. О репатриации военнопленных 5-й польской стрелковой дивизии на юге Сибири в 1921 г.*, „Europa Orientalia. Studia z Dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich” 2015, t. 6, s. 59–72.

Jeńcy sowieccy w niewoli w Polsce w latach 1919–1921

Zagadnienie dotyczące jeńców wojennych, osób internowanych, repatriantów i robotników przymusowych, którzy zostali wywiezieni z terenów okupowanych przez państwa trójprzymierza, było jedną z najważniejszych spraw we wzajemnych stosunkach polsko-sowieckich. Dotyczyło dużych grup, liczących wiele milionów osób, które przemieszczały się zarówno z zachodu na wschód, jak i w przeciwnym kierunku. Zjawisko to wystąpiło natychmiast po zakończeniu I wojny światowej, w momencie odradzania się po ponad stuletniej niewoli niepodległego państwa polskiego. Należy wspomnieć, że pierwsze powroty Polaków ze wschodu nastąpiły jeszcze wcześniej, zaraz po podpisaniu przez Niemcy i Austro-Węgry pokoju z Rosją bolszewicką w Brześciu nad Bugiem. Jednakże nie miały one wówczas charakteru masowego i były celowo powstrzymywane przez niemieckie władze okupacyjne. Powroty masowe nastąpiły dopiero po zakończeniu wojny w listopadzie 1918 r. Najwcześniej zjawisko to można było zaobserwować na zachodnich granicach odradzającego się państwa polskiego¹.

W wyniku klęski państw centralnych, a także rozpadu Austro-Węgier i rewolucji w Niemczech, ze wschodnich regionów tych państw do swoich ojczyzn (Rosji, Ukrainy, Polski, państw bałtyckich) zaczęli wracać jeńcy wojenni, osoby internowane i przymusowo wywiezione na roboty – obywatele byłego imperium rosyjskiego. Pierwsze grupy rosyjskich jeńców wojennych i przymusowych robotników pojawiły się na terenach Królestwa

¹ Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy na terenie Polski w latach 1918–1924*, Toruń 1997, s. 15–17.

Polskiego wyzwolonych spod okupacji niemieckiej już w połowie listopada 1918 r., czyli w okresie formowania się centralnego ośrodka władzy polskiej w Warszawie. Do swoich domów Rosjanie podążali, wykorzystując główne szlaki komunikacyjne, przebiegające przez terytorium Polski z zachodu na wschód².

Pierwszym etapem dla tych osób w ich dalszej drodze na wschód była Warszawa, główny węzeł kolejowy, gdzie przybyłych gromadzono w ponemieckich barakach na Powązkach (częściowo zniszczonych przez ludność Warszawy po 11 listopada 1918 r.). Pierwszy transport z rosyjskimi jeńcami wyruszył z Kalisza do Warszawy zaraz po ewakuacji Niemców 14 listopada. Transportami tymi podróżowali do domu Rosjanie przebywający uprzednio w obozie jeńców w Szczypiornie. Ogółem tylko od 14 do 16 listopada wysłano z Kalisza czternaście tysięcy zbuntowanych jeńców³.

Podobnie działo się w obozie jeńców w Strzałkowie (zlokalizowanym na granicy Królestwa Polskiego i Wielkopolski), w obozach jenieckich znajdujących się na Pomorzu (w Tucholi, Czersku, Gdańsku i Pile) oraz w Prusach Wschodnich (w Lidzbarku Warmińskim i Orzyszu). Proces ewakuacji jeńców i robotników rosyjskich z Niemiec na wschód odbywał się w sposób żywiołowy i bez przeszkód ze strony władz niemieckich (taką ich postawę można było zaobserwować w listopadzie i grudniu 1918 r.). W ten sposób władze niemieckie starały się pozbyć osób niepotrzebnych już na swoim terytorium, szczególnie ze względu na trudności aprowizacyjne, a także – jak przypuszczały czynniki polskie – chcąc zdestabilizować sytuację na terenach odradzającej się Polski⁴.

² *Idem, Ewakuacja rosyjskich jeńców wojennych przez terytorium Polski w pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości (listopad 1918 – październik 1919)* [w:] *Od obcego panowania do niepodległego państwa. Materiały sesji naukowej zorganizowanej na 70-lecie odbudowy Państwa Polskiego*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1991, s. 75–93.

³ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Rada Główna Opiekuńcza, t. 1347, Pismo Komisarza Opieki Społecznej na Ziemię Kaliską do Ministra Opieki Społecznej z 16 listopada 1918 r.; Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy...*, s. 21.

⁴ Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], Gabinet Ministerstwa Spraw Wojskowych, t. 402, Pismo Państwowego Urzędu ds. Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników do Ministra Spraw Wewnętrznych z 17 marca 1919 r., k. 609–610; AAN, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów RP, Protokół z 158. posiedzenia z 25 kwietnia 1919 r.

Ten żywiołowy proces przemieszczania się Rosjan z zachodu na wschód został powstrzymany pod koniec stycznia 1919 r. Na wyraźne żądanie władz Polski państwa Ententy zakazały od 22 stycznia tegoż roku kierowania transportów z rosyjskimi jeńcami i robotnikami na wschód przez terytorium polskie. Strona polska w ciągu kilku tygodni uszczelniła także granicę zachodnią i północną, tworząc oddziały straży granicznej. Dla zobrazowania zjawisk migracyjnych występujących w pierwszych tygodniach po odzyskaniu przez Polskę niepodległości należy podać, że od 15 listopada 1918 r. do 20 stycznia 1919 r. do Polski przybyło z zachodu łącznie ponad pięćset dziesięć tysięcy osób, z czego dwieście dziesięć tysięcy Polaków, dwieście osiemdziesiąt jeden tysięcy Rosjan i dwadzieścia tysięcy jeńców innych narodowości. Łącznie w państwach centralnych w czasie I wojny światowej znajdowało się około dwóch milionów rosyjskich jeńców wojennych i kilkaset tysięcy robotników przymusowych⁵.

Władze odradzającego się w listopadzie 1918 r. państwa polskiego szybko dostrzegły problem wynikający z masowych migracji, który wystąpił po zakończeniu działań wojennych. Dlatego aby zapanować nad tym zjawiskiem, już 11 listopada 1918 r. rozpoczął pracę Państwowy Urząd ds. Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników (oficjalny dekret o jego powołaniu przez Radę Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej nosi datę 30 grudnia 1918 r.). Instytucja ta powstała przy wykorzystaniu agend Rady Głównej Opiekuńczej, którą utworzyła Rada Regencyjna⁶.

Rosyjskimi jeńcami i robotnikami, którzy pozostali jeszcze w głębi Niemiec i nie zdążyli ewakuować się na wschód do 22 stycznia 1919 r., musiały zająć się władze Niemiec i Rosji Sowieckiej. Należało znaleźć inną drogę ich ewakuacji. Ostatecznie odbyła się ona morzem – ze Szczecina do Rygi lub Piotrogradu – i trwała aż do 1921 r. Polska nie wyraziła zgody na transport jeńców rosyjskich z Niemiec późną jesienią 1920 r.⁷

⁵ Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy...*, s. 18–19.

⁶ AAN, Prezydium Rady Ministrów RP 1918–1939 [dalej: PRM], t. 9856/1919, Sprawozdanie z działalności Państwowego Urzędu ds. Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników z 1919 r., k. 144; A. Juzwenko, *Polska a „biała” Rosja (od listopada 1918 do kwietnia 1920 r.)*, Wrocław 1973, s. 127.

⁷ J. Krasuski, *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871–1945*, Poznań 1986, s. 281; Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy...*, s. 22–29.

Należy zauważyć, że władze sowieckie w Moskwie także bardzo szybko dostrzegły problem rosyjskich jeńców i robotników ewakuujących się do domu przez tereny Polski. Już na początku grudnia 1918 r. do Państwowego Urzędu ds. Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników zgłosiła się wysłana z Moskwy delegacja Rosyjskiego Czerwonego Krzyża, na czele której stał Efim Weisbrod. Zadaniem członków delegacji było nie tylko zorganizowanie pomocy humanitarnej, ale także podjęcie rozmów politycznych w Warszawie z polskimi władzami. Tymczasem polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, stosując się do ogólnych założeń polskiej polityki, aby nie nawiązywać żadnych kontaktów z władzami bolszewickimi, nie udzieliło przybyłej misji akredytacji, przez co nie rozpoczęła ona działalności.

Niezrażona tym niepowodzeniem strona sowiecka wysłała kolejną misję humanitarną, na czele z Bronisławem Wesołowskim i Leonem Alterem, która do Warszawy przybyła 22 grudnia 1918 r. Również ona nie otrzymała pozwolenia na podjęcie działalności, a jej członkowie zostali internowani i po jedenastu dniach mieli być wydeleni z Polski. Jak wiadomo, podczas transportu na wschód 2 stycznia 1919 r., w okolicach stacji kolejowej Łapy, polscy konwojenci zastrzelili czterech członków tej misji. Zostało to potępione przez władze polskie, a sprawców pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Dopiero trzecia misja Rosyjskiego Czerwonego Krzyża, kierowana przez Pawła Hessego, która przybyła z Moskwy do Warszawy pod koniec grudnia 1918 r., otrzymała zgodę na podjęcie pracy. Uzyskała ona rekomendację działającego w Warszawie Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynnego oraz Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W ten sposób Polacy byli pewni, że jej członkowie nie będą prowadzić działalności politycznej. Misja zajęła się udzielaniem pomocy przemierzającym się przez Polskę z zachodu na wschód obywatelom byłego imperium rosyjskiego. W jej kompetencjach nie leżało udzielanie pomocy bolszewickim jeńcom wojennym, którzy zaczęli napływać do polskich obozów po rozpoczęciu walk polsko-sowieckich, czyli od połowy lutego 1919 r.⁸

⁸ *Ibidem*, s. 47–52; W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 27–28.

W pierwszych miesiącach wojny polsko-sowieckiej walki nie były zbyt intensywne, dlatego też liczba jeńców wojennych po obu stronach nie była duża. Dla porównania należy podać, że w listopadzie 1919 r. (czyli w okresie, kiedy walki na wschodzie zostały wstrzymane i toczyły się rokowania polsko-sowieckie w Mikaszewiczach) na terenie Polski znajdowało się siedem tysięcy dziewięćdziesięciu sześciu jeńców bolszewickich (tabela 1), którzy przebywali w obozach w Strzałkowie, Wadowicach, Łańcucie, Pikulicach, Dąbiu i Brześciu nad Bugiem. Nie było ich dużo, dlatego problemu jeńców nie omawiano podczas rozmów w Mikaszewiczach.

Tabela 1. Liczba jeńców bolszewickich w Polsce w 1919 r.

Obozy jeńców bolszewickich	Liczba jeńców (listopad 1919 r.)
Obóz Jeńców nr 1 w Strzałkowie	2784
Obóz Jeńców nr 2 w Wadowicach	1860
Obóz Jeńców nr 3 w Łańcucie	–
Obóz Jeńców nr 4 w Pikulicach	2036
Obóz Jeńców nr 5 w Brześciu nad Bugiem	1002
Obóz Internowanych nr I w Dąbiu	1274
Obóz Internowanych nr II w Dęblinie	–
Obóz Internowanych nr III w Modlinie	–
Razem	7096*
20 oddziałów robotniczych jeńców pracujących przeważnie przy budowie kolei	–
Razem	7096*

* takie dane znajdują się w dokumencie wojskowym
– zjawisko nie występuje, obozy w likwidacji

Źródło: CAW, Oddział IV Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego [dalej: NDWP] (Sekcja Jeńców), t. 35a, Wyjaśnienia MSWojsk. w sprawie jeńców i internowanych udzielone Komisji Sejmowej 6 listopada 1919 r.; Oddział I MSWojsk., t. 276, Referat w sprawie obozów dla jeńców i Stacji Rozdzielczych z 1919 r., k. 2–9.

W Mikaszewiczach zajęto się tylko kwestią zwolnienia przez władze sowieckie polskich zakładników oraz wzajemną wymianą internowanych

osób cywilnych. Strona polska w miarę swoich możliwości starała się zapewnić bolszewickim jeńcom wojennym, podobnie jak jeńcom Ukraińcom z Ukraińskiej Republiki Ludowej i Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej, poprawne warunki bytowe w obozach. Nie zawsze było to możliwe. Należy zaznaczyć, że w okresie jesienno-zimowym na przełomie 1919 i 1920 r. w niektórych obozach stwierdzono trudną sytuację sanitarną i aprowizacyjną. Było to spowodowane zaniedbaniami ze strony centralnych władz wojskowych oraz komend poszczególnych obozów. Problem został dostrzeżony między innymi przez polską prasę, a także Sejm, którego delegacja odwiedziła poszczególne obozy jenieckie. Jej raport został następnie przedstawiony podczas obrad plenarnych. W wyniku interwencji posłów na wiosnę 1920 r. nastąpiła wyraźna poprawa sytuacji jeńców w obozach. Na początku wiosny wielu jeńców przebywających w obozach zwolniono do domu (byli to przede wszystkim Ukraińcy z Galicji Wschodniej), a jeńców bolszewickich skierowano do pracy w rolnictwie i instytucjach państwowych. W ten sposób ich warunki życia (aprowizacyjne i sanitarne) znacznie się polepszy⁹.

Należy podkreślić, że władze polskie nie starały się utajniać informacji o warunkach życia jeńców przebywających w polskich obozach. Były one otwarte dla zagranicznych misji charytatywnych przybywających w tym czasie do Polski (amerykańskich, brytyjskich, ukraińskich). Ich raporty, nieraz bardzo krytyczne, zachowały się w polskich i rosyjskich archiwach¹⁰. Członków tych misji wpuszczano do obozów, pomimo że Polska (podobnie jak Rosja carska i Rosja bolszewicka) nie podpisała ani konwencji haskiej, ani konwencji genewskiej, które dotyczyły jeńców wojennych. Polskie władze wojskowe w wielu zachowanych dokumentach zaznaczały, że chociaż Polska nie podpisała wspomnianych konwencji, to stosuje je w praktyce wobec jeńców bolszewickich.

Dla władz polskich duże problemy z jeńcami bolszewickimi rozpoczęły się dopiero po zwycięskiej bitwie warszawskiej. W jej wyniku do

⁹ CAW, Oddział I MSWojsk., t. 99, Opis stosunków sanitarnych w obozach jeńców i Stacjach Rozdzielczych z 15 marca 1920 r.; Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy...*, s. 53.

¹⁰ Z. Karpus, *Opieka medyczno-sanitarna nad jeńcami bolszewickimi w Polsce w latach 1919–1921* [w:] *Historia medycyny wojskowej na przestrzeni dziejów*, red. A. Felchner, B. Płonka-Syroka, Wrocław 1997, s. 76–88.

polskiej niewoli dostało się ponad czterdzieści tysięcy czerwonarmi-
stów (tabela 2), a kolejne walki znacznie powiększyły liczbę jeńców. Oce-
nia się, że po zakończeniu walk polsko-bolszewickich (czyli po 18 paź-
dziernika 1920 r.) na terenie Polski znajdowało się około osiemdziesięciu
tysięcy jeńców sowieckich, czyli tych, których można było uważać za
jeńców wojennych (tabela 3). Kolejne mniej więcej dwadzieścia pięć
tysięcy jeńców sowieckich zgłosiło się na ochotnika do formowanych
w Polsce antybolszewickich oddziałów wojskowych (gen. Stanisława
Bułaka-Bałachowicza, gen. Borysa Peremykina, oddziałów kozackich
esaułów Wadima Jakowlewa i Aleksandra Salnikowa oraz oddziałów
ukraińskich Symona Petlury)¹¹.

Tabela 2. Liczba jeńców sowieckich wziętych do niewoli podczas bitwy
warszawskiej do 10 września 1920 r.

Armia	Data	Liczba jeńców
1. Armia	do 8 IX 1920 r.	8914
2. Armia*	–	–
3. Armia	do 10 IX 1920 r.	3756
4. Armia	do 10 IX 1920 r.	13 179
5. Armia	do 10 IX 1920 r.	13 669
6. Armia	do 10 IX 1920 r.	1643
Razem	do 10 IX 1920 r.	41 161

* armia ta wszystkich jeńców odesłała do 4. Armii
(jej Punktów Wysyłkowych i Stacji Kontrolnych)

Źródło: CAW, Oddział IV NDWP (Sekcja Jeńców), t. 17, Wykaz jeńców bolszewic-
kich przyjętych do Punktów Wysyłkowych i Stacji Koncentracyjnych dla jeńców od
14 sierpnia do 10 września 1920 r.; Raport z inspekcji urzędzeń dla jeńców 2. Armii
z 5 października 1920 r.

¹¹ *Idem, Jeńcy i internowani rosyjscy...*, s. 62–65; *idem, Wschodni sojusznicy
Polski w wojnie 1920 roku. Oddziały wojskowe ukraińskie, rosyjskie, kozackie
i białoruskie w Polsce w latach 1919–1920*, Toruń 1999, s. 169–170.

Tabela 3. Liczba jeńców sowieckich w Polsce w 1920 r. (listopad–grudzień)

Obozy jeńców i internowanych	Liczba jeńców	
	10 XI	20–22 XII
Obóz Jeńców nr 1 w Strzałkowie	16 402	14 624
Obóz Jeńców nr 2 w Wadowicach	439	1705
Obóz Jeńców nr 3 w Łańcucie	–	–
Obóz Jeńców nr 4 w Pikulicach	822	734
Obóz Jeńców nr 5 w Szczypiornie	1712	1096
Obóz Jeńców nr 7 w Tucholi	4000	6960
Obóz Internowanych nr I w Dąbiu	2905	3369
Obóz Internowanych nr 13 w Łukowie	–	–
Stacja Rozdzielcza, Stacja Koncentracyjna Jeńców w Puławach	1461	998
Stacja Rozdzielcza w Stryju	200	196
Stacja Rozdzielcza, Stacja Koncentracyjna Jeńców nr 21 w Białymstoku	–	162
Stacja Rozdzielcza, Stacja Koncentracyjna Jeńców nr 22 w Dorohusku	–	120
Stacja Rozdzielcza, Stacja Koncentracyjna Jeńców nr 23 we Lwowie	31	34
Punkt Wysyłkowy Jeńców w Wołkowysku	–	393
Punkt Wysyłkowy Jeńców w Brześciu Litewskim	–	462
Punkt Wysyłkowy Jeńców w Kowlu	–	202
Punkt Wymiany Jeńców w Baranowiczach	–	–
Punkt Wymiany Jeńców w Równem	–	–
Razem	31 842	29 305
Na robotach w oddziałach robotniczych i u osób prywatnych	45 000	–
łącznie	76 842	–

Źródło: CAW, Oddział I MSWojsk., t. 276, Komunikat nr 34 o sytuacji w obozach z 23 września 1921 r.; t. 118, Komunikat nr 3 z 22 grudnia 1920 r.; Dowództwo Okręgu Korpusu nr I, t. 9, Komunikat nr 40 z 5 marca 1921 r.; Oddział IV NDWP (Sekcja Ogólna), t. 21, (Nr sprawy 4260) Komunikat nr 22 z 26 I 1921 r.; Gabinet Ministra Spraw Wojskowych, t. 402, Komunikat nr 10 z 30 maja 1921 r.; CAW (Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Wydział Wywiadowczy), Oddział II, t. 5, 58, Komunikaty nr 29 i 37 z 23 sierpnia i 12 października 1921 r., k. 64–64a, 171–172.

Liczba jeńców sowieckich, którzy znaleźli się w Polsce jesienią 1920 r., była więc znaczna. Strona polska miała duże trudności z należyтым zajęciem się nimi, szczególnie wobec wystąpienia jesiennych i zimowych chłódów. Oprócz tego jesienią 1920 r. Polacy byli nieprzygotowani na taką sytuację, tym bardziej że przed władzami polskimi stały inne ważne problemy, którymi należało się szybko zająć. Wśród nich była kwestia pięćdziesięciu tysięcy internowanych żołnierzy i ich rodzin z byłych sojuszniczych rosyjsko-ukraińskich oddziałów wojskowych, które pod koniec listopada 1920 r. ponownie znalazły się na terytorium Polski, ponadto demobilizacja własnych oddziałów frontowych (w tym odtransportowanie ochotników walczących w oddziałach byłej Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera – Polaków pochodzących z Ameryki), a także rozpoczynający się natychmiast po zakończeniu walk na wschodzie *exodus* ludności z Rosji sowieckiej (polskich jeńców, wysiedleńców, uciekinierów)¹².

Ogrom zadań, przed którymi jesienią stanęły władze polskie, spowodował, że szczególnie na przełomie 1920 i 1921 r. wystąpiły duże problemy, zwłaszcza w obozach jenieckich i obozach internowanych dla byłych polskich sojuszników. Dla zgromadzonych jeńców i internowanych władze polskie miały trudności z zapewnieniem odpowiednich pomieszczeń, należytej opieki sanitarnej i medycznej, a także właściwej aprowizacji. Te przejściowe problemy wywoływały niezadowolenie jeńców i internowanych, ponadto były wykorzystywane przez delegatów sowieckich podczas trwających rokowań pokojowych w Rydze.

Tocząca się wojna polsko-bolszewicka, w tym klęski wojsk polskich wiosną i latem 1920 r., wpływała na to, że do sowieckiej niewoli dostało się z kolei wielu polskich żołnierzy. Niestety, trudno podać dokładną ich liczbę, brakuje bowiem polskich i rosyjskich danych na ten temat. W przybliżeniu można określić liczbę polskich jeńców na czterdzieści tysięcy¹³. Strona polska była nimi bardzo zainteresowana i dlatego na możliwość ich szybkiego powrotu zwracano szczególną uwagę podczas

¹² *Idem, Jeńcy i internowani rosyjscy...*, s. 135–143.

¹³ Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe w Moskwie [dalej: RPWA], fond 4, opis 3, sprawa 423, 657; fond 7, opis 2, sprawa 191, 398, 376, 805, Materiały dotyczące pobytu w niewoli sowieckiej jeńców polskich; *Zwycięzcy za drutami. Jeńcy polscy w niewoli (1919–1922). Dokumenty i materiały*, oprac. S. Alexandrowicz, Z. Karpus, W. Rezmer, Toruń 1995, s. VIII–XIX.

rokowań w Rydze. Kwestia ta była bardzo często podnoszona między innymi dlatego, że Polacy obawiali się, że wykorzystując polskie doświadczenia, bolszewicy przy pomocy jeńców polskich zaczną tworzyć oddziały wojskowe tak zwanej Polskiej Armii Czerwonej. Próby takie podjęto w październiku 1920 r. w Bobrujsku. Jak podają raporty wywiadowcze, w wyniku agitacji prowadzonej przez polskich komunistów w obozach jenieckich i stosowania różnych metod przymusu do wspomnianych oddziałów zgłaszali się nawet oficerowie niższych stopni. Dlatego też stronie polskiej zależało, aby jak najszybciej dotrzeć do obozów, w których przebywali Polacy, i w ten sposób pokrzyżować plany sowieckie¹⁴.

Pierwszym oficjalnym dokumentem polsko-sowieckim, w którym wspomniano o problemie opieki nad jeńcami wojennymi, była umowa podpisana 6 września 1920 r. w Berlinie przez przedstawicieli Polskiego Czerwonego Krzyża i Rosyjskiego Czerwonego Krzyża. Porozumienie to przedłużało ważność umowy zawartej w listopadzie 1919 r. w Mikaszewiczach dotyczącej wymiany internowanych osób cywilnych, przy czym w nowym układzie obie strony obejmowały opieką także jeńców toczącej się wojny polsko-sowieckiej. Pomoc ta miała być świadczona za pośrednictwem delegatów wyznaczonych przez Polski Czerwony Krzyż i Rosyjski Czerwony Krzyż. W Polsce opiekę nad bolszewickimi jeńcami wojennymi i cywilnymi osobami internowanymi sprawować miała z ramienia Rosyjskiego Czerwonego Krzyża Stefania Sempołowska, a na terenie Rosji Sowieckiej nad jeńcami polskimi czuwać miała Katarzyna Pieszkowa¹⁵.

Zgodę na wizytację obozów z jeńcami wojennymi Sempołowska i jej współpracownicy uzyskali dopiero 2 listopada 1920 r., po przełamaniu pewnego oporu centralnych władz wojskowych¹⁶. Uzależniały one

¹⁴ RPWA, fond 470, opis 2, sprawa 19, Ulotka Komunistycznej Partii Robotniczej Polski skierowana do jeńców wyjeżdżających z Rosji Sowieckiej; fond 470, opis 2, sprawa 10, Raporty eksperta wojskowego, członka polskiej delegacji pokojowej w Rydze z listopada i grudnia 1920 r.

¹⁵ S. Michalski, *Společna i pedagogiczna działalność Stefanii Sempołowskiej na tle epoki*, Warszawa 1973, s. 239; *Życie i działalność Stefanii Sempołowskiej*, red. N. Gąsiorowska, Warszawa 1960, s. 197.

¹⁶ CAW, Oddział IV NDWP (Sekcja Ogólna), t. 21, Upoważnienie dla S. Sempołowskiej i jej współpracowników do wizytacji obozów jeńców z 2 listopada 1920 r.; Obóz Jeńców i Internowanych nr 1 w Strzałkowie, t. 21, Protokół wizytacji obozu w dniu 19 listopada 1920 r.

bowiem podjęcie działalności przez Sempołowską od rozpoczęcia prac przez Pieszkową. O jej zainteresowaniu jeńcami polskimi, niestety, wiadomo bardzo mało. Ten wątek nie był, jak dotąd, przedmiotem badań historyków rosyjskich, podobnie jak los jeńców polskich przebywających w niewoli sowieckiej.

Sprawa jeńców wojennych pojawiła się także w dokumencie podpisanym 12 października 1920 r. w Rydze, który kończył działania wojenne między Polską a Rosją Sowiecką (tak zwany układ preliminaryjny). Regulował ją artykuł siódmy, na mocy którego obie strony powinny były niezwłocznie powołać Komisje Mieszane, które miały zorganizować opiekę nad zakładnikami, internowanymi, jeńcami wojennymi, wygnańcami i emigrantami. Sposób wymiany jeńców i repatriantów postanowiono uregulować oddzielną umową zawartą w okresie późniejszym¹⁷.

Problem jeńców wojennych i repatriantów odgrywał ważną rolę podczas dalszych rokowań polsko-sowieckich prowadzonych w Rydze i mających na celu zawarcie układu pokojowego. Obrady toczyły się w ramach różnych komisji. Kwestią jeńców zajmowała się Komisja ds. Wymiany Jeńców, Uchodźców, Zakładników i Wygnańców, na czele której stali dwaj współprzewodniczący – Edward Zalewski i Iwan Lorenc. Istotną funkcję przy wykonywaniu postanowień układu rozejmowego z 12 października 1920 r., w tym również w sprawach dotyczących jeńców wojennych, pełniła Polsko-Rosyjsko-Ukraińska Wojskowa Komisja Rozjemcza, działająca w Mińsku na Białorusi. Na czele polskiej delegacji wojskowej wchodzącej w skład tej komisji stał płk Józef Rybak, którego zastąpił ppłk dr Jan Hempel, a na czele sowieckiej – Cyryl I. Szytko. Oprócz kwestii związanych z przestrzeganiem warunków zawieszenia broni, ustalaniem linii rozejmowej, rozwiązywaniem bieżących spraw spornych i wyjaśnianiem incydentów granicznych wspólna Wojskowa Komisja Rozjemcza wiele uwagi poświęciła sprawie jeńców i cywilnych osób internowanych¹⁸.

¹⁷ „Monitor Polski”, nr 235, 15 X 1920 r.; W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1913 – styczeń 1924*, Warszawa – Kraków 1924, s. 422–426; J. Dąbski, *Pokój ryski. Wspomnienia, pertraktacje, tajne układy z Joffem, listy*, Warszawa 1931, s. 20–24.

¹⁸ RPWA, fond 470, opis 1, sprawa 12, Tłumaczenia sowieckich telegramów przejętych przez stronę polską 2 listopada 1920 r.

Na początku listopada 1920 r. przewodniczący delegacji polskiej w tej komisji, za zgodą centralnych władz wojskowych, zaproponował szybką wymianę czterdziestu jeden chorych polskich jeńców znajdujących się w szpitalu w Mińsku (Polacy nie zdążyli ich ewakuować podczas wycofywania się z tego miasta) za jeńców bolszewickich przebywających w pobliżu linii rozejmowej (w Baranowiczach). Strona rosyjska zaakceptowała tę propozycję, lecz widząc, jak bardzo Polakom na tym zależy, zażądała w zamian podwójnej liczby swoich jeńców (czyli osiemdziesięciu dwóch). Chcąc przyjść z medyczną pomocą chorym jeńcom, strona polska wyraziła na to zgodę. Do wymiany pierwszej grupy doszło na stacji kolejowej w Stołpcach w dniu 11 grudnia 1920 r. (trzydziestu sześciu jeńców sowieckich za siedemnastu polskich). Sposób jej przeprowadzenia pokazał, że strona polska również nie była przygotowana do szybkiej akcji wymiany (czego domagała się podczas rokowań w Rydze). Jak podają raporty oficerów polskich, transport z jeńcami bolszewickimi przybył na miejsce ze znacznym opóźnieniem, a jeńcy, pomimo rozkazów z Warszawy, byli w bardzo złym stanie. Jak poinformował w swoim raporcie ppłk Hempel: „Jeńcy bolszewicy, przeważnie chorzy, przybyli w stanie godnym opłakania i urągającym prymitywnym pojęciom o humanitaryzmie. Wagon był pełen kału i cuchnął tak, że się do niego zbliżyć nie było można”. Świadczyło to o nieodpowiedzialności polskich służb jenieckich działających w Baranowiczach. Władze wojskowe, przychylając się do sugestii ppłk. Hempela, ukarały winnych zaniedbań. Incydent ten dał stronie sowieckiej kolejny argument i był przywołany przez Adolfa Joffego podczas rozmów w Rydze¹⁹.

W tym samym czasie, kiedy przejmowano chorych polskich jeńców przebywających w Mińsku, delegacja polska wystąpiła z kolejną propozycją wymiany, tym razem ekwiwalentnej, dotyczącej cywilnych zakładników. Polacy zażądali wypuszczenia biskupów Kazimierza Michalkiewicza i Zygmunta Łozińskiego. Strona bolszewicka przychyliła się do tego, w zamian żądając wydania pięciu osób, w tym polskich komunistów i dwóch kobiet (Kukowicz i Olszańskiej – były to Polki, żony

¹⁹ RPWA, fond 470, opis 2, sprawa 21, Odpis depezy dr. J. Hempela z 12 grudnia 1920 r. opisującej przybycie do Mińska transportu z jeńcami bolszewickimi z Baranowicz.

wysokich rangą oficerów sowieckich, które nie zdążyły ewakuować się na wschód). Nie chcąc jednak dopuścić do ponownej nieekwiwalentnej wymiany, Rada Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej odrzuciła cały projekt. Częściowo do sprawy powrócono na początku marca 1921 r., kiedy to Polacy zaproponowali wymianę wspomnianych kobiet na dwie Polki przebywające w moskiewskich więzieniach (chodziło o Annę Matusiewicz i Halinę Dybczyńską). Na podstawie zachowanych materiałów archiwalnych można przyjąć, że do wymiany doszło²⁰.

Na początku stycznia 1921 r. obie strony przygotowały listy z nazwiskami sześćdziesięciu dwóch osób, które miały być wymienione w pierwszej kolejności, zanim ruszy zorganizowana akcja repatriacyjna. Na liście bolszewickiej przeważali polscy komuniści przebywający w polskich więzieniach (między innymi na Pawiaku, we Wronkach, na Mokotowie, w Krakowie), ale znaleźli się na niej także jeńcy wojskowi (oficerowie) przetrzymywani w obozie w Dąbiu pod Krakowem. Obie strony miały trudności z odnalezieniem osób umieszczonych na listach, szczególnie strona sowiecka nie potrafiła znaleźć u siebie wszystkich, o których upomnieli się Polacy. Do wymiany pierwszej grupy z list imiennych doszło już w lutym 1921 r., przy czym do końca stycznia stronie bolszewickiej udało się odszukać tylko dwadzieścia dziewięć osób z listy polskiej²¹.

Podczas rokowań prowadzonych w Rydze delegacja polska dążyła do jak najszybszego zawarcia porozumienia, na podstawie którego można byłoby przystąpić do wymiany jeńców wojennych. Bardzo szybko zgłoszono projekt układu o wymianie jeńców, który po początkowych wahaniach i pewnej zwłoce został w końcu zaakceptowany 31 grudnia 1920 r. przez delegatów sowieckich z Komisji ds. Wymiany Jeńców, Uchodźców, Zakładników i Wygnańców. Umowa zakładała, że wymiana jeńców wojennych powinna rozpocząć się po dziesięciu dniach

²⁰ RPWA, fond 470, opis 2, sprawa 12, Dokumentacja dotycząca indywidualnych wymian z lutego i marca 1920 r.

²¹ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [dalej: APBy], Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu (1920–1939) [dalej: UW Pom], t. 4870, Spis osób zażądanych z niewoli polskiej na zasadzie imiennej wymiany z 21 stycznia 1921 r.; *Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzeczypospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym. Dokumenty i materiały*, oprac. W. Materski, Warszawa 2000, s. 5–12.

od jej podpisania. Strona polska zakładała zatem, że akcja ruszy około 10 stycznia 1921 r. Tymczasem żeby układ o repatriacji mógł zacząć obowiązywać, musiał być podpisany przez obie delegacje na posiedzeniu plenarnym. Z podpisaniem go Adolf Joffe zwlekał jednak długo, bo aż do 24 lutego 1921 r.²² (tabela 4). W ten sposób bolszewicy delegaci próbowali zmusić w Rydze stronę polską do przyjęcia niekorzystnych dla Polski postanowień w sprawach ekonomicznych (zwrotu taboru kolejowego). Zachowanie strony sowieckiej wynikało również z tego, że była ona nieprzygotowana do szybkiej wymiany jeńców wojennych, do czego zobowiązywały ją postanowienia układu. Większość bowiem jeńców polskich przebywała na Syberii i przewiezienie ich w krótkim czasie do Mińska i Szepietówki było niemożliwe. Ponadto, podobnie jak Polacy, bolszewicy mieli problem (na co wskazują ich archiwalia) z należytym przygotowaniem jeńców do wymiany (dostarczeniem im płaszczy, mundurów, butów). Na te trudności nie zwracają uwagi historycy rosyjscy, pisząc o jeńcach wojny polsko-sowieckiej.

Tabela 4. Liczba jeńców sowieckich w Polsce w okresie styczeń–październik 1921 r.

Obozy jeńców i internowanych	Liczba jeńców sowieckich					
	26 I	5 III	30 V	23 VIII	23 IX	15 X
Obóz Jeńców nr 1 w Strzałkowie	12 860	12 268	6485	3602	3654	344
Obóz Jeńców nr 2 w Wadowicach	702	74	71	–	–	–
Obóz Jeńców nr 3 w Łańcucie	–	–	–	620	–	–
Obóz Jeńców nr 4 w Pikulicach	652	738	–	–	–	–
Obóz Jeńców nr 5 w Szczypiornie	1090	1093	2146	689	–	–
Obóz Jeńców nr 7 w Tucholi	7530	11 000	7662	1832	693	152
Obóz Internowanych nr I w Dąbiu	3255	4987	3271	3291	1183	46
Obóz Internowanych nr 13 w Łukowie	–	–	–	172	140	132

²² Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy...*, s. 108–110; J. Dąbski, *Pokój ryski...*, s. 159, 179.

Stacja Rozdzielcza, Stacja Koncentracyjna Jeńców w Puławach	911	891	741	842	1719	49
Stacja Rozdzielcza w Stryju	186	–	–	–	–	–
Stacja Rozdzielcza, Stacja Koncentracyjna Jeńców nr 21 w Białymstoku	814	479	883	–	–	113
Stacja Rozdzielcza, Stacja Koncentracyjna Jeńców nr 22 w Dorohusku	40	12	6	–	–	–
Stacja Rozdzielcza, Stacja Koncentracyjna Jeńców nr 23 we Lwowie	496	1404	–	–	–	–
Punkt Wysyłkowy Jeńców w Wołkowysku	856	456	33	78	72	–
Punkt Wysyłkowy Jeńców w Brześciu Litewskim	722	1078	1	1169	57	–
Punkt Wysyłkowy Jeńców w Kowlu	566	702	582	29	–	–
Punkt Wymiany Jeńców w Baranowiczach	863	487	613	427	–	–
Punkt Wymiany Jeńców w Równem	–	7	607	109	–	–
Razem	29 131	35 045	25 399	12 884	9201	965
Na robotach w oddziałach robotniczych i u osób prywatnych	–	–	15 585	5271	–	–
Łącznie	–	–	40 984	18 155	–	–

Źródło: CAW, Oddział I MSWojsk., t. 276, Komunikat nr 34 o sytuacji w obozach z 23 września 1921 r.; t. 118, Komunikat nr 3 z 22 grudnia 1920 r.; Dowództwo Okręgu Korpusu nr I, t. 9, Komunikat nr 40 z 5 marca 1921 r.; Oddział IV NDWP (Sekcja Ogólna), t. 21, (Nr sprawy 4260) Komunikat nr 22 z 26 stycznia 1921 r.; Gabinet Ministra Spraw Wojskowych, t. 402, Komunikat nr 10 z 30 maja 1921 r.; CAW (Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Wydział Wywiadowczy), Oddział II, t. 5, 58, Komunikaty nr 29 i 37 z 23 sierpnia i 12 października 1921 r., k. 64–64a, 171–172.

Opieka medyczno-sanitarna nad jeńcami sowieckimi w Polsce w latach 1919–1921

W okresie walk o granice na wschodzie w latach 1918–1920 w niewoli polskiej znalazło się wielu jeńców i internowanych²³. Oprócz tego na terytorium odradzającej się Polski zaczęły docierać praktycznie od początku listopada 1918 r. grupy jeńców wojennych z I wojny światowej (zarówno ze wschodu, jak i z zachodu) – Polaków, Rosjan i przedstawiciele innych narodowości. Skala tego zjawiska była ogromna²⁴. Przed władzami polskimi już od samego początku stało bardzo trudne zadanie zapewnienia im właściwych warunków lokalowych i odpowiedniej aprowizacji, a także należytej opieki medyczno-sanitarnej. W ten sposób władze starały się uchronić własnych obywateli przed epidemiami chorób zakaźnych, występującymi ze szczególnym natężeniem w strefie frontu wschodniego.

Poniżej podjęta zostanie próba przedstawienia, jak wyglądała opieka sanitarno-medyczna nad jeńcami wojennymi w okresie trwania wojny polsko-sowieckiej. Takie same przepisy sanitarne stosowano także wobec jeńców I wojny światowej, uchodźców i reemigrantów powracających do Polski. Jak wspomniano, tymi ostatnimi grupami zajmował się specjalnie powołany Państwowy Urząd ds. Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników²⁵.

Jeńcy wojenni wzięci do niewoli podczas walk na wschodzie w okresie 1918–1920 byli podporządkowani w strefie frontowej Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego, a kiedy znaleźli się na terenie kraju – Ministerstwu Spraw Wojskowych. W strukturze Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego w ramach Oddziału IV istniały Sekcja Jeńców i Sekcja

²³ CAW, Oddział II MSWojsk. (1775/89), teczka [dalej: t.] 327, Dokumentacja dotycząca liczebności jeńców w obozach i oddziałach robotniczych w listopadzie 1920 r.

²⁴ AAN, PRM, t. 6693/1920, 9856/1919, Materiały dotyczące działalności Państwowego Urzędu ds. Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników z lat 1919–1920; A. Juzwenko, *Polska a „biała” Rosja...*, 126 – 127.

²⁵ AAN, PRM, t. 6693/1920, 9856/1919, Materiały dotyczące działalności Państwowego Urzędu ds. Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników z lat 1919–1920; DzU RP 1919, nr 3, poz. 84.

Ogólna, a na szczęblu Dowództwa Armii – Referat i Inspektorat ds. Jeńców w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Sprawy jeńców i internowanych podlegały Wydziałowi Jeńców i Inspektorowi Obozów Jenieckich, wchodzących w skład Oddziału I. Kwestie wywiadowcze pozostawały w dyspozycji Oddziału II (Wydział IV ds. Jeńców)²⁶.

Na podstawie przepisów wydanych przez polskie władze wojskowe w lutym 1919 r., czyli w momencie rozpoczęcia walk na wschodzie, po dostaniu się do polskiej niewoli w pierwszej kolejności jeńców i internowanych kierowano do punktów zbornych, istniejących przy każdej dywizji walczącej na froncie. Następnie odsyłani byli do punktów wysyłkowych (powstały one na początku 1920 r.), działających przy Dowództwie Okręgu Etapowego, a stamtąd do Stacji Rozdzielczych, w których odbywali kwarantannę przed skierowaniem do właściwego obozu zlokalizowanego w głębi kraju. Na każdym z wymienionych etapów jeńcy byli objęci odpowiednią opieką medyczno-sanitarną²⁷.

Pierwsze przepisy w tym zakresie polskie władze wojskowe wydały w połowie lutego 1919 r. Zostały one uzupełnione pod koniec kwietnia 1920 r., w momencie rozpoczęcia ofensywy na Ukrainę²⁸. W myśl wspomnianych przepisów, każdy punkt funkcjonujący przy dywizjach powinien mieć łaźnię i odwszalnię, a także odpowiedni personel lekarski i sanitarny. Każdy jeńiec na tym etapie powinien być wykąpany, odwieszony i zbadany przez lekarza. Następnie jeńców kierowano do punktów wysyłkowych przy Dowództwie Okręgu Etapowego, gdzie byli ponownie badani przez lekarza oraz poddawani gruntownej dezynfekcji i odwieszaniu. Przy każdym punkcie wysyłkowym znajdowała się izba chorych, łaźnia i odwszalnia.

²⁶ CAW, Departament Zdrowia MSWojsk., t. 2; Oddział I MSWojsk., t. 28, Pismo w sprawie organizacji MSWojsk. z 20 lutego 1920 r.; J. Błoński, *Pamiętnik 1891–1939*, Kraków 1981, s. 139; Z. Karpus, W. Rezmer, *Służba jeniecka w Wojsku Polskim w latach 1918–1939*, „Studnia i Materiały do Historii Wojskowości” 1992, t. 34, s. 207–229.

²⁷ CAW, NDWP Oddział IV (Sekcja Jeńców), t. 34; Oddział I MSWojsk., t. 92, Instrukcja MSWojsk. z 11 lipca 1919 r. pt. „Porządek transportowania jeńców i internowanych”; Z. Karpus, W. Rezmer, *Służba jeniecka...*, s. 212–215.

²⁸ CAW, Oddział I MSWojsk., t. 94; Oddział V MSWojsk., t. 27, Instrukcja z 29 kwietnia 1920 r. pt. „Porządek transportowania jeńców i internowanych”; NDWP Oddział IV (Sekcja Jeńców), t. 34.

W dalszej kolejności jeńcy trafiali do Stacji Rozdzielczych. Były to instytucje działające w strefie przyfrontowej (podległe Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego lub Ministerstwu Spraw Wojskowych), których głównym zadaniem było gromadzenie, a następnie odesłanie jeńców wojennych przekazanych przez oddziały frontowe do obozów jeńcieckich zlokalizowanych w głębi kraju. Przed odesłaniem jeńcy byli poddawani obowiązkowym zabiegom sanitarnym (kąpiel, wymiana bielizny, dezynfekcja odzieży) oraz oględzinom lekarskim. W celu wykonania tych zadań każda stacja wyposażona była w specjalistyczne urządzenia sanitarno (łazienki, instalacje dezynfekcyjne, odwieszalniki) i odpowiednio przeszkolony personel²⁹.

Ze względu na bezpieczeństwo epidemiologiczne kraju, w myśl szczególnych przepisów sanitarnych każda Stacja Rozdzielcza zobowiązana była:

- dokładnie wykonywać zabiegi sanitarne i odwieszanie jeńców;
- przeprowadzić czterodniową kwarantannę jeńców przed ich transportem do obozów;
- leczyć chorych lub odsyłać ich do szpitali wojskowych;
- wykonywać szczepienia przeciwko ospie, tyfusowi, cholercie i czerwoncem;
- po wykonaniu wspomnianych wyżej czynności wysyłać jeńców i internowanych do obozów jeńców lub punktów etapowych Państwowego Urzędu ds. Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników³⁰.

Zgodnie z przepisami w poszczególnych Stacjach Rozdzielczych opiekę medyczno-sanitarną nad każdą partią liczącą stu pięćdziesięciu jeńców lub internowanych miał sprawować jeden lekarz wojskowy, dwóch podoficerów sanitarnych i czterech sanitariuszy. Oprócz tego w instytucjach tych miały być szpitale, z liczbą łóżek odpowiadającą 10 proc. stanu osobowego jednostki, a także obowiązkowo oddział epidemiologiczny i izba chorych³¹.

²⁹ CAW, NDWP Oddział III, t. 48, Instrukcja MSWojsk. z 29 kwietnia 1920 r. pt. „Porządek transportowania jeńców i internowanych” wraz z załącznikami.

³⁰ CAW, Departament Zdrowia MSWojsk., t. 7, Tymczasowe przepisy sanitarne dla Stacji Rozdzielczych i obozów jeńców z 16 lutego 1919 r.; Z. Karpus, *Jeńcy i internowani w Białymstoku i Brześciu Litewskim w latach 1919–1921*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku” 1992, z. 6, s. 70–72.

³¹ CAW, NDWP Oddział III, t. 48, Instrukcja z 29 stycznia 1920 r.

Wziętych do niewoli jeńców, u których stwierdzono objawy chorób zakaźnych, nie należało wysyłać ze strefy frontowej do Stacji Rozdzielczych. Na podstawie decyzji lekarzy wojskowych w pierwszej kolejności umieszczano ich na oddziałach dla jeńców chorych, które specjalnie utworzono przy szpitalach wojskowych istniejących w strefie frontowej.

Następnie chorych odsyłało do szpitali dla jeńców działających przy każdej Stacji Rozdzielczej. Dopiero po wyzdrowieniu kierowano ich do właściwego obozu, a rekonwalescentów – do specjalnie dla nich utworzonego na początku 1920 r. Obozu Jeńców nr 5 w Szczypiornie, gdzie przebywali aż do całkowitego wyzdrowienia, po czym byli umieszczani w innych obozach. Podobnie postępowano z chorymi jeńcami wojennymi wcielonymi do oddziałów robotniczych i przydzielonymi do pracy w instytucjach rządowych lub pracującymi u osób prywatnych³².

Do pracy poza obozem władze polskie zaczęły wysyłać jeńców bolszewickich dopiero od wiosny 1920 r., kiedy zwolniono do domu większość jeńców Ukraińców z Ukraińskiej Galicyjskiej Armii. Do tego czasu tylko jeńcy Ukraińcy pracowali w instytucjach wojskowych i rządowych³³.

Niezbędną opiekę medyczną zapewniano jeńcom i internowanym także po ich dotarciu do obozów. W myśl przepisów w skład komendy każdego obozu jenieckiego wchodziło przeważnie dwóch lekarzy wojskowych, od czterech do sześciu podoficerów sanitarnych, jeden aptekarz oraz kilkunastu sanitariuszy. W miarę możliwości wykorzystywano lekarzy i personel medyczno-sanitarny rekrutujący się z jeńców przebywających w obozie. Były także wypadki organizowania pomocy medyczno-sanitarnej przez pielęgniarki, zarówno Polki, jak i przedstawicielki różnych misji zagranicznych. W Białymstoku odnotowano na przykład pobyt pielęgniarek z Wielkiej Brytanii. Personel ten, nie zważając na możliwość zarażenia się od jeńców chorobami zakaźnymi, służył im ofiarną pomocą³⁴.

³² CAW, Oddział I MSWojsk., t. 276, Instrukcja MSWojsk. dla obozów, oddziałów robotniczych jeńców i Stacji Rozdzielczych z 1919 r.; NDWP Oddział III, t. 48, Instrukcja z 29 kwietnia 1920 r.

³³ CAW, Gabinet Ministra Spraw Wojskowych, t. 402; Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy...*, s. 53.

³⁴ CAW, Oddział I MSWojsk., t. 276, Referat MSWojsk. z przełomu 1919 i 1920 r. o stanie obozów jenieckich i Stacji Rozdzielczych; S. Rudzki, *Zarys historii szpitalnictwa wojskowego w Polsce*, „Lekarz Wojskowy” 1927, t. 9, aneksy.

W każdym obozie jenieckim istniały zarówno izba chorych, jak i szpital, przeważnie z oddziałem zakaźnym (epidemiologicznym), a także wewnętrznym i chirurgicznym. Na podstawie dostępnych materiałów archiwalnych można stwierdzić, że w pierwszej połowie 1920 r. na terenie Polski samodzielne szpitale dla jeńców i internowanych działały tylko przy obozach i Stacjach Rozdzielczych. Zlokalizowane one były w następujących miejscowościach: w Białymstoku (szpital zakaźny z trzystu siedemdziesięcioma łózkami), Dorohusku (szpital zakaźny ze stu pięćdziesięcioma łózkami), Dąbiu (szpital zakaźny ze stu pięćdziesięcioma łózkami), Lwowie (szpital z dwustu łózkami), Dolinie (szpital ze stu łózkami, a ponadto oddział zakaźny z pięćdziesięcioma łózkami), Łańcucie (szpital z dwustu dwudziestoma łózkami i oddział zakaźny ze stu pięćdziesięcioma łózkami), Pikulicach (szpital ze stu ośmioma łózkami i oddział zakaźny z dwustu łózkami), Stryju (szpital ze stu sześćdziesięcioma łózkami), Grodnie (szpital zakaźny z czterystu dwudziestoma jeden łózkami), Brześciu nad Bugiem (szpital zakaźny z pięciuset dwudziestoma czterema łózkami), Strzałkowie (szpital z tysiącem trzystu trzydziestoma siedmioma łózkami i oddziałem zakaźnym), Szczypiornie (szpital z czterystu pięćdziesięcioma łózkami) i Tucholi (szpital z dwustu łózkami). Zdarzało się, że chorych jeńców z oddziałów robotniczych kierowano w razie potrzeby do szpitali cywilnych lub istniejących przy Państwowym Urzędzie ds. Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników³⁵.

Opisany system opieki medyczno-sanitarnej obejmującej jeńców wojennych i internowanych funkcjonował w Polsce na ogół sprawnie, szczególnie w 1919 r. W obozach przebywało wówczas tylko trzydzieści tysięcy jeńców i internowanych (w tym siedem tysięcy jeńców bolszewickich, szesnaście tysięcy Ukraińców i sześć tysięcy internowanych osób cywilnych)³⁶. Ale nawet wtedy nie udawało się w pełni zapanować nad rozprzestrzenianiem się epidemii chorób zakaźnych wśród osób

³⁵ CAW, Oddział V MSWojsk., t. 27, Instrukcja z 29 kwietnia 1920 r. z załącznikiem pt. „Wykaz szpitali dla jeńców i internowanych”; A. Felchner, *Stan zdrowia żołnierzy Wojska Polskiego w 1920 r.*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1993, nr 56, z. 4, s. 355.

³⁶ CAW, NDWP Oddział IV (Sekcja Jeńców), t. 35a; Oddział I MSWojsk., t. 276, Materiały dotyczące obozów dla jeńców i internowanych; Z. Karpius, *Jeńcy i internowani rosyjscy...*, s. 41.

przebywających w obozach. W tymże roku bardzo trudna sytuacja sanitarna pojawiła się w Obozie Jeńców nr 8 w Brześciu nad Bugiem. Zmarło tam na różne odmiany tyfusu i czerwonkę około półtora tysiąca jeńców bolszewickich. Pod koniec 1919 r. ze względu na trudne warunki lokalowe i sanitarne władze wojskowe zamknęły obóz brzeski³⁷.

O dobrych efektach pracy służb medyczno-sanitarnych w obozach jeńców i Stacjach Rozdzielczych świadczy to, że w połowie lutego 1920 r. na ogólną liczbę dwudziestu tysięcy czterystu sześćdziesięciu dziewięciu jeńców i internowanych przebywających w Polsce chorowało na różne odmiany tyfusu tylko siedmiuset dwóch jeńców, na czerwonkę – dwustu dwudziestu dwóch, a na inne choroby – tysiąc dziewiętnastu (tabela 5).

Tabela 5. Liczba chorych jeńców sowieckich i internowanych w obozach i Stacjach Rozdzielczych w okresie 10–15 lutego 1920 r.

Lp.	Nazwa Stacji Rozdzielczej lub obozu	Liczba jeńców	Liczba chorych				
			tyfus plamisty	tyfus powrotny	tyfus brzuszny	czerwonka	inne choroby
1.	Stacja Rozdzielcza w Białymstoku	494	17	17	4	15	81
2.	Stacja Rozdzielcza w Brześciu nad Bugiem	390	0	0	0	0	0
3.	Stacja Rozdzielcza w Stryju	161	6	0	22	0	31
4.	Szpital dla Jeńców w Grodnie	79	8	48	0	4	25
5.	Obóz Jeńców nr 1 w Strzałkowie	11 169	82	0	0	23	727
6.	Obóz Jeńców nr 2 w Wadowicach	2930	201	65	0	197	11

³⁷ Z. Karpus, *Jeńcy i internowani w Białymstoku...*, s. 70–74.

Lp.	Nazwa Stacji Rozdzielczej lub obozu	Liczba jeńców	Liczba chorych				
			tyfus plamisty	tyfus powrotny	tyfus brzuszny	czerwonka	inne choroby
7.	Obóz Jeńców nr 3 w Łańcucie	2067	23	128	0	0	5
8.	Obóz Jeńców nr 4 w Pikulicach	916	6	0	1	8	126
9.	Obóz Jeńców nr 5 w Szczypiornie	721	0	0	0	0	11
10.	Obóz Internowanych w Dąbiu	1542	52	19	3	7	2
Razem		20 469	395	277	30	222	1019

Źródło: CAW, Oddział I MSWojsk., t. 99, Tygodniowy wykaz stosunków sanitarnych w obozach jeńców i Stacjach Rozdzielczych przygotowany przez Departament Sanitarny MSWojsk. za okres 5–15 lutego 1920 r.

W miesiącach wiosennych 1920 r. sytuacja jeńców i internowanych w Polsce znacznie się polepszyła. W wyniku zwolnienia do domu większości jeńców ukraińskich, a także zmiany sytuacji na froncie wschodnim spowodowanej odwołaniem oddziałów polskich znacznie zmniejszyła się liczba jeńców i internowanych przebywających w obozach. Ponadto w miesiącach letnich zwiększyło się zapotrzebowanie na pracę jeńców, szczególnie w rolnictwie. Warunki życia jeńców skierowanych do pracy, zarówno pod względem sanitarnym, jak i aprowizacyjnym, były dużo lepsze niż jeńców przebywających nadal w obozach. W lipcu 1920 r., po rozmowach Józefa Piłsudskiego z Borysem W. Sawinkowem, powstał w Warszawie Rosyjski Komitet Polityczny i rozpoczęto tworzenie oddziałów rosyjskich w celu wspólnej walki z bolszewikami. Główną bazą rekrutacyjną dla tych formacji byli jeńcy rosyjscy przebywający w Polsce³⁸.

Po raz kolejny trudna sytuacja sanitarna i aprowizacyjna, skutkująca nawrotem epidemii chorób zakaźnych w obozach jenieckich w Polsce,

³⁸ Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy...*, s. 69–102.

wystąpiła późną jesienią 1920 r. W tym okresie, po zwycięskich bitwach pod Warszawą i nad Niemnem, do niewoli polskiej dostało się od osiemdziesięciu do osiemdziesięciu pięciu tysięcy jeńców bolszewickich. Polskie wojskowe służby medyczno-sanitarne nie były w stanie zapewnić tak dużej liczbie jeńców odpowiedniej opieki. W obozach jenieckich przebywało wówczas ponad pięćdziesiąt tysięcy jeńców sowieckich, a prawie tyle samo (około trzydziestu pięciu tysięcy) pracowało w oddziałach robotniczych. Pozostali, czyli od dwudziestu do dwudziestu pięciu tysięcy, w krótkim czasie od dostania się do polskiej niewoli wstąpili ochotniczo do rosyjskich i ukraińskich formacji wojskowych, tworzonych w Polsce w celu wspólnej walki z bolszewikami³⁹. Istotny wpływ na trudną sytuację jeńców miała także między innymi utrata specjalistycznego sprzętu sanitarno-medycznego podczas polskiego odwrotu ze wschodu latem 1920 r., a ponadto zniszczenie znacznych obszarów kraju, przez które przechodziły oddziały Armii Czerwonej. Oprócz tego strona polska musiała zaopiekować się grupą około trzydziestu tysięcy żołnierzy (i ich rodzinami) z formacji rosyjskich, ukraińskich i kozackich, swoich niedawnych sojuszników. Oddziały te, po samotnej walce z Armią Czerwoną w listopadzie i grudniu 1920 r., przeszły front polski i zostały internowane. Następnie żołnierzy tych umieszczono w obozach zlokalizowanych w głębi kraju, w których do tego czasu przebywali jeńcy bolszewicy⁴⁰. Tych ostatnich zgrupowano praktycznie w dwóch obozach: w Strzałkowie (maksymalnie czternaście tysięcy) i Tucholi (maksymalnie od dziesięciu do jedenastu tysięcy), do których (w nieodpowiednich warunkach i podczas ciężkiej zimy) przewożono jeńców z innych obozów. Miało to wpływ na ponowny wybuch epidemii chorób zakaźnych, w tym cholery, tyfusu, czerwonki i grypy. W miesiącach zimowych na przełomie 1920 i 1921 r. (listopad–styczeń) można odnotować znaczny wzrost liczby chorych jeńców przebywających w obozowych szpitalach (tendencje te dla poszczególnych obozów ilustruje tabela 6).

³⁹ CAW, Oddział II MSWojsk. (1775/890), t. 327, Opracowanie Oddziału I MSWojsk. z 10 listopada 1920 r. pt. „Stan obozów jeńców i internowanych, Stacji Rozdzielczych oraz oddziałów robotniczych jeńców”; Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy...*, s. 107–110.

⁴⁰ Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy...*, s. 135–142.

Tabela 6. Liczba chorych i zmarłych oraz łączna liczba jeńców bolszewickich w obozach w okresie od 22 grudnia 1920 r. do 12 października 1921 r.

Data		Obóz Jeńców nr 1 w Strzałkowie	Obóz Jeńców nr 2 w Wadowicach	Obóz Jeńców nr 4 w Pikulicach	Obóz Jeńców nr 5 w Szczypiornie	Obóz Jeńców nr 7 w Tucholi	Obóz Internowanych nr 1 w Dąbiu	Stacja Koncentracyjna Jeńców w Puławach	Łącznie
22 XII 1920 r.	Liczba chorych	4700 ¹	754	6	–	1838	360	432	
	Liczba zmarłych	41	4	–	–	18	3	8	74
	Liczba jeńców	14 680	1705	734	–	5568	3369	1019	
17 I 1921 r.	Liczba chorych	4033 ²	102	328 ³	–	1833	304	319	
	Liczba zmarłych	22	–	–	–	12	–	1	35
	Liczba jeńców	12 905	718	597	–	7254	3231	917	
19 II 1921 r.	Liczba chorych	2497 ⁴	362	183 ⁵	582	1953	308	157	
	Liczba zmarłych	5	–	–	1	28	–	–	34
	Liczba jeńców	12 312	475	647	1108	9292	3969	902	
	Liczba zmarłych	5	–	1	–	11	11	–	28
	Liczba jeńców	12 268	74	738	1093	10 997	3319	891	
30 III 1921 r.	Liczba chorych	–	–	–	–	–	–	–	
	Liczba zmarłych	–	–	–	–	–	–	–	
	Liczba jeńców	9629	15	109	2642	11 066	3018	874	
30 IV 1921 r.	Liczba chorych	–	–	–	–	–	–	–	
	Liczba zmarłych	5	–	4	–	3	–	–	12
	Liczba jeńców	5503	72	110	3034	9273	2547	832	

27 V 1921 r.	Liczba chorych	940	–	–	166	443	180	32
	Liczba zmarłych	4	–	–	–	–	–	4
	Liczba jeńców	6450	–	–	2198	7606	3271	738
23 VIII 1921 r.	Liczba chorych	63	–	–	70	63 ⁶	85	6
	Liczba zmarłych	–	–	–	–	–	–	–
	Liczba jeńców	3602	–	–	689	1832	2085	842
23 IX 1921 r.	Liczba chorych	62	–	–	–	11	–	18
	Liczba zmarłych	–	–	–	–	–	–	–
	Liczba jeńców	3654	–	–	–	693	1183	1719
12 X 1921 r.	Liczba chorych	17	–	–	–	4	–	–
	Liczba zmarłych	–	–	–	–	–	–	–
	Liczba jeńców	344	–	–	–	152	46	45

- ¹ czterdziestu ośmiu jeńców chorych na cholere
- ² trzydziestu dziewięciu jeńców chorych na cholere
- ³ dziewięćdziesięciu siedmiu jeńców chorych na tyfus
- ⁴ jedenastu jeńców chorych na cholere
- ⁵ siedemdziesięciu dwóch jeńców chorych na tyfus
- ⁶ siedemnastu jeńców chorych na czerwonkę

Źródło: CAW, Oddział I MSWojsk., t. 118, Komunikat nr 3 o sytuacji w obozach jeńców i Stacjach Rozdzielczych z 22 grudnia 1920 r.; Komunikat nr 31 z 23 września 1921 r.; NDWP Oddział IV (Sekcja Ogólna), t. 30, Komunikat nr 17 z 17 stycznia 1921 r.; Gabinet Ministra Spraw Wojskowych, t. 402, Komunikat nr 9 z 27 maja 1921 r.; 4. Armia, t. 329, Komunikat nr 49 z 30 marca i nr 61 z 30 kwietnia 1921 r.

Następstwem epidemii chorób zakaźnych była wzrastająca liczba zgonów jeńców w obozach. W Strzałkowie w październiku 1920 r. zmarło sześciuset dziewiętnastu jeńców, w listopadzie – tysiąc sześciuset osiemdziesięciu dwóch, w grudniu – tysiąc pięciuset pięćdziesięciu ośmiu. W kolejnych miesiącach, w wyniku dużego wysiłku władz polskich, liczba zmarłych znacznie się zmniejszyła: w styczniu 1921 r. było ich siedmiuset dziewięćdziesięciu trzech, a w lutym – dwustu pięćdziesięciu dziewięciu. Zdecydowana większość jeńców, co należy jeszcze raz podkreślić, umierała w następstwie epidemii chorób zakaźnych. Z zachowanych materiałów archiwalnych wynika, że w grudniu 1920 r. w Strzałkowie zmarło tysiąc pięciuset pięćdziesięciu ośmiu jeńców bolszewickich: na dyzenterię – sześciuset dziewięciu, na cholere – osiemdziesięciu sześciu, na różne odmiany tyfusu – ośmiuset sześćdziesięciu trzech (tabela 7)⁴¹. Ogólnie można stwierdzić, że w całym okresie pobytu jeńców sowieckich w obozie w Strzałkowie (od czerwca 1919 do października 1921 r.) zmarło ich tam około ośmiu tysięcy (tabela 7 i 8)⁴². Pochowano ich na przyobozowym cmentarzu, a nazwiska zmarłych w większości są znane.

Tabela 7. Przyczyna śmierci jeńców bolszewickich w obozie w Strzałkowie zmarłych w grudniu 1920 r.

Przyczyna zgonu	Liczba zmarłych jeńców
Dezynteria	609
Cholera	86
Tyfus plamisty	564

⁴¹ CAW, Oddział II MSWojsk. (1775/89), t. 916, Statystyka śmiertelności jeńców bolszewickich w obozie w Strzałkowie za grudzień 1920 r.

⁴² CAW, Biuro Wyznań Niekatolickich (1918–1939), t. 60, 61, Spis zmarłych jeńców w Strzałkowie za czerwiec–sierpień 1921 r.; Archiwum Państwowe w Poznaniu, Starostwo Powiatowe we Wrześni (1918–1939) [dalej: APPoz, SP Września], t. 181, Wykaz pochowanych na cmentarzu obozu jeńców w Strzałkowie w okresie 1915–1921; CAW, Obóz Jeńców i Internowanych nr 1 w Strzałkowie, t. 9a, Imienny wykaz jeńców bolszewickich zmarłych w Strzałkowie w okresie 29 kwietnia 1919 – 1 marca 1921 r.; Oddział II MSWojsk. (1775/89), t. 916, Statystyka zmarłych jeńców w Strzałkowie w grudniu 1920 r.; Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy...*, s. 114–116, 133.

Tyfus powrotny	163
Tyfus brzuszy	31
Paratyfus (dur rzekomy)	105
Razem	1558

Źródło: CAW, Oddział II Sztabu MSWojsk. (1775/89), t. 916, k. 44, Wykaz śmiertelności w obozie w Strzałkowie za grudzień 1920 r.

Równie trudna sytuacja jak w Strzałkowie pojawiła się wówczas także w Tucholi. Przez cały okres pobytu jeńców bolszewickich w tym obozie (od końca sierpnia 1920 r. do połowy października 1921 r.) w wyniku epidemii chorób zakaźnych zmarło ich tysiąc dziewięciuset trzydziestu trzech. Najwięcej zgonów odnotowano w styczniu 1921 r. – pięćset sześćdziesiąt jeden.

Tabela 8. Liczba zmarłych jeńców bolszewickich w obozie w Strzałkowie w okresie od czerwca 1919 r. do sierpnia 1921 r.

Data	Liczba zmarłych jeńców
Czerwiec 1919 r.	20
Lipiec 1919 r.	48
Sierpień 1919 r.	52
Wrzesień 1919 r.	52
Październik 1919 r.	65
Listopad 1919 r.	84
Grudzień 1919 r.	263
Styczeń 1920 r.	322
Luty 1920 r.	212
Marzec 1920 r.	143
Kwiecień 1920 r.	141
Maj 1920 r.	124
Czerwiec 1920 r.	97
Lipiec 1920 r.	21
Sierpień 1920 r.	52
Wrzesień 1920 r.	191
Październik 1920 r.	619

Data	Liczba zmarłych jeńców
Listopad 1920 r.	1682
Grudzień 1920 r.	1558
Styczeń 1921 r.	793
Luty 1921 r.	259
Marzec 1921 r.	114
2–31 maja 1921 r.	49
1–23 czerwca 1921 r.	28
3–31 sierpnia 1921 r.	6
Razem	6941

Źródło: CAW, Biuro Wyznań Niekatolickich (1918–1939), t. 60, 61, Spisy zmarłych jeńców w Strzałkowie za czerwiec–sierpień 1921 r.; Obóz Jeńców i Internownych Nr 1 w Strzałkowie, t. 9a, Imienny wykaz jeńców bolszewickich zmarłych w Strzałkowie w okresie 29 kwietnia 1919 – 1 marca 1921 r.; Oddział II MSWojsk. (1775/89), t. 916, Statystyka zmarłych jeńców w Strzałkowie w grudniu 1920 r.; APPOz, SP Września, t. 181, Wykaz pochowanych na cmentarzu obozu jeńców w Strzałkowie w okresie 1915–1921.

W następnych miesiącach zgonów w obozie w Tucholi było już znacznie mniej: w lutym 1921 r. zmarło sto pięćdziesiąt siedem osób, a w kwietniu – dziewiętnaście (tabela 9)⁴³.

Tabela 9. Liczba jeńców bolszewickich zmarłych w obozie w Tucholi od 30 sierpnia 1920 r. do 31 lipca 1922 r.

Okres	Liczba zmarłych
3 VIII – 2 XI 1920 r.	437
3–30 XI 1920 r.	296
1–31 XII 1920 r.	333
1–31 I 1921 r.	561
1–28 II 1921 r.	157

⁴³ APBy, UWPom (1920–1939), t. 24277, 24356, 24357, Dokumentacja dotycząca zmarłych jeńców w obozie w Tucholi za okres 1914–1921; CAW, Oddział I MSWojsk., t. 1 18; Biuro Wyznań Niekatolickich, t. 61; 4. Armia, t. 329, Dokumentacja dotycząca sytuacji w obozie jeńców w Tucholi za okres 1920–1921; Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy...*, s. 114, 133.

1–31 III 1921 r.	64
1–30 IV 1921 r.	52
1–31 V 1921 r.	20
1–30 VI 1921 r.	8
1–31 VII 1921 r.	0
1–31 VIII 1921 r.	2
1–30 IX 1921 r.	0
1–15 X 1921 r.	0
1 XI – 31 XII 1921 r.	2
1 I – 31 VII 1922 r.	1
Łącznie	1933

Źródło: APBy, UWPom (1920–1939), Wydział Zdrowia, t. 11855, Materiały dotyczące występowania chorób zakaźnych i przypadków zgonów w obozie w Tucholi w okresie 1 marca – 25 października 1921 r.; Starostwo Powiatu Tucholskiego (1920–1939), t. 704, Sprawozdanie z zebrania założycielskiego Powiatowego Towarzystwa Polskiego Żałobnego Krzyża w Tucholi odbytego 20 lipca 1921 r.; *Tuchola. Obóz jeńców i internowanych 1914–1923*, cz. 1, oprac. Z. Karpus, W. Rezmer, Toruń 1997, s. XLVII.

Wiosną 1921 r., w wyniku znacznego wysiłku polskich władz oraz zmniejszania się liczby jeńców po rozpoczęciu w połowie marca akcji ich wymian, epidemie chorób zakaźnych w obozach opanowano. Dzięki temu od kwietnia 1921 r. wypadki śmierci jeńców w polskich obozach były już sporadyczne⁴⁴.

Na podstawie licznie zachowanych źródeł polskich można ustalić, że przez cały okres pobytu w niewoli polskiej zmarło od czternastu do szesnastu tysięcy jeńców sowieckich⁴⁵. Twierdzenia publicystów i niektórych historyków rosyjskich, że zmarło sześćdziesiąt tysięcy jeńców lub nawet więcej są bezpodstawne i nie są oparte na wiarygodnych, a praktycznie na żadnych źródłach. Podobnie jak oskarżenia polskich władz wojskowych o znęcanie się nad jeńcami rosyjskimi⁴⁶.

⁴⁴ Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy...*, s. 114, 133.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 110.

⁴⁶ J.W. Iwanow, *Zadołgo do Katyni. Krasnoarmiejcy w adu polskich konclagierej*, „Wojenno-istoriczeskij żurnal” 1993, nr 12, s. 22–26; I.W. Michutin, *Polsko-sovietskaja wojna 1919–1920 g.*, Moskwa 1994, s. 235–238; A. Achmatowicz, *Strzałków to nie Katyń, Tuchola – nie Miednoje. Kwestia jeńców sowieckich wojny*

Zmarli jeńcy bolszewicki chowani byli w zbiorowych mogiłach na przyobozowych cmentarzach. Przez cały okres międzywojenny były one otoczone opieką władz polskich: ogradzane, porządkowane, ustawiano na nich obeliski i krzyże⁴⁷. Niestety, pozbawione dozoru po 1945 r., cmentarze te niszczały.

W celu pokazania, w jakich warunkach żyli jeńcy wojenni w Polsce (w latach 1919–1920), jak byli traktowani przez stronę polską i jak byli żywieni, w dalszej części artykułu przedstawiono sytuację w wybranych obiektach jenieckich (obozach dla jeńców i internowanych w Wadowicach i Brześciu nad Bugiem, a także Stacjach Rozdzielczych i Punktach Koncentracji Jeńców w Brześciu nad Bugiem i Puławach).

Obóz Jeńców nr 2 w Wadowicach

Obóz dla jeńców wojennych w Wadowicach władze austriackie utworzyły na początku wojny. Znajdowało się w nim osiemnaście naziemnych baraków, z których część była murowana, a część drewniana. Mogły one pomieścić maksymalnie około sześciu tysięcy ludzi⁴⁸. Obóz wyposażony był w niezbędne urządzenia techniczne i sanitarne, takie jak kuchnia, pralnia mechaniczna, wodociąg, kanalizacja oraz szpital z kilkudziesięcioma łózkami.

Po rozpadzie Austro-Węgier w listopadzie 1918 r. obóz w Wadowicach wraz z przebywającymi w nim jeńcami przejęły polskie władze wojskowe. Jeńców rosyjskich, serbskich i włoskich odesłano do domu. Tak szybkie przejęcie kontroli nad obozami jenieckimi w Galicji (w Wadowicach, Łańcucie, Dąbiu pod Krakowem) uchroniło je przed dewastacją.

Obóz w Wadowicach niedługo stał pusty. Już w listopadzie 1918 r. zaczęto kierować do niego jeńców i internowanych pochodzenia ukraińskiego

1919–1920 w Polsce, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 1995, t. 30, s. 99–112.

⁴⁷ APBy, UW Pom, Rep. 4 nr 9687, Dokumentacja dotycząca cmentarza obozu jeńców w Tucholi z lat 1920–1939; AP Poz, SP Września, t. 181a, Dokumentacja dotycząca cmentarza obozu w Strzałkowie z 1924 r.; „Życie Warszawy”, 27 VII 1994 r., s. I–III.

⁴⁸ J. Błoński, *Pamiętnik...*, s. 123–135.

z Galicji Wschodniej⁴⁹, a od połowy lutego 1919 r. (po rozpoczęciu walk polsko-bolszewickich) także transporty z jeńcami bolszewickimi. Stan zachowanych archiwaliów uniemożliwia dokładne ustalenie liczby jeńców rosyjskich przebywających w Wadowicach w pierwszej połowie 1919 r. Było ich prawdopodobnie kilkuset⁵⁰. Po reorganizacji instytucji jenieckich, przeprowadzonej przez władze wojskowe w lipcu 1919 r., obóz w Wadowicach otrzymał oficjalną nazwę „Obóz Jeńców nr 2” i został przeznaczony dla jeńców i internowanych osób cywilnych narodowości ukraińskiej pochodzących z Galicji Wschodniej. Przebywających w obozie jeńców bolszewickich postanowiono przenieść do Obozu Jeńców nr 1 w Strzałkowie⁵¹.

W listopadzie 1919 r. w obozie w Wadowicach przebywało dwa tysiące dziewięciuset dwóch Ukraińców, w tym tysiąc ośmiuset sześćdziesięciu jeńców wojennych i tysiąc czterdziestu dwóch internowanych. W pierwszym roku funkcjonowania obozu jego dowódcą był kpt. Kopystyński⁵². W następnych miesiącach jeńców i internowanych narodowości ukraińskiej sukcesywnie zwalniano z obozu i odsyłano do domu. Kolejna grupa Ukraińców została skierowana do Wadowic po rozpoczęciu w kwietniu 1920 r. operacji kijowskiej. Wówczas do niewoli trafiło dwanaście tysięcy żołnierzy z oddziałów Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej, tak zwanych Strzelców Siczowych. Po zwycięskich bitwach pod Warszawą i nad Niemnem, w których do niewoli wzięto około dziewięćdziesięciu tysięcy żołnierzy Armii Czerwonej, do obozu w Wadowicach skierowano ponownie jeńców bolszewickich. Na początku października 1920 r. w obozie tym przebywały dwa tysiące sto cztery osoby⁵³.

Ze względu na dobre warunki lokalowe i sanitarne w połowie września 1920 r. polskie władze wojskowe przeznaczyły jeden z baraków w obozie w Wadowicach dla jeńców litewskich, którzy mieli być tam

⁴⁹ *Ibidem*; Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy...*, s. 47–52.

⁵⁰ Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy...*, s. 47–52.

⁵¹ CAW, Oddział IV NDWP (Sekcja Jeńców), t. 4, Rozporządzenie MSWojsk. w sprawie organizacji obozów jeńców i internowanych z 26 lipca 1919 r.

⁵² CPHAU, fond 309, Wspomnienie Juli Wojakiwnej o pobycie w obozie w Wadowicach za okres lipiec–sierpień 1919 r., s. 9; J. Błoński, *Pamiętnik...*, s. 127.

⁵³ CAW, Oddział II MSWojsk. (1775/89), t. 327, Zestawienie statystyczne jeńców bolszewickich przebywających w obozach z 1 października 1920 r.

zebrani przed wymianą z Litwą. Zgodnie z rozkazami władz wojskowych traktowano ich inaczej, między innymi otrzymywali wyższe racje żywnościowe. Ich liczba nie była duża, jednorazowo nie przekraczała stu osób. W ramach akcji wymiany jeńców do końca grudnia 1920 r. wrócili oni na Litwę⁵⁴. W tym samym terminie do Galicji Wschodniej odesłano większość z przebywających w Wadowicach internowanych i jeńców ukraińskich. Ich miejsce zajęli żołnierze Ukraińskiej Republiki Ludowej – byli sojusznicy polscy, którzy po krótkiej samotnej walce z bolszewikami w listopadzie 1920 r. przeszli przez linię frontu polskiego i zostali internowani. W dniu 12 stycznia 1921 r. w obozie w Wadowicach przebywało: sześćset dwóch jeńców bolszewickich, stu dwudziestu dwóch Ukraińców z Galicji Wschodniej i dwa tysiące stu osiemdziesięciu internowanych z oddziałów Symona Petlury. W następnych miesiącach 1921 r. liczba jeńców bolszewickich malała, w wyniku czego obóz w Wadowicach stał się obozem tylko dla internowanych żołnierzy Ukraińskiej Republiki Ludowej⁵⁵.

Obóz w Wadowicach funkcjonował do końca października 1921 r., czyli do momentu zakończenia akcji wymiany jeńców wojennych między Polską a Rosją bolszewicką. Wówczas z powodów oszczędnościowych władze polskie zaczęły zamykać część obiektów przeznaczonych dotąd dla jeńców i internowanych. Ukraińców pozostałych w Wadowicach skierowano do innych obozów dla internowanych, między innymi do Kalisza, Szczypiorna i Strzałkowa. W połowie października 1921 r. w Wadowicach przebywało tylko trzydzieści siedem osób⁵⁶. Po likwidacji obozu jego obiekty zostały przekazane Dowództwu Okręgu Korpusu nr V w Krakowie.

Wiele miejsca w publikacjach rosyjskich zajmują sprawy związane z wyżywieniem jeńców bolszewickich przebywających w niewoli polskiej.

⁵⁴ CAW, 4. Armia, t. 509, Rozporządzenie w sprawie nowego porządku ewakuacji jeńców i internowanych z frontu do kraju z 11 września 1920 r.; Z. Karpus, *Wymiana jeńców wojennych między Polską a Litwą (październik 1920 – styczeń 1921)*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku” 1991, z. 5, s. 102–109.

⁵⁵ CAW, Oddział V Sztabu MSWojsk., t. 27, Komunikat nr 15 o sytuacji w obozach jeńców i internowanych z 12 stycznia 1921 r. [dalej: Komunikat nr ...]; 4. Armia, t. 329, Komunikat nr 39 z 1 marca 1921 r.

⁵⁶ CAW, Wydział Wywiadowczy, t. 282/58, Komunikat nr 37 z 12 października 1921 r.

Pojawiają się oskarżenia o ich głodzenie. Podobne twierdzenia całkowicie mijają się z prawdą i nie są poparte wiarygodną dokumentacją. Podczas pobytu w obozach w Polsce jeńcy i internowani otrzymywali wyżywienie określone przepisami władz wojskowych z kwietnia 1919 r. W Wojsku Polskim na początku lat dwudziestych obowiązywało siedem tabel zaprowiantowania. Jeńcy i internowani, którzy nie pracowali, otrzymywali wyżywienia według tabeli „E”. Zgodnie z nią każdy dziennie miał dostawać: pięćset gramów chleba, sto pięćdziesiąt gramów mięsa (cztery razy w tygodniu mięso wołowe, dwa razy końskie i raz ryby), siedemset gramów ziemniaków, sto pięćdziesiąt gramów jarzyn twardych lub mąki, a także dziesięć gramów tłuszczu (ponadto sto gramów mydła miesięcznie). We wspomnieniach internowanej Ukrainki dzienne wyżywienie w obozie w Wadowicach latem 1919 r. przedstawiało się następująco: śniadanie – zupa lub herbata, obiad – kapusta lub inne warzywa z mięsem, kolacja – kawa lub herbata oraz chleb (dziennie ćwiartka bochenka na osobę)⁵⁷. Jeńcy i internowani wykonujący pracę w instytucjach państwowych lub w obozach oraz jeńcy litewscy otrzymywali zaś zaprowiantowanie według tabeli „C”. Odpowiadało ono normom wyżywienia przysługującym żołnierzom polskim przebywającym w garnizonach (jeńcy nie otrzymywali tylko przydziału papierosów). Według tej tabeli dzienna racja wynosiła: siedemset gramów chleba, dwieście pięćdziesiąt gramów mięsa, siedemset gramów ziemniaków, sto pięćdziesiąt gramów mąki lub jarzyn twardych, trzydzieści gramów tłuszczu, pięćdziesiąt gramów marmolady, a także przyprawy. Na przykład na wyżywienie jeńców wysyłanych z Wadowic do pracy w Warszawie w grudniu 1920 r. składało się: śniadanie – kawa słodka i chleb, obiad – ziemniaki z mięsem i kaszą, kolacja – kasza ze słoniną i dodatkowo marmolada⁵⁸.

Podane wyżej normy żywienia jeńców nie zawsze były przestrzegane z przyczyn obiektywnych, między innymi z powodu trudności aprowizacyjnych, które przeżywała Polska w latach 1919–1921. Gdy nie można

⁵⁷ CAW, Dziennik Rozkazów Wojskowych, t. 4, Rozkaz nr 39 z 8 kwietnia 1919 r., d. 945–967; CPHAU, Wspomnienie Juli Wojakiwnej o pobycie w obozie w Wadowicach za okres lipiec–sierpień 1919 r., s. 9.

⁵⁸ CAW, Oddział Naczelnej Kontroli Wojskowej, t. 16, Pismo Dowództwa Okręgu Generalnego nr I z 29 grudnia 1920 r. w sprawie jeńców z obozu w Wadowicach pracujących w Warszawie-Pradze.

było dostarczyć jeńcom i internowanym wszystkich przysługujących im składników wyżywienia, zastępowano je innymi w zwiększonych ilościach. Najczęściej pojawiały się problemy z mięsem, a wówczas jeńcy otrzymywali więcej ziemniaków, jarzyn twardych lub chleba.

Dla polskich władz wojskowych ważnym zagadnieniem było także przeciwdziałanie wybuchającym w obozach epidemiom chorób zakaźnych: tyfusu, cholery i czerwonki. Choroby te występowały ze szczególną intensywnością w miesiącach jesienno-zimowych na przełomie lat 1919 i 1920 oraz 1920 i 1921, przyniesione z frontu wschodniego przez masę jeńców bolszewickich. Mimo wysiłków polskich władz sanitarnych, podejmujących działania profilaktyczne, choroby zakaźne były główną przyczyną zgonów jeńców i internowanych w obozach w Polsce, w tym także w Wadowicach. Pod koniec listopada i w grudniu 1920 r., kiedy w obozie wybuchła epidemia tyfusu i cholery, dziennie umierało od czterech do pięciu jeńców⁵⁹. To i tak wielokrotnie mniej (dane z listopada 1920 r.) niż w obozach jenieckich w Tucholi (gdzie zmarło dwieście dziewięćdziesięciu sześciu jeńców) i Strzałkowie (gdzie zmarło tysiąc sześciuset osiemdziesięciu dwóch jeńców). Wpływ na to miały dobre warunki lokalowe i sanitarne obozu w Wadowicach oraz wzorowe zarządzanie nim przez ppłk. Polkowskiego, co stwierdziły liczne komisje odwiedzające obóz w latach 1920 i 1921⁶⁰ (aneks 1).

Obóz Jeńców nr 8 (Stacja Rozdzielcza) w Brześciu nad Bugiem

Po zajęciu Brześcia nad Bugiem przez oddziały polskie pod koniec lutego 1919 r. został tam zorganizowany punkt etapowy Państwowego Urzędu ds. Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników. Mieścił się on na terenie

⁵⁹ CAW, Oddział I MSWojsk., t. 118, Raport dowódcy obozu w Wadowicach o sytuacji w obozie z 25 grudnia 1920 r.; Gabinet Ministra Spraw Wojskowych, t. 402, Korespondencja w sprawie epidemii cholery w obozie w Wadowicach z 24 listopada 1920 r.

⁶⁰ CAW, Oddział II MSWojsk. (1772/89), t. 1788, Pismo gen. K. Sosnkowskiego do Dowództwa Okręgu Generalnego Kraków z 17 września 1920 r. w sprawie sytuacji w obozie w Wadowicach; Raport MSWojsk. z 17 grudnia 1920 r. z wizytacji Obozu Jeńców nr 2 w Wadowicach; Oddział I MSWojsk., t. 115.

twierdzy i jednorazowo mógł pomieścić cztery tysiące osób. Wyposażony był w kuchnię (mogącą wydać tysiąc posiłków dziennie), odwieszalnię oraz szpital z pięciuset łózkami. W okresie od 1 marca do 30 września 1919 r. punkt ten udzielił pomocy pięćdziesięciu pięciu tysiącom pięciuset trzynastu osobom⁶¹. Pod koniec 1919 r., kiedy ruch na etapie znacznie się zmniejszył, władze Państwowego Urzędu ds. Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników zaproponowały likwidację części etapów, w tym punktu w Brześciu. Ostatecznie propozycji tej nie zrealizowano i etap działał dalej, jednak jego znaczenie nie było już takie, jak w pierwszych miesiącach po powstaniu⁶². Wiosną 1919 r. Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego podjęło działania mające na celu utworzenie w twierdzy brzeskiej obozu dla jeńców sowieckich. Początkowo planowano umieścić w nim dwadzieścia tysięcy jeńców, a później zwiększyć liczbę miejsc do czterdziestu tysięcy, a nawet do stu tysięcy⁶³. Zadaniem obozu miało być gromadzenie jeńców z całego obszaru działań wojennych, a następnie odsyłanie ich w głąb kraju. Rozkazy Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego w sprawie utworzenia obozu dla jeńców w Brześciu zostały wydane na początku czerwca 1919 r. Kilka dni później zaczęto tam kierować grupy jeńców. Ten pośpiech spowodowany był sytuacją, jaka zaistniała na zachodniej granicy Polski, w związku z zagrożeniem ze strony Niemiec. Pojawiło się ono w okresie poprzedzającym podpisanie przez Niemcy traktatu pokojowego w Wersalu. Wobec napięcia w stosunkach z Berlinem polskie władze wojskowe zostały zmuszone do wydania zarządzeń dotyczących ewakuacji niedawno powstałego obozu w Strzałkowie wraz z całym personelem i jeńcami. Ministerstwo

⁶¹ AAN, PRM, Rektyfikant 47, t. 48, Komunikat o ruchu na etapach Państwowego Urzędu ds. Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników w okresie 1 maja – 30 września 1919 r.; t. 49, Informacja o etapach Państwowego Urzędu ds. Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników z czerwca 1919 r.

⁶² AAN, PRM, Rektyfikant 47, t. 51, Pismo Państwowego Urzędu ds. Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników do Prezydium Rady Ministrów w sprawie likwidacji części etapów z 26 listopada 1919 r.

⁶³ AAN, Biuro Sejmu i Senatu, t. 21, Pismo w sprawie obozu jeńców w Brześciu Litewskim z 30 maja 1919 r.; CAW, NDWP Oddział IV (Sekcja Jeńców), t. 35, Spis obozów jenieckich z 8 sierpnia 1919 r.; Oddział I Sztabu MSWojsk., t. 93, Schemat dotyczący spraw jenieckich z 20 lipca 1919 r.; Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy...*, s. 47–53.

Spraw Wojskowych postanowiło wówczas utworzyć w Brześciu nad Bugiem ekspozyturę obozu w Strzałkowie. Odstępiono jednak od tego zamiaru po decyzji Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego o zorganizowaniu w twierdzy brzeskiej obozu dla jeńców⁶⁴. Ewakuacja ze Strzałkowa rozpoczęła się 4 czerwca 1919 r. i w jej wyniku do Brześcia nad Bugiem przeniesiono około trzech tysięcy jeńców bolszewickich i ukraińskich. Z chwilą unormowania się stosunków z Niemcami w lipcu 1919 r. decyzję o ewakuacji obozu w Strzałkowie cofnięto. Po zmianie sytuacji władze wojskowe przeznaczyły obiekt w Brześciu jedynie dla internowanych Niemców, a w razie nagłego napływu jeńców z frontu miał tam funkcjonować obóz zapasowy⁶⁵. W rzeczywistości liczba jeńców bolszewickich w obozie zamiast maleć systematycznie rosła, osiągając na początku sierpnia 1919 r. ponad osiem tysięcy (tabela 10).

Tabela 10. Liczba jeńców wojennych i internowanych przebywających w obozie w Brześciu nad Bugiem w okresie od sierpnia 1919 r. do października 1921 r.

	Obóz Jeńców nr 8	Stacja Rozdzielcza Jeńców i Internow- anych	Punkt Wysyłkowy Jeńców	Punkt Koncentra- cyjny Jeńców i Internowanych
1 VII 1919 r.	4000	–	–	–
6 VIII 1919 r.	8000	–	–	–
3 IX 1919 r.	5955	–	–	–
10 X 1919 r.	3875	–	–	–
6 XI 1919 r.	2146	–	–	–
20 XII 1919 r.	200	–	–	–
5 II 1920 r.	–	392	–	–
15 II 1920 r.	–	390	–	–

⁶⁴ CAW, NDWP Oddział IV (Seksja Jeńców), t. 2, Pismo MSWojsk. do komendy obozu w Strzałkowie z 10 czerwca 1919 r.; Pismo MSWojsk. w sprawie ewakuacji obozu w Strzałkowie z 3 czerwca 1919 r.; t. 3, Zestawienie obozów i stacji z 20 lipca 1919 r.

⁶⁵ CAW, NDWP Oddział IV (Seksja Jeńców), t. 3, Pismo MSWojsk. w sprawie obozu w Brześciu z 28 czerwca 1919 r.; Pismo NDWP w sprawie obozu w Brześciu z 1 sierpnia 1919 r.; AAN, Biuro Sejmu i Senatu, t. 27, Pismo MSWojsk. do marszałka Sejmu w sprawie obozu w Brześciu z 9 sierpnia 1919 r.

30 IX 1920 r.	–	–	870	–
1 XI 1920 r.	–	–	1138	–
2 XII 1920 r.	–	–	1067	–
28 I 1921 r.	–	–	462	–
15 II 1921 r.	–	–	–	411
5 III 1921 r.	–	–	–	722
27 V 1921 r.	–	–	–	1068
23 VIII 1921 r.	–	–	–	2
23 IX 1921 r.	–	–	–	1170
6 X 1921 r.	–	–	–	66
12 X 1921 r.	–	–	–	57

Źródło: CAW, NDWP Oddział IV (Sekcja Jeńców), t. 3, Zestawienie obozów jeńców i Stacji Rozdzielczych z 2 lipca 1919 r.; Gabinet Ministra Spraw Wojskowych, t. 402, Memoriał MSWojsk. w sprawie jeńców z 28 listopada 1919 r.; NDWP Oddział IV (Sekcja Jeńców), t. 3, Pismo NDWP do Marszałka Sejmu z 9 sierpnia 1919 r.; t. 6, Raport z inspekcji obozu w Brześciu z 10 września 1919 r.; t. 35a, Wyjaśnienie MSWojsk. o sytuacji w obozach jenieckich z 6 listopada 1919 r.; Oddział I Sztabu MSWojsk., t. 97, Protokół konferencji w sprawie jeńców odbytej 20 grudnia 1919 r.; NDWP Oddział IV (Sekcja Jeńców), t. 35b, Stan liczebny jeńców w Punktach Wysyłkowych w dniu 2 grudnia 1920 r.; Dowództwo 4. Armii, t. 563, Raport o liczebności jeńców przy Dowództwie 4. Armii z 30 września i 1 listopada 1920 r.; NDWP Oddział IV (Sekcja Ogólna), t. 30, Komunikat nr 23 z 28 stycznia 1921 r.; Dowództwo Okręgu Korpusu nr I, t. 9, Komunikat nr 40 z 5 marca 1921 r.; Oddział I Sztabu MSWojsk., t. 99, Wykaz tygodniowy stosunków sanitarnych w obozach jenieckich i Stacjach Rozdzielczych za okres 5–15 lutego 1920 r.; Gabinet Ministra Spraw Wojskowych, t. 402, Komunikat nr 9 z 27 maja 1921 r.; Dowództwo Okręgu Korpusu nr I, t. 9, Komunikat nr 32 z 15 lutego 1921 r.; CAW (Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wojskowych, Wydział Wywiadowczy) Oddział II MSWojsk., t. 282, Komunikat nr 29 z 23 sierpnia 1921 r.; t. 282/58, Komunikat nr 34 z 23 września 1921 r.; t. 282/58, Komunikat nr 36 i 37 z 6 i 12 października 1921 r.

Obóz w Brześciu był organizowany bardzo szybko i w szczególnych warunkach (zagrożenia niemieckiego), więc do przyjęcia tak dużej liczby jeńców był właściwie nieprzygotowany. Mieścił się w twierdzy w sześciu obiektach: w cytadeli za Redutą, w forcie Berga, w forcie zwanym „Bug-Szopy”, w koszarach Grajewskich, a ponadto jeńcy przebywali w specjalnie dla nich zorganizowanym szpitalu oraz wojskowym więzieniu

karnym⁶⁶. W porównaniu z innymi zakładami jenieckimi w Polsce warunki bytowe panujące w obozie brzeskim były jednymi z najgorszych. Dlatego też wkrótce wybuchła tam epidemia chorób zakaźnych: tyfusu i czerwonki, co doprowadziło do wielu zgonów. W czasie trwania epidemii, według polskich danych, tylko w jednej części obozu (forcie „Bug-Szopy”) między 1 sierpnia a wrześniem 1919 r. zmarło tysiąc trzystu dziewięćdziesięciu dwóch jeńców. W innych obiektach, gdzie warunki były lepsze, liczba ofiar epidemii była znacznie mniejsza, na przykład w forcie Berga od 1 do 25 września 1919 r. zmarło stu osiemdziesięciu pięciu jeńców (tabela 11).

Tabela 11. Liczba zgonów jeńców w obozie w Brześciu nad Bugiem w 1919 r.

Nazwa obiektu	Razem zgonów
	Okres
Fort „Bug-Szopy”	1392
	1 VIII – 24 IX 1919 r.
Fort Berga	185
	1–25 IX 1919 r.
Razem	1577
	1 VIII – 25 IX 1919 r.

Źródło: CAW, NDWP Oddział IV (Sekcja Jeńców), t. 6, Wykaz zmarłych jeńców w Brześciu z 28 września 1919 r.; Raport z inspekcji obozu w Brześciu z 10 września 1919 r.; Relacje, t. 1505/617, Relacja Z. Żulika-Żulikowskiego pracującego w sierpniu 1919 r. w Dowództwie Obozu Warownego w Brześciu nad Bugiem.

Warunki panujące w tym okresie w Brześciu najlepiej opisał w raporcie dla Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych kpt. Sterling-Okuniewski, który wizytował obóz 3 sierpnia 1919 r.

⁶⁶ CAW, NDWP Oddział IV (Sekcja Jeńców), t. 6, Raport w sprawie inspekcji obozu w Brześciu z 10 września 1919 r.; Gabinet Ministra Spraw Wojskowych, t. 402, Memoriał Departamentu Sanitarnego w sprawie jeńców z 28 listopada 1919 r.

Informował: „Jeńcy są obdarci, okryci strzępami odzieży, zawszeni, wynędzniali i wychudzeni. Przedstawiają obraz skrajnej nędzy i rozpacz. Wielu bez obuwia i bez bielizny, znaczna część tylko szczątki tych rzeczy posiadała. Wśród jeńców znaczna część chorych na tyfus plamisty, powrotny, czerwonkę, ostry nieżyt jelit, gruźlicę, malarię, choroby weneryczne, co wobec ciasnoty miejsca, zawszenia, brudu, braku izolacji zdrowych od chorych może z czasem grozić zakażeniem całego obozu jenieckiego lub większej jego części. Co dzień przyrost obłożnie chorych wymagających opieki szpitalnej do pięćdziesięciu. Pożywienie jeńców bardzo skąpe i jednostajne (od dziesięciu dni tylko zupa grochowa), dłuższy czas bez soli i z małą ilością mięsa, brak zupełnie chleba w ostatnich tygodniach...”⁶⁷.

Po zapoznaniu się z warunkami istniejącymi w obozie w Brześciu władze wojskowe przystąpiły natychmiast do ich poprawy przez nieprzyjmowanie nowych jeńców, a przede wszystkim lepsze zaopatrzenie w żywność i odzież. Następnie wobec zbliżającej się zimy zdecydowano o likwidacji tego obozu i utworzeniu w jego obiektach Stacji Rozdzielczej⁶⁸ (aneks 3). W wyniku tej decyzji liczba jeńców w obozie zaczęła się szybko zmniejszać, tak że pod koniec grudnia 1919 r. było tam już tylko dwustu jeńców, przebywających w forcie Berga⁶⁹.

Tabela 12. Liczba jeńców w Brześciu nad Bugiem – stan na 11 października 1919 r.

Nazwa obiektu	Łącznie	Ukraińcy (jeńcy wojenni)	Jeńcy sowieccy	Jeńcy (internowani cywile)
Fort „Bug-Szopy”	1894 ³	1894	–	–
Fort Berga	685	153	361	70 (Ukraińcy) 101 (Rosjanie)

⁶⁷ CAW, Gabinet Ministra Spraw Wojskowych, t. 402, Memoriał Departamentu Sanitarnego w sprawie jeńców z 28 listopada 1919 r.

⁶⁸ CAW, Oddział I Sztabu MSWojsk., t. 276, Raport o sytuacji w obozach i na stacjach z grudnia 1919 r.; t. 91, Wyciąg z rozkazu NDWP nr 181 z 1 listopada 1919 r.

⁶⁹ CAW, Oddział I Sztabu MSWojsk., t. 97, Protokół konferencji odbytej w sprawie jeńców z 20 grudnia 1919 r.

Nazwa obiektu	Łącznie	Ukraińcy (jeńcy wojenni)	Jeńcy sowieccy	Jeńcy (internowani cywile)
Koszary Grajewskie	1180 ²	580	600 ²	–
Obóz oficerski	116 ¹	60	6	1 (kobieta)
Razem	3831	2568	825	468*

¹ trzydziestu sześciu oficerów mieszkało w mieście

² sześćset kozaków wzięto do niewoli w sierpniu 1919 r. koło Mińska i mieli oni być wysłani na południe Rosji do formacji „białych”

³ większość to Ukraińcy z Galicji

* w tym siedem kobiet i dwoje dzieci

Źródło: Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie, fond 3341, opis 6, dzieło 3, s. 5–23.

Stacja Rozdzielcza w Brześciu nad Bugiem swoją działalność rozpoczęła pod koniec listopada 1919 r., jednak już po miesiącu ze względu na trudną sytuację sanitarną została zamknięta. Następnie na początku marca 1920 r. jej pomieszczenia przeznaczono dla oddziałów ukraińskich (podporządkowanych atamanowi Symonowi Petlurze) formowanych w Polsce z jeńców i internowanych pochodzących z Ukraińskiej Republiki Ludowej. Przy polskiej pomocy powstały w Brześciu dwie dywizje ukraińskie: 6. dywizja piechoty (pod dowództwem płk. Marko Bezruczki) oraz 2. dywizja piechoty (pod dowództwem płk. Ołeksandra Udowiczenki). Po rozpoczęciu operacji kijowskiej oddziały te pod koniec kwietnia wyruszyły na front. Liczyły wówczas łącznie pięćset pięćdziesięciu sześciu oficerów i trzy tysiące trzystu osiemdziesięciu czterech kozaków⁷⁰. W tym samym okresie (na początku marca 1920 r.) do Brześcia skierowano ewakuowany z Łotwy oddział gen. Stanisława Bułaka-Bałachowicza, liczący około tysiąca żołnierzy. W Brześciu miała nastąpić jego reorganizacja i uzupełnienie składu przed skierowaniem na front wschodni. Wobec polskich niepowodzeń spowodowanych bolszewicką ofensywą czerwcową oddział ten na własną

⁷⁰ CAW, Oddział I Sztabu MSWojsk., t. 103, Pismo w sprawie organizacji Obozu Jeńców Nr 8 w Brześciu Litewskim z 29 kwietnia 1920 r.

prośbę został 9 czerwca 1920 r. wysłany na front, gdzie wszedł w skład grupy płk. Józefa Rybaka i początkowo walczył w rejonie Kalenkowicz⁷¹.

Po rozpoczęciu operacji kijowskiej Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego, spodziewając się większej liczby jeńców wojennych, pod koniec kwietnia 1920 r. wydało rozkaz o utworzeniu w Brześciu Obozu Jeńców Nr 8. Jego dowódcą został mjr Lewandowski, będący dotąd zastępcą dowódcy obozu w Strzałkowie. Obóz przeznaczono dla jeńców kozaków, którzy dobrowolnie przeszli na stronę polską⁷². Z powodu postępów ofensywy bolszewików i zajęcia przez nich Brześcia, obóz w praktyce nie zdążył rozpocząć działalności. Nie został także reaktywowany po zwycięskiej ofensywie polskiej. Zamiast niego jesienią 1920 r. dowództwo 4. Armii utworzyło Punkt Wysyłkowy Jeńców, którego zadaniem było odbieranie jeńców od oddziałów tej armii i w krótkim czasie kierowanie ich do obozów jenieckich⁷³. Następnie na początku lutego 1921 r., w związku z mającą się rozpocząć wymianą jeńców między Polską a Rosją i Ukrainą Sowiecką, Punkt Wysyłkowy Jeńców w Brześciu został przemianowany na Punkt Koncentracji Jeńców. Jego funkcje sprowadzały się do przygotowania jeńców bolszewickich do wymiany i odsyłania ich grup do Punktów Wymiany Jeńców w Baranowiczach i Równem⁷⁴. Punkt Koncentracji Jeńców w Brześciu działał do momentu ukończenia akcji wymiany jeńców. Został zamknięty na mocy rozkazu z 9 października 1921 r. razem z innymi instytucjami jenieckimi działającymi dotąd w Polsce⁷⁵.

71 Z. Karpus, *Działalność gen. S. Bułak-Bałachowicza i jego oddziału w Polsce podczas wojny 1920 r.*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku” 1990, s. 89–90.

72 CAW, Oddział I Sztabu MSWojsk., t. 103, Pismo w sprawie organizacji obozu w Brześciu z 29 kwietnia 1920 r.; t. 105, Depesza w sprawie obozu w Brześciu z 6 maja 1920 r.; NDWP Oddział IV (Sekcja Ogólna), t. 16, Porządek ewakuacji jeńców i internowanych obowiązujący od 1 lipca 1920 r.

73 CAW, Dowództwo 4. Armii, t. 563, Liczebność jeńców przy 4. Armii z września i listopada 1920 r.

74 CAW, NDWP Oddział IV (Sekcja Jeńców), t. 35a, Stan obozów i stacji z 1 lutego 1921 r.; Dowództwo Okręgu Korpusu nr I, t. 9, Komunikat nr 40 z 5 marca 1921 r.

75 CAW, Oddział II MSWojsk., t. 282/58, Komunikat nr 37 z 12 października 1921 r.

Stacja Rozdzielcza (Punkt Koncentracji) Jeńców w Puławach

Wraz z podpisaniem preliminarium pokojowych (12 października 1920 r.) i zakończeniem działań bojowych z Rosją Sowiecką (18 października 1920 r.) strona polska przystąpiła do rozwiązania problemu jeńców wojennych. Najpilniejszym zadaniem w tym okresie było sprawne ewakuowanie jeńców z obszaru podległego Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego (obszaru frontowego) do właściwych obozów jenieckich zlokalizowanych w głębi kraju. Akcja rozpoczęła się jeszcze podczas trwania walk na froncie, a zakończyła ostatecznie pod koniec października 1920 r. W jej wyniku jeńcy wojenni znaleźli się w większości w obozach w Strzałkowie, Wadowicach, Pikulicach, Szczypiornie, Tucholi i Dąbiu, przy czym niewielka ich liczba nadal przebywała w Stacjach Rozdzielczych, między innymi w Puławach, Stryju, Lwowie i Białymstoku⁷⁶. W tym okresie zlikwidowano Obóz Jeńców nr 8 w Rembertowie (jeńców przeniesiono do Tucholi), a także Stację Koncentracyjną Jeńców w Modlinie – z powodu złych warunków lokalowych (urządzona była w pomieszczeniach twierdzy)⁷⁷. Nieco wcześniej zamknięta została Stacja Koncentracyjna w Siedlcach⁷⁸. Na ich miejsce powstały Stacje Rozdzielcze w Puławach (w październiku 1920 r.) i Dorohusku (w grudniu 1920 r.). Ich zadaniem było przyjmowanie jeńców i internowanych z południowego odcinka frontu, gdzie ofensywa polska rozpoczęła się później niż na froncie północnym⁷⁹.

Wraz z nadejściem jesiennych chłódów w 1920 r. sytuacja jeńców wojennych przebywających w obozach gwałtownie się pogorszyła.

⁷⁶ CAW, Oddział II MSWojsk., t. 107, Stan obozów jeńców i Stacji Rozdzielczych z 10 listopada 1920 r.

⁷⁷ CAW, Oddział IV NDWP (Sekcja Jeńców), t. 21, Sprawozdanie z inspekcji Stacji Koncentracyjnej Jeńców w Modlinie z 31 października 1920 r.; t. 20, Likwidacja stacji w Modlinie, 12 listopada 1920 r.

⁷⁸ CAW, Oddział I NDWP (Sekcja Jeńców), t. 6, Pismo NDWP do MSWojsk. w sprawie odtransportowania jeńców do obozów z 18 października 1920 r.

⁷⁹ CAW, Oddział I MSWojsk., t. 276, Pismo nadzoru budowlanego Garnizonu Puławy do Dowództwa Okręgu Generalnego Lublin z 25 października 1920 r. w sprawie remontu na Stacji Rozdzielczej w Puławach; Odpis depeszy Dowództwa Okręgu Generalnego Lublin do MSWojsk. z 29 listopada 1920 r. dotyczącej sytuacji w Puławach i organizacji Stacji Rozdzielczej w Dorohusku.

Wpływ na to miał między innymi brak obuwia i odzieży, a także przewożenie jeńców do obozów w nieogrzewanych wagonach oraz niewłaściwe wyżywienie. We wszystkich obozach powodowało to wybuch epidemii chorób zakaźnych, szczególnie tyfusu i cholery. Najwcześniej, już na początku listopada 1920 r., trudna sytuacja sanitarna pojawiła się na Stacji Rozdzielczej w Puławach, gdzie gromadzono jeńców kierowanych tu przez Punkt Wysyłkowy Jeńców w Kowlu⁸⁰. Inspekcja, przeprowadzona 16 listopada 1920 r. przez szefa Służby Sanitarnej Dowództwa Okręgu Generalnego Lublin gen. ppor. Dąbrowskiego, wykazała, że urządzenia sanitarne na Stacji Rozdzielczej w Puławach były niesprawne, zatem jeńcy nie byli poddani przepisowym zabiegom. Stwierdzono także, że „jeńcy do stacji przyjeżdżają w stanie wielkiego wynędznienia, wskutek czego łatwo ulegają chorobom, a szpital obliczony według etatu na sto dwadzieścia łóżek mieści obecnie około dwustu pięćdziesięciu chorych”⁸¹. Trudna sytuacja w Puławach pogorszyła się jeszcze po przybyciu kolejnych transportów jeńców z Punktu Wysyłkowego Jeńców w Kowlu. Transport wysłany z Kowla 5 listopada, liczący trzystu jeńców, składał się w większości z chorych na choroby zakaźne. Po przybyciu na Stację Rozdzielczą skierowano z niego do szpitala aż sto trzydzieści jeden osób. Jak stwierdzono we wspomnianym raporcie: „Jeńcy byli pięć dni w drodze bez jedzenia, toteż po przybyciu do Puław, skoro tylko ich wyładowano i skierowano do stacji, rzucili się na zdechłego konia leżącego przy drodze i jedli surową padlinę. Z tego transportu wyrzucono na tory kolejowe w pobliżu dworca w Lublinie zwłoki jeńca”. W przepełnionym szpitalu warunki były bardzo trudne. Chorzy leżeli na gołych pryczach, w pomieszczeniach nieogrzewanych z powodu braku opału⁸². Sytuacja ta w krótkim czasie spowodowała wybuch epidemii tyfusu, w następstwie której w okresie od 10 listopada do 2 grudnia 1920 r. zmarło dwustu czterdziestu siedmiu jeńców (liczba

⁸⁰ CAW, Oddział I MSWojsk., t. 276, Odpis pisma skierowanego do Dowództwa Żandarmerii Wojskowej przez rtm. T. Tomaszewskiego z 12 listopada 1920 r. o sytuacji jeńców w Puławach.

⁸¹ CAW, Oddział I MSWojsk., t. 276, Raport szefa sanitarnego Dowództwa Okręgu Generalnego Lublin gen. ppor. Dąbrowskiego po inspekcji w Puławach w dniu 17 listopada 1920 r.

⁸² *Ibidem*.

jeńców w tym okresie na Stacji Rozdzielczej w Puławach wynosiła około tysiąca stu osób)⁸³.

Naczelnny lekarz Nadzwyczajnej Komisji ds. Walki z Epidemiami płk prof. Emil Godlewski swoje wrażenia z pobytu 28 listopada w Puławach opisał w raporcie skierowanym do Ministerstwa Spraw Wojskowych. Podczas wizytacji obozowej łaźni odnotował: „Udałem się tam [do łaźni] z lekarzem i innymi oficerami i znalazłem na stole, służącym do składowania rzeczy, trupa, obok którego inni jeńcy rozbięli się do kąpielni. W drugim pomieszczeniu tej łaźni leżał w kącie drugi trup i dwóch ludzi w agonii. Jeńcy znajdujący się w łaźni swym wyglądem budzili zgrozę, byli wynędzniali i wyczerpani do ostatniego stopnia”⁸⁴. W ocenie lekarza wizytującego stację wyżywienie jeńców było niewystarczające, aby przeżyli – brakowało herbaty, cukru, nawet dla osób ciężko chorych.

Po zapoznaniu się z powyższym raportem Ministerstwo Spraw Wojskowych zareagowało natychmiast, zawieszając w czynnościach służbowych odpowiedzialnych za sytuację na stacji i wszczynając śledztwo przeciwko inspektorowi obozów jenieckich Ministerstwa Spraw Wojskowych ppłk. G. Marskiemu oraz komendantowi Stacji Rozdzielczej w Puławach mjr. Chlebowskiemu⁸⁵. Niemniej decyzje te nie wpłynęły na poprawę sytuacji. Szef Służby Sanitarnej Dowództwa Okręgu Generalnego Lublin gen. ppor. Dąbrowski 3 grudnia 1920 r. stwierdził, „że stosunki sanitarne w niej [Stacji Rozdzielczej w Puławach] od ostatniej inspekcji (16 listopada) się nie poprawiły, a pogorszyły”. W dalszym ciągu komendant obozu nie stosował się do obowiązujących zarządzeń, co przyczyniło się do nasilenia epidemii tyfusu. Szczególnie krytycznie gen. Dąbrowski ocenił stan szpitala, „który był przepełniony, brudny, bez dodatkowej pościeli, w dodatku z powodu

⁸³ CAW, Oddział I MSWojsk., t. 276, Odpis depezy Dowództwa Okręgu Generalnego Lublin do MSWojsk. z 29 listopada 1920 r. o sytuacji w Puławach.

⁸⁴ CAW, Oddział I MSWojsk., t. 118, Raport naczelnego lekarza Nadzwyczajnej Komisji ds. Walki z Epidemiami płk. prof. dr. E. Godlewskiego z wizytacji w Puławach z 28 listopada 1920 r.

⁸⁵ CAW, Oddział I MSWojsk., t. 118, Rozkaz MSWojsk. z 4 grudnia 1920 r. o wdrożeniu śledztwa przeciwko inspektorowi ppłk. Marskiemu i komendantowi Stacji Rozdzielczej w Puławach mjr. Chlebowskiemu.

braku opału było w nim chłodno”. W porównaniu z sytuacją z listopada poprawiło się za to wyżywienie jeńców, które szczególnie dla chorych, zdaniem gen. Dąbrowskiego, było nawet „bardzo dobre, ale podane w nieodpowiedni sposób. Chorzy nie mieli talerzy i łyżek, posługując się swoimi zaimprovizowanymi przyborami do jedzenia”. Wskutek ogólnego stanu jeńców śmiertelność była duża, jak na tej wielkości obóz, sięgając piętnastu zgonów dziennie. Warunki, w których przebywali jeńcy zdrowi, oceniono krytycznie: „Ubranie składa się ze strzępów, jeńcy są wycieńczeni, brak wśród nich dyscypliny, siedzą apatyczni, skupieni przy piecu. Z powodu złego ubrania i wycieńczenia nie można ich użyć do roboty, co jeszcze bardziej pogarsza stan psychiczny i cielesny jeńców”⁸⁶.

Sytuacja na Stacji Rozdzielczej w Puławach zaczęła się poprawiać dopiero po kolejnej wizytacji, przeprowadzonej 6 grudnia 1920 r. przez naczelne władze Dowództwa Okręgu Generalnego Lublin. Po inspekcji rozkazano odpowiednim służbom w terminie tygodniowym przeprowadzić niezbędne remonty i odpowiednio przygotować stację do warunków zimowych. Ponadto polecono wydać z magazynów wojskowych wszystkim jeńcom miski do jedzenia, widelce i noże, a także stare mundury, buty, bieliznę i koce. Na czas przejściowy, aż do odwołania, jeńcy przebywający w Puławach otrzymali też lepsze racje żywnościowe – według tabeli „B” – a także herbatę, cukier i tytoń⁸⁷. Wspomniane działania, również niewysyłanie kolejnych partii jeńców do Puław, wpłynęły stopniowo na polepszenie położenia przebywających tam jeńców sowieckich. W grudniu 1920 r. śmiertelność wśród nich systematycznie malała, do kilku zgonów dziennie, co świadczy o opanowaniu w obozie epidemii tyfusu. Ostatecznie od połowy lutego 1921 r. w materiałach archiwalnych nie pojawiają się już informacje o wypadkach śmierci jeńców przebywających na Stacji Rozdzielczej w Puławach⁸⁸.

⁸⁶ CAW, Oddział I MSWojsk., t. 276, Raport szefa sanitarnego Dowództwa Okręgu Generalnego Lublin z inspekcji w Puławach z 3 grudnia 1920 r.

⁸⁷ CAW, Oddział I MSWojsk., Pismo Dowództwa Okręgu Generalnego Lublin do MSWojsk. z 7 grudnia 1920 r. dotyczące sytuacji na stacji w Puławach.

⁸⁸ CAW, Oddział I MSWojsk., t. 118, Depesza stacji w Puławach o sytuacji jeńców z 21 grudnia 1920 r.; Komunikat nr 3, Sytuacja w obozach jeńców i Stacjach Rozdzielczych z 22 grudnia 1920 r.; Oddział IV NDWP (Sekcja Ogólna), t. 30, Komunikat

Repatriacja jeńców wojennych i uchodźców między Polską a Rosją Sowiecką

Podpisany 24 lutego 1921 r. w Rydze układ o repatriacji był częścią polsko-bolszewickiego układu pokojowego. Składał się z trzydziestu ośmiu artykułów, w których omówiono techniczną stronę wymiany jeńców (ich repatriacja miała się odbyć w pierwszej kolejności), dalej zaś uchodźców, repatriantów i wygnańców. Nad przebiegiem repatriacji wszystkich wyżej wymienionych grup miały czuwać Komisje Mieszane (w myśl artykułu dziesiątego). Postanowiono, że będą działać dwie Komisje Mieszane – jedna w Warszawie, druga w Moskwie. Miały one rozpocząć pracę po miesiącu od podpisania układu. Członkowie tych komisji mieli prawo do wizytowania obozów jeńców i internowanych oraz więzień i miejsc pobytu osób podlegających repatriacji.

Repatriacja odbywać się miała na dwóch punktach granicznych (położonych na dwóch głównych szlakach kolejowych): na stacjach Stołpce i Kajdanów (linia kolejowa Baranowicze – Mińsk) oraz Zdołbunów (linia kolejowa Równe – Szepietówka)⁸⁹.

Zgodnie z postanowieniami układu o repatriacji wymiana jeńców wojennych miała się rozpocząć po dziesięciu dniach od jego podpisania, czyli na początku marca 1921 r. Strona polska była do niej przygotowana i na początek w Baranowiczach zgromadzono ponad trzy tysiące jeńców gotowych do wymiany (należycie przygotowanych, dobrze odżywionych i ubranych). Z wymianą zwlekała jednak strona sowiecka. Podawała datę 11 lub 12 marca jako termin przysłania do miejsc wymiany pierwszych grup polskich jeńców. Takie zachowanie zmuszało Polaków do kierowania not protestacyjnych do sowieckiej delegacji w Rydze. Ostatecznie Polacy nie czekali już na gotowość strony sowieckiej i pierwszy transport z jeńcami bolszewickimi został przekazany w Stołpcach 16 marca 1921 r.

nr 15 z 12 stycznia 1921 r.; Komunikat nr 16 z 13 stycznia 1921 r.; nr 17 z 17 stycznia 1921 r.; nr 18 z 18 stycznia 1921 r.; nr 22 z 26 stycznia 1921 r.; nr 23 z 28 stycznia 1921 r.; Dowództwo Okręgu Korpusu nr I, t. 9, Komunikat nr 24 z 30 stycznia 1921 r.; nr 25 z 11 lutego 1921 r.; nr 29 z 9 lutego 1921 r.; nr 32 z 15 lutego 1921 r.

⁸⁹ CAW, Oddział IV NDWP (Sekcja Ogólna), t. 30, Instrukcja dla Punktów Wymiany Jeńców z 19 stycznia 1921 r., k. 1–12; Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy...*, s. 125–126.

Dwa dni później pierwsze transporty z jeńcami polskimi skierowali na zachód także bolszewicy⁹⁰.

W ten sposób rozpoczęła się masowa repatriacja między Polską i Rosją Sowiecką, najpierw jeńców wojennych, potem zaś osób internowanych, wygnańców i innych. Trwała ona kilka lat, do 1925 r., obejmując łącznie ponad półtora miliona ludzi, w tym około miliona stu lub miliona dwustu tysięcy osób, które przybyły z Rosji do Polski. Zgodnie z postanowieniami podjętymi w Rydze jako pierwsi repatriowani byli jeńcy wojenni. Akcja ta zakończona została w połowie października 1921 r.⁹¹

Jak podają oficjalne statystyki, a nie kwestionują tego Rosjanie, ogółem do Polski powróciło dwadzieścia sześć tysięcy czterystu czterdziestu jeńców wojennych (w tym czterystu osiemnastu oficerów), do Rosji bolszewickiej wysłano zaś sześćdziesiąt pięć tysięcy siedmiuset dziewięćdziesięciu siedmiu jeńców. Oprócz tego w Polsce pozostało po październiku 1921 r. dziewięćset sześćdziesięciu pięciu jeńców (oficerów i komunistów), którzy mieli stanowić gwarancję, że Rosja odeśle znajdujących się jeszcze na jej terytorium (jak twierdziła strona polska) jeńców Polaków. Ostatecznie i ta grupa jeńców bolszewickich wróciła do domu na początku 1922 r.⁹² (tabele 13 i 14). Po tej dacie nie odnotowano już wysyłania do Polski przez stronę bolszewicką kolejnych transportów z jeńcami wojennymi. Należy zaznaczyć, że zgodnie z układem o repatriacji powrót jeńców do ojczyzny był dobrowolny. Można było odmówić powrotu, wypełniając odpowiednią deklarację. Wśród jeńców bolszewickich przebywających w Polsce takie postępowanie nie było masowe. Na podstawie zachowanych materiałów można stwierdzić, że w Polsce pozostało około tysiąca jeńców bolszewickich (przeważnie były to osoby pochodzenia polskiego lub mające w Polsce krewnych, a także zdecydowani wrogowie bolszewizmu). Nie wiadomo, czy podobne wypadki zdarzały się wśród jeńców polskich przebywających w Rosji.

⁹⁰ Rosyjskie Państwowe Wojskowe Archiwum w Moskwie, fond 470, opis 1, sprawa 36, Dokumentacja w sprawie pierwszego transportu z jeńcami polskimi i sowieckimi z marca 1921 r.

⁹¹ J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921. Geneza, rokowania, traktat, komisje mieszane*, Warszawa 1985, s. 126–142.

⁹² „Monitor Polski”, nr 247, 29 X 1921 r.; J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921...*, s. 135; Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy...*, s. 124–131.

Tabela 13. Liczba jeńców wymienionych pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką w okresie od kwietnia do października 1921 r.

	1921 r.							
	do 15 IV	do 28 IV	do 30 V	do 23 VIII	do 19 IX	do 6 X	do 12 X	do 15 X
Liczba jeńców wojennych wysłanych do Rosji	6000	21 646	23 000	49 773	54 454	60 618	64 971	65 797
Liczba jeńców wojennych wysłanych do Polski	*	11 582	*	22 926	24 925	26 165	26 440	*

Źródło: CAW, Gabinet Ministra Spraw Wojskowych, t. 402, Komunikat nr 9 i 10 o sytuacji w obozach z 27 i 30 maja 1921 r.; Oddział I MSWojsk., t. 276, Komunikat nr 34 z 23 września 1921 r.; CAW (Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wojskowych, Wydział Wywiadowczy), Oddział II, t. 5 i 58, Komunikaty nr 29, 31, 32, 33, 34, 36, 37 z 23 sierpnia, 6, 13, 20 i 23 września, 6 i 12 października, k. 64, 156–164, 171–172; t. 2, Sprawozdanie z pobytu delegacji bolszewickiej w obozie w Strzałkowie 30 kwietnia – 5 maja 1921 r., k. 112; „Monitor Polski”, nr 247, 29 X 1921 r., s. 3; *Zwycięzcy za drutami. Jeńcy polscy w niewoli (1919–1922). Dokumenty i materiały*, oprac. S. Alexandrowicz, Z. Karpus, W. Rezmer, Toruń 1995, s. VIII–IX.

Tabela 14. Ostateczne rezultaty akcji repatriacyjnej z Polski do Rosji Sowieckiej w okresie od marca do października 1921 r. (z podziałem na miesiące)

1921 r.	Jeńcy wojenni		Osoby cywilne			
	liczba transportów	liczba jeńców	w ramach układu		poza układem	
			liczba transportów	liczba jeńców	liczba transportów	liczba jeńców
Marzec	7	5601	–	–	1	8
Kwiecień	12	8643	–	–	–	–
Maj	13	9906	1	26	1	18
Czerwiec	7	5886	7	436	–	–
Lipiec	11	11 022	5	406	1	35

Sierpień	12	10 229	2	261	2	99
Wrzesień	9	8599	9	485	1	2
Październik	7	5911	7	219	1	6
Razem	78	65 797	31	1833	7	168

Źródło: „Monitor Polski”, nr 247, 29 X 1921 r., s. 3; J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921. Geneza, rokowania, traktat, komisje mieszane*, Warszawa 1985, s. 135.

Na zakończenie trzeba dodać, że w szeregach Armii Czerwonej służyli również żołnierze innych narodowości, w tym Łotysze, Austriacy, Węgrzy, Litwini i inni (na przykład Chińczycy). Polskie władze wojskowe po porozumieniu się z przedstawicielstwami dyplomatycznymi krajów, z których pochodzili jeńcy, a także za zgodą samych zainteresowanych, umożliwiły im repatriację do ich ojczyzn. Z tej opcji skorzystali jeńcy Łotysze, Węgrzy i Austriacy. Zjawisko to zostało odnotowane w polskich materiałach proweniencji wojskowej. Nie była to liczba duża. Można przyjąć, że z takiej formy repatriacji skorzystało mniej więcej tysiąc jeńców bolszewickich⁹³. Tej kategorii jeńców nie uwzględniają w swoich obliczeniach historycy rosyjscy, którzy szacują, że z polskiej niewoli nie powróciło nawet do sześćdziesięciu tysięcy jeńców sowieckich (szacunki w tym względzie są rozbieżne i oscylują między czterdziestoma a sześćdziesięcioma tysiącami czerwonoarmistów zmarłych w niewoli polskiej, ale podawane bywają także liczby większe)⁹⁴.

Na podstawie licznie zachowanych archiwaliów polskich można przyjąć, że liczba zmarłych w niewoli polskiej jeńców bolszewickich nie przekraczała czterestu–szesnastu tysięcy w całym okresie ich pobytu w polskiej niewoli, czyli od lutego 1919 r. do października 1921 r. (w obozie w Strzałkowie zmarło około siedmiu–ośmiu tysięcy jeńców, w obozie w Tucholi około dwóch tysięcy, pozostali w innych miejscach pobytu

⁹³ CAW, Obóz Jeńców i Internowanych nr 1 w Strzałkowie, t. 31, Sprawozdanie wywiadowcze nr 1 o sytuacji w obozie za okres 15 listopada – 1 grudnia 1921 r., k. 7; Sprawozdanie nr 2 za okres 9–24 września 1921 r.

⁹⁴ M.W. Filimoszin, *Tragedia niewoli. Strzelałem do dziesiątek ludzi tylko dlatego, że wyglądali jak bolszewicy*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001, nr 2, s. 104–110.

w Polsce, między innymi w Brześciu nad Bugiem – około pięciuset jeńców, w Puławach, Wadowicach, Dąbiu pod Krakowem)⁹⁵.

W toczącej się od kilku lat polsko-rosyjskiej dyskusji w sprawie liczby jeńców rosyjskich zmarłych w niewoli polskiej w latach 1919–1921 zabrakło przynajmniej zasygnalizowania ze strony rosyjskich historyków problemu jeńców polskich przebywających w Rosji Sowieckiej. W rosyjskich publikacjach brakuje informacji o obozach, w których oni przebywali, warunkach ich życia, a przede wszystkim liczby Polaków zmarłych w niewoli. Na podstawie szacunkowych danych polskich władz wojskowych pochodzących z okresu międzywojennego można ustalić, że w niewoli sowieckiej zmarło od szesnastu do dwudziestu tysięcy jeńców polskich (około 50 proc.)⁹⁶. Strona polska zatem, mając na uwadze tę kwestię, powinna, podobnie jak to czynią Rosjanie w sprawie swoich jeńców, zwrócić się do władz rosyjskich o wyjaśnienie losu polskich jeńców wojennych z lat 1919–1920.

⁹⁵ *Żołnierze Armii Czerwonej i internowani zmarli w obozach jeńców i internowanych w Polsce 1918–1924. Komputerowa baza zmarłych jeńców sowieckich z wyszukiwarką*, <http://jeńcy1920.archiwa.gov.pl> (strona internetowa Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w Warszawie ze spisem jedenastu tysięcy czterystu dziewiętnastu nazwisk jeńców sowieckich zmarłych w Polsce, ss. 768 i sześćset stron załączników); Z. Karpus, *Russian and Ukrainian Prisoners of War and Internees Kept in Poland in 1918–1924*, Warszawa 2001, s. 127–129; *idem*, *W odpowiedzi M.W. Filimoszinowi*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001, nr 2, s. 111–115.

⁹⁶ *Zwycięzcy za drutami...*, s. VIII–X.

Aneksy _____

ANEKS 1

Raport o stanie obozu w Wadowicach z 25 października 1920 r.

(CAW, Oddział II Ministerstwa Spraw Wojskowych /1772/89/, t. 1788)

Tekst „Raportu o stanie obozu w Wadowicach” publikowany jest bez żadnych skrótów. Zmieniono jedynie pisownię oraz rozwinęto mniej zrozumiałe skrótów. Upowszechnienie tego dokumentu przyczyni się do wzbogacenia wiedzy o funkcjonowaniu obozów dla jeńców i internowanych w Polsce w okresie międzywojennym oraz o warunkach bytowania jeńców bolszewickich.

*

Komenda Obozu Jeńców
w Wadowicach
L. 599. Poufne.

Wadowice, dnia 25.10.1920 r.

RAPORT O STANIE OBOZU

spisany w myśl rozporządzenia Dowództwa Okręgu Generalnego
Wydziału II Sztabu
L. 100015/II. Def.

ORGANIZACJA OBOZU

1. Ewidencja

Podobnie jak dla żołnierza armii baon zapasowy, jest dla jeńca obóz macierzystą jednostką ewidencyjną. Urządzenia ewidencji dążą do przedstawienia dokładnego obrazu, gdzie każdy jeńca się znajduje, a zadaniem jej jest przygotować materiał do statystyki ruchu jeńców w całym państwie.

Po przybyciu jeńców do obozu, po wykąpaniu i odwszeniu, po dokładnej rewizji osobistej, przy której odbiera się przybyłym jeńcom

wszelkie narzędzia mogące być użyteczne do ucieczki, jak: pilniki, nożyce, mapy, kompasy, wszelkie odezwy, pisma, książki treści politycznej, pieniądze (ponad 100 Mkp [marek polskich]) [...] i rzeczy wartościowe, które oddaje się zarządowi depozytów. Po zbadaniu stanu umundurowania oficer transportowy wciąga do książki transportowej przybyły transport i nazwisko konwojowego, potwierdzając mi [dowódcy obozu] równocześnie odbiór przybyłych jeńców i wszelkie dokumenty.

Transport przyjmuje zwykle oficer transportowy, względnie oficer wywiadowczy. Transport przybyły po godzinach urzędowych odbiera oficer inspekcyjny, który następnego dnia zgłasza Dowódcy Oddziału Dozorczego, względnie oficerowi transportowemu, ilość przybyłych jeńców i oddaje dokumenty odnośnego transportu.

Po przybyciu transportu donosi się naczelnemu lekarzowi, który bada zdrowotność danego transportu, po czym poddaje się dany transport kąpeli i odwszawieniu. Po odbyciu wyżej podanych formalności przystępuje się do spisywania dat ewidencyjnych z poszczególnymi jeńcami.

Po spisaniu generaliów jeńców i wystawieniu im legitymacji zaopatrzonej w numer ewidencyjny i z podpisem oficera ewidencyjnego umieszcza się nowo przybyłych w barakach kontumacyjnych (barak 13, 14, 15, 16) na przeciąg 14 dni. Podczas kontumacji nie wolno nowo przybyłym jeńcom spotykać się z innymi jeńcami ani chodzić do pracy.

Kancelaria ewidencyjna przeprowadza nowo przybyłych przez numerator, indeks i przeprowadza segregację i rejestrację jeńców według narodowości, stosownie do instrukcji MSWojsk. Oddz. II Sztabu, L. 9506/Def. – 20 z 2 IX 1920 r.

2. Stan

- a) w stanie ewidencyjnym obozu znajduje się wyłącznie 15 838 jeńców, z czego: 4649 w obozie, 1347 w szpitalu, 9842 w partiach robotniczych;
- b) zestawienie narodowościowe:
Rosjan – 2794, Ukraińców – 3097, Polaków – 9, Węgrów – 2, Litwinów – 93, Rumun – 1; nadto 9842 jeńców w oddziałach robotniczych, których narodowości nie określono z powodu braku dokładnych danych;

- c) przynależność do armii:
z armii bolszewickiej – 12 647 (w tym 6 kobiet), z armii ukraińskiej – 3081, z armii litewskiej – 97, spośród internowanych – 17;
- d) stan barakowy obozu: 4649 jeńców, z czego:
- 1) bolszewickich – 1620: inwalidów – 237, oficerów – 100, rekonwalescentów – 143, kobiety – 4, jeńców zdolnych do pracy – 1144;
 - 2) jeńców ukraińskich – 2953: inwalidów – 21, oficerów – 4, rekonwalescentów – 10, zdolnych do pracy – 2828;
 - 3) jeńców litewskich – 58;
- e) w szpitalu wojskowym w Wadowicach przebywa 1347 jeńców, w tym: jeńców bolszewickich – 1171 (w tym 2 kobiety), jeńców ukraińskich – 128, jeńców litewskich – 35, internowanych – 13;
- f) ruch jeńców i internowanych:
- 1) w październiku i listopadzie do obozu przybyło 7454 jeńców i 18 internowanych;
ubyło 5044 jeńców i 13 internowanych;
 - 2) zwolniono w kwietniu 8902 Ukraińców;
 - 3) wysłano ochotników do antybolszewickiej armii rosyjskiej – 488 spośród jeńców bolszewickich;
 - 4) wysłano ochotników do armii Petlury – 313.

3. Porządek wewnętrzny

Obóz obejmuje 18 baraków dla jeńców, a mianowicie: 1 – przejściowy; 2, 3, 4, 6, 7, 11 i 16 – dla jeńców ukraińskich; 5 – dla rekonwalescentów i inwalidów; 8, 9 i 12 – dla jeńców bolszewickich; 13, 14, 15 i 10 kontumacyjny; 17 – klub, kino dla jeńców w stadium urzędowania, w tym baraku znajduje się również separatka dla kobiet, i 18 – barak komendantury, w którym mieszkają jeńcy używani do robót wewnętrznych w obozie, jak: krawcy, szewcy, monterzy etc.

W baraku poszczególne jeńcy otrzymują miejsca na pryczach, samowolna zmiana miejsca jest jeńcom bezwarunkowo wzbroniona. Każdy jeńiec otrzymuje, o ile to jest możliwe: siennik, poduszkę pod głowę i koc do przykrycia, za całość których jest osobiście odpowiedzialny. W razie zniszczenia, o ile skonstatuje się, że rozmyślnie zniszczył rzeczy skarbowe, zostaje przedstawiony do raportu obozowego i odpowiednio ukarany w myśl instrukcji. Następnie Komisja Gospodarcza ściąga

należną kwotę z jego żołdu, względnie depozytu, celem pokrycia wyrażonej szkody.

Wszyscy jeńcy podzieleni na kompanie, plutony i sekcje. Do każdej kompanii jeńców powinien być, w myśl instrukcji dla obozów i stacji rozdzielczych, przydzielony jeden podoficer Wojska Polskiego z Oddziału Dozorczego jako dowódca kompanii, jednak z powodu braku tychże pełnią tę funkcję także podoficerowie jeńcy.

Kompanie dzielą się na plutony i dowódcą takiego plutonu jest jeńiec. Plutony znowu dzielą się na sekcje, w każdej sekcji zostaje wyznaczony sekcyjny, starszy spośród jeńców.

Komendanci kompanii, plutonów i sekcji są równocześnie komendantami baraków, w których wraz ze swoimi oddziałami zamieszkują. Są oni również odpowiedzialni za czystość wewnątrz i na zewnątrz baraku, prycz itp., wyznaczają kolejno jeńców do sprząwania, mycia podłóg, okien, noszenia wody, czyszczenia ustępów itp. Komendanci kompanii, plutonów względnie sekcji wyznaczają wewnątrz baraków służbę inspekcyjną, która ma baczyć w czasie spoczynku, by nie popełniono w barakach jakiegoś nadużycia karygodnego, by nie wynikł pożar etc. Komendanci ci odpowiadają nie tylko za porządek wewnętrzny i zewnętrzny baraków powierzonych ich pieczy, ale także za karność podległych im oddziałów. Zgłaszają o wszystkich nieporządkach, zająciach, zauważanych spiskach lub zмовach jeńców itp. Równocześnie ci komendanci baraków codziennie rano o godz. 8.00 oddają stan barakowy do kancelarii prowadzącej ewidencję, która przedkłada go Dowództwu Obozu, Komisji Gospodarczej i Prowiantowej.

Jeńcy nieznajdujący się pod aresztem i niezajęci pracą poruszają się swobodnie wewnątrz linii demarkacyjnej, która jest dokładnie zaznaczona i należycie podana do wiadomości jeńcom. Przekraczanie tej linii jest niedozwolone i każdy, prócz ordynansów i tych, którzy pracują, czy to w zakładzie dezynfekcyjnym, czy w warsztatach lub przy urządzeniach technicznych i przy budowie, jest odpowiednio karany za jej przekroczenie.

Wszyscy jeńcy wstają o godz. 6.00, najpierw czyszczą się i myją w umywalni, umyślnie na ten cel przeznaczonej, następnie o godz. 6.30 wyznaczeni przez dowódcę baraku 4 jeńcy idą z beczkami po śniadanie. Dowódca baraku robi zbiórkę i po kolei plutonami i sekcjami przy równoczesnej

kontroli inspekcyjnej baraku wydawane jest śniadanie. Następnie jeńcy idą do wyznaczonych im zajęć. Wszyscy pracujący otrzymują lepsze wyżywienie (według tabeli „C”). Obiad rozpoczyna się w tym samym porządku jak wyżej o godz. 11.30. Po dwugodzinnej przerwie obiadowej jeńcy znowu powracają do swoich zajęć i pracują do kolacji, tj. do 18.00. Po kolacji jest czas wolny od zajęć, podczas którego dowódca baraku wyznacza służbę nocną i o godz. 21.00 wszyscy jeńcy udają się na spoczynek prócz służby inspekcyjnej, która czuwa nad porządkiem aż do pobudki.

4. Wyżywienie i pobory

- a) Wyżywienie otrzymują jeńcy według tabeli zaprowiantowania, a to:
- jeńcy zajęci przy robotach w obozie, jeńcy rekonwalescenci, jeńcy oficerowie i jeńcy armii litewskiej – według tabeli zaprowiantowania „C 2”,
 - jeńcy bez zajęcia – według tabeli zaprowiantowania „E”.

Wydawanie i pobór artykułów żywnościowych

Na podstawie sporządzonego przez prowianturę w porozumieniu z delegatami wybieranymi przez jeńców i spośród nich jadłospisu, odpowiadającego wymogom sanitarnym i [według] podanego przez Komisję Gospodarczą stanu ludzi, sporządza prowiantura zestawienie. Następnie wydawana jest odpowiednia ilość artykułów żywnościowych dla poszczególnych kuchni. Zestawienie artykułów żywnościowych podlega kontroli Komisji Gospodarczej i delegatów. Oprócz tego wydane artykuły żywnościowe, a również przygotowane potrawy, pod względem ich ilości [i] jakości, bywają badane przez naczelnego lekarza obozu. Delegaci pobierają z magazynu prowiantowego w obecności oficera inspekcyjnego, za potwierdzeniem, artykuły żywnościowe, które następnie przechodzą pod ich pełną kontrolę. Oni wykonują nadzór nad personelem kuchennym pod względem przygotowywania potraw. Pod względem sanitarnym całość podlega bezpośrednio naczelnemu lekarzowi obozu, który kontroluje zarówno jakość wydawanych prowiantów, jak i sposób przyrządzania potraw. Delegaci jeńcy meldują każdego dnia przy raporcie, że w pełnej przypisanej ilości artykuły żywnościowe z magazynu prowiantowego pobrali oraz przyrządzone z nich potrawy równomiernie dla wszystkich jeńców rozdzielili.

Wydawanie i pobór żywienia

Chleb wydaje się z magazynu prowiantowego na pojedyncze baraki komendantom, jeńcom baraków, względnie kompanii, plutonów itp., a ci ostatni rozdzielają między jeńców swego baraku. Pożywienie: śniadanie, obiad, podwieczorek i kolację, wydaje się dla każdego baraku oddzielnie do jednego naczynia. Rozdzielanie między jeńców odbywa się pod nadzorem komendantów baraków i pod kontrolą organów inspekcyjnych.

W obozie znajdują się dwie wspólne kuchnie, które przygotowują potrawy dla jeńców, a mianowicie:

- pierwsza kuchnia mieści 18 kotłów o ogólnej pojemności 4160 litrów,
- druga kuchnia mieści 4 kotły o ogólnej pojemności 575 litrów.

W kuchni pierwszej przyrządza się potrawy dla: jeńców bez zajęcia [oraz] jeńców oficerów. W kuchni drugiej przyrządza się potrawy dla jeńców ciężko pracujących, jeńców rekonwalescentów [oraz] jeńców armii litewskiej.

Wstęp do kuchni mają tylko organa wyłącznie przeznaczone do gotowania, delegaci wybrani przez swoich kolegów, oficer inspekcyjny i lekarz naczelny. Poza nadzorem, wykonywanym w gruncie rzeczy przez delegatów, rezerwuje sobie Dowództwo Obozu wzgląd we wszystkie sprawy za pośrednictwem Oddziału Dozorczego. Wyznacza on odpowiedni organ, tj. żołnierza polskiego, jako dowódcę kuchni, a ten rozciąga ogólny nadzór nad kuchnią w celu zapobieżenia wszelkim nadużyciom i utrzymaniu bezwzględnej czystości.

b) Pobory

1) Należności:

- jeńcy oficerowie pobierają miesięcznie płacę 100 Mkp,
- jeńcy szeregowi pobierają żołd dziennie w wysokości 60 fen. [fenigów],
- jeńcy szeregowi zatrudnieni przy robotach w obozie otrzymują oprócz żołdu w wysokości 60 fen. wynagrodzenie dziennie po 40 fen., tak że dzienna ich płaca wynosi 1 Mkp,
- jeńcy przebywający na robotach u cywilnych pracodawców otrzymują tytułem wynagrodzenia dziennie 10 Mkp, z tych 1 Mkp 50 fen., otrzymują wypłacone na rękę przez pracodawców, reszta zaś, tj. 8 Mkp 50 fen., stanowi ich osobisty depozyt, wpłacany

i zdeponowany w kasie Komisji Gospodarczej obozu. Wypłata tych depozytów następuje na osobistą prośbę jeńców i do ich rąk, w wysokości przewidzianej instrukcją, względnie w chwili zwolnienia jeńca.

2) Umundurowanie:

Jest w obozie w stanie niezupełnie zadawalającym, a dotyczy to przede wszystkim jeńców armii sowieckiej, którzy już wprost z frontu przybywają do obozu w opłakanym stanie wyekwipowania, około 90% przybywa ich bosych i bez płaszczy. Przybywającym do obozu małym partiom dopełnia się umundurowanie w miarę potrzeby z zapasów znajdujących się w magazynie obozu i przeznaczonych do tego celu. Dopełnienie ekwipunku przybywającym do obozu wielkim partiom natrafia na trudności, gdyż większe transporty umundurowania muszą być poprzedzone zamówieniem i sprowadzone na miejsce. By w części pokrywać nagle braki umundurowania tych jeńców, wydaje się im koce, a resztę dopełnia się w miarę nadchodzenia transportów z umundurowaniem.

Stan zapasów umundurowania w magazynie jest zupełnie wystarczający dla pokrycia nagłych potrzeb. Mundury znajdujące się w magazynie obozu, a przeznaczone dla jeńców, są częściowo w stanie zupełnie nowym lub w nienoszonym, lecz po odkażeniu i naprawieniu są zupełnie zdadne do użytku. Celem dokonania naprawy odzieży i obuwia zorganizowano w obozie warsztaty krawieckie, posiadające maszyny do szycia, i szewski, posiadający jedną maszynę do szycia. W nich zajęci są wyłącznie jeńcy. Przeciętna wydajność dzienna warsztatu krawieckiego przy sporządzaniu nowych ubrań: 18 bluz lub 27 spodni, lub 9 płaszczy, przy naprawie starych rzeczy – 30 kompletnych garniturów. Warsztat szewski przy sporządzaniu nowego obuwia – 18 par, przy naprawie starego obuwia – 55–60 par.

5. Urządzenia higieniczne i sanitarne

Obóz jeńców posiada stale funkcjonujący:

- a) Zakład dezynfekcyjny, obejmujący:
 - urządzenia do kąpiei,
 - aparat dezynfekcyjny dla odszawiania odzieży i pościeli,
 - pralnię maszynową,

- pompę wodną,
- urządzenie do odkażania obozowych ścieków.

Urządzenie kąpielowe dla jeńców składa się z: rozbieralni, fryzjerni, kąpeli tuszowej (100 siatek) i ubieralni. Gorącą wodę do tuszu dostarcza kocioł żebrowy opalany koksem.

Urządzenie kąpielowe dla oficerów składa się z 2 łazienek: w pierwszej jest jedna wanna z siatką i piecem łazienkowym, w drugiej – siedem wanien z siatkami i piecem łazienkowym opalany koksem.

Aparat dezynfekcyjny składa się z kotła parowego wytwarzającego parę i 6 dezynfektorów, do których doprowadza się parę rurami.

Pralnia maszynowa składa się z bębna i centryfugi do wyżymania wypranej bielizny. Porusza ją motor (centryfuga jest obecnie w naprawie). Wyprana bielizna schnie w dwóch suszarniach ogrzewanych parą z głównego kotła.

Pompa wodna dostarcza wodę dla obozu jeńców i szpitala wojskowego, poruszana jest w dzień motorem benzynowym, a w nocy motorem elektrycznym. Obecnie pracuje tylko motor benzynowy, bo elektryczny oddano do naprawy.

Ścieki i kanały obozowe zbiegają się w obszernym betonowym zbiorniku, skąd po domieszce niegaszonego wapna zostają spuszczone na zewnątrz obozu.

Kąpiel i odwzsenie odbywa się następująco: jeńcy z każdego baraku przychodzą najmniej dwa razy w tygodniu do kąpeli. W rozbieralni dzieli się ich na partie od 50 do 100 ludzi. Partia składa odzież związaną w węzełki zaznaczone liczbami, które zabiera się na noszach do odwzsalni, a sami jeńcy udają się do kąpeli. Tu otrzymują 6 kawałków mydła, które następnie oddaje się kolejnej partii. Po całkowitym zużyciu wydaje się nowe. Odzież pozostaje w dezynfektorach blisko godzinę pod działaniem pary, po czym odnosi się ją na noszach. Wydaje się ją jeńcom według wywołanych liczb umieszczonych na węzełkach. Dziennie może korzystać z kąpeli 10 partii po 100 jeńców każda.

b) Umywalnia

Mieści się w specjalnie na ten cel przeznaczonym pomieszczeniu dostępnym przez całą noc i dzień. Składa się z 45 miednic i 6 kurków wodociągowych, mycie odbywa się według ustalonego porządku.

c) Personel sanitarny

Składa się z jednego lekarza naczelnego, dwóch lekarzy jeńców, 5 felczerów oraz pomocników sanitarnych dla utrzymania porządku. Jeńcy chorzy zgłaszają się u dyżurnego, względnie dowódcy baraku, który w wyznaczonym czasie przedstawia ich naczelnemu lekarzowi. Badanie chorych odbywa się w osobnym budynku, składającym się z kancelarii, pokoju dla lekarza, izby przyjęć oraz izby chorych przeznaczonych dla obserwacji chorych. Wizyta ranna odbywa się o 9.00. Zgłasza się przeciętnie 80–90 chorych, z tych część odchodzi celem leczenia do szpitala, a pozostali są leczeni ambulatoryjnie na miejscu. Z odchodzących do szpitala przeważają chorzy z gorączką. Oprócz wyżej wspomnianego baraku lekarz naczelny posiada dla swego użytku specjalne baraki dla ścisłego obserwowania świeżo przybyłych transportów. Apteczka podręczna zaopatrzona jest we wszelkie środki potrzebne dla leczenia ambulatoryjnego oraz w nagłych wypadkach. Zauważyć należy, że stan zdrowotny jeńców w porze letniej przedstawia się znaczenie dodatniej niż w porze zimowej.

W całym obozie utrzymuje się pedantyczną czystość, wyznaczone partie robotnicze zamiatają ulice i place obozowe. Dwa razy na tydzień myta jest podłoga i prycze w barakach oraz co powinien czas odświeża się i dezynfekuje baraki przez bielenie.

6. Nastrój polityczny, zachowanie się jeńców i traktowanie ich

Specjalnie co do jeńców bolszewickich wypada stwierdzić, że składają się z mas o niskiej inteligencji, politycznie nieświadomych, wcielonych przeważnie przemocą do armii sowieckiej. Wszelkie idee i programy polityczne są im przeważnie obce. Stosunkowo większa inteligencja i wyrobienie cechuje jeńców ukraińskich, którzy jednakże nie zdradzają dążeń i zamiśleń antypaństwowych.

Komunistów znajduje się 32 i, o ile na to zezwalają stosunki budowlane, trzyma się ich osobno pod ścisłym nadzorem i kontrolą oficera wywiadowczego lub Dowódcy Oddziału Dozorczonego, tak że wpływ ich na ogół jeńców jest wykluczony. Traktowanie jeńców jest w miarę surowe, co jest potrzebne do utrzymania dyscypliny i porządku wśród tak znacznej masy ludzi różnorodnych typów. W każdym razie prawo karania dyscyplinarnego ma tylko Dowódca Obozu przy raporcie. Bicie jeńców

jest najsurowiej wzbronione i w ogóle nie zdarza się. Również nie zdarzają się zażalenia na niewłaściwe traktowanie jeńców przez szeregowych Wojska Polskiego. Dalej surowo ściga się i karze wszystkich tych, którzy staraliby się w jakikolwiek sposób krzywdzić jeńców. O ile jeńiec popełni czyn karygodny, to może być ukarany przez Dowódcę Obozu przy raporcie obozowym.

Służbę dozorczą w obozie, służbę wywiadowczo-wewnętrzną, służbę policyjną, utrzymanie porządku wewnątrz i zewnątrz baraków, nadzór nad wykonaniem regulaminowego porządku dziennego pełni Oddział Dozorczy, złożony z oficera, podoficerów i szeregowych Wojska Polskiego.

Zachowanie się jeńców w tutejszym obozie jest mniej więcej bez zarzutu, nie daje się odczuć antagonizmów ani narodowościowych, ani politycznych. W ogóle żyją oni z sobą w zgodzie, jak tylko można sobie wyobrazić wśród tak wielkiej ilości i tak różnorodnych ludzi. Żadnych zamiarów agitacyjnych nie zdradzają.

7. Życie jeńców

Życie jeńców w miarę możliwości [dowództwo obozu] stara się uczynić znośnym, dbając o ich zewnętrzny wygląd, czystość, humanitarne traktowanie i zezwalanie na porozumienie się z rodziną w drodze korespondencji podlegającej cenzurze. Jeńcom wyjątkowo zezwala się również na widywanie z osobami im bliskimi, z krewnymi i znajomymi od godz. 10.00 do 11.00 i od 15.00 do 16.00. Widzenie takie odbywa się tylko na bramie wschodniej, w wartowni, w obecności organów dozorczych. Odwiedzający mogą przynosić jeńcom artykuły spożywcze, te jednak podlegają ścisłej kontroli przez oficera inspekcyjnego przed oddaniem ich jeńcom.

O ile jeńiec zachowuje się w obozie bez zarzutu i zasługuje na zaufanie, udziela mu Dowódca Obozu na jego własną prośbę przepustki do miasta z żołnierzem Wojska Polskiego, by mógł sobie zakupić potrzebne przedmioty, przyrządy do pracy itp. Naturalnie jeńca przed wyjściem i po przybyciu do obozu dokładnie rewiduje dowódca wartowni.

Dążenie Dowództwa Obozu w kierunku rozszerzania akcji kulturalno-oświatowej popiera bardzo skutecznie Amerykańskie Stowarzyszenie Młodzieży Chrześcijańskiej (YMCA) przez dostarczanie książek, materiałów do pisania itp. Dzięki temu stowarzyszeniu została

założona biblioteka rosyjska, składająca się ze 103 tomów i 450 broszur i kierowana przez samych jeńców. Powstała też szkoła elementarna dla analfabetów, posiadająca 200 elementarzy. Jeńcom ułatwiono założenie chórów i teatru amatorskiego.

Barak 17 przeznaczono na klub lub raczej rodzaj świetlicy dla jeńców, tam również urządzony zostanie w najbliższych dniach przez YMCA kino-teatr. Jeńcy zdradzający zamiłowanie i zdolności artystyczne mają sposobność zajmowania się malarstwem, drzeworytnictwem. Do tej działalności farb i przyrządów dostarcza również YMCA.

Wnioski

Tutejsze Dowództwo Obozu sądzi, że szczegóły organizacji jeńców w obozie, przewidziane instrukcją MSWojsk. Oddz. I Sztabu L. 3020/Mob., odpowiadają w zupełności swemu celowi i nie wymagają zmian. Zaprowiantowanie jeńców według tabeli „E” może nasuwać pozory wątpliwości co do ilości, lecz doświadczenie uczy, że dla ludzi niepracujących ani fizycznie, ani umysłowo normy te są zupełnie wystarczające, a nadto zachodzi potrzeba zachowania różnicy pomiędzy jeńcami i szeregowcami Wojska Polskiego.

Wskazane byłoby jednak podwyższenie kwoty mającej być wypłacanej jeńcom z własnych depozytów, a ustalonej obecnie cytowaną instrukcją na 25 Mkp.

Za zgodność
(ppłk) Polkowski
Dowódca Obozu

ANEKS 2

Raport o stanie obozu w Dąbiu koło Krakowa z 26 listopada 1920 r.

(CAW, Oddział II MSWojsk. /1772/89/, t. 1788)

*

Dowództwo Obozu
Internowanych Nr I w Dąbiu
L. ADJ. 5801.
Raport o stanie obozu.

Dąbie, 26.11.1920 r.

Do
Dowództwa Okręgu Generalnego
Wydziału II Sztabu
w Krakowie

W odpowiedzi na pismo Ministerstwa Spraw Wojskowych Oddział II Sztabu 14458/Defensywa informuje się, że obóz tutejszy objęły władze polskie w listopadzie 1918 r. po rządzie austriackim. Od tego czasu przeprowadzono przez ewidencję obozu ogółem 30 000 internowanych i jeńców. Jeńcy i internowani, co do przynależności państwowej, byli w większej części z Rosji, Ukrainy, częściowo z Czechosłowacji, Niemiec i Austrii. Z końcem 1919 r. zaczęli napływać także Polacy. Przez cały czas istnienia obozu minimalny stan wynosił 1000 ludzi, maksymalny zaś 7000 ludzi.

Obecny stan obozu przedstawia się następująco:

Ogółem jeńców i internowanych	–	4096
z tego:		
– jeńców	–	1816
– internowanych	–	2280
Jeńcy co do przynależności państwowej:		
Jeńców z armii bolszewickiej	–	1640
Jeńców z armii zachodnio-ukraińskiej	–	170
Jeńców z armii litewskiej	–	6

Jeńcy z armii zachodnio-ukraińskiej i litewskiej mają być zwolnieni, jednak ze względu na epidemię cholery zwolnienia na razie przeprowadzić nie można.

Stan internowanych i ich przynależność państwowa

Obywateli Rosji i Ukrainy Sowieckiej jest w obozie 1100, reszta zaś to obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, z wyjątkiem kilku obywateli Niemiec. W liczbie internowanych jest 405 kobiet, przeważnie sanitariuszki bolszewickie.

Stan szpitala:

Ogólna liczba chorych	–	428
z tego:		
– jeńców	–	370
– internowanych	–	58
Chorych na choroby zakaźne	–	65
Chorych na inne choroby	–	363

Ogólna liczba leczonych w szpitalu od 1 I 1919 do 1 XI 1920 r.:

Wszystkich razem ludzi	–	14 857
z tego:		
– jeńców	–	9210
– internowanych	–	4698
– internowanych z armii gen. M. Bredow	–	959
Wypadków śmiertelnych było ogółem	–	514

Stosunki sanitarne i higieniczne

Cały obóz jest codziennie zamiatany i skrapiany wapnem, śmieci wywozi się poza obóz i pali się. Woda w obozie jest z wodociągów miejskich.

Kąpiel i dezynfekcja

Wszyscy internowani i jeńcy idą raz w tygodniu do kąpeli. Równocześnie ich rzeczy oddaje się do dezynfekcji, zaś brudną bieliznę do pralni, w zamian za co otrzymują oni bieliznę czystą. Kąpiel, dezynfekcja i pranie bielizny jest bezpłatne.

Pomieszczenia

Internowani i jeńcy mieszkają w barakach murowanych lub drewnianych przygotowanych odpowiednio do masowego mieszkania. Baraki podzielone są na sale, i tak: baraki drewniane na trzy, murowane zaś na kilka, odpowiednio do pojemności baraku. W jednej sali mieści się maksymalnie 150 ludzi. Śpią oni na pryzkach lub łózkach, zależnie od stopnia inteligencji oraz zachowania się w obozie. Obok każdego baraku jest kuchnia prowadzona pod zarządkiem internowanych, względnie jeńców, a Dowództwo Obozu przez swoje organa służbowe baczy na ład, porządek oraz przestrzega, by nie działy się nadużycia. Ustępny obozowy są opróżniane z kału beczkowitzami.

Wyżywienie

Jeńcy i internowani są zaprowiantowani według tabeli „E”, zaś ozdrowieńcy i ciężko pracujący, jak: szewcy, krawcy, stolarze, ślusarze, pracujący w łaźni, zakładzie dezynfekcyjnym i sanitariusze, według tabeli „C”. Pobór prowiantu uskuteczniają delegaci internowanych z poszczególnych baraków, którzy czuwają, aby pobrane prowianty były sprawiedliwie rozdzielane między internowanych. Szeregowi Wojska Polskiego, którzy są wyznaczeni przez Dowództwo Obozu jako komendanci baraków, mają bezpośredni nadzór nad ogólnym porządkiem w rejonie baraku, w tym także kuchnią.

Umundurowanie

Brakujące części umundurowania jeńców i internowanych uzupełnia Dowództwo Obozu w miarę posiadanych w magazynie sortów mundurowych, po uprzednim naprawieniu tychże w warsztatach obozowych. Dwie trzecie internowanych i jeńców jest zaopatrzonych w sienniki, koce i płaszcze, a wszyscy w ubrania, bieliznę i trzewiki.

Żołd

Dostają jeńcy tylko 60 fenigów dziennie, internowani natomiast nie dostają żadnych poborów. Niektórzy mają własne depozyty, które Dowództwo Obozu wydaje stosownie do Rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych Oddział I Sztabu L. 3020/Mob., to znaczy po 25 marek polskich miesięcznie, a w nadzwyczajnych wypadkach zezwala się

na podjęcie większej kwoty. Norma 25 marek jest w dzisiejszych czasach niewystarczającą, byłoby wskazane zwiększyć ją do 100 marek polskich.

Traktowanie internowanych

Internowani i jeńcy podlegają rygorowi dyscypliny wojskowej, dlatego też całość organizacji poszczególnych grup jest wzorowany na organizacji wojskowej. Każdy barak jest zorganizowany jak kompania. Komendantem baraku jest szeregowy Wojska Polskiego, zaś komendantami plutonu są roztropniejsi jeńcy, względnie internowani. Komendantem kilku baraków jest oficer, a oprócz tego jest oficer z Oddziału Dozorczego, który ma nadzór nad wszystkimi jeńcami i internowanymi. Przyjmuje on prośby i zażalenia przy raporcie od internowanych i jeńców oraz ma prawo dyscyplinarnego karania analogicznie z prawami dowódcy kompanii.

Korespondencja

Każdy internowany może pisać raz w tygodniu list i kartkę, którą oddaje na pocztę obozową, a stąd po ocenzurowaniu oddaje się na Poczta Główną. Korespondencję i pakunki adresowane dla internowanych odbiera się w tym samym dniu i po ocenzurowaniu oddaje się adresatowi. Prócz swobody korespondencji mogą jeszcze internowani widzieć się z ludźmi spoza obozu oraz odbierać od nich pakunki, co-dziennie od 11.00 do 13.00. Widzenia odbywają się w obecności oficera Wojska Polskiego, który kontroluje oddawane pakunki oraz przysłuchuje się rozmowie.

Praca kulturalno-oświatowa

Staraniem Dowództwa Obozu zakupiono aparat kinematograficzny, w jednym z baraków urządzono kino-teatr dla internowanych i jeńców. Przed kontumacją (kwarantanną) obozu odbywały się codziennie przedstawienia, oprócz tego raz w tygodniu odbywały się przedstawienia amatorskie wystawione staraniem internowanych. W ostatnich czasach pracą tą zajął się YMCA (Amerykański Związek Młodzieży Chrześcijańskiej), w tym celu urządzono świetlicę obozową dla internowanych jako ognisko pracy oświatowej.

Nastrój polityczny

Jeńcy są elementem nadzwyczaj spokojnym, niemyślącym o niczym innym, jak tylko o jedzeniu, a czasem o pracy. Internowani natomiast, niektórzy z nich, zajmują się żywo życiem politycznym, komentując niejednokrotnie kaczki gazeciarskie z życia politycznego Polski i innych państw niebolszewickich. Celem zabezpieczenia się przed agitacją w obozie Dowództwo Obozu odpowiednio posegregowało jeńców i internowanych. Agitatorzy i elementy niebezpieczne są izolowani w jednym baraku. Wszyscy inni mają swobodę chodzenia w obrębie całego obozu od godz. 7.00 do godz. 19.00.

Agresywnie wystąpili internowani tylko raz, i to pod wpływem agitatorów. Zorganizowano mianowicie głodówkę i w ten sposób chciano na Dowództwie Obozu wymusić uwzględnienie postulatów, jak: zaopatrzenie baraków na zimę, przedłużenie czasu widzeń, zezwolenia wychodzenia do miasta i wiele innych postulatów, jednak wszystkie żądania były związane ściśle z administracją i służbą w obozie. Po dokładnym wyjaśnieniu internowanym następstw głodówki uspokoili się oni i pobrali należne im jedzenie.

Rocznicę rewolucji bolszewickiej chcieli internowani obchodzić także w obozie, jednak organa służbowe przeszkodziły temu. Poza tym na tle politycznym nie było żadnych incydentów.

Braki

Byłoby wskazane:

1. Rozszerzyć warsztaty obozowe, gdzie można by wykorzystać fachowych robotników, jak: szewców, krawców, stolarzy, ślusarzy i innych, gdyż większość internowanych to zawodowi robotnicy.
2. Przeprowadzić kanalizację obozu.
3. Przeprowadzić ogólny remont obozu.

Za zgodność: Dowódca obozu w Dąbiu
[Stanisław] Tarabanowicz pułkownik¹

¹ *Rocznik oficerski*, Warszawa 1923, s. 84, 385, 396; CAW, Oddział I MSWojsk., t. 109.

ANEKS 3

Raport o odwiedzinach pełnomocników Międzynarodowego Czerwonego Krzyża u ukraińskich jeńców wojennych w obozie w Brześciu nad Bugiem*

(Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie, fond 3341,
opis 6, dzieło 3, s. 5–23)

*

Łaskawy Panie.

Mamy¹ zaszczyt dołączyć Panu do tego listu kopię raportu o odwiedzeniu przez jednego z naszych pełnomocników obozu jeńców wojennych w Brześciu Litewskim 11 i 12 października 1919 r.

Ponieważ w tym obozie znajduje się znaczna liczba jeńców wojennych bolszewików, to mamy prawo przypuszczać, że to sprawozdanie Pana zainteresuje. Dołączamy do niego spis jeńców wojennych bolszewików² zestawiony przez naszych pełnomocników: na jego podstawie będzie Pan mógł powiadomić ich rodziny o sytuacji jeńców.

Prosimy Pana o przyjęcie zapewnienia, Łaskawy Panie, o naszym najwyższym szacunku.

Członek Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża.

* Dokument napisany został w języku francuskim, a następnie przetłumaczony na język rosyjski w Genewie i przesłany do Moskwy. Na język polski przetłumaczył go z języka rosyjskiego prof. Emilian Wiszka.

¹ Nadawca przesyłki i autor listu przewodniego pisze w liczbie mnogiej.

² Spisu tego nie udało się odnaleźć.

Genewa, 28 października 1919 r.
2 załączniki

kopia
Warszawa, 17 października 1919 r.

Raport o odwiedzinach ukraińskich jeńców wojennych w obozie w Brześciu Litewskim 10 i 11 października³ 1919 r. przez pełnomocników [Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża] doktora G. Szatene i Wiktora Głóora, w towarzystwie doktora Komiusa⁴ – lekarza wojskowego przy francuskiej misji wojskowej

Dawno już Władze Polskie zaproponowały Misji warszawskiej⁵ kontrolowanie sprawowania opieki nad jeńcami wojennymi.

Po pierwsze, naczelny lekarz francuskiej misji wojskowej, pułkownik doktor Gotje, odniósł bardzo niekorzystne wrażenie podczas inspekcji sanitarnej jednego z obozów w sierpniu⁶.

Po drugie, skargi zwolnionych z obozów na złe ich traktowanie przekazane wysłannikom Rządu Ukraińskiego.

10-go października Zarząd Centralny Polskiego [Czerwonego] Krzyża powiadomił nas, że odjazd w celu odwiedzin obozu jeńców wojennych w Brześciu Litewskim będzie miał miejsce 11 października w sobotę o godzinie 7 rano z Dworca Wiedeńskiego⁷, razem z delegacją Polskiego Czerwonego Krzyża. Jego przedstawicielką była obywatelka Dora Wyszynska, która całym sercem przyłączyła się do naszego dochodzenia.

Wita nas generał Józef Szamota, komendant twierdzy, pod którego władzą i nadzorem są jeńcy wojenni. Ich liczba 10 października sięgała 3861 osób, które dzieliły się na 825 bolszewików, 2568 Ukraińców

³ Powinno być 11 i 12 października. W dniu 10 października nadeszło powiadomienie, a wyjazd do Brześcia nastąpił w sobotę 11 października. Tego też dnia rozpoczęła się inspekcja, która trwała jeszcze w niedzielę 12 października.

⁴ Niektóre nazwiska francuskie zostały zapisane w wersji fonetycznej. Także nazwiska polskie – zapisane w języku francuskim ze słuchu, potem przetłumaczone na język rosyjski, a następnie na język polski – mogą być w tym tekście zniekształcone.

⁵ Mowa o misji francuskiej.

⁶ Chodzi zapewne o wizytę w Brześciu nad Bugiem 6 sierpnia 1919 r.

⁷ Zapewne błąd w tłumaczeniu na język rosyjski. Chodzi o Dworzec Wileński.

i 468 jeńców cywilnych, wśród których znajdowało się 7 kobiet i 2 dzieci. Jeńcy rozmieszczeni byli w czterech obozach: Bugszopy, Fort Berga, Obóz Oficerski (116) i Koszary Grajewskie.

Oprowadza nas główny lekarz Micurg, zastępca lekarza twierdzy, zmarłego 7 września na tyfus plamisty, zaraziwszy się w obozie, i jego pomocnik doktor Józef Fiszer.

Zestawienia statystyczne zostały nam przekazane przez adiutanta generała, pułkownika Wasku [tak w tekście].

a) Obóz Bugszopy znajduje się pod dowództwem porucznika rezerwy. Liczba jeńców wojennych – 1894, z których większość [to] galicyjscy Ukraińcy.

Żałosny widok tego obozu, składającego się z baraków, z których niektóre są w ruinie, wywołuje przygnębiające wrażenie. Z koszar i ze starych stajni, w których mieszczą się jeńcy, ciągnie odpychający smród.

Zmarznięci jeńcy ciasno otaczają ogniska, w których płonie kilka polan, będące jedynym sposobem ogrzania się. Nocą jeńcy tłoczą się grupami po 300 osób w słabo oświetlonym i nieszczelnym baraku, gdzie są rozmieszczeni w ciasnych rzędach, na pryzkach bez sienników i koców. W obozie znajduje się wielu młodych ludzi, poniżej 20 lat, którzy porażają swoim bladym kolorem twarzy, wychudzonymi szkieletami i gorejącymi oczyma: oni znoszą głód trudniej niż starsi.

Z powodu braku zorganizowanej służby medycznej tylko najbardziej chorzy byli ewakuowani w liczbie 150 ludzi do szpitala, z tego 90 osób chorowało na dyzenterię, a 60 cierpiało na tzw. wycieńczenie z powodu głodu i fizycznego przemęczenia, przejawiającego się opuchlizną nóg, nabrzmieniem twarzy, kamicą nerkową (brak moczu).

Kuchnia – duże, ale ciemne pomieszczenie, kucharz [jest] spośród jeńców, któremu pomaga kilku towarzyszy, 4 kotły mieszczące 340 litrów.

Naczelnik, który sam wymienia niedostatek żywności, powiedział nam, że jeńcy wojenni jedzą trzy razy dziennie, o godzinie 6.30 rano otrzymują czarną kawę i 30 gramów chleba, w południe zupeł, 150 gramów mięsa, 50 gramów tłuszczu, 150 gramów jarzyn albo 700 gramów ziemniaków; o godzinie 6 wieczorem czarną kawę. Mleka nie wydaje się wcale. Dzięki Amerykanom do zupy dodaje się 10 gramów mąki oraz wydaje się 20 gramów cukru.

Pracujący otrzymują dodatek (100 gramów) chleba i wołowiny, 50 gramów dżemu i 25 gramów tytoniu, co równa się porcji polskiego żołnierza.

Woda do picia czerpana była latem z rzeki Bug, którą trzeba było gotować z powodu jej mętności. Przez ostatni miesiąc działa tam parowy filtrujący lokomobil (model bud. A. Hofman w Berlinie) przepuszczający 200 litrów wody na dzień. Mydła wydaje się 100 gramów na dzień⁸, a dla pracujących 200 gramów.

Spostrzeżenia ogólne. Dowództwo wojskowe po dwumiesięcznej nieudanej próbie uznało za konieczne opuszczenie tego obozu i zorganizowało inny, pod nazwą Czerwony Obóz⁹, znajdujący się na północny wschód od twierdzy.

b) Obóz Fort Berga, schowany [jest] w podziemnych bastionach za ciężkimi, hermetycznie zamykanymi drzwiami, z małym placem dla codziennego spaceru. Naczelnik – porucznik Okussok, zastępca komendanta Brennera, chorującego na tyfus plamisty. W obozie [przebywa] 685 jeńców, z których:

Ukraińców

cywilnych	–	70
wojskowych	–	153
[razem]	–	223

bolszewików

cywilnych	–	101
wojskowych	–	361
[razem]	–	462

Wśród nich znajduje się jeszcze dwóch Alzatzczyków – Jean Wille z Metz i Ekman z Saarbrücken. Ich zwolnienia żądał jeszcze w sierpniu pułkownik francuskiej Misji Wojskowej doktor Gotje, jednocześnie z żądaniem zwolnienia dwu jego rodaków – Jeana Laboona z Szlestad i Gutmachera z Zurichu, zarejestrowanych jako umarli na tyfus plamisty, pierwszy 25-go, a drugi 30-go sierpnia.

⁸ Tak w tekście, ale powinno być: na miesiąc.

⁹ Właściwie: Obóz Jeńców „Czerwone Koszary”.

Pomieszczenia noclegowe przysposobiono w niskich salach o łukowych sklepieniach, słabo oświetlonych, z piętrowymi drewnianymi narami, okrycia przysługują tylko chorym.

Ogrzewanie – drewnem, piecami.

Oświetlenie – elektryczne.

Woda – zdatna do picia.

Chorzy po przybyciu są kąpani i dezynfekowani w łazience, gdzie znajduje się umywalnia z dziewięcioma kranami, wydaje im się po 100 gramów mydła na miesiąc.

Miejsca ustępowe – nie budynki [tak w tekście] – jama czyszczona niestarannie i niedostatecznie.

Lazaret – na 44 łóżka, znajdujący się pod kierownictwem doktora Pławińskiego, który już 8 dni leży chory na tyfus plamisty w Warszawie i którego obowiązki czasowo wypełnia jego zastępca.

Jeńcy w większości wszyscy w łachmanach, wielu ma cierpiący i nieszczęśliwy wygląd, w szczególności [dotyczy to] młodzieży. Jeden, starszy, leży z silną opuchlizną obu nóg, u innego, młodego, twarz [jest] rozdęta dokładnie jak od użądlenia osy – wyżywienie dla wszystkich niedostateczne. Na rozkaz starszego komendanta jeńcom wydaje się 200 gramów chleba (300 gramów pracującym), 80 gramów mięsa, czarną kawę bez mleka. Intendentura otrzymała od Amerykańskiej Misji wystarczającą ilość odzieży i bielizny, która winna być rozdana w najbliższym czasie.

Utrzymanie pieniężne – wypłacane jest co 10 dni po 3 marki na osobę i 10 marek robotnikom zatrudnionym przeważnie przy robotach ziemnych.

c) Obóz Oficerski¹⁰ – oficerowie rozmieszczeni są w dwupiętrowych bastionach. Ze 116 jeńców 36 osób jest zajętych i mieszka poza obozem. Wśród pozostałych 80 jest 60 Ukraińców, 6 Rosjan, 1 kobieta, kilku młodych ordynansów i jeńców cywilnych.

Pomieszczenia noclegowe urządzone są w niskich salach o łukowatych sklepieniach, oświetlonych dwoma oknami wychodzącymi na wschód. Każdy ma swoje łóżko, bez przykrycia i siennika.

¹⁰ Obóz oficerski zlokalizowany był w Forcie IX.

Jedzenie składa się z mięsa – 150 gramów, chleba – 250 gramów, zamiast 500, które często zamieniane są 80 gramami mięsa, jarzyn – 150 gramów, ziemniaków – 700 gramów, kawy – 20 gramów, cukru – 30 gramów, mleka nie wydaje się.

Odzież, która w całości jest łachmanem, będzie zamieniona na wysłaną z Ameryki.

d) Koszary Grajewskie¹¹ – obok drogi kolejowej między miastem i twierdzą. Komendant – kapitan Kulik, którego życzliwy stosunek podkreślają jeńcy.

Miłe zewnętrzne wrażenie odpowiada wewnętrznemu urządzeniu pomieszczenia – obszernego, oświetlonego z dwu stron przez duże okna, w którym znajdują się żelazne łóżka z siennikami i przykryciami. 580 jeńców rozmieszczono na dwu piętrach. Na drugim – zdrowi, na pierwszym – ozdrowieńcy po przejściu malarii, gdzie przebywają oni przez 10 dni, po wcześniejszym przebyciu 14 dni już bez gorączki w szpitalach epidemicznych.

Jest też mała izba na 12 oficerów. Na tym piętrze znajduje się oddzielna kuchnia, inna, obszerna, przeznaczona jest dla zdrowych – wszystko utrzymane jest w czystości, i kotły ogrzewane drewnem, którego zapasów wystarczy na całą zimę (35 000 metrów sześciennych). Wyżywienie [jest] jednakowe dla wszystkich jeńców.

W innym, oddzielnym gmachu mieszka 600 kozaków [bolszewików], skład pułku, który poddał się polskiej armii w sierpniu [1919 r.] koło Mińska i którego powrót na południe Rosji jest organizowany.

e) Czerwony Obóz – na północny zachód od twierdzy, wśród grupy ceglanych baraków otoczonych ruinami i kolczastym ogrodzeniem. Kapitan inżynier Michał Leśniewski przygotowuje pięć typowych budynków, mieszczących trzy duże sale, każdy na 200 osób, z sześcioma cylindrycznymi żeliwnymi piecami opalanymi drewnem.

Jedenaście wysokich okien daje wystarczająco światła. Zapewniają nas, że elektryczne oświetlenie będzie poprowadzone do izby sypialnej od centralnego zasilania twierdzy.

¹¹ Właściwie: Obóz Jeńców i Internowanych „Koszary Grajewskie”.

Do czasu dostawy łóżek jeńcy będą leżeć na słomie na podłodze. Jeden budynek przeznacza się na kuchnię – obszerne, jasne pomieszczenie, skierowane na wschód, w którym na dwu ceglanych płytach umieszczono 5 kotłów. W tymże budynku znajduje się pokój przyjęć dla chorych, którzy w przypadku konieczności będą odsyłani do Szpitala Grajewskiego.

Instalacja wanien [jest] już zaplanowana, ale jeszcze nierozpoczęta. Polski Czerwony Krzyż ufundował aparat dezynfekcyjny. Woda pitna będzie czerpana z dwu artezyjskich studni, uważana jest za najbardziej czystą wodę w twierdzy, dzięki swemu oddaleniu od zamieszkałych terenów.

Komisja zwolnień jeńców¹²

W dużej konferencyjnej sali, gdzie zasiadała komisja, w niedzielę rano przedstawiono nas jej członkom i przewodniczącemu, pułkownikowi Śliwińskiemu, który potwierdził nam postanowienie o zwolnieniu tego dnia 120 jeńców i 300 w następnym dniu, bez uszczerbku dla tych, którzy powinni być zwolnieni w przyszłości.

Komisja ta działa dopiero trzy tygodnie i przewiduje, że zdoła zwolnić 97% jeńców, zatrzymując tylko niepokornych i niebezpiecznych propagandystów.

Skargi – są powszechne i sprowadzają się do następującego: „jesteśmy głodni, jest nam zimno, kiedy zostaniemy zwolnieni”. Należy jednak zauważyć, w formie wyjątku potwierdzającego regułę, że bolszewicy przekonywali jednego z nas, że oni wolą swój obecny los od sytuacji żołnierza na wojnie.

Zakończenie

Obóz brzeski był tego lata [1919 r.] prawdziwym miastem martwych na skutek zasiedlenia niezdolnych do życia pomieszczeń i przemieszania zdrowych jeńców z chorymi na choroby zakaźne, z których niektórzy tu umierali w następstwie niedostatku żywności, co potwierdzają liczne przypadki wycieńczenia i opuchlizny wodnej związane z głodem (nabytymi po trzymiesięcznym pobycie w Brześciu).

¹² Znana też jako Komisja Inwalidzka lub Komisja Specjalna.

Poczynając od września, były zaplanowane i po części zrealizowane następujące zmiany: ewakuacja części jeńców do lepiej urządzonych obozów, zwolnienie innych, poprawa [standardu] pomieszczeń, zaopatrzenia w żywność (jeszcze niewystarczającego) i stosunku [załogi obozu do jeńców].

Należy się jednak spodziewać, że [wraz] ze zbliżaniem się zimowej pory roku władze wojskowe nie poprzestaną na tym oraz że szczególnie komisja do spraw zwolnień zintensyfikuje swoją działalność i wypełni swój program – powrotu w rodzinne strony prawie wszystkich jeńców wojennych.

Należy odnotować przychylne i korzystne interwencje rozlicznych zagranicznych misji, jak francuskiej i w szczególności Misji Stanów Zjednoczonych. Ostatnia dostarczyła wszystkim jeńcom bieliznę i odzież.

Pozostałe obozy winny być według nas objęte kontrolą do początku zimy.

Obsługa medyczna twierdzy

Pozostaje ona w gestii doktora Mazura, który zastąpił doktora Cheracę, zmarłego na tyfus plamisty 17 września.

W obozie szalały dwie groźne epidemie – dyzenteria i tyfus plamisty, których rozprzestrzenianie podsycało przemieszanie chorych ze zdrowymi, niedostatek pomocy medycznej, żywności i odzieży.

Personel medyczny oddał zarazie daninę. Z 8 lekarzy chorujących na dyzenterię zmarł jeden, z 4 studentów [medycyny] – jeden, 10 sióstr miłosierdzia, które zaraziły się tyfusem plamistym, wyzdrowiało, a z 13 chorujących sanitariuszy zmarł tylko jeden.

Ażeby oszczędzać personel medyczny, tak cenny w czasie wojny i epidemii, werbuje się go wśród ozdrowieńców, którzy korzystają w tym przypadku z nabytej odporności.

Zapisy zgonów rozpoczęto na początku sierpnia 180 przypadkami śmierci dziennie od dyzenterii¹³.

Oficjalne statystyki za czas między 7 września i 7 października są następujące:

¹³ Był to zapewne pierwszy zapis obejmujący zgony z kilku dni.

Tabela 1. Liczby chorych w poszczególnych obiektach w obozie w Brześciu nad Bugiem

Obóz, szpital/ choroba	Dyzenteria	Tyfus plamisty	Malaria	Wycieńczenie	Razem chorych
Bugszopy	579	40	497	817	1933
Fort Berga	211	243	274	–	728
Koszary Grajewskie	48	43	17	127	235
Szpital Garnizonowy	404	13	14	–	431
Szpital Epidemiczny	–	[brak danych]	[brak danych]	[brak danych]	–
Szpital Grajewski	–	275	315	248	838
Razem	1242	614	1117	1192	4165

Tabela 2. Liczby zgonów w poszczególnych obiektach w obozie w Brześciu nad Bugiem

Obóz, szpital/ choroba	Dyzenteria	Tyfus plamisty	Malaria	Wycieńczenie	Razem zgonów
Bugszopy	399	3	12	247	661
Fort Berga	139	67	4	–	210
Koszary Grajewskie	25	3	4	5	37
Szpital Garnizonowy	112	4	3	–	119
Szpital Epidemiczny	–	48	17	32	97
Razem	675	125	40	284	1124

Liczby te potwierdzają bezsprzecznie rzetelność spisu zgonów przedstawionego przez grupę jeńców, według którego od 27 lipca do 4 września, tj. w ciągu 38 dni, zmarło 770 jeńców – zamkniętych w brzeskim obozie Ukraińców¹⁴.

Należy zauważyć, że liczba zamkniętych w twierdzy [obozie] jeńców sięgnęła w sierpniu 10 000 i spadła do 10 października do 3861 osób.

Ten spadek tłumaczy się, pomimo liczby zgonów, zwolnieniem jeńców wojennych i przeniesieniem ich do licznych obozów w Galicji, Poznaniu, Strzałkowie, Modlinie, Dęblinie itd., gdzie warunki higieniczne także [są] niezadowolające.

W gestii brzeskiego Zarządu Medycznego są 4 szpitalne zakłady:

- Szpital Wojskowy nr 1 (mieszczący się za budynkiem dworcowym, przeznaczony dla armii polskiej; patrz sprawozdanie dra Szatene z 29 kwietnia).
- Szpital Koszar Grajewskich obok linii kolejowej, w obrębie fortu.
- Szpital Epidemiczny nr 2 (260 chorych na 10 października) z przybudówką, przeznaczony wyłącznie dla chorych na dyzenterię.
- Szpital Garnizonowy (343 chorych na 10 października) w forcie (patrz sprawozdanie dra Szatene z 29 kwietnia).

Szpital Koszar Grajewskich, będący pod kierownictwem majora Kamelgi [tak w tekście], otwarty dopiero 5 dni. 363 wygodne łóżka stoi w obszernych, jasnych, przewietrzonych salach, oświetlonych z dwu stron przez duże okna. Kuchnia [jest] czysta, apteka i małe laboratorium do analiz dobrze utrzymane. Na 287 chorych u 74 osób – tyfus plamisty, 111 – malaria, 102 chorych na obserwacji. Prócz jednego łóżka wolnego z powodu zgonu jest jeszcze 75 wolnych łóżek.

Obejrzelismy kilka izb w Szpitalu Epidemicznym, gdzie leżało 90 osób chorych na dyzenterię, z których u większości już notowano poprawę, oraz te izby, w których znajdowało się 60 osób cierpiących z powodu wycieńczenia, które charakteryzowały się opuchlizną dolnych kończyn, obrzmieniem twarzy i ogólnym osłabieniem. Izby, w których znajduje się przeciętnie od 5 do 8 chorych, [są] czyste i dobrze oświetlone. Chorzy owinięci w szare koce znajdują się pod opieką sióstr miłosierdzia, lekarz odwiedza ich raz dziennie.

¹⁴ Na tej liście jest kilkanaście osób niebędących Ukraińcami.

Leczenie

Personel medyczny skarży się na niedostatek medykamentów, które stara się usilnie pozyskać od władz wojskowych z Warszawy. W jego rozporządzeniu jest kamfora (10%, do spryskiwania), degetalic i kofeina; leczy ona dyzenterię specyficzną surowicą zabezpieczającą i leczniczą.

Uwagi ogólne

Uderzył nas brak łączności między lekarzami, braki statystyki chorych oraz zgonów, tłumaczone ciągłymi zmianami personelu.

Zakończenie

Dokumenty rejestracyjne, przekazane głównemu kierownictwu, zostały nam zwrócone z następującymi zapisami, a mianowicie:

285 więzionych bolszewików,
1155 Ukraińców.

Pozostało otrzymać jeszcze 1950 spisów.

Ostatnie wiadomości: dowiadujemy się od generała Szamoty, który przyjechał dzisiaj rano z Brześcia Litewskiego, że na skutek oficjalnej prośby przedstawiciela Międzynarodowego Komitetu [Czerwonego Krzyża] zwolniono dwu alzackich jeńców – Jeana Wille z Metz i Ekmana z Saarbrücken, że przeniesienie jeńców z Obozu Bugszopy do nowego Obozu Czerwonego nastąpi 20 października, że Komisja Specjalna do spraw zwolnień kontynuuje swą działalność i że główny cel obecności generała w Warszawie – zwiększyć przydział chleba (nawet jeśli trzeba było zmniejszyć porcje mięsa) i w ogóle dlatego, żeby sprzyjać polepszeniu sytuacji jeńców wojennych¹⁵.

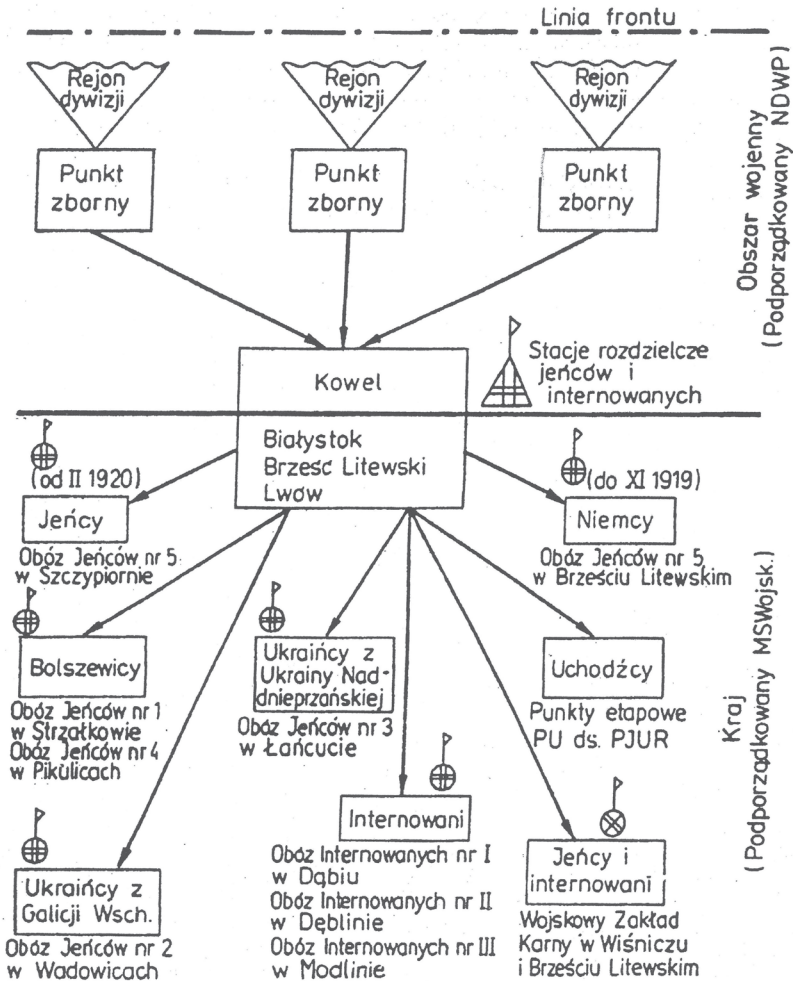
Doktor G. Szatene, W. Gloor, Kamius

¹⁵ Nieprzychylny stosunek gen. Józefa Szamoty do jeńców ukraińskich każe jego deklaracje potraktować jako nieszczerze. Zapowiedziane przez niego na 20 października przeniesienie jeńców z fortu „Bug-Szopy” nie zostało zrealizowane w terminie. Podczas wizyty Ukraińskiej Misji Wojskowej 27 października w forcie „Bug-Szopy” przebywało jeszcze ponad półtora tysiąca jeńców, w tym dziewięćset siedemdziesięciu ośmiu Ukraińców.

ANEKS 4

Obowiązująca od września 1919 r. trasa ewakuacji jeńców i internowanych z frontu do obozów

(CAW, Oddział IV NDWP /Sekcja Jeńców/, t. 16, Schemat drogi odsyłania jeńców i uchodźców z 25 września 1919 r.; AAN, PRM, t. 19391/1920, Spis obozów w Polsce z 29 listopada 1919 r., s. 57)

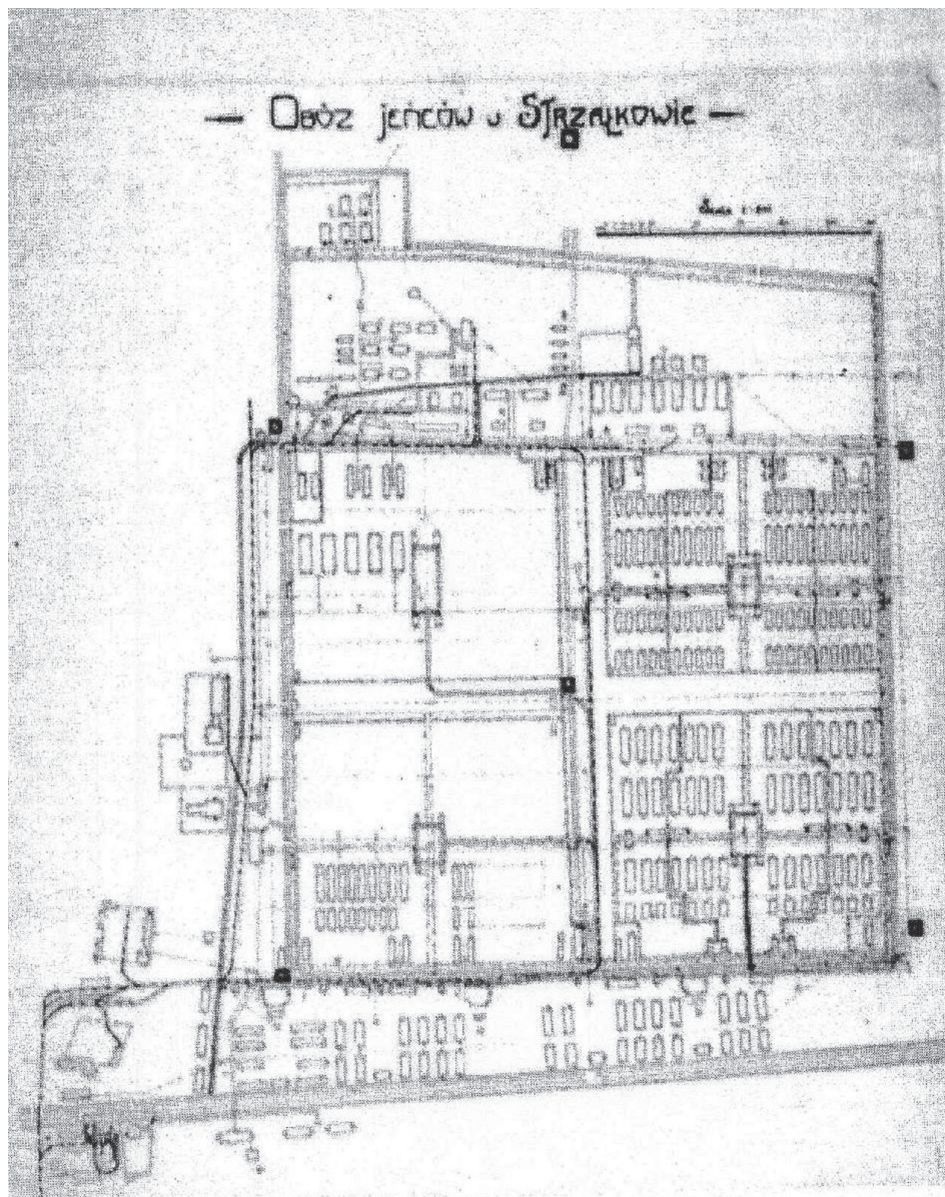


CAW, Oddz. IV NDWP (SJ), t.16, (nr spr. 42430) Schemat drogi odsyłania jeńców i uchodźców z 25 IX 1919; Oddz. I MSWojsk., t. 93, schemat graficzny instytucji jenieckich z 20 VII 1919; AAN, PRM, t. 19391 /1920, spis obozów w Polsce z 29 XI 1919, k. 57.

ANEKS 5

Plan Obozu Jeńców nr 1 w Strzałkowie – stan na 1920 r.

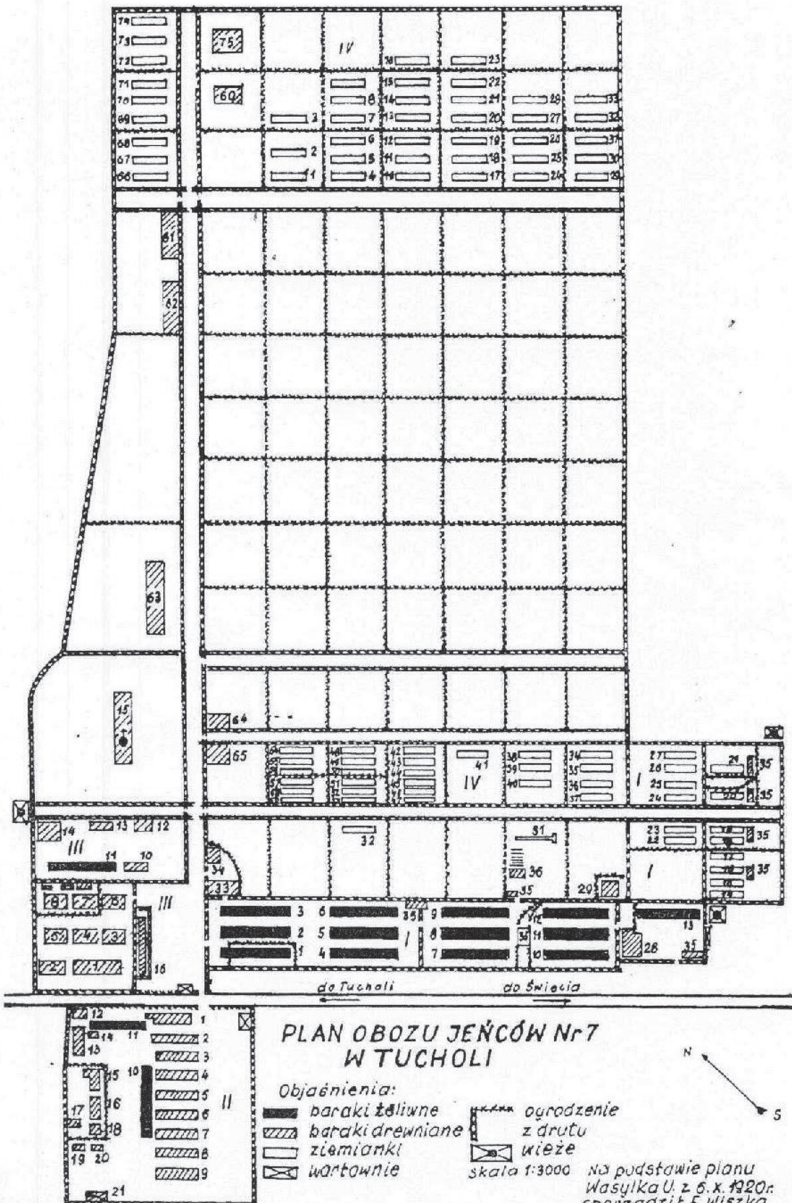
(CAW, Oddział I MSWojsk., t. 104)



ANEKS 6

Plan Obozu Jeńców nr 7 w Tucholi – stan na 1920 r.

(Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie, V. Ogonowski, „Chronika taboru polonnych «Obóz Jeńców nr 7»”, t. 1–2, Tuchola 1920, rkps)



ANEKS 7

Liczba jeńców i internowanych w Polsce w listopadzie 1919 r.

(CAW, Oddz. IV NDWP (SJ), t. 35 a, wyjaśnienia MSWojsk. w sprawie jeńców i internowanych udzielone Komisji Sejmowej z 6 XI 1919; Oddz. I MSWojsk, t. 276, referat w sprawie obozów dla jeńców i Stacji Rozdzielczych z 1919, k. 2–9)

Obozy jeńców i internowanych	Liczba jeńców i internowanych				Razem	Docelowa pojemność obozu ustalona przez MSWojsk.
	jeńcy			internowani		
	bolszewicy	ukraińcy				
		Galicja Wsch.	Ukraina Naddnieprzańska (URL)			
Obóz Jeńców nr 1 w Strzałkowie	2784	5836	–	1812	10 432	20 000
Obóz Jeńców nr 2 w Wadowicach	1860	–	–	1042	2902	6000
Obóz Jeńców nr 3 w Łańcucie	–	–	610	239	849	6000
Obóz Jeńców nr 4 w Pikulicach	2036	–	699	243	2978	6000
Obóz Jeńców nr 5 w Brześciu Litewskim*	1002	–	779	365	2146	–
Obóz Internowanych nr I w Dąbiu	1274	239	–	2288	3801	8000
Obóz Internowanych nr II w Dęblinie*	–	–	–	149	149	–
Obóz Internowanych nr III w Modlinie	–	–	–	70	70	–
Razem	7096	7935	2088	6208	23 327	4000
20 Oddziałów robotniczych jeńców pracujących przeważnie przy budowie kolei	–	6000	–	–	–	–
Razem	7096	13 935	2088	6208	29327	4000*

* Obozy znajdujące się w likwidacji.

ANEKS 8

Liczebność jeńców sowieckich w obozach jenieckich w Polsce w okresie listopad 1920–październik 1921 r.

(CAW, Oddz. I MSWojsk., t. 276, komunikat nr 34 o sytuacji w obozach z 23 IX 1921; t. 118, komunikat nr 3 22 XII 1920; DOK I, t. 9, komunikat nr 40 z 5 III 1921; Oddz. IV NDWP (SO), t. 21, (nr spr. 4260) komunikat nr 22 z 26 I 1921; Gab. MSWojsk., t. 402, komunikat nr 10 z 30 V 1921; CAW-CA MSW, W-W Oddz. II, t. 5, 58, komunikaty nr 29 i 37 z 23 VIII i 12 X 1921, k 64–64a, 171–172)

Nazwa obozu	Liczba jeńców sowieckich							
	1920 r.		1921 r.					
	10 XI	20–22 XII	26 I	5 III	30 V	23 VIII	23 IX	15 X
Obóz Jeńców nr 1 w Strzałkowie	16 402	14 624	12 860	12 268	6485	3602	3654	344
Obóz Jeńców nr 2 w Wadowicach	439	1705	702	74	71	–	–	–
Obóz Jeńców nr 3 w Łańcucie	–	–	–	–	–	620	–	–
Obóz Jeńców nr 4 w Pikulicach	822	734	652	738	–	–	–	–
Obóz Jeńców nr 5 w Szczypiornie	1712	1096	1090	1093	2146	689	–	–
Obóz Jeńców nr 7 w Tucholi	4000	6960	7530	11 000	7662	1832	693	152
Obóz Internowanych nr I w Dąbiu	2905	3369	3255	4987	3271	3291	1183	46
Obóz Internowanych nr 13 w Łukowie	–	–	–	–	–	172	140	132
Stacja Rozdzielcza, Stacja Koncentracyjna Jeńców w Puławach	1461	998	911	891	741	842	1719	49
Stacja Rozdzielcza w Stryju	200	196	186	–	–	–	–	–
Stacja Rozdzielcza, Stacja Koncentracyjna Jeńców nr 21 w Białymstoku	–	162	814	479	883	–	–	113

248 ANEKSY

Stacja Rozdzielcza, Stacja Koncentracyjna Jeńców nr 22 w Dorohusku	–	120	40	12	6	–	–	–
Stacja Rozdzielcza, Stacja Koncentracyjna Jeńców nr 23 we Lwowie	31	34	496	1404	–	–	–	–
Punkt Wysyłkowy Jeńców w Wołkowysku	–	393	856	456	33	78	72	–
Punkt Wysyłkowy Jeńców w Brześciu Litewskim	–	462	722	1078	1	1169	57	–
Punkt Wysyłkowy Jeńców w Kowiu	–	202	566	702	582	29		–
Punkt Wymiany Jeńców w Baranowiczach	–		863	487	613	427		–
Punkt Wymiany Jeńców w Równem	–	–	–	7	607	109		–
Razem	31 842	29 305	29 131	35 045	25 399	12 884	9201	965
Na robotach w oddziałach robotniczych i u osób prywatnych	45 000	–	–	–	15 585	5271	–	–
łącznie	76 842	–	–	–	40 984	18 155	–	–

ANEKS 9

Ulotka kolportowana przez Polaków na froncie wschodnim
zachęcająca żołnierzy Armii Czerwonej
do dobrowolnego oddawania się do niewoli

(AAN, Instytucje wojskowe, t. 54)

ПРОПУСК.

Настоящим пропуском может воспользоваться всякий солдат Красной Армии, которому навлегла власть жидовских комиссаров и царских генералов, который понял, что мира можно достигнуть только братаньем с Польской Армией.

Предъявителя пропуска примут по-братски и на-вряд.

Настоящим пропуском может воспользоваться как отдельный солдат, так и целый отряд, напр.: взвод, рота, батальон, эскадрон, батарея.

За принесенное оружие и приведенных до-водней мы хорошо заплатим.

Политический Отдел
Польской Армии.

Przepustka.

Okaziciel niniej-szego winien być przywitany po bratersku, nakarmiony i odstawiony do odnośnej komendy Armji.

Na odebraną broń i konia należy mu wydać kwit.

Pieniądzy osobistych i umundurowania nie konfiskować.

Wydział Polityczny
Armji Polskiej.



ANEKS 10

Ulotka kolportowana przez Polaków na froncie wschodnim
zachęcająca żołnierzy Armii Czerwonej
do dobrowolnego oddawania się do niewoli

(AAN, Instytucje wojskowe, t. 54)

ПРОПУСК В ПЛЕН.

Вашен на 10 дней со дня получения.

Красноармеец! приходи к нам с этим пропуском.

Приноси с собой свое ружье.

Ты получишь хлеб и полное солдатское содержание.

В плену с тобой будут обращаться по бра

Главный Командир Центроплена



[Handwritten signature]

Ulotka kolportowana przez Polaków na froncie wschodnim
zachęcająca żołnierzy Armii Czerwonej
do dobrowolnego oddawania się do niewoli

(AAN, Instytucje wojskowe, t. 54)

66

В БОРЬБЕ С КОМУНИСТАМИ ОБРЕТЕШЬ ТЫ ПРАВО С.С.С.Р.

Пропуск к Полякам.

Пред'явителя сего, бежавшего из войск Лейбы Троцкого из-за нормить хорошо, снабдить папиросами и отослать в штаб дивизии, откуда он будет по истечении двух недель отпущен на волю.

Добровольно переходящим разрешается работать на полевых работах за установленное жалованье 30 марок (300 сов. рублей) ежедневно.

Желающие пересезжать на Юг России, где крестьянская армия Врангеля подходит к Ростову и Екатеринославу на основании этого пропуска пользуются правом получения проездного железнодорожного и пароходного документа.

Мы, нижеподписавшиеся представители 214 красноармейцев, 21 и 5 пех. дивизии и весь 59 полк кавалерии „Стеньки Разина“ и IV бригада кавалерии подписью подтверждаем точное исполнение вышеизложенных условий.

Васюков Виктор
6 р. 184 полк.
Градобоев Филип
6 р. 44 полк.
Щапов Андрей
89 полк.
Соловьев Алексей
153 полк.

Нарташев Артемий
6 р. 44 полк.
Коваль Сидор
телегр. 6 р. 150 п.
Новинов Николай
59 п. кав.
Синица Александр
69 п. кав.

Горбачев Павел
59 п. кав.
Ахмид-Вали-Нефичо
59 п. кав.
Утнин Василий
59 п. кав.
Власов Тимофей
69 п. кав.

ТОВАРИЩИ! СПРЯЧЬТЕ ЭТОТ ПРОПУСК ОН ОКАЖЕТ ВАМ ВЕЛИКУЮ УСЛУГУ.

ANEKS 12

Ulotka kolportowana przez Polaków na froncie wschodnim zachęcająca żołnierzy Armii Czerwonej do dobrowolnego oddawania się do niewoli

(AAN, Instytucje wojskowe, t. 54)

КАК СДАТЬСЯ КРАСНОАРМЕЙЦУ?

Красноармеец! Ты решил сдаться, ты понял уже, что дальнейшая война ведет лишь тебя к гибели, а Россию к разорению.

Как сделать это?

Легче всего сдаться во время отступления.

Притворяйся больным, оставайся в деревне, прячься в лесу или кустах. Во время наступления воспользуйся ночью чтобы перейти на сторону наших войск. Когда заметишь подалека еще наш патруль или раз'езд, поднимай белый флаг (хотябы чистую тряпку или кусок рубахи) и кричи: сдаюсь!

Лучше всего сдавайтесь целыми отрядами.

Для этого организуйте предварительно кружки верных людей — земляков.

По близости польских позиций окружайте незаметно комиссаров и коммунистов и по данному старшим сигналу разоружайте их и арестуйте, а потом переходя на польскую сторону приводите с собой. Если будут сопротивляться — убивайте.

При сдаче привозите с собой оружие: за него вам заплатят по хорошей цене царскими деньгами. Кавалеристы пусть приводят лошадей; артиллеристы — пушки.

Если не удастся — пусть по крайней мере уведут лошадей и принесут замки: они за них получают вознаграждение.

Точно также принесите всякое военное снаряжение, оно у вас будет куплено. За свои личные вещи и деньги не опасайтесь: их у вас не тронут.

Не медлите же: сдавайтесь! Это вовсе не трудно и не опасно. А попадете в плен — убедитесь сами, что поляки хорошо обращаются с пленными, кормят их и не обижают.

Сдавайтесь же!

ANEKS 13

Karty zgonu jeńców sowieckich zmarłych w obozowym szpitalu w Tucholi

(CAW, Biuro Wyznań Niekatolickich 1918-1939, t. 60, 61)

Szpital w Tucholi Wzór L. 16.

1886

Karta skonu.

Nazwisko i imię Liwow Aleksander
Stopień wojskowy jeńiec bolszewicki
Przydział taktyczny Kolonni 1001 + 100000
Wiek 19
Wyznanie prawosławny
Dzień i godzina skonu 11/11
Przyczyna śmierci Enteritis
Podlega (nie podlega) sekcji

Tuchola, dnia 11 lutego 1921 r.
[Signature] Dowódca Szpitala [Signature] Ordynator

Szpital w Tucholi Wzór L. 16.

1910

Karta skonu.

Nazwisko i imię Lomonosow Anton
Stopień wojskowy jeńiec bolszewicki
Przydział taktyczny prawnik - Jmolewka
Wiek 20
Wyznanie prawosławny
Dzień i godzina skonu 11/11
Przyczyna śmierci Anaemia
Podlega (nie podlega) sekcji

Tuchola, dnia 11 lutego 1921 r.
[Signature] Dowódca Szpitala [Signature] Ordynator

1918-1939
w Tucholi
L. 2

- Achmatowicz A., *Strzałków to nie Katyń, Tuchola – nie Miednoje. Kwestia jeńców sowieckich wojny 1919–1920 w Polsce*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 1995, t. 30.
- Aleksandrowicz S., *Samoobrona Wilna w 1918–1919. Na 50-tą rocznicę powstania 13. Pułku Ułanów Wileńskich*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancерnej” 1968, t. 8.
- Aleksandrowicz S., *Zarys historii wojennej 13-go Pułku Ułanów Wileńskich*, Warszawa 1929.
- Babel I., *Armia Konna i inne utwory*, przeł. J. Pomianowski, Warszawa 2010.
- Babel I., *Dziennik 1920*, przeł. i wstęp J. Pomianowski, Warszawa 1990.
- Bagiński H., *Wojsko Polskie na Wschodzie: 1914–1921*, Warszawa 1921.
- Балтушис-Жемайтис, *Гражданская война в Литве в 1919 году*, „Война и Революция” 1929, книга 7.
- Białe plamy – czarne plamy. Sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918–2008)*, red. A.D. Rotfeld, A.W. Torkunow, Warszawa 2010.
- Białunia-Chołoddecki J., Rayski S., *W dziesiątą rocznicę bitwy pod Zadwórzem, Horpinem i Firlejówką! Ku uczczeniu pamięci Poległych w ofiarnym boju z najazdem bolszewickim Bohaterów 1920–1930*, Lwów 1930.
- Włoński J., *Pamiętnik 1891–1939*, Kraków 1981.
- Борьба за советскую власть в Литве в 1918–1920 гг. Сборник документов*, Вильнюс 1967.
- Буденный С.М., *Пройденный путь*, t. 1, Москва 1958; t. 2, Москва 1965; t. 3, Москва 1973.
- Brzoza C., Sowa A.L., *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2006.
- Czubiński A., *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Geneza, charakter, znaczenie*, Poznań 1978.

- Daniłow A.A., Kosulina Ł.G., Brandt M.J., *Istorija Rossii. XX – nacziato XXI wieka*, Moskwa 2007.
- Davies N., *Orzeł biały – czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, przeł. A. Pawelec, Kraków 1997.
- Dąbski J., *Pokój ryski. Wspomnienia, pertraktacje, tajne układy z Joffem, listy*, Warszawa 1931.
- Dindorf-Ankowicz F., *Zarys historii wojennej 82-go Syberyjskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1929.
- Директивы командования фронтов Красной Армии (1917–1922 гг.). Сборник документов*, t. 1: *Ноябр 1917 г. – март 1919 г.*, Moskwa 1971.
- Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1: *1918–1932*, red. T. Jędruszczyk, M. Nowak-Kielbikowa, Warszawa 1989.
- Dowbór Muśnicki J., *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935.
- Felchner A., *Stan zdrowia żołnierzy Wojska Polskiego w 1920 r.*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1993, nr 56, z. 4.
- Filimoszin M.W., *Tragedia niewoli. Strzelałem do dziesiątek ludzi tylko dlatego, że wyglądali jak bolszewicy*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001, nr 2.
- Garlicki A., *Pierwsze lata Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1989.
- Гаї Г.Д., *На Варшаву! Действия 3 Конного Корпуса на Западном Фронте. Военно-исторический очерк*, Moskwa 1928.
- Historia Polski 1864–1945. Materiały do nauczania w klasie XI*, red. Ż. Kormanowa, Warszawa 1952.
- Historia ZSRR*, red. A. Pankratowa, cz. 3, przeł. Z. Drukierowa i in., Warszawa 1955.
- Istoria SSSR. Uczeńnik dla dziewczątogo klasa sriedniej szkoly*, red. J.S. Kukuszkin, Moskwa 1988.
- Iwanow J.W., *Zadołgo do Katyni. Krasnoarmiejcy w adu polskich konclagieriej*, „Wojenno-istoriczeskij żurnał” 1993, nr 12.
- Jędrzejewicz W., Cisek J., *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego, 1867–1935*, t. 2: *1918–1926*, Warszawa 1998.
- Juzwenko A., *Polska a „biała” Rosja (od listopada 1918 do kwietnia 1920 r.)*, Wrocław 1973.
- Какурин Н., Меликов В., *Гражданская война в Росснн: война с белополяками*, Moskwa 2002.
- Какурин Н., *Стратегический очерк гражданской войны [w:] Военная история гражданской войны в России 1918–1920 годов*, Moskwa 2004.
- Kamiński A.J., *Koszmar niewolnictwa. Obozy koncentracyjne od 1896 do dziś. Analiza*, przeł. A.J. Kamiński, A. Zarychta, Warszawa 1990.

- Karpus Z., *Działalność gen. S. Bułak-Bałachowicza i jego oddziału w Polsce podczas wojny 1920 r.*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku” 1990.
- Karpus Z., *Ewakuacja rosyjskich jeńców wojennych przez terytorium Polski w pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości (listopad 1918 – październik 1919)* [w:] *Od obcego panowania do niepodległego państwa. Materiały sesji naukowej zorganizowanej na 70-lecie odbudowy Państwa Polskiego*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1991.
- Karpus Z., *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy na terenie Polski w latach 1918–1924*, Toruń 1997.
- Karpus Z., *Jeńcy i internowani w Białymstoku i Brześciu Litewskim w latach 1919–1921*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku” 1992, z. 6.
- Karpus Z., *Opieka medyczno-sanitarna nad jeńcami bolszewickimi w Polsce w latach 1919–1921* [w:] *Historia medycyny wojskowej na przestrzeni dziejów*, red. A. Felchner, B. Płonka-Syroka, Wrocław 1997.
- Karpus Z., *Russian and Ukrainian Prisoners of War and Internees Kept in Poland in 1918–1924*, Warszawa 2001.
- Karpus Z., *W odpowiedzi M.W. Filimoszinowi*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001, nr 2.
- Karpus Z., *Wschodni sojusznicy Polski w wojnie 1920 roku. Oddziały wojskowe ukraińskie, rosyjskie, kozackie i białoruskie w Polsce w latach 1919–1920*, Toruń 1999.
- Karpus Z., *Wymiana jeńców wojennych między Polską a Litwą (październik 1920 – styczeń 1921)*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku” 1991, z. 5.
- Katyń – dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, Warszawa 1992.
- Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919–1921*, oprac. M. Jabłonowski, A. Koseski, Warszawa – Pułtusk 1999.
- Korczak L., Dąbrowski J.S., Ustrzycki M., Franaszek P., Korkuć M., *Dzieje Kresów*, Kraków 2006.
- Krasuski J., *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871–1945*, Poznań 1986.
- Красноармейцы в польском плену в 1919–1922 гг.*, „Сборник документов и материалов”, составители: Н.Е. Елисеева, Г.Ф. Матвеев, К.К. Миронова, Н.С. Тархова, З. Карпус, В. Резмер, Э. Росовска, Москва 2004.
- Kuczyński W., *Solidarność u władzy. Dziennik 1989–1993*, Gdańsk 2010.
- Kukiel M., *Wskrzeszenie Wojska Polskiego*, „Bellona” [Londyn], 1959.
- Kumaniecki J., *Pokój polsko-radziecki 1921. Geneza, rokowania, traktat, komisje mieszane*, Warszawa 1985.
- Kumaniecki W., *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1913 – styczeń 1924*, Warszawa – Kraków 1924.

- Lebiediewa N.S., *Katyń – zbrodnia przeciwko ludzkości*, przeł. K. Bidakowski, Warszawa 1997.
- Leinwand L.A., *Obrona Lwowa w 1920 r.*, „Rocznik Lwowski” 1991.
- Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920*, Warszawa 2004.
- Lenin W.I., *Dzieła wszystkie*, t. 41, Warszawa–Moskwa 1988.
- Libert F., Różycki M., *Straty piechoty w wojnie 1918–1920 r.*, „Przegląd Piechoty” 1934, R. 7, z. 8.
- Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918–1920*, Warszawa 1934.
- Maciszewski J., *Katyń. Wydrzeć prawdę*, Pułtusk 2010.
- Marcolla T., *Po kapitulacji V Dywizji WP na Syberii*, „Głos Kaniowczyków i Żeligowczyków” 1939, nr 7.
- Materski W., *Od cara do „cara” Studium rosyjskiej polityki historycznej*, Warszawa 2017.
- Materski W., *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994.
- Мельтюхов М., *Советско-польские войны*, Москва 2002.
- Мельтюхов М., *Советско-польские войны. Военно-политическое противостояние 1918–1939 гг.*, Москва 2001.
- Michutin I.W., *Polsko-sovietskaja wojna 1919–1920 g.*, Moskwa 1994.
- Najdus W., *Lewica polska w Kraju Rad 1918–1920*, Warszawa 1971.
- Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993.
- Nikulin N., *Sołdat*, przeł. A. Knyt, Warszawa 2013.
- Nowiejszaja istorija Rossii. Uczebnik*, red. A.N. Sacharow, Moskwa 2016.
- Ochmański J., *Historia Litwy*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990.
- Отход 3-го конкорпуса на Запфронте*, „Революция и война. Военно-научный журнал” 1921, nr 4–5.
- Оплаканская Р., *Трудная дорога домой. О репатриации военнопленных 5-й польской стрелковой дивизии на юге Сибири в 1921 г.*, „Europa Orientalia. Studia z Dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich” 2015, t. 6.
- Piłsudski J., *Rok 1920*, przeł. A. Bogusławski, Łódź 1989.
- Pogonowski J., *Bój o Lwów. Z walk Armii Ochotniczej z 1920 roku*, Warszawa 1992.
- Polska Marynarka Wojenna*, cz. 1: *Korpus oficerów 1918–1947*, red. J.K. Sawicki, Gdynia 1996 (Kadry Morskie Rzeczypospolitej, t. 2).
- Polscy jeńcy wojenni w niewoli sowieckiej w latach 1919–1922. Materiały archiwalne*, red. M. Skowronek, A. Gutowski, Warszawa 2009.
- Polskie Termopile. Pamięci bohaterów poległych pod Zadwórzem w boju z najazdem bolszewickim*, Lwów 1924.
- Polskie ustawodawstwo wojskowe*, oprac. M. Buszyński, B. Matzner, t. 1, Warszawa 1930.

- Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, red. H. Janowska, T. Jędruszczak, Warszawa 1984.
- Przewoźnik A., Adamska J., *Katyń. Zbrodnia – prawda – pamięć*, Warszawa 2010.
- Przewoźnik A., Adamska J., *Zbrodnia katyńska. Mord – kłamstwo – pamięć*, Kraków 2011.
- Przybylski A., *Wojna polska 1918–1921*, Warszawa 1930.
- Radwański L., *Zarys historii wojennej 62-go Pułku Piechoty Wielkopolskiej*, Warszawa 1929.
- Raport Komisji Specjalnej do spraw zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych – oficerów polskich* [w:] B. Wójcicki, *Prawda o Katyniu*, Warszawa 1953.
- Rezmer W., *Działania wojenne nad dolną Wisłą w sierpniu 1920 r. Próba analizy operacyjnej* [w:] *W 75-lecie Bitwy Warszawskiej 1920. Materiały z konferencji naukowej 30 XI – 1 XII 1995 r. i uroczystości w dniu 20 sierpnia 1995 r. pod Pomnikiem Poległych Obrońców Wisły 1920 roku*, red. D. Kuźnicka, Włocławek 1997.
- Rezmer W., *Konflikt z Litwą* [w:] *Wojna o wszystko. Opowieść o wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, red. W. Sienkiewicz, Warszawa 2010.
- Rudzki S., *Zarys historii szpitalnictwa wojskowego w Polsce*, „Lekarz Wojskowy” 1927, t. 9.
- Russkiye plennyye pokoyatsya v Pol'she mezhdu tsementnym zavodom i kanalizatsionnymi stokami, Yezhenedel'nik*, „Argumenty i Fakty”, 11 V 2011 (nr 19).
- Scholze-Srokowski W., Daniszewski M., *Zarys historii wojennej 83-go Syberyjskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1929.
- Sikorski W., *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku*, Lwów – Warszawa – Kraków 1928.
- Smoliński A., *Zarys dziejów I Armii Konnej (1919–1923)*, Grajewo 2003.
- Stawecki P., *Ustawodawstwo wojskowe II Rzeczypospolitej 1921–1926*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978, nr 4.
- Szcześniak A.L., *Wojna polsko-radziecka 1918–1920*, Warszawa 1989.
- Szczepański J., *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa – Pułtusk 1995.
- Tuchaczewski M., *Pochód za Wisłę. Wykłady wygłoszone na kursie uzupełniającym Akademii Wojskowej RKKA w Moskwie 7–10 lutego 1923 roku*, przeł. A. Bogusławski, Łódź 1989.
- Waga F., *Służba zdrowia w czasie wojny*, Warszawa 1929.
- Waligóra B., *Walka o Wilno – okupacja Litwy i Białorusi w 1918–1919 r. przez Rosję Sowiecką*, Wilno 1938.
- Woszczyński B., *Ministerstwo Spraw Wojskowych 1918–1921. Zarys organizacji i działalności*, Warszawa 1972.

- Wrzosek M., *Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918–1921*, Białystok 1988.
- Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzeczypospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym. Dokumenty i materiały*, oprac. W. Materski, Warszawa 2000.
- Wyszczelski L., *Jeńcy wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920*, Warszawa 2014.
- Wyszczelski L., *Niewypowiedziana wojna. Polsko-rosyjskie działania militarne w 1919 roku*, Toruń 2005.
- Wyszczelski L., *Wojsko Polskie w latach 1918–1921*, Warszawa 2006.
- Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, red. P. Stawecki, Warszawa 1990.
- Zoria J., *Droga do prawdy o Katyniu* [w:] *Rosja a Katyń*, red. A. Dzieńkiewicz, Warszawa 2010.
- Zwycięzcy za drutami. Jeńcy polscy w niewoli (1919–1922). Dokumenty i materiały*, oprac. S. Alexandrowicz, Z. Karpus, W. Rezmer, Toruń 1995.
- Żukowski S., *Działania 3. Konnego Korpusu Gaja*, Warszawa [bdw.]